

KWARTALNIK OŚRODKA BADAŃ PRASOZNAWCZYCH

*Zeszyty*

**PRASOZNAWCZE**

(ROCZNIK XXVII JAKO KONTYNUACJA  
PRASY WSPÓŁCZESNEJ I DAWNEJ Z LAT 1958—1959)

NR 3 (101) R. XXV

KRAKÓW 1984

INTERNATIONAL STANDARD SERIAL NUMBER (ISSN) 0555-0025

## RADA REDAKCYJNA

Kazimierz Kąkol (Warszawa), Ignacy Krasicki (Warszawa), Tadeusz Kupis (Warszawa), Władysław Loranc (Warszawa), Henryk Markiewicz (Kraków), Kazimierz Romaniuk (Warszawa), Paweł Rybicki (Kraków), Marian Tyrowicz (Kraków)

## KOLEGIUM REDAKCYJNE

Franciszek Adamski, Maciej Chrzanowski, Paweł Dubiel, Sylwester Dziki, Tomasz Goban-Klas, Jan Kalkowski, Józef Kozak, Edmund Król, Zofia Lewartowska, Teresa Lisicka, Władysław Masłowski, Julian Maślanka, Bogdan Michalski, Jerzy Mikułowski Pomorski, Walery Pisarek, Henryk Siwek

## ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Paweł Dubiel (redaktor naczelny), Sylwester Dziki (redakcja techniczna), Józef Kozak (sekretarz redakcji), Maria Russ (dział artykułów), Dorota Terakowska, Maria Gaworowa (korekta)

## WSPÓŁPRACOWNICY ZAGRANICZNI

Prof. Aleksander F. Biereżnoj — Leningradskij Gosudarstwiennyj Uniwersitet im. A. Zdanowa, Fakultet Żurnalistiki; prof. Roger Clausse — Université Libre de Bruxelles; dr Shelton A. Gunaratne — Capricornia Institute of Advanced Education, Rockhampton (Queensland); prof. James D. Halloran — University of Leicester, Centre of Mass Communication Research; doc. Władimir W. Kielnik — Uralskij Gosudarstwiennyj Uniwersitet im. M. Gorkogo, Fakultet Żurnalistiki, Swierdłowski; prof. William H. Melody — Simon Fraser University, Department of Communication, Burnaby (British Columbia); prof. Dmytro Pryluk — Kiewskij Gosudarstwiennyj Uniwersitet im. T. Szewczenko, Fakultet Żurnalistiki; prof. Jewgienij P. Prochorow — Moskowskij Gosudarstwiennyj Uniwersitet im. Lomonosowa, Fakultet Żurnalistiki; doc. Karl-Heinz Röhr — Karl-Marx-Universität, Sektion Journalistik, Leipzig; doc. Karl Erik Rosengren — Lunds Universitet, Sociologiska Institutionen; prof. Herbert J. Schiller, University of California, La Jolla; dr Benno Signitzer — Universität Salzburg, Institut für Publizistik und Kommunikationswissenschaft; prof. Stefan B. Stanczew — Sofijski Uniwersitet Kliment Ochridski, Fakultet Żurnalistiki; dr Frank Okwu Ugbogajah — University of Lagos, Department of Mass Communication; dr Tapio Varis — Tampere Peace Research Institute.

PROJEKT OKŁADKI: Zygmunt Strychalski

© Zeszyty Prasoznawcze, Kraków 1984

ADRES REDAKCJI: 31-150 Kraków, Rynek Kleparski 4, I piętro, tel. 22-20-12. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wiślna 2. Nakład 860 egz. Ark. wyd. 15,5. Ark. druk. 12,25. Papier offsetowy 70×100, III l. 80 g z Fabryki Papieru we Wrocławiu. Numer został zamknięty i oddany do składu w maju 1984.

Podpisano do druku i druk ukończono we wrześniu 1984. Zam. 1302/84. R-22

NUMER INDEKSU: 38364. ISSN 0355-0025

Cena 150,— zł. Pismo rozprowadzane jest wyłącznie w prenumeracie

Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, al. Pokoju 3

# SPIS TREŚCI

## DZIENNIKARSTWO POLSKI LUDOWEJ

Od redakcji: 40 lat dziennikarstwa w Polsce Ludowej . . . . .	5
Stefan Matuszewski: Ministerstwo Informacji i Propagandy . . . . .	7
Michał Hofman: Lublin 1944: jeden listopadowy dzień . . . . .	15
Marian Podkowiński: Spoglądając wstecz . . . . .	22
Maria Kwiatkowska: Taki to był dziwny czas . . . . .	27
Jerzy Turowicz: Początki <i>Tygodnika Powszechnego</i> . . . . .	30
Witold Lassota: Sens służenia innym . . . . .	33
Włodzimierz Sokorski: Etos zawodu . . . . .	36
Edward Kowalczyk: Rozwój łączności warunkiem funkcjonowania nowoczesnego społeczeństwa . . . . .	39

## MATERIAŁY

Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. „Prawo prasowe” . . . . .	57
---	----

## PRASA NA ŚWIECIE

Lucyna Słupkowska: Międzynarodowy program rozwoju komunikowania. Zamierzenia i rzeczywistość . . . . .	75
Jasen Nikołajewicz Zasurski: Przygotowanie kadr dziennikarskich (w świetle uchwały Plenum KC KPZR z czerwca 1983 r.) . . . . .	89

## RECENZJE, OMÓWIENIA, NOTY

250 lat <i>Kuriera Polskiego</i> . Pod red. Wiesława Sachsa przy współpracy Bożeny Świątkowskiej ( <i>Józef Kister</i> ) s. 99; Kazimierz Krzysztofek: Komunikowanie międzynarodowe ( <i>Wanda Grochalska</i> ) s. 102; Victor Klemperer: LTI. Notatnik filologa ( <i>Jerzy Bralczyk</i> ) s. 105; Michaił Iwanowicz Chołmow: Stanowlenije sowietskoiżurnalistiki dla dietiej ( <i>Marian Kowalski</i> ) s. 107; Egon Erwin Kisch: Mein Leben für die Zeitung 1926—1947. Journalistische Texte 2 ( <i>Paweł Dubiel</i> ) s. 108; Walentin Siergiejewicz Sokołow: Francuzkije obszczestwiennno-litieraturnyje żurnaly pierioda IV Riespubliki 1946—1958 ( <i>Marian Kowalski</i> ) s. 111	
Noty o nowościach wydawniczych . . . . .	113

## W CZASOPISMACH

<i>Otázky Żurnalistiky</i> . Rok 1982 ( <i>Danuta Krystyna Nowak</i> ) s. 115; <i>Wiestnik Moskowskowo Uniwersitieta</i> . Rocznik 1983 ( <i>Marian Kowalski</i> ) s. 117; <i>Publizistik</i> . II półrocze 1983 ( <i>Paweł Dubiel</i> ) s. 119; <i>Les Cahiers</i>	
---	--

*de la Communication*. 1982 — nr specjalny, vol. 2 — nr 4—5 (*Teresa Turlik-Marecka*) s. 122; *Medium*. I kwartał 1984 (*Czesław Biel*) s. 125; *Journal für Publizistik und Kommunikation*. Nr 4/1983 (*Czesław Biel*) s. 127

Artykuły z czasopism . . . . .	129
PRASA POLSKI LUDOWEJ. KALENDARIUM 1944—1945. Oprac. Sylwester Dziki . . . . .	133

#### KRONIKA NAUKOWA, SPRAWOZDANIA

Józef S. Waluś: Dzieje prasy Polski Ludowej (symposium historyków prasy) . . . . .	161
Jerzy Pomorski: Polskie video . . . . .	163
Piotr Gawel: Zasięg video w Polsce . . . . .	164
Zbigniew Oniszczyk: Video w województwie katowickim . . . . .	166
Czesław Biel: Nowa technika komunikowania w biurze i w domu (konferencja w Bad Boll, RFN) . . . . .	167
Tomasz Goban-Klas: Krajowa Agencja Bezpieczeństwa w USA . . . . .	170
Wykaz prac magisterskich napisanych na Zaocznym Studium Magisterskim dla Dziennikarzy przy Uniwersytecie Warszawskim (oprac. Maria Czajkowska) . . . . .	172

#### INFORMACJE Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Kronika prasy polskiej (1 stycznia—31 marca 1984) (oprac. Sylwester Dziki) . . . . .	175
Kajecik prasoznawczy (Sylwester Dziki) . . . . .	182
Informacje . . . . .	185
Z raptularza prasoznawcy 14, 26, 32, 38 (wybrał <i>Sylwester Dziki</i> ), 56, 74, 88, 112, 128, 132 (wybrał <i>Joachim Glensk</i> ) . . . . .	
Резюме . . . . .	191
Summary . . . . .	194

---

#### ERRATA do nru 2 (100) ZP:

artykuł Ralfa Lischa: „LISBET — uczący, interakcyjny system statystyczno-doradczy” (s. 117—144) tłumaczył **Czesław Biel**.  
na s. 185 wiersz 4 szpalta 2 powinien brzmieć: alternatywy. Pozbawia znaczenia gust

*Przepraszamy. Redakcja*

## 40 LAT DZIENNIKARSTWA W POLSCE LUDOWEJ

**W** ćwierćwieczu swego istnienia Zeszyty Prasoznawcze towarzyszyły kolejnym jubileuszom dziennikarstwa polskiego wydaniami o specjalnym charakterze. Przypomnimy tu numery: na 300-lecie polskiej prasy (1—2, r. II); poświęcony XV-leciu RSW „Prasa” (3, r. III); na 20-lecie Polski Ludowej (nr 21) i na Jej 25-lecie (nr 41); ilustrujący początki odrodzonej prasy na Ziemiach Zachodnich w ćwierćwiecze ich odzyskania (nr 44). Przynosiliśmy m. in. problemowe materiały: na 25-lecie Ludowego Wojska Polskiego o jego prasie frontowej (nr 37); w półwiecze górnośląskiej walki plebiscytowej (nr 47) i w 60. rocznicę powstań śląskich (nr 91—92); ostatnio na stulecie polskiego ruchu robotniczego (nr 94).

Z 40-leciem PRL zbiegło się ćwierćwiecze naszego pisma. Setny numer miał charakter wybitnie prasoznawczy, naukowy. Stąd odmienna koncepcja niniejszego wydania, otwierającego cykl publikacji pamiątkarsko-dokumentacyjnych w 40. rocznicę narodzin Polski Ludowej. Zwróciliśmy się do grona wybitnych redaktorów i polityków prasowych z prośbą o opisanie ich powojennego debiutu, początków pracy w dziennikarstwie Polski Ludowej. Otrzymaliśmy teksty różne w ujęciu — odpowiadające wprost na nasze pytanie i wybiegające poza nie. Publikujemy je jako ciekawą lekturę dla wszystkich Czytelników, ale przede wszystkim jako cenne przyczynki dla historyków dziejów najnowszych, dla badaczy prasy Polski Ludowej.

Otwiera cykl szkic monograficzny o pierwszym urzędzie naczelnym do spraw prasy — Ministerstwie Informacji i Propagandy; napisał go, najbardziej do tego powołany, b. kierownik tego resortu — min. Stefan Matuszewski. Tekst był publikowany w podobnym ujęciu wcześniej w kilkuset egzemplarzach wydawnictwa wąsko adresowanego. Nam się wydaje wartym utrwalenia i upowszechnienia szczególnie w niniejszym numerze.

Polska Ludowa i jej centralne instytucje rodziły się w Lublinie. Swe pierwsze kroki dziennikarza agencyjnego w tamtych dniach wspomina późniejszy prezes Polskiej Agencji Prasowej, Michał Hofman. Miejscami nawiązuje do jego relacji Marian Podko-

wiń ski z grona najbardziej doświadczonych i znanych polskich korespondentów międzynarodowych, od procesu norymberskiego poczynając.

Witold Lassota z prasy Stronnictwa Demokratycznego i katolicki dziennikarz Jerzy Turowicz swe dziennikarskie debiuty w Polsce Ludowej osadzają korzeniami jeszcze w II Rzeczypospolitej, przypominając — przy całej odmienności nurtów — ciągłość narodowych dziejów.

Niezwykłą dziś, lecz u zarania Polski Ludowej chyba typową drogą awansu społecznego i zarazem zawodowego, niepowtarzalny klimat ówczesnej redakcji przedstawia Maria Kwiatkowska.

Zamyka ten pierwszy zestaw wspomnień refleksja o zawodzie dziennikarskim pióra Włodzimierza Sokorskiego, działacza politycznego, wyższego dowódcy w LWP, później ministra kultury i sztuki, prezesa Komitetu ds. Radia i Telewizji, naczelnego redaktora Miesięcznika Literackiego, pisarza i publicysty.

Poza tym publikujemy zamieszczoną w części otwierającej numer charakterystykę stanu i perspektyw rozwoju łączności w naszym kraju w tekście prof. dra Edwarda Kowalczyka. Autor wypowiedział się na ten temat jako szef resortu przed siedmiu laty na łamach Nowych Dróg. Obecnie zechciał przedstawić realia ze stanowiska wicepremiera.

Po raz pierwszy nie tylko w 40-leciu PRL, lecz w dziejach Polski w ogóle, sytuacja prawna prasy została uregulowana ustawą sejmową. Jej tekst pomieszczamy w dziale „Materiałów”.

Otwieramy też na 40-lecie nową rubrykę — „Kalendarium prasy Polski Ludowej” od 1944 r. Zwracamy tu m. in. uwagę na odniesienia do spraw związanych z Ministerstwem Informacji i Propagandy, o którym na wstępie numeru pisze S. Matuszewski. „Kalendarium” w opracowaniu Sylwestra Dzikiego będziemy systematycznie kontynuować aż po rok 1966, od kiedy to zamieszczamy stale „Kronikę prasy polskiej” redagowaną przez tegoż autora. W ten sposób po jakimś czasie otrzymamy pełną dokumentację najważniejszych wydarzeń prasowo-wydawniczych w PRL.

Wspomnienia i dokumentację z 40-lecia Polski Ludowej będziemy kontynuowali w następnych wydaniach Zeszytów Prasoznawczych.

Redakcja

STEFAN MATUSZEWSKI

## MINISTERSTWO INFORMACJI I PROPAGANDY

### 1. Kilka uwag wstępnych — osobistych

Ukończyłem Uniwersytet Warszawski ze stopniem magistra w 1930 roku. Otrzymałem też wówczas częściowe stypendium na studia filologii bliskowschodniej na Uniwersytecie Paryskim. Po roku zajęć zostałem doktorantem tej uczelni.

W roku 1932 wróciłem do kraju i podjąłem pracę nauczycielską. Wstąpiłem do PPS i po pewnym czasie zostałem sekretarzem Okręgu Warszawskiego TUR. Jako działacz partyjny zostałem przyjęty do Redakcji Zespołu Czasopism PPS w charakterze dziennikarza i publicysty. Tak trwało do wojny w 1939 roku.

Po agresji hitlerowskiej na Polskę znalazłem się na terenie Związku Radzieckiego. Przeżyłem tam w rejonie Donu i Wołgi dramat wojny i pierwszy okres zwycięskiej kontrofensywy Armii Radzieckiej. Po skomunikowaniu się jesienią 1943 ze Związkiem Patriotów Polskich zostałem wezwany przez Wandę Wasilewską (znaną mi jeszcze z lat przedwojennych) do szeregów tworzącego się w obwodzie riazzańskim Wojska Polskiego. Do Sielc przybyłem w grudniu 1943 i zostałem skierowany do pułku zapasowego tworzącej się wówczas 3. Dywizji im. Romualda Traugutta. Wraz ze swą jednostką (3 PAL) przeszedłem przeszkolenie wojskowe w pień nad Oką, a następnie w okolicach Kiwerc na Wołyniu. Pozostawałem w jej szeregach aż do zwycięskiego marszu przez Bug, Lublin — do Wisły koło Puław, początkowo jako oficer w Wydziale Polityczno-Wychowawczym, a następnie jako redaktor gazety dywizyjnej *Na Zachód* i członek sztabu politycznego 3. Dywizji. W imieniu dowództwa dywizji witałem też wiosną 1944 w okolicach Kiwerc przybyłą z kraju delegację KRN z Edwardem Osóbką-Morawskim i Marianem Spychalskim na czele i reprezentację ZPP z Bolesławem Drobnerem i Andrzejem Witosem, które uczestniczyły w uroczystościach zaprzysiężenia naszej dywizji. W tym gromie też dowiedziałem się

o mającym powstać niebawem Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego i o mej ewentualnie w nim organizatorskiej roli.

Gdy w końcu lipca otrzymałem od mego dowódcy gen. Stanisława Galickiego polecenie, aby udać się do Lublina, do dyspozycji PKWN, domyśliłem się, iż było to w związku z tą rozmową.

Po przybyciu na miejsce otrzymałem nominację na zastępcę kierownika Resortu Informacji i Propagandy, z zadaniem zorganizowania tegoż resortu, którego kierownik, członek PKWN Stefan Jędrzychowski pozostawał wciąż jeszcze w Moskwie, pełniąc funkcję przedstawiciela PKWN przy rządzie radzieckim (podobnie jak Mikołaj Bułganin, zanim powołano ambasadora ZSRR przy rządzie polskim, pełnił taką funkcję przy PKWN).

Jednocześnie wraz z E. Osóbka-Morawskim (znanym mi sprzed wojny działaczem warszawskim PPS i TUR) i Bolesławem Drobniem przystąpiliśmy do organizowania PPS w oparciu o jej lewicowe tradycje. W dniach 10—11 września 1944 odbyła się konferencja partyjna, na którą przybyli działacze PPS z terenów wyzwolonych i ci, którzy wrócili do kraju z ZSRR lub przedostali się przez linię frontu na teren Lubelszczyzny. Na konferencji tej (znanej potem jako XXV Kongres PPS) zostałem wybrany jej sekretarzem generalnym.

W tym czasie powstała też Główna Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych (PPR, PPS, SL i SD) jako organ koordynujący ich działalność w różnych dziedzinach sprawowania władzy na terenach wyzwolonych.

## 2. Koncepcja resortu i jego struktura

Doświadczenia działalności partyjnej i oświatowej sprzed wojny i pracy polityczno-wychowawczej w wojsku były mi niezwykle pomocne na wstępnym zwłaszcza etapie organizacji resortu. Trwały jeszcze działania wojenne w centralnej Polsce, od gór do Bałtyku i od Bugu do Wisły; problematyka frontu i odbudowy życia na terenach wyzwolonych w warunkach wciąż ostrych konfliktów wewnętrznych, związanych z akcją band i w ogóle sił reakcyjnych — wysuwała się na czoło. Brakowało kadr dla odbudowującej się administracji, gospodarki, oświaty i placówek kulturalnych.

W okresie PKWN i Rządu Tymczasowego (od lipca 1944 do czerwca 1945) Resort Informacji i Propagandy zajmował się więc głównie organizowaniem kursów dla potrzeb własnych agend i dla potrzeb innych resortów. Centralna Szkoła tego typu powstała już w Lublinie. Jej pierwsi absolwenci kierowani byli do organizowania rad narodowych, różnych organów administracji publicznej i gospodarczej (zwłaszcza dla spraw reformy rolnej) i pracy kulturalno-oświatowej. W połowie roku 1945 szkoła ta przeniesiona została do Łodzi.

Po przeniesieniu się Rządu Tymczasowego w lutym 1945 z Lublina do Warszawy (w okresie styczeń — luty Władysław Gomułka, Hilary Minc i ja byliśmy pełnomocnikami rządu, przebywającymi

w Warszawie), przystąpiłem do organizowania departamentów ministerstwa, zgodnie z jego statutem i do wiązania przedsiębiorstw wyodrębnionych w jedną koncepcyjną całość.

Jakież to były przedsiębiorstwa?

1) Już w Lublinie powstała przy Resorcie Informacji i Propagandy placówka informacyjno-prasowa, tzw. „Polbress”, organizowana na razie jako filia teŝe agencji w Moskwie. Przybył stamtąd Zygmunta Modzelewski jako jej kierownik z Zofią Marchlewska („Marchewska”). Był to załazek późniejszej krajowej Polskiej Agencji Prasowej (PAP). Było to wówczas jedyne źródło informacji krajowych i zagranicznych dla powstających w różnych ośrodkach kraju wydawnictw prasowych zarówno firmowanych przez „Czytelnika” jak i przez partie polityczne. PAP skupiała od początku dziennikarzy zawodowych z praktyka przedwojenna, jak i ludzi nowych, związanych zwłaszcza z działalnością w ruchu robotniczym i ludowym czy innych organizacjach postępowych oraz z ich okupacyjną akcją prasową, a także przybyłych z emigracji w ZSRR. Zasłużonymi organizatorami tej placówki byli m. in. Aleksy Deruga, Andrzej Nowicki i Julia Mincowa.

2) Przedsiębiorstwo państwowe „Polskie Radio” zorganizowano na bazie małej placówki stacji nadawczej pod nazwa „Pszczółka”, zlokalizowanej kilkanaście kilometrów od Lublina. Na tej antenie nadawaliśmy pierwsze wiadomości z terenów wyzwolonych, o PKWN, o sytuacji na froncie. Były to kilkugodzinne audycje emitowane w ciągu doby. Po utworzeniu PKWN program został pod każdym względem wzbogacony. Wówczas nawiązaliśmy pierwsze kontakty ze słuchaczami w różnych rejonach kraju (w tym także za linią frontu) i poza jego granicami, co wzbogacało na bieżaco treść naszych programów. Prezentowaliśmy już z początkiem 1945 roku w koncertach radiowych wybitniejszych muzyków polskich, artystów, piosenkarzy: Stanisława Szpinałskiego, Ewę Bandrowską-Turską, Jana Ekiera, Mieczysława Fogga i in. Wśród organizatorów polskiego radia wybitniejsza rolę odegrali przede wszystkim Wilhelm Billig, Jan Mietkowski, Tadeusz Chabros. W pracach tych aktywnie uczestniczyli także m. in. Ziemowit Fedeki i Wilhelmina Matuszewska.

3) Przedsiębiorstwo państwowe Film Polski powstało na bazie Wojskowej Czołówki Filmowej, rozlokowanej na zapleczu gmachu PKWN w Lublinie. Już wówczas podjęto produkcję pierwszych filmów fabularnych, utrwalano jednak na taśmie filmowej przede wszystkim wydarzenia i różne etapy walk frontowych oraz ważniejsze momenty z rozwoju życia państwowego i społecznego (np. związane z realizacją reformy rolnej, organizacją związków zawodowych, Samopomocy Chłopskiej itp.). Do wybitniejszych znawców, specjalistów i reżyserów filmowych, którzy przystąpili wówczas do pracy, należeli Aleksander Ford, Jerzy Toeplitz, Jerzy Bosak, Stanisław Wohl, Adolf Forbert, Ludwik Perski i Zofia Lissa.

4) Państwowy Instytut Wydawniczy powstał w okresie Rządu Jedności Narodowej, w okresie narastającego naporu tendencji reak-

cyjnych w kraju, związanych z działalnością PSL i aktywizacją elementów prawicowych w PPS. Organizatorami Instytutu z ramienia Ministerstwa, a następnie jego dyrektorami byli kolejno: Aleksander Bachrach, Adam Ostrowski i Andrzej Wasilewski. Instytut skupił uwagę na wydawnictwach początkowo broszurowych, a później książkowych.

Obok pracy tych czterech wyodrębnionych przedsiębiorstw pozostałe sprawy, związane z akcją informacyjno-propagandową i wychowaniem społecznym — w najszerszym tego słowa znaczeniu — koncentrowały się w samym Ministerstwie. Jakież to były konkretnie sprawy i problemy? Najprzejrzystiej można je prześledzić przy przeglądzie pracy poszczególnych departamentów.

Prace ministra i jego zastępców (pełnili tę funkcję w latach 1945—1946 najpierw Stefan Wierbłowski, a później Feliks Widy-Wirski i Jerzy Drewnowski), planowanie i koordynacja wszelkich poczynań koncentrowały się w tzw. gabinecie ministra. W skład kolegium ministerstwa (które obradowało kilka razy w roku) wchodził dyrektorzy departamentów, przedsiębiorstw i Szkół Centralnych. Prasę reprezentował w kolegium prezes spółdzielni wydawniczej „Czytelnik” — Jerzy Borejsza. Prasa partii i stronnictw politycznych była poza kompetencjami ministerstwa. Przydzielano im tylko środki techniczne (papier, drukarnie, farby) i w razie potrzeby pomagano w kolportażu prasy i wydawnictw.

Struktura organizacyjna ministerstwa na przestrzeni prawie trzech lat jego istnienia (pół roku — PKWN, pół roku — Rząd Tymczasowy, prawie dwa lata Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej) ulegała zmianom. Podział na departamenty „branżowe” został w zasadzie utrzymany. Scharakteryzujemy je po kolei:

1) Departament Organizacyjny utrzymywał kontakt z wojewódzkimi naczelnikami urzędów informacji i propagandy, prowadził ewidencję i sprawozdawczość działalności terenowej, instruował i rozstrzygał na miejscu wątpliwości i kontrowersje, narastające w związku ze zmieniającą się sytuacją polityczną, inspirował pracę aktywu politycznego, skupiającego się wokół urzędów terenowych.

2) Departament Polityczno-Wychowawczy odgrywał główną rolę w kierowaniu akcjami politycznymi w skali ogólnokrajowej. Z analizy ich przebiegu wysnuwano każdorazowo wnioski w zastosowaniu do zmieniającej się sytuacji politycznej. Popularyzacja przedsięwzięć państwowych i społecznych znalazła się w gestii tegoż departamentu i odpowiednich przedsiębiorstw (np. w radiu, filmie, wydawnictwach itp.).

3) Departament prasy, a czasowo i wydawnictw, współpracował z PAP, prasą i wydawnictwami periodycznymi. W jego gestii pozostawał przydział papieru i drukarni dla wszystkich agend państwowych.

4) Departament zagraniczny zajmował się analizą informacji zagranicznych o Polsce, przygotowywał także materiały informacyjne o Polsce dla Polonii, której część ulegała wpływowi reakcyjnym i pozostawała za granicą, część zaś znajdowała się w drodze do kra-

ju lub oczekiwała na transport, by w najbliższym czasie znaleźć się w Ojczyźnie. Departament ten współpracował z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym (PUR), który powołany został w związku z realizowaną po wojnie wielką akcją przesiedleńczą. Inne jednostki (jak np. departament kadr czy ogólny) nie posiadały jakiegś swojej specyficzności w porównaniu z innymi instytucjami.

Z czasem ukształtowały się w ramach Ministerstwa większe placówki szkoleniowe, a mianowicie Centralna Szkoła Polityczno-Wychowawcza (przeniesiona po wyzwoleniu kraju z Lublina do Łodzi) pod kierownictwem Władysława Miszczyńskiego i Szkoła dla kierowników świetlic w Warszawie pod kierownictwem Zygmunta Dworakowskiego.

Pierwsza z nich była początkowo jedyną uczelnią, przygotowującą aktyw społeczny, działający na różnych odcinkach pracy politycznej w kraju. Druga zaś, utworzona dopiero po powstaniu Rządu Jedności Narodowej — szkoliła kadry, powołane potem do organizowania różnych placówek życia kulturalnego, bibliotek, świetlic, domów kultury, ze szczególnym uwzględnieniem Ziemi Odzyskanych.

### 3. Ludzie resortu i ich zadania

Struktura organizacyjna, nie odbiegająca w zasadzie od stereotypu innych centralnych urzędów, sugerować może pogląd, że chodzi tu o jeszcze jedną formę zbiurokratyzowanej akcji politycznej. Nie brakło tu istotnie — zwłaszcza gdy spojrzeć na to z perspektywy dnia dzisiejszego — przejawów rutyny i schematyzmu. O tym wszakże, iż nie było to regułą, decydowały jakość i ideowy poziom znacznej części kierowniczej kadry, wywodzącej się z różnych środowisk przedwojennej opozycji demokratycznej, zwłaszcza zaś z szeregów ruchu robotniczego i ludowego oraz spośród postępowej inteligencji i światłych sfer katolickich.

Współpracowali z resortem wybitni działacze polityczni i twórcy jak np.: Józef Chałasiński, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Jan Drohojowski, Helena Boguszewska, Stefan Litauer, Henryk Lukrec, Adam Polewka, Michał Hofman, Zygmunt Ziółek, Waclaw Rogowicz, Michał Krajewski, Leopold Sas, Teofil Wojeński, Zofia Drózdź-Satanowska, Józef Wasowski, Henryk Ładosz, Ludwik Lewandowski, Kazimierz Michalski.

Wśród odpowiedzialnych kierowników aparatu centralnego i terenowego nie brakło zahartowanych w walce z sanacją działaczy b. KPP i PPS (w tym także b. więźniów politycznych) lewicy partyjnej i innych uczestników antyhitlerowskiego podziemia, żołnierzy i oficerów I Armii WP w ZSRR oddelegowanych do pracy w PKWN i in., by wymienić tylko Antoniego Bide, Jerzego Baumrittera, Teofila Konara, Stefanę Cieslikowską, Jana Urbana, Zygmunta Kratko, Arkadiusza Łaszewicza, Romanę Pawłowską-Toruńczyk, Michała

Grudę, Włodzimierza Stahla, Franciszkę Wójcikowską, Tadeusza Zabłudowskiego i innych.

To oni nieśli na sobie główny ciężar trudnej pracy politycznej w warunkach ostrej walki ze zbrojną akcją prolondyńskiego podziemia, z działalnością reakcyjnych elementów PSL. Może być więc mowa raczej o aktywie politycznym niż o aparacie resortowym Ministerstwa. Zespół tych ludzi, którzy oddolnie potrafili skupić setki zwolenników i entuzjastów rewolucyjnych przemian w naszym kraju ma wybitne zasługi w spopularyzowaniu zasad Manifestu PKWN i pierwszego etapu ich realizacji. Chodzi tu zwłaszcza o reformę rolną, o organizację związków zawodowych, sieci placówek spółdzielczości gminnej „Samopomoc Chłopska”, o rozpowszechnienie założeń 3-letniego Planu Odbudowy Kraju — ogólnie rzecz biorąc — o szeroką popularyzację nowego kształtu terytorialnego i ustrojowego odradzającego się państwa polskiego.

W związku z tym szczególnego znaczenia nabierało dokonanie w świadomości społecznej przełomu w pojmowaniu idei sojuszu polsko-radzieckiego, stosunków polsko-radzieckich w ogóle. Najdobitniejszą wymowę miały fakty wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką, decydująca rola Związku Radzieckiego w rozgromieniu hitlerowskich Niemiec, olbrzymi wzrost międzynarodowego autorytetu ZSRR. Ale — jak wiadomo — istniały wówczas w kraju głębokie podziały polityczne, istniało zbrojne podziemie odwołujące się do nacjonalistycznych tradycji. Faktem jest jednak, że — mimo złożoności problemu — znaczna część inteligencji i środowisk twórczych opowiadała się niedwuznacznie za wytkniętymi przez PKWN programami (by wymienić tylko Marię Dąbrowską, Zofię Nałkowską, Juliana Tuwima, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i in.), co w dużym stopniu osłabiało pozycje przeciwników i ich akcję anty-radziecką. Po tej stronie najliczniej angażował się aktyw robotniczy; mieliśmy również poparcie znacznej części młodzieży.

W Ministerstwie rozwijaliśmy współpracę z ZSRR zwłaszcza w dziedzinie filmu i radiofonii. Korzystaliśmy z doświadczeń radzieckich w organizacji świetlic i klubów, w organizacji kolportażu oraz czytelnictwa gazet i czasopism społeczno-literackich, ukazujących się w kraju. Stwarzaliśmy nowe tradycje przez zapoczątkowanie obchodów Święta Manifestu Lipcowego, Dnia Ludowego Wojska Polskiego oraz Dnia Zwycięstwa i Wolności (9 maja).

Ważnym akcentem publicystyki, akcji odczytowej i szkoleniowej była w toku ponad dwuletniej pracy resortu popularyzacja postępowych i demokratycznych tradycji polskich i międzynarodowych. Pod auspicjami naszych agend organizowano pierwsze w Polsce państwowe obchody święta 1 Maja. Wiązano dzień dzisiejszy z tradycjami 3 Maja, Insurekcji Kościuszkowskiej, Powstania Listopadowego, Styczniowego, z przełomowym dla sprawy niepodległości Polski znaczeniem Rewolucji Październikowej.

Na czoło wysuwały się wszakże sprawy aktualne. Po zakończeniu działań wojennych w centrum uwagi znalazła się sprawa zasiedlenia i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych i adaptacji wybrzeża Bał-

tyku. Koncentrowaliśmy też uwagę na problematyce odbudowy kraju, zwłaszcza Warszawy (sprawach urbanistycznych i architektonicznych, odbudowie mostu Poniatowskiego, komunikacji miejskiej itp.) w ścisłym związku z pomocą, udzielaną nam przez Związek Radziecki i realizacją Planu 3-letniego.

Ze spraw społecznych poświęciliśmy wiele miejsca odrodzonemu ruchowi zawodowemu, zwłaszcza w związku z Kongresem Związków Zawodowych (m. in. poprawie płac i aprowizacji ludności pracującej, wydajności pracy, ochronie zdrowia, organizacji Czerwonego Krzyża itp.).

Od samego początku niezwykle ważne było zaopatrzenie ludności w żywność, stąd problem świadczeń rzeczowych, organizowania sieci placówek spółdzielczości starego i nowego typu. Pomoc UNRRA (której placówki uruchomione zostały w Polsce) wymagała szerszego wyjaśnienia w społeczeństwie, w związku z systematycznym ograniczaniem tej pomocy na rzecz Polski.

Na pierwszych kolumnach gazet publikowano najczęściej artykuły dotyczące spraw Niemiec i ich stosunku do Polski. Przypominano martyrologię polską w obozach hitlerowskich, straty wojenne i materialne Polski, strukturę i zadania utworzonej w roku 1945 Organizacji Narodów Zjednoczonych w walce o utrwalenie pokoju.

W centrum zainteresowań społecznych znalazły się sprawy ustawodawcze i zmiany ustrojowo-konstytucyjne. Nie było jasne, jak praktycznie rozumieć przemiany gospodarcze, inwestycje, planowanie w systemie socjalistycznym, jak realizować reformę rolną, przekształcać przemysł i handel. Należało więc — uwzględniając i poziom świadomości, i nastroje różnych środowisk — problemy te nie tylko wyjaśniać, ale aktywizować ludzi w ich praktycznym rozwiązywaniu.

Ministerstwo wydawało przez cały czas swego istnienia czasopismo dla celów samokształcenia aktywu społecznego — od kwietnia 1945. Najpierw wychodziło ono pod nazwą *Poradnika Propagandysty*, później *Poradnika Pracownika Społecznego*, a po przejęciu agend Ministerstwa Informacji i Propagandy przez Ministerstwo Kultury i Sztuki — czasopismo to ukazywało się jeszcze przez parę lat jako *Poradnik Społeczny*. Redaktorem był początkowo Edward Słuczański, a następnie, do końca istnienia pisma — Adam Kulik.

#### 4. Zakończenie działalności Ministerstwa

Praca resortu związana była dość ściśle z wytycznymi Prezydium PKWN, a następnie Rządu Tymczasowego, przy bezpośrednich kontaktach przede wszystkim z tymi instancjami państwowymi i poszczególnymi ministrami.

Wraz z powstaniem Rządu Jedności Narodowej agendy Ministerstwa ulegały stopniowemu zawężeniu. Odegraliśmy jeszcze istotną rolę w referendum w połowie 1946 roku. Od tego momentu (także pod wpływem zmian w sytuacji międzynarodowej) początkowe tar-

cia w łonie tegoż rządu przekształciły się z czasem w ostry konflikt między stronnictwami powstałego przed wyborami sejmowymi 1947 Bloku Demokratycznego z jednej strony, a mikołajczykowskim PSL, Stronnictwem Pracy (Karola Popiela) wyodrębniającymi się grupami prawicy PPS — WRN — z drugiej. Resort informacji i propagandy nie mógł zatem działać w imieniu rządu jako całości. Zaraz po styczniowych wyborach sejmowych 1947 uległ więc likwidacji.

Agendy jego weszły w kompetencje Urzędu Rady Ministrów i Ministerstwa Kultury i Sztuki.

---

#### Z RAPTULARZA PRASOZNAWCY:

*Jeśli zważymy, jaki ogrom materiału informacyjnego napływa do redakcji nieustannie... tak, że materiału tego jest zawsze nadmiar i tylko z jego drobnej stosunkowo części daje się skorzystać, zdamy sobie sprawę, że odpowiedzialne i celowe posiłkowanie się tekstami biuletynów agencji, biur i referatów prasowych wymaga przygotowania zawodowego.*

MICHAŁ HOFMAN

## LUBLIN 1944: JEDEN LISTOPADOWY DZIEŃ

Leon Pasternak i Karol Kuryluk, znajomi ze Lwowa, przedstawili mnie ówczesnemu szefowi POLPRESSU Stefanowi Świerzewskiemu, który po krótkiej rozmowie przyjął mnie do pracy w charakterze „korektora-dyktatora”. W biurze maszyn POLPRESSU pracowały 4 maszynistki, którym trzeba było dyktować teksty niewyraźnie pisane ołówkiem albo piórem. Stąd — „dyktator”. Okazało się, że maszynistki były odcytane i wykształcone. Praca nie była więc trudna.

POLPRESS znajdował się na I piętrze gmachu przy ul. Spokojnej tuż obok gabinetów członków kierownictwa PKWN.

Miałem dach na głowę, ale nie mogłem zdobyć łóżka pod głowę. Spaliśmy w szóstkę w jednym pokoiku na starym mieście: czterech z nas leżało na podłodze z nogami pod łóżkiem, a pozostałych dwoje — małżeństwo — korzystało z łóżka. Mimo to humor dopisywał. Pracownicy POLPRESSU, dzięki zabiegom naszego sprytnego gońca, otrzymywali dwie porcje zupy w stołówce PKWN, znajdującej się naprzeciwko gmachu głównego. Z drugiej strony na małym podwórku w dawnym domku strażniczym umieszczono nasłuch radiowy, gdzie Ludwik Dmochowski i Bernard Wygocki odbierali na starym najwycyplniejszym aparacie radiowym ostatnie wiadomości TASS-a, spisywali je w języku rosyjskim, a później sami tłumaczyli na polski i dostarczali redakcji. Bardzo często przychodziłem do nich na rozgrzewkę i na poczęstunek. Obaj bowiem byli — i są — znakomitymi gospodarzami i organizatorami. Zdolności swoje pokazali kilka lat później, kiedy Wygocki zorganizował powielarnię i ekspedycję, a Dmochowski — radiowy nasłuch PAP.

Mając zapewniony w ten sposób wikt i mieszkanie, mogłem oddać się swej pracy, polegającej na dostarczaniu poprawnie przepisanych i w razie konieczności — stylistycznie wygładzonych tekstów.

W pierwszym okresie nie miałem prawie żadnej styczności bezpośrednio z redakcją; w wolnych chwilach rozmawiało się bez końca o tym, co było wczoraj, co jest dzisiaj i co będzie jutro.

Trwała jeszcze wojna, obowiązywało zaciemnienie i godzina milicyjna. Codziennie pod wieczór otrzymywaliśmy oprócz przepustki, uprawniającej do powrotu do domu — także hasło oraz odzew. Patrole wojskowe były częste i traktowały nielicznych przechodniów rygorystycznie. Raz nie otrzymaliśmy właściwego hasła, wobec czego kazano nam położyć się na ziemi twarzą w dół, zrewidowano, czy nie mamy broni, a później wylegitymowano i odprowadzono do domu. To wszystko wydawało się nam raczej zabawne niż groźne. Przejście od piekła hitleryzmu do normalnych ludzkich stosunków lubelskich stanowiło tak szokujący kontrast, że patrzyliśmy nader optymistycznie na dalszą i bliższą przyszłość.

A przecież sytuacja wokół Lublina nie była idylliczna. Szła propaganda skierowana przeciwko reformie rolnej, zapowiadała się — rzec można — „wojna domowa” między zwolennikami obozu londyńskiego w kraju a nowo kształtującymi się partiami. Niedaleko było do Pragi, skąd można było oglądać zgliszcza zburzonej Warszawy. Od czasu do czasu pojawiali się uciekinierzy z lewego brzegu Wisły. Jak to się stało, że doszło do powstania i dlaczego musiało się ono zakończyć kapitulacją? Nie było jeszcze wtedy wyraźnej odpowiedzi, wobec czego przeciwnicy eksploatowali tuki informacyjne. Nierzadko dowiadywaliśmy się o strzałach oddawanych do emisariuszy PKWN w terenie i do żołnierzy radzieckich. Co więcej, tu i ówdzie ukrywały się jeszcze niedobitki armii hitlerowskiej i żyły z rabunku.

**A** na ulicy Spokojnej gorączkowa praca szła spokojnie dzień, w dzień, a często i w niedziele. Redaktor nasz, Stefan Swierzewski, zachorował na tyfus i długo się nie pojawiał. Na jego miejsce przybył Andrzej Jan Nowicki z Wilna. Początkowo nazywał się Andrzej Nowicki, ale — jak powiedział — nie chce, by go mylono z satyrykiem Andrzejem Nowickim, dopisał więc sobie swoje drugie imię.

Pracownicy POLPRESSU byli traktowani na równi ze wszystkimi osobami zatrudnionymi w PKWN i otrzymywali miesięcznie po 500 zł. Obowiązywała więc tymczasowo zasada egalitaryzmu. Nie było to wysokie wynagrodzenie, zważywszy że ciastko kosztowało kilkanaście złotych. Innymi słowy, nie było silnego bodźca materialnego do pracy w PKWN. Decydowała ożywiająca niemało ludzi chęć uczestniczenia w szybkim naprawieniu szkód i odrobieniu straszliwych strat spowodowanych przez okupanta. Czy nie było sporów i rozbieżności wewnętrznych? Były i odczuwaliśmy je niemal codziennie. Ale dominowała tendencja do odsuwania ich na później i — przejęci ogólnym nastrojem — byliśmy przekonani, że w przyszłości ukształtuje się lepsza atmosfera do wyjaśnienia sobie istniejących różnic. Sądziliśmy, że o jednym należy pamiętać, a mianowicie trzeba było tak postępować, by pomagać procesowi gojenia ran i łagodzenia waśni wewnętrznych. Nie było to łatwe, gdyż przeprowadzano właśnie reformę rolną i to — pierwszy raz — na serio, a ponadto było jasne, że wkrótce nastąpi nacjonalizacja wielkiego

przemysłu. Tymczasem mały handel się rozwijał i oddawał nieocenione usługi.

Aczkolwiek obszar znajdujący się pod zwierzchnią władzą PKWN obejmował jedynie skrawek Polski, gdyż wynosił 78 tysięcy km kwadratowych i liczył 5,6 milionów ludności, to jednak we wszystkich resortach PKWN myślano kategoriami całego kraju. Zarysy zachodniej granicy były jedynie ogólnikowo znane, jednakże przygotowywano się do rozwiązywania ogromnego problemu repatriacji i zagospodarowywania przysyłanych ziem odzyskanych.

Jaka to będzie Polska z ludnością rolniczą na zachodnich terenach uprzemysłowionych? Jaka będzie Europa? Czy uda się pozbawić skorpiona niemieckiego żądła militarystyki? Dyskutowano na te i podobne tematy na korytarzach i w stołówkach PKWN. Aliści już wtedy dochodziły niepokojące echa walk domowych w wyzwolonej Grecji. Można było dopatrzeć się w tych faktach nieporozumień między aliantami.

A życie toczyło się naprzód w szybkim tempie. Od czasu do czasu pojawiały się nad Lublinem samoloty hitlerowskie, które starały się bombardować miasto. Ale radziecka broń przeciwlotnicza gęstym ogniem przepędzała je, by chronić pierwszą, tymczasową stolicę.

**M**izerne, szczupłe dzienniki korzystają przede wszystkim z informacji dostarczanych przez POLPRESS. Czytanie ich nie zabiera wiele czasu. Oto organ oficjalny PKWN *Rzeczpospolita*, obok niej lokalna *Gazeta Lubelska*, a od 4 listopada wychodzi *Głos Ludu* — organ PPR. Wznowiono *Robotnika* — organ PPS oraz dziennik Stronnictwa Ludowego *Zielony Sztandar*. Od pierwszej chwili prasa dopuszcza się grzechu, który na niej ciąży do dnia dzisiejszego: publikuje ogromne teksty przemówień, co utrudnia lekturę. Dziennikarskie środowisko nie było jeszcze zintegrowane ani zorganizowane. W POLPRESSIE wyróżnili się: „majdaniarz”, czyli ocalały z obozu w Majdanku Stanisławski, późniejszy organizator oddziału PAP w Poznaniu, Janina Wierzbowska, Leopold Marschak, Stanisław Roch-Kowalski, który jako korespondent wojenny poległ w czasie walk na Wale Pomorskim, Zofia Wójtowicz.

Biuletyn POLPRESSU powielano w kilkunastu egzemplarzach i rozsyłano do redakcji i rozgłośni Polskiego Radia.

Od pierwszej chwili zaczął funkcjonować pod sprężystym kierownictwem Jadwigi Nurkiewicz dział „wiadomości na zagranicę”. Właśnie Nurkiewiczowa skłoniła Zofię Nalkowską do napisania szkiców przeznaczonych dla czytelników za granicą. Autorka nazwała je „Medalionami”. POLPRESSEM opiekował się z ramienia władz PKWN Stefan Matuszewski, ale spiritus movens wszystkich inicjatyw w dziedzinie informacji i propagandy był Jerzy Borejsza.

Jaka powinna być informacja w warunkach państwa ludowego i prasy demokratycznej? Było to zagadnienie raczej teoretyczne, choć wiadomo było, że przedźreć czy później problem ten stanie przed nami praktycznie. Panował krytyczny stosunek do międzywojennej informacji prasowej, skomercjalizowanej i obliczonej na poszukiwa-

nie sensacji. Nie mówię tu o treści informacji, lecz o jej stylu i typie. W czasie rozmów zgadzaliśmy się, że prasa międzywojenna miała poziom na ogół dobry. Abstrahując od kierunku politycznego, osiągała ona swoje cele dzięki fachowym siłom. Ale informacja w prasie była pod psem — dotyczyło to zwłaszcza informacji międzynarodowej, która była niesamodzielną, oparta na zagranicznych agencjach i w małym tylko stopniu na korespondentach PAT-a, posiadającego swych przedstawicieli jedynie w Londynie, Berlinie, Paryżu i Rzymie i pozbawionego funduszy na środki łączności. POLPRESS natomiast miał szeroko zakrojone plany i startował dysponując swoimi przedstawicielami w Moskwie (Józef Kowalski), Londynie (Jagodziński), Nowym Jorku (Falkowski), Teheranie (Aleksander Zatorski), Jerozolimie (Romuald Gadomski). Korespondenci ci byli w owym czasie zarazem przedstawicielami PKWN i zajmowali się przede wszystkim rozpowszechnianiem wiadomości o Polsce i o jej problemach. POLPRESS nadawał swój serwis na zagranicę via Moskwa.

Wracając do problemu informacji, to wszyscy zdawali sobie sprawę, że należy pomyśleć o jakimś odpowiednim nowym wzorze informacji, jako że starego nie można już było kontynuować, a innego, odpowiedniego dla czytelników polskich, nie było. Sprawą prasoznawców jest zbadanie, czy udało się znaleźć jakąś praktyczną formułę. Sądziłem, że nowy rodzaj informacji powinien polegać na podkreśleniu i opracowaniu związku przyczynowego, łączącego dane wydarzenia czy zjawiska z jego przyczynami i towarzyszącymi mu okolicznościami.

Byłem wraz z kolegami kilkakrotnie na Pradze i przypatrywałem się dymiącom zgłiszczom Warszawy. Większość uważała, że chyba sto lat potrwa odbudowa stolicy. Należałem do optymistów. Sądziłem, że chyba 50 lat. Wszyscy byli przekonani, że Warszawa przez pół wieku nie będzie mogła być stolicą państwa.

Na Pradze wychodziło już *Zycie Warszawy*. Ta nazwa gazety nikogo nie zdziwiła. Nie chodziło o to, że miała ona opisywać życie Warszawy, ale o to, by wołać, że Warszawa żyje. I taki był sens tego przesłania. Pracował tam niezmordowany społecznik i dziennikarz Antoni Pisarski, który był równocześnie korespondentem POLPRESSU. Ten człowiek odżył po wyzwoleniu Pragi. Zajmował się wszystkim: opieką nad wdowami wojennymi, nad sierotami, szpitalami, inwalidami, uciekinierami. Pracował nie za dwóch i nie za trzech, ale za pięciu. I jeszcze jak pracował! Stał się na Pradze instytucją i był nią przez wiele lat, kiedy kontynuował swą pracę w centrali PAP w lewobrzeżnej Warszawie.

Takich Pisarskich było bardzo wielu. Kiedy w kilka miesięcy później braliśmy udział w odgruzowywaniu Warszawy, okazało się, że kto tylko mógł, bez względu na wiek uczestniczył w tej akcji. Była to sprawa honoru i poczucia godności osobistej. A kto nie przychodził, traktowany był nieomal jak wyrzutek społeczeństwa. Piszę o tym dlatego, że niedawno spotkałem się z opinią, że owo zbieranie cegieł było rodzajem „pracy przymusowej”. Ale wróćmy do Lublina.

Utworzyły się wówczas w Lublinie trzy grupy społeczne. Jedną z nich stanowili reemigranci ze Związku Radzieckiego, którzy przybyli wraz z oddziałami wojska polskiego bądź przylatywali z Moskwy. Ci na ogół nosili mundury i wyróżniali się aktywnością. Drugą grupę stanowili ludzie, którzy przeżyli okres okupacji w kraju i przybyli do tymczasowej stolicy z obozów i z oddziałów partyzanckich. Żyli oni w najgorszych warunkach, gdyż zwykle sami musieli starać się o dach nad głową i o pracę zapewniającą nader skromne utrzymanie. Aliści zaświadczenie stwierdzające pobyt w obozie — w zasadzie wystarczało jedno spojrzenie, aby poznać człowieka z obozu — otwierało drzwi do wszystkich urzędów, miejsc noclegowych czy szpitali. Ba, nierzadko można było zauważyć dorożkarzy, którzy bezpłatnie wozili wycieńczone osoby i nie pobierali od nich opłat. Wreszcie trzecią grupę stanowili stali mieszkańcy Lublina, którzy oczywiście materialnie mieli się najlepiej. Nie narzekali na napływ obcych. Wręcz przeciwnie, okazywali często serdeczną gościnność i byli nawet dumni, że oto Lublin stał się ponownie stolicą, siedzibą najwyższych władz. Można śmiało stwierdzić, że nie było żadnego antagonizmu między tymi warstwami, wywodzącymi się z różnych stron kraju. Bardzo szybko, nieomal z dnia na dzień dokonała się mała integracja w sposób bezbolesny i bezkonfliktowy. Zarzewie konfliktów znajdowało się gdzie indziej — w ocenie roli AK, sensu Powstania Warszawskiego, a częściowo także w zagadnieniu reformy rolnej. Odnosiło się wrażenie, że akty terroru, jakich dopuszczało się skrajnie nacjonalistyczne podziemie, były przez całe niemal społeczeństwo potępiane, jako zakłócające proces gojenia ran. Również zapowiadana nacjonalizacja przemysłu nie budziła sprzeciwu, a likwidacja analfabetyzmu została przyjęt z aplauzem, choć powtarzano często opinię, że zakończy się ona zwycięstwem po co najmniej 30 latach.

Zaczęli się równocześnie pojawiać Żydzi, którzy przetrwali wojnę w lasach, jako partyzanci, a gdy oddziały ich zostały rozbite, ukrywali się w leśnych jaskiniach, gdzie nagie życie — w dosłownym znaczeniu — zmuszało ich do pomysłowości, przedsiębiorczości i samodzielności, wobec których błędną przeżycia Robinsona Crusoe. Teraz powstał Komitet Żydowski, który zajmował się przede wszystkim działalnością charytatywną. Równocześnie dziennikarz żydowski Szlajen-Pawłowicz przystąpił do organizowania Żydowskiej Agencji Prasowej (ŻAP). Biuletyn jej ogłosił w jednym z pierwszych numerów „List do Żydów polskich” Juliana Tuwima, napisany przez poetę w Nowym Jorku pod wpływem wiadomości o zamordowaniu jego matki przez hitlerowców.

W owym czasie nie operowano niuansami — Niemcy lub hitlerowcy. Trwała jeszcze wojna, każdy prawie miał w pamięci obraz najbliższych mu osób, zabitych przez wroga. A wrogiem byli Niemcy. Dopiero w kilka lat później stopniowo i z ostrożną zaczęto odróżniać Niemca od hitlerowca. Niechętnie słuchano nieśmiałyich wyjaśnień, że nie wszyscy Niemcy są hitlerowcami. Vox populi odrzucał takie wyjaśnienia. Ale nie chodziło tu tylko o uczucie zemsty

za doznane krzywdy. Były one bowiem zbyt wielkie, aby jakakolwiek zemsta czy kara mogła je wyrównać. Chodziło raczej o żądanie sprawiedliwości, co było silne jak żądanie chleba codziennego. Dlatego także, kiedy spotykaliśmy się z hasłem — „Hitler i hitlerzy przychodzą i odchodzą, ale naród niemiecki pozostanie”, zadawaliśmy sobie pytanie: jaki naród i jakie państwo?

Pani Helena Boguszevska przy pomocy Jerzego Kornackiego krząta się wokół projektu utworzenia Instytutu Pamięci. Pomaga jej Maria Hofmanowa.

Przybywają korespondenci prasy zachodniej akredytowani w Moskwie. Jest wśród nich Stefan Litauer, przedwojenny współpracownik PAT-a, obecnie przedstawiciel liberalnego *News Chronicle*. Podziwiamy jego irchowy płaszcz, a przede wszystkim buty futrzane. Spędza wiele czasu w gmachu PKWN i opowiada o wewnętrznej i zagranicznej polityce Wielkiej Brytanii, gdzie przebywał w czasie „Battle of Britain”. Wraz z nim przyjechał moskiewski korespondent dziennika *The Times*, Ralf Parker. Jest małomówny, ale bardzo dociekliwy. W Lublinie zadomowiła się na dobre korespondentka amerykańska Anna Louise Strong — starsza siwa pani o pięknej twarzy i spojrzeniu ludzi wiecznie młodych. Nasz dyrektor Nowicki radzi się Litauera, jak zorganizować nowoczesną agencję prasową. Ten mówi o PAT jako instytucji prowincjonalnej i przestrzega przed kontynuowaniem jej ciasnych tradycji, gdyż po drugiej wojnie światowej Polska może odegrać doniosłą rolę w Europie.

Pewnego dnia przybywa dziennikarka amerykańska Hillman. Demonstruje swą trzeźwość i niezależność myśli. Nie wierzy więc w obozy śmierci. Uważa je za bujdę propagandową. Pokazują jej magazyn z butami osób zamordowanych na Majdanku: 800 000 par. Pokazują rozpoczęte przez hitlerowców prace nad podwyższeniem komina krematorium, aby więcej trupów zwęglić. Ale pani Hillman obstaje przy swoim: Do zabijania ludzi — powiada — nie są potrzebne obozy. Tu chyba był obóz pracy, a krematorium — służyło najprawdopodobniej do celów dezynfekcyjnych. Później okazało się, że pani Hillman interesowała się sprawą kościołów pod rządami PKWN. Słyszała bowiem, że zamieniono je na magazyny. Daje do zrozumienia, że ona nie da się nabrać...

Ale wszystko to należy do przeszłości, aczkolwiek terażniejszość rozpoczęła się przed kilkoma miesiącami. Redaktor *Rzeczypospolitej* Józef Giebułtowicz, którego przypadkowo poznałem w gmachu PKWN, zaprasza mnie do cukierni „Czytelnika” przy ul. Radziwiłłowskiej, gdzie mieszka kwiat naszej inteligencji, która znalazła się w Lublinie. Giebułtowicz opowiada o organizowaniu się życia politycznego, o działalności PPR, gdzie szczególnie aktywny jest Feliks Duniak, o bardzo wpływowej lewicy PPS. Nie ma złudzeń, że przyszłość będzie się mogła rozwijać idyllicznie, jak to sobie niektórzy marzyciele wyobrażają. Zaciekły opór „londyńczyków” utrudnia stworzenie atmosfery jedności narodowej. A brak jedności może spowodować wykoślawienie naturalnych tendencji rozwojowych,

przewidzianych Manifestem Lipcowym. Nazwisko Feliksa Duniaka było pseudonimem okupacyjnym Władysława Gomulki.

Jednym z najbardziej przystępnych dziennikarzy i polityków był Józef Wasowski (pseudonim przedwojenny „Widz”) z tygodnika *Epoka*. Nawiązał od razu kontakt ze Stronnictwem Demokratycznym i zaprojektował zorganizowanie szkoły dziennikarskiej, zapewniając mnie, że zostanie przyjęty bez egzaminu wstępnego. Ja jednak, niezależnie od mojej sympatii do Wasowskiego, już wtedy nie bardzo wierzyłem w to, że dziennikarzem można się stać dzięki ukończeniu szkoły dziennikarskiej. Ale Wasowski był zapaleńcem i hojnie karmił swe otoczenie optymizmem i pogodą ducha.

**K**tokolwiek wspomina ten okres, pisze i mówi o atmosferze entuzjazmu i optymizmu. Jednak było trochę takich osobliwych optymistów, którzy oczekiwali trzeciej wojny światowej bezpośrednio po drugiej i nie mieli wątpliwości co do jej wyniku. Aliści zwolennicy tego nurtu byli w mniejszości. Ludzie pragnęli pokoju i warunków do odbudowy i rozwoju kraju. I ten kierunek dominował. Dominowało także poczucie optymizmu. Może ten optymizm był przesadny. Kto wie, gdyby było więcej wątpliwości, może podejście do rozwiązywania poszczególnych trudnych problemów byłoby ostrożniejsze, bardziej przemyślane i bardziej realistyczne? Jeden z młodych filozofów był w swym optymizmie tak pozbawiony krytycyzmu, że zapowiadał, iż w nowym ludowym systemie szpitale dla umyślowo chorych okażą się niepotrzebne, gdyż stosunki międzyludzkie ułożą się bezkonfliktowo, a jeśli nawet dojdzie do napięć, to uda się je szybko i stosunkowo bezboleśnie rozładowywać. Wszystko działo się w niezwykle skomplikowanych warunkach, z których nie zdawali sobie nawet sprawy ówczesni przywódcy i obserwatorzy. Ich przekonanie o słuszności sprawy, którą realizowali, stwarzało atmosferę optymizmu emocjonalnego, który się udzielał dużej części społeczeństwa. Nic dziwnego. Aura zwycięstwa odniesionego nad hitleryzmem przenosiła się z frontu militarnego na scenę polityczną i społeczną. Nic nie mogło powstrzymać fali przemian ustrojowych, które wydawały się niektórym nowym działaczom sprawą nie tylko konieczną i realną, ale także mało skomplikowaną.

Dzień listopadowy ma się ku końcowi. Szeptem przekazuje się nam hasło na dzisiejszy wieczór: Hasło — karabin, odzew — pług. Szybko przelykamy skromną kolację. Na ul. Spokojnej jakiś samochód osobowy nie może ruszyć z miejsca. Chrapliwy urywany warkot silnika. Kierowca kręci korbą z całych sił. Podchodzimy i widzimy, że w samochodzie siedzi członek PKWN Hilary Minc. Kierowca wraca do samochodu, a publika popycha pojazd, dopóki nie zapala. Potem wracamy do domu, powtarzając hasło „karabin” i odzew „pług”. Z dala dochodzi szum samolotów, dwie bomby eksplodują i odzywa się gęsta riposta artylerii przeciwlotniczej.

MARIAN PODKOWIŃSKI

## SPOGLĄDAJĄC WSTECZ

**W** Polsce Ludowej rozpocząłem pracę już jako „przedwojenny” — jak to się mówi — dziennikarz. Od 1932 roku parałem się piórem — z różnym powodzeniem. W czasie okupacji współpracowałem z prasą podziemną, także z *Biuletynem Informacyjnym*. A w Powstaniu Warszawskim — z *Barykada Powiśla*.

Jednym słowem, kiedy z Milanówka pod Warszawą, gdzie przebywałem po Powstaniu, zjawiłem się w pierwszych dniach lutego 1945 w Łodzi — ówczesnej „stolicy” — miałem już przedwojenne koneksje dziennikarskie. Kiedy na ul. Piotrkowskiej, w samo południe, spotkałem Michała Hofmana, z którym współpracowaliśmy przed wojną w moim biuletynie PIL (Polska Informacja Literacka, którą redagowałem wraz z Adrianem Czermińskim i Sewerem Trosseni), ten po krótkim przywitaniu zaproponował mi pracę w PAP Polbress, gdzie zajmował się redagowaniem informacji zagranicznych. Siedział przy radiowym odbiorniku i przeimował „ostatnie” wieści. Wtedy Polbress nazywano złośliwie „Demitassem”, skąd zresztą było brać wiadomości? Przecież trwała jeszcze wojna.

Michał zaprowadził mnie do Julii Minc („Ministrowej”), która po krótkiej rozmowie powierzyła mi kierownictwo działu terenowego. Odtąd jeździłem po wojewódzkich miastach i instalowałem oddziały terenowe. Mój zespół natomiast redagował wiadomości krajowe. Była to praca naonczas ciekawa, gdyż pozwalała „żyć krajem”. Na sensacjach nie zbywało. Kontakt z ludźmi był bezpośredni, także z tymi, którzy rządili wtedy krajem. Dziennikarzy zawodowych było mało, ale za to rosła nowa kadra, która dziś należy do czołówki naszej publicystyki. Praca była porównywalna, ba! urzekająca. Życie na gorąco. W takich warunkach, technicznie jakże prymitywnych, rozdziło się polskie dziennikarstwo.

Równocześnie z pracą w PAP byłem korespondentem warszawskim krakowskiego *Dziennika Polskiego*. W każdą niedzielę ukazywały się moje „Dyżurne warszawskie”, które później wyszły w książce. Pisywałem także do *Przekroju*, no i mówiłem w radiu. Słowem — pracy po uszy.

W lipcu 1945 z Łodzi przenieśliśmy się do Warszawy na Foksal i pewnego wrześnieowego dnia, kiedy zajęty byłem odczytywaniem depesz terenowych, pani Mincowa poprosiła mnie na rozmowę. Byłem zaintrygowany, gdyż zaproszenie miało charakter niemal formalny. W gabinecie siedziała pani Julia, obok niej jej wilczur. „Siadajcie — powiedziała nie podnosząc oczu znad manuskryptów — postanowiliśmy z red. Nowickim (Andrzej, dyrektor PAP), że pojedziecie na proces do Norymbergi. Wiecie, na tych zbrodniarzy...”.

Nie byłem na taką propozycję absolutnie przygotowany. Miałem właśnie rodzinę przewieźć z Łodzi do Warszawy, praca układała mi się dobrze, żyliśmy odbudową Warszawy, stale kogoś los przywracał życiu, co dawało okazję do „kielicha” (a było gdzie!), a tu nagle pakuj się i jedź gdzieś, gdzie diabły mówią sobie dobranoc. Tak wyobrażałem sobie moją jazdę do mitycznej Norymbergi, której sama nazwa skrywała jakąś tajemniczość. I jak tu pisać z takiego procesu?!

„Dacie sobie radę, zresztą nie jedziecie sami — wraz z wami pojedzie Hofman, Marschak i Wit Gawrak...” — zaznaczyła Mincowa widząc w moich oczach jeśli nie przerażenie, to w każdym razie niezadowolenie.

Wyszedłem z gabinetu zatroskany. Hofman pocieszał mnie jak mógł, a kochany Leopold Marschak („Poldzio”) zawyrokował: „Losom nie należy się sprzeciwiać, wiem coś o tym...” A wiedział dobrze, bo miał z nas największe doświadczenie i reporterskiego „nośa”.

**T**rwało jeszcze długo, zanim wyruszyliśmy do Norymbergi (i to starym samochodem „Hansa”), niemal jak na księżyc. Nie będę opisywał ani podróży pełnej przygód, ani pracy w Norymberdze. Ciekawego Czytelnika odsyłam do mojej książki „W cieniu norymberskiej Temidy” („Czytelnik” 1953) albo, jeśli ktoś chce, także do zbioru „Niemcy i ja” („Książka i Wiedza” 1972). Powiem tylko jedno — proces w Norymberdze był dla mnie wielką szkołą dziennikarstwa, i to nod każdym względem. I początkiem mego wielkiego startu do publicystyki niemcoznawczej. Odtąd temat ten stał się treścią mego życia: 30 książek i tysiące prac publicystycznych.

Nawiązane na procesie znajomości z korespondentami zagranicznymi przetrwały wszystkie późniejsze burze polityczne i umożliwiły mi start do pracy korespondenta prasy polskiej w Berlinie, Bonn i Waszyngtonie, a także w czasie sporadycznych spotkań z okazji konferencji międzynarodowych, sympozjów, seminariów czy wizyt wybitnych mężów stanu. „Norymberczycy” pozostali sobie wierni, czego dowodem było w 1966 roku, w 20-lecie wydania wyroku, spotkanie w Jabłonie, dokąd przyjechało z całego świata ponad 70 byłych korespondentów z procesu norymberskiego. Osobiście więzi tej zawdzięczam wiele, także w dalszej pracy dziennikarskiej. Jeszcze dzisiaj przyjeżdża często do Warszawy Eric Bourne, wówczas korespondent Reutera w Norymberdze, obecnie przedstawiciel amerykańskiego *Christian Science Monitor* w Wiedniu, który przeszedł do historii jako ten sprawozdawca, który „powiesił Goeringa”. Albo-

wiem Eric, nie chcąc dać się wyprzedzić konkurencji z AP, UP czy Exchange Telegraphu, zaczął nadawać przebieg egzekucji od Goeringa. Biedak nie wiedział, że w tym czasie „gruby Hermann” już nie żył. Jak wiadomo, odebrał sobie życie cyjankiem potasu, który skrętnie skrywał przed argusowym okiem wartownika. Gwiazda *Daily Expressu* Sefton Delmer, znany przed wojną z wywiadów, które udzielał mu na „wyłączność” Hitler, także zjawiał się u nas po wojnie w Warszawie. Był owym korespondentem brytyjskim, który w 1939 roku z hotelu „Europejskiego” obserwował ostatnie godziny wolnej Polski. Oni wszyscy należeli do „żelaznej gwardii” Norymberczyków.

**Z** PAP-em pożegnałem się w lipcu 1947 roku, aby objąć w Berlinie stanowisko korespondenta *Robotnika* i *Expressu Wieczornego*. Zanim kochany Rafał Praga wyjechał, że wysłał mnie także do Berlina z poborami zastępcy redaktora naczelnego (moje jedyne w życiu tak eksponowane stanowisko), załatwiłem sobie telefonicznie ubranie u p. Kiersza, śpiewającego krawca, który wnet porzucił swój zawód, aby stać się tenorem w operze. Jak w bajce. Było to moje pierwsze cywilne ubranie. Dotąd paradowałem w mundurze korespondenta wojennego, wyglądając na szykownego oficera. Okazało się, że w okupowanym Berlinie musiałem znowu odłożyć ubranie do kufra, gdyż w amerykańskim Press Centrze obowiązywała reguła wojskowa. A więc nadal paradowałem w battle-dressie z napisem „Poland” na rękawie. Nam akredytowanym korespondentom zagranicznym, dawało to wiele przywilejów, które w okupowanym i zrujnowanym Berlinie były nie do pogardzenia. Mieszkaliśmy z Janem Edmundem Osmańczykiem i Leopoldem Marschakiem przy jednej ulicy (na wikie amerykańskim) w dzielnicy Zehlendorf West, która nazywano „polskim korwatarzem”. Mieliśmy bezpośrednią linię telefoniczną do Warszawy, która zawdzięczałiśmy naszym radzieckim przwiaciom. Szef łączności SMA (radzieckiego zarządu okupacyjnego w Berlinie) generał Pietrow dał nam ją na „gwiazdkę” 1947 roku. Przez pięć lat telefonowaliśmy do naszych redakcji, a dotąd nie wiem, kto za to zapłacił. Był to rzeczywiście prezent więcej niż wigilijny.

Berlin stał się drugim etapem w mojej karierze zawodowego dziennikarza. Rozpoczęła się zimna wojna i pierwsze zapowiedzi podziału świata. Byłem świadkiem narodzin obu państw niemieckich i pierwszych kroków NRD. Nawijały się przyjaźnie, które trwały do tej pory. Berlin stał się szkołą politycznego myślenia i dziennikarskiej postawy wobec zachodzących wydarzeń. Problem niemiecki był bowiem osią zagranicznej polityki Polski Ludowej. Relacjonowanie z Berlina (iak później z Bonn) wymagało wielkiego doświadczenia, przygotowania i czujności. Przewartościowanie dawnych pojęć czy postaw stało się koniecznością. Uczyliśmy się — można powiedzieć — na „żywym ciele”. Zacząłem studiować historię i politykę Niemców. Zbierać książki, robić archiwa, uczyć się obcych języków. Polityka biegła tak wartkim prądem, że kto nie nadązał, ten odpał. Utrzymanie tempa było koniecznością sine qua non. Aby utrzy-

mać się na powierzchni nie wystarczyło się uczyć, trzeba było się kształcić. Całe noce spędzałem na czytaniu książek, o których ongiś nie miałem pojęcia, że istnieją i będą tak dla mnie ważne. Poznałem filozofię niemiecką w jej perwersyjnych formach. Nie wystarczyło pisać o Hitlerze, trzeba było znać dzieje tego ruchu jak i historię „Drang nach Osten”.

**T**o był mój „kapitał zakładowy”, owocujący z biegiem lat mojej pracy, która zaprowadziła mnie także do Waszyngtonu. Pragnę przypomnieć, że byłem pierwszym korespondentem prasy polskiej w stolicy USA, relacjonując już w 1948 roku dla *Robotnika* i *Dziennika Polskiego* przebieg wyborów Harry Trumana. Byłem także pierwszym korespondentem *Trybuny Ludu* akredytowanym w 1956 roku przy Departamencie Stanu. Dotąd bowiem mogliśmy jedynie uzyskać wizę do Nowego Jorku na sesję ONZ. Kiedy po Październiku 1956 zjawiłem się w Departamencie Stanu, przyjął mnie niejako oficjalnie podsekretarz stanu Robert Murphy, którego znałem jako politycznego doradcę gubernatora strefy amerykańskiej Niemiec gen. Luciusa Claya w Berlinie, aby mi zakomunikować, że otrzymałem akredytację i mogę swobodnie pracować w Waszyngtonie. Zostałem też przyjęty w poczet członków National Press Clubu przy 14 i F ulicy, co równało się „przyjęciu do towarzystwa”. Pomogło mi to bardzo w trzy lata później, kiedy towarzyszyłem Chruszczowowi w jego wizycie po USA. Tylko członkowie Klubu mogli wziąć wtedy udział w lunchu wydanym na cześć ówczesnego sekretarza generalnego KPZR. Powiodło mi się wtedy uzyskać od niego wywiad dla *Trybuny Ludu*, jedyny, jaki ukazał się w prasie polskiej z sekretarzem generalnym KC KPZR.

A było to tak:

Podróż z San Francisco do Los Angeles odbywaliśmy koleją. W jednym z wagonów urządzono „pokój” prasowy z maszynami itp. W pewnym momencie wszedł Chruszczow bez asysty tłumacza. Podeszła do niego wszędobylska Maggie Higgins z *New York Herald Tribune*, a mnie prosiła o pomoc w tłumaczeniu. Uczyniłem to chętnie. Po dłuższej chwili Chruszczow zwrócił się do mnie z pytaniem kim jestem. Kiedy mu wyjaśniłem, że jestem z Warszawy i to z *Trybuny Ludu*, „gospodarz” podziękował za pomoc, pytając jak ma mi się zrewanżować. skoro jego tłumacz Oleg Trojanowski (dziś dyplomata radziecki na ONZ) gdzieś się zapodział. A ja na to: „A może ja także otrzymam od was wywiad?...” Na te słowa Chruszczow usiadł w fotelu i rozpoczęła się rozmowa. Kiedy po południu chciałem mu odczytać tekst rozmowy, Chruszczow odparł: „Nie nada, i tak *Trybuna* nie wydrukuje żadnych głupstw...”. Uśmiechnął się jak żak i po wspólnej fotografii znikł w swoim przedziale.

Co zrobić z wywiadem w pociągu? Zbliżaliśmy się właśnie do San Jose, gdzie zakłady komputerowe IBM miały gościć Chruszczowa. Miałem kartę telegraficzną sieci RCA, więc na stacji rozglądałem się za posłańcem. I oto zjawił się mały Murzynek, wołając, że zbiera materiały prasowe dla RCA. Mówię więc do niego: „Słuchaj, doręcz szybko, bo to ważny materiał, od niego wiele zależy...” Murzynek

spojrzał na mnie ze zdziwieniem i wyrzekł tylko: „Pan zapomina, że jestem przedstawicielem największej kompanii telegraficznej w Stanach...” Nazajutrz w tickerze AP podano z Warszawy, że „korespondent Podkowiński uzyskał od Chruszczowa wywiad...” Hurraa!! Epilog: po powrocie do Warszawy łapię za numer: na całą długość pierwszej kolumny mój wywiad. Na zebraniu zespołu redakcyjnego podziękowania. I uwaga: „Za dobrą pracę nagroda pieniężna w wysokości 500 zł...”.

**Z**biegiem lat przeprowadziłem wiele wywiadów — z Pieckiem, Grotewohlem, Ulbrichtem, Stophem, Ollenhauerem, Carlo Schmidem, z Brandtem, Gerstenmaierem, Kreiskym, Kirchschaeggem, Pierre Graberem (Szwajcaria), Kurtem Waldheimem i wieloma innymi politykami Europy i USA. Nawiązałem znajomości, które dawały mi możliwość kontaktów z możnymi tego świata. Zasób wiedzy wyniesionej z tych spotkań pozwolił mi później w kraju na swobodę pisania, której nie można nabyć tylko z książek, chociaż bez nich trudno pisać.

**S** poglądając wstecz na półwiecze mojej pracy dziennikarskiej nadal jestem zdania, że odwaga w działaniu wsparta autentyczną wiedzą daje zawsze pozytywne wyniki. Teoria i praktyka stanowią jedność w działaniu, i naruszenie jednego z tych filarów grozi upadkiem. Niemieckie przysłowie powiada, że „wer rastet — der rostet”, czyli kto wypoczywa ten rdzewieje. W dziennikarstwie staje się to maksymą życia i pracy. Polecam tę prawdę moim młodszym kolegom.

---

#### Z RAPTULARZA PRASOZNAWCY:

*Pióro dziennikarza nie zasilane wciąż wiedzą stępieja się i błednie. Wybitny publicysta jest zawsze człowiekiem wiedzy, uczy się, czyta, studiuje, a jednocześnie doskonali swoją sztukę pisarską.*

Józef Wasowski

MARIA KWIATKOWSKA

## TAKI TO BYŁ DZIWNY CZAS

**M**ożna by zacząć następująco: jeszcze słycać było huk armat, a nad miastem przelatywały z gwizdem samoloty... gdyby tak było naprawdę. Ale nic z tych rzeczy, choć o 30 kilometrów od Krakowa toczyły się jeszcze walki i co płochliwsi zastanawiali się, czy dla nas to już naprawdę koniec wojny. My, na Wielopolu w dawnym IKC-owskim Pałacu Prasy, żyliśmy już mniej więcej normalnie. Na pierwszej kondygnacji stukwały linotypy, a na II piętrze w pokojach redakcyjnych, pozbawionych szyb w oknach i porządku na biurkach i podłodze — wszędzie poniewierały się resztki starych gazet, sterty książek i puste pudełka po konserwach — szalały (o ile to słowo pasuje do starych, zdezelowanych, pozbawionych polskich czcionek) maszyny do pisania. Rodziły się pierwsze numery *Dziennika Krakowskiego*, po kilku dniach przechrzczonego na *Dziennik Polski*.

Pierwszą i częściowo drugą kolumnę zajmowały komunikaty wojenne, bo przecież był to doniero koniec stycznia 1945 roku, i choć wyzwolenie było już za nami, wojna trwała nadal. Resztę numeru, bardzo skromną, zajmowały zarządzenia władz miejskich i informacje o pierwszych jaskółkach nowego życia. Pisałyśmy je — my trzy maszynistki i stenotypistki — siedząc w płaszczach i czapkach, drżąc z zimna i — szczerze mówiąc — z głodu. Bo nie zawsze docierały do nas pierwsze przydziały w postaci czarnego, gliniastego chleba. W nielicznych, wolnych od pisania chwilach zastanawiałam się, jak sobie poradzę z pogodzeniem pracy, nauki (byłam na II roku polonistyki — pierwszy zaliczyłam przed wojną, a potem uczęszczałam na tajne komplety prof. Tadeusza Grabowskiego) i obowiązków domowych. Na duchu podtrzymywały mnie zachęty red. Stanisława Witolda Balićkiego, który zaraz po wyzwoleniu uruchomił redakcję, że udzieli wszelkiej pomocy, abym kontynuowała studia. I rzeczywiście wywiązał się z obietnic, pozwalając „wyskakiwać” na wykłady, a nawet, w okresie egzaminów, dając urlop naukowy. Co prawda miesięczny, ale dobre było i to.

Niewiele czasu upłynęło, gdy na horyzoncie pojawił się nowy, a nominalnie pierwszy naczelny — kapitan Jerzy Putrament. Przybył w mundurze, energiczny, głośny, nerwowy. Na pierwszym ze-

braniu redakcyjnym długą linijką bębnił po biurkach, aż kałamarze podsłakiwały (tak, tak, były jeszcze kałamarze) i dzielnie pokrzykiwał na wszystkich. Dlaczego? Dziś już nie pamiętam, wiem tylko, że nie był zadowolony, z nas czy z numeru. W każdym razie wzniewał popłoch wśród starszej kadry, rekrutującej się w największej mierze z byłych IKC-owców, a także niedobitków z innych przedwojennych gazet i czasopism. Oni natychmiast po wyzwoleniu pojawili się w pracy, strząsając z siebie wspomnienia ciężko przeżytych wojennych lat. Pamiętam ich wszystkich: red. Stefana Nowińskiego, który potem zginie tragicznie w wodach Jeziora Rożnowskiego, prowadząc wycieczkę młodych adeptów dziennikarstwa krakowskiego, Gabriela Sokolowskiego, Soltykowskiego, Schlanga, Władysława Szydłowskiego, grafika Tadeusza Olszewskiego i jeszcze wielu innych; niektórzy zabawili w redakcji kilka dni, tygodni lub miesięcy i odchodzili, nie mogąc przystosować się do nowej rzeczywistości. Na ich miejsce przychodzili inni; Jan Alfred Szczepański, Teofil Witek, Mieczysław Zielenkiewicz i... nowa, młoda kadra. Skąd się brała? Niektórych S. W. Balicki, który po wyjeździe Putramenta objął kierownictwo redakcji, „łowil” na studium dziennikarskim Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, innych awansował spośród personelu administracyjnego. W tej drugiej grupie znalazłam się i ja. A było to tak.

**R**ed. Balicki zachęcał wszystkich do pisania, więc wzięłam na od wagę i napisałam swój pierwszy większy elaborat. A ponieważ na Pedagogium poznałam nieco psychologię i pedagogikę, pierwszym moim tematem dotyczył wpływu okupacji na psychikę dziecka. Z drżeniem serca wręczyłam swoje dzieło red. Balickiemu (był wówczas sekretarzem redakcji). Przeczytał, uznał za ciekawe, powiedział, że zna podobne wypadki jak opisane w artykule i... zamieścił w najbliższym numerze. Byłam dumna jak paw do chwili, gdy dziennikowy komentator polityczny red. Jacek Frühling, siadając przy moim stoliku z maszyną powiedział złośliwie: nie wiem, czy mogę pani dyktować, bo odkąd maszynistki piszą artykuły, sprawa się komolikuje. Ale inni okazali się serdeczniejsi. Red. Witold Zechenter wręczył mi ankietę i namówił do wstąpienia do Związku Dziennikarzy RP, który już rozpoczął działalność, a któremu on patronował. Skorzystałam z okazji i stałam w legitymacji staż członkowski z 1945 roku.

Po przekroczeniu tego Rubikonu przystąpiłam do dalszych artykułów. A to o prywatnych bibliotekach, których właściciele słono liczyli sobie za abonamenty i nakładali kary za przetrzymywanie książek, a to z okazji Dnia Kobiet itp. Z biegiem czasu, ciągle nie opuszczając maszyny do pisania i nabierając wprawy w stenografii, a równocześnie przygotowując się do egzaminów z gramatyki historycznej, historii i filozofii, otrzymywałam zlecenia zajęcia się — dla redakcji — różnymi problemami, nabrzmiewającymi wokół nas. Kiedy po kilku miesiącach przeszłam na etat dziennikarski i zasiadłam „pod szóstką” w towarzystwie kilku starszych dziennikarzy, rozpoczęłam prawdziwą orkę w dziale miejskim. Założeniem bowiem red. Balickiego było, by młody dziennikarz uczył się wszystkiego,

poznawał pracę we wszystkich działach (z depeuszowym i sportowym włącznie), by poznał nie tylko technikę pracy redakcyjnej, lecz także drukarnianej. Nie były to sprawy proste, może nie tyle z powodu stopnia trudności, lecz niezbyt chętnego stosunku drukarzy do dziennikarzy, szczególnie tak młodych i tak nieopierzonych jak ja.

Pamiętam, że gdy raz poprosiłam kogoś z linotypistów, by pozwolił mi popracować na linotypie — zapytał mnie, na co mi to, czy mam zamiar zostać łamistrajkiem. Dotknął mnie tym srodze, ale rozumiałam go — myślał jeszcze starymi kategoriami.

W zecerni prym wiódł Czesław Pająk, znakomity metrampaż, który młodych dziennikarzy trzymał krótko i nie pozwalał mieszać się do łamania, a jakiegokolwiek uwagi zbywał powiedzonkiem: nie kupią? kupią. Mistrzem był zresztą znakomitym, ponoć za czasów *IKC*-a łamał 24 i więcej kolumn w czasie pracy, więc nasze 6 kolumn miał za hetkę pętelkę. Wspaniale przenosił długie szpalty układu i nigdy mu się nie rozsypywały w wiersze. A przy tym wszystkim trudno było z nim się dogadać, gdyż jąkał się na potęgę, a dyskutować wcale nie miał ochoty, gdyż i tak wszystko wiedział najlepiej. Drugim mistrzem był dla młodych Stefan Kolber, składający ręcznie tytuły. Od nich obu wiele się można było nauczyć, jeśli tylko zdołało się pozyskać ich sympatię. Uczył się więc człowiek czytania składu w ołowiu, odbijania, patrzył jak powstają matryce, odlewy i wreszcie, jak rusza rotacyjna, i z wysłużonych już wówczas maszyn, którym przyszło jeszcze pracować dziesiątki lat, wychodzą świeże numery. Te pierwsze przeglądało się gruntownie, czy wszystko w nich jest w porządku, aby ewentualne usterki poprawić, zanim trafią do rąk czytelnika.

**D**la młodych, którzy sukcesywnie zasilali redakcyjne kadry, debiutem było wszystko, nie tylko pierwszy wydrukowany artykuł, lecz także pierwsze zetknięcie się z osobą, z którą chciało się przeprowadzić wywiad, pierwsze sprawozdanie z jakiejś narady, posiedzenia, uroczystości, pierwszy wyjazd w teren, kiedy to korzystało się ze środków lokomocji, o których współcześni dziennikarze nie mają pojęcia, gdyż redakcja dysponowała jakimś samochodem z demobilu, w którym zawsze były kłopoty z chłodnicą. Inne instytucje miały większe możliwości, zabierały więc nieraz z sobą dziennikarskich adeptów, którzy korzystając z okazji poznawali swój teren i ludzi go zamieszkujących.

Z biegiem miesięcy zespół zmieniał się, a równocześnie cementował. Przybywali młodzi absolwenci WSNS, lepiej przygotowani teoretycznie do dziennikarskiej pracy, pełni zapału i najlepszych chęci. I, co może się dziś wydać komuś dziwne, wręcz niezrozumiałe, przy tak trudnych warunkach życiowych, przy braku podstawowych środków utrzymania, ubrania i w ogóle normalnego życia, przystępując do pracy nikt się nie pytał, ile wyniosą jego zarobki. To nie było ważne. Takie to były dziwne czasy.

JERZY TUROWICZ

## POCZĄTKI „TYGODNIKA POWSZECHNEGO”

**M**ój debiut dziennikarski w PRL? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Zaraz po wyzwoleniu Krakowa spod okupacji hitlerowskiej, w styczniu 1945, przystąpiłem wraz z nieżyjącymi już — ks. Janem Piwowarczykiem i Konstantym Turowskim do organizowania *Tygodnika Powszechnego*, pisma społeczno-kulturalnego, adresowanego do inteligencji, które miało wyrażać i kształtować opinię społeczeństwa katolickiego w naszym kraju. Pisma, które miałyby wychodzić w Krakowie, ale które by miało zasięg ogólnopolski. Patronat nad przedsięwzięciem przyjął ówczesny metropolita krakowski, książe Adam Stefan Sapieha. Jego prestiżowi i autorytetowi, związanemu także z jego nieugiętą postawą w czasie okupacji, zawdzięczaliśmy — jak sądzę — rychłą zgodę władz na wydawanie pisma. Pierwszy numer *Tygodnika* ukazał się z datą 24 kwietnia 1945. Wydawcą pisma była Krakowska Kuria Książecko-Metropolitalna, aczkolwiek *Tygodnik Powszechny* nigdy nie był formalnie organem Kościoła. Drukowaliśmy *Tygodnik* w niewielkiej Drukarni Przemysłowej K. Podgórczyka i Spółki, przy ul. J. Sarego — jeśli się nie mylę, by już w sierpniu 1945 przenieść się do Drukarni Państwowej nr 1 przy ul. Wielopole. Lokalem redakcji w tych pierwszych miesiącach był jeden niewielki pokój na parterze w gmachu Kurii Krakowskiej przy ul. Franciszkańskiej. W tym pokoju pracowała redakcja, złożona początkowo z trzech wyżej wymienionych ludzi — czwartym był, ale przez b. krótki czas, przedwojenny dziennikarz krakowski Jan Ferdynand Preussner. Sekretarzem redakcji była znana pisarka Maria Czapska, siostra świętego malarza Józefa Czapskiego, ale i ona wkrótce na stałe wyjechała do Paryża. W pierwszych numerach *Tygodnika Powszechnego* ukazywały się artykuły znakomitych autorów, zwłaszcza wielu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, takich jak Stanisław Kutrzeba, Władysław Konopczyński, ks. Konstanty Michalski, Stanisław Pigon. Jan Dąbrowski, Roman Dyboski, ale także pisarzy i artystów jak

Artur Górski, Juliusz Osterwa, Zofia Starowieyska-Morstinowa, Hanna Malewska, Tadeusz Kudliński, wreszcie Stefan Kisielewski — najpierw jako sprawozdawca muzyczny, lecz wkrótce jako felietonista — Kisiel.

Mój pierwszy po wojnie artykuł ukazał się w 3 numerze *Tygodnika* pod szumnym tytułem „Drogi do Europy”; były to rozważania na temat sytuacji naszego kontynentu po zgnieceniu hitlerowskiego planu panowania nad światem. W naszym zespole redakcyjnym pierwszą osobą był ks. Jan Piwowarczyk, doświadczony dziennikarz i świetny publicysta. Co dzień przy swoim biurku przyjmował współpracowników i interesantów oraz pisał swoje artykuły drobnym pismem, na długich wąskich paskach papieru. Ja pełniłem w redakcji funkcję, którą w zakładach produkcyjnych przed wojną (może i dzisiaj?) określano mianem „inżyniera ruchu”. Werbowiałem współpracowników do nowego pisma, zamawiałem artykuły, adiustowałem je, asystowałem przy łamaniu numeru w drukarni, pertraktowałem z cenzurą, robiłem korektę. W stopce było podane, że redaguje je zespół. Gdy jednak po kilku miesiącach władze zażądały, by w stopce ujawnić nazwisko redaktora naczelnego, ks. Piwowarczyk odmówił podpisywania pisma i postanowił, że ja mam figurować jako redaktor naczelny. I tak też zostało po dziś dzień.

Tyle o moim debiucie prasowym w Polsce Ludowej. Ale oczywiście nie był to mój debiut dziennikarski. Jeśli więc wolno wyjść poza ramy postawionego mi pytania, to parę słów o początkach mojej dziennikarskiej kariery. Pierwszy w życiu artykuł ogłosiłem drukiem jako uczeń V czy VI klasy Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie, w piśmie *Pod znakiem Marii*, organie Sodalicji Mariańskich młodzieży szkół średnich, wydawanym i redagowanym przez ks. Józefa Winkowskiego w Zakopanem. Był to zapewne rok 1927 lub 1928 — dokładnie nie pamiętam. Później, po maturze, w czasie studiów wyższych, najpierw we Lwowie, potem w Krakowie, ogłaszałem artykuły w szeregu pism studenckich, niektóre z nich współredagowałem. Były to m. in. czasopisma wydawane przez Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, takie jak warszawski *Vox Universitatis*, wileński *Pax* (nie wspólnego z powstałym po wojnie stowarzyszeniem o tej samej nazwie) czy też wychodzące w Lublinie *Odrodzenie*. Byłem też redaktorem naczelnym wydawanego przez koło lwowskie „Odrodzenia” biuletynu pod tytułem *Dyzel w głowie*. Byłem wreszcie współpracownikiem i współredaktorem czasopisma *Zycie Techniczne*, organu studentów Politechniki Lwowskiej, później zaś — b. krótko — ostatnim redaktorem naczelnym czasopisma *Historia* wydawanego przez Koło Historyków studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

1 stycznia 1939 rozpocząłem regularną pracę w zawodzie dziennikarskim, wchodząc do redakcji wychodzącego w Krakowie, po południu, dziennika *Głos Narodu*, którego redaktorem naczelnym był ks. Jan Piwowarczyk. W piśmie tym robiłem wszystko to, co robi początkujący dziennikarz: redagowałem depesze, kronikę lokalną, pisałem recenzje i artykuły. Wtedy też zostałem członkiem Związku Zawodowego Dziennikarzy Polskich. Na wiośnię ks. Piwowarczyk,

mianowany proboszczem parafii św. Floriana, opuścił redakcję. Po okresie przejściowym, ja objąłem z dniem 1 lipca 1939 stanowisko redaktora naczelnego, na dwa miesiące, do chwili wybuchu II wojny światowej. Ostatni numer *Głosu Narodu* nosił datę 3 września.

Lata wojny i okupacji spędziłem na wsi w Miechowskim oraz w Krakowie ogłaszając dorywczo artykuły w prasie podziemnej. Po wojnie *Tygodnik Powszechny* został zorganizowany przez grupę ludzi, którzy wszyscy przed wojną pracowali w *Głosie Narodu*. Tak więc *Głos Narodu* był „pepinierą”, w której wykuł się *Tygodnik Powszechny*, co nie znaczy wcale, by można było ten tygodnik uważać za kontynuację przedwojennego dziennika. Ludzie byli — na początku — ci sami, ale zupełnie odmienna była sytuacja i całkiem nowa formuła pisma.

---

#### Z RAPTULARZA PRASOZNAWCY:

*Jeśli w wielu zawodach tak dużą rolę gra zamięłowanie, to w zawodzie dziennikarskim szczególnie wielkie ma znaczenie. Jest to przecież praca, wymagająca napięcia wszystkich władz inteligencji, praca żywa, ambitna i nieszablonowa. Bez zamięłowania, bez prawdziwej pasji, nikt w dziennikarstwie nie zajmie wybitnego stanowiska.*

WITOLD LASSOTA

## SENS SŁUŻENIA INNYM

Odpowiedź na pytanie, kiedy zadebiutowałem w dziennikarstwie, nie jest prosta, również uściśnienie pytania z akcentem „a kiedy w prasie” nie ułatwia zadania.

Encyklopedie znaczenie debiutu wyjaśniają bez komplikacji: jest to po prostu pierwszy występ publiczny, pierwsze wystąpienie na jakimś polu działania. Zastanawiałem się, czy to określenie mieści się w kategorii pierwszej informacji drukowanej w prasie, a nawet pierwszej publicystyki, reportażu, eseju? Czy też moje dziennikarstwo zaczyna się od etatu w redakcji, a wobec tego, czy zakończy się z chwilą przejścia w stan spoczynku? Iluż to ludzi z powodzeniem zamieszcza swoje wypowiedzi w prasie. Jakże cenne są głosy specjalistów, komentarze polityków, celne repliki społeczników doskonałe w treści i formie, a nie wynikające z przynależności do dziennikarskiej profesji. Jakże często zasilają prasę literacką utalentowani twórcy okolicznościowej poezji, autorzy wspomnień, opowiadań, nie pretendując przy tym do miana literatów czy pisarzy. O ile łatwiejsze zadanie będzie miał lekarz, technik czy zegarmistrz z określeniem daty debiutu w swoim zawodzie. Co więc przyjąć za kryterium debiutu? Myślę, że wypowiedź jednoznaczna nie wyrazi złożoności oceny, a subiektywizm najbardziej udokumentowany też może okazać się zwodny.

W 1937 roku na ogłoszony konkurs fotograficzny w lwowskim dzienniku *Wiek Nowy* nadesłałem do redakcji reporterskie zdjęcia. Decyzja ta nie była pozbawiona dozy megalomanii, skoro ośmieliłem się stanąć w szranki z zawodowymi fotoreporterami, a nawet fotografikami. Rezultat przekroczył moje najśmielsze oczekiwania — otrzymałem pierwszą nagrodę: aż dwa bilety do teatru, a zdjęcie zamieszczono na czołowej stronie tygodniowego dodatku. Redakcja zaproponowała mi systematyczną współpracę, z czego sporadycznie korzystałem. Była to dla mnie przyjemna i pożyteczna przygoda.

W latach okupacji los ponownie zlecił mi kontakt, tym razem z prasą konspiracyjną. Zacząłem wówczas rozumieć, jak nigdy póź-

---

Tytuł pochodzi od redakcji ZP.

niej, sens słowa, nastrój przekazywanych faktów, wagę odpowiedzialności za skutek publikowanego tekstu. Udział w redagowaniu tych małych gazetek czy ulotek nie był moim jedynym w tamtym okresie zajęciem, a mimo to towarzyszyła mi głębsza refleksja; wiedziałem, że słowo przekazywane czytelnikom jest czymś więcej niż zwykłą informacją. I to już nie była przygoda.

**W** roku 1946 osiadłem w Toruniu. Ukazujący się tam od marca 1946 tygodnik *Głos Demokratyczny* zachęcał ludzi dobrej woli do współpracy. To lokalne pismo Stronnictwa Demokratycznego miało aspiracje wyrażania tendencji swej partii i współdziałania w procesie przebudowy stosunków społecznych w Polsce Ludowej. Wprawdzie redakcja nie cierpiała na brak autorów ze środowisk Stronnictwa, a także naukowców nowo powstałego uniwersytetu, to jednak skwapliwie zabiegała o młodzież i jej udział w dyskusjach, polemikach i redagowaniu działów prasowych.

Jako członek Stronnictwa czułem się wręcz zobowiązany do uczestnictwa w pracy nowej redakcji, zgłosiłem się więc do inicjatora i organizatora pisma, Kazimierza Frąckiewicza.

*Głos Demokratyczny* istniał zaledwie rok i sędzę, że spełnił ogromną rolę w tym szczególnie złożonym okresie powszechnej dyskusji nad referendum, kampanii na rzecz wyborów do Sejmu i walki o zwycięstwo Bloku Stronnictw Demokratycznych. Dla działaczy społecznych, w tym parających się piórem, był to czas trudnych zmaganiań o racje, ale też szkołą postaw i charakterów. Wyobrażenie perspektyw kraju i doza entuzjazmu, nawet niezbyt uzasadnionego, łagodziły liczne przeciwności tego okresu, stwarzając adeptom dziennikarstwa kolejne etapy wchodzenia do zawodu. Niestety, likwidacja *Głosu* zamknęła mi najbliższe szanse dalszego startu w dziennikarstwie na terenie Torunia. Wprawdzie wychodził tam dziennik PPS-u *Głos Pomorza*, ale ta skromnie obsadzona redakcja reflektowała na siły wyłącznie kwalifikowane, na działaczy politycznych o dużym doświadczeniu i orientacji swojej partii. Nie odmówiono mi jednak możliwości bardzo sporadycznej współpracy, zwłaszcza za „rządów” naczelnych Edwarda Puacza, Leszka Pogonowskiego i Ryszarda Wojny. W tej sytuacji postanowiłem dać upust raczej swoim zainteresowaniom politycznym i społecznym, zwiększając aktywność w działalności Stronnictwa Demokratycznego. Moją pracą zawodową związaną z prasą, studia na wydziale prawa Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika i zaangażowanie społeczne traktowałem jako niezbędne przysposobienie do przyszłego zawodu dziennikarskiego. Rozumiałem w pełni, że atrybutem profesji dziennikarskiej jest maksymalny udział w dokonujących się procesach życia codziennego. Dziś nieco już archaicznie brzmiące hasło: „Aktywność polityczna mas pracujących jako podstawa umacniania państwa ludowego” było mobilizacją i kartą powołania do powszechnego, świadomego czynu.

Prasa w latach czterdziestych nie ograniczała się wyłącznie do roli czynnika kształtującego i odzwierciedlającego opinię publiczną. Ogromną wagę przywiązywano do jej funkcji kontrolnych, a także organizatorskich. Prasa była też pręgierzem opinii publicznej, stała się

sując dość skutecznie krytykę, zapobiegając złu, nadużyciom, marnotrawstwu, demoralizacji.

Szczytowy okres mojej aktywności społecznej związany był z udziałem w organizowaniu i prowadzeniu na Pomorzu kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego w 1952 roku. W tym też czasie składałem ostatnie egzaminy na wydziale prawa.

Mimo rozległych obowiązków społecznych, zostałem pilnie wezwany na rozmowę z sekretarzem generalnym Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego Leonem Chajnem. Rozmowa była krótka: polecono mi natychmiast objąć kierownictwo redakcji codziennej gazety Stronnictwa — *Ilustrowanego Kuriera Polskiego* w Bydgoszczy. Przyznam, że była to niezwykle frapująca propozycja i odpowiadała moim zainteresowaniom. Nie czułem się jednak na tyle przygotowany, by tak ważną decyzję podjąć natychmiast. Chciałem przede wszystkim ukończyć studia, a także wywiązać się w pełni z obowiązków kontynuowania kampanii wyborczej do Sejmu. Po wyczerpaniu wszystkich moich argumentów uzyskałem miesięczną prolongatę, którą ostatecznie udało się przesunąć na dzień 1 stycznia 1953 roku.

Był to okres polityczny w kraju szczególnie trudny. Również pozycja Stronnictwa nie była ani mocna, ani trwała. Redakcja *Ilustrowanego Kuriera Polskiego* wymagała pilnej reorganizacji, określenia profilu pisma, tworzenia warunków pracy, uzupełnienia zespołu, a także reformowania wydawnictwa. Znaczny ciężar moich obowiązków przejął na siebie bardzo mi życzliwy zastępca redaktora naczelnego, wytrawny i energiczny dziennikarz, długoletni członek tego zespołu, Kazimierz Małycha.

Dalsze losy redakcji i pisma kształtowały się podobnie, jak losy wielu redakcji związanych przecież z życiem kraju i jego skomplikowaną drogą.

Kroniki z tamtych lat należą dziś już do historii. Pozostaje wszakże wartość trwała, a nade wszystko niezmiennie zasady, które sterują naszą służbą dziennikarską, które określają miejsce dziennikarza w społeczeństwie. Rozumiałem, że dziennikarstwo nie może być wyizolowane z realiów życia, pozbawione nadrzędnych celów, musi być zbieżne z celami państwa i narodu.

Wieloletnia praca w Sejmie, w radach narodowych, na różnych szczeblach hierarchii Stronnictwa Demokratycznego utwierdziły mnie w przekonaniu, że dziennikarstwo ma sens tylko wówczas, gdy wynika z pobudek społecznych i wobec społeczeństwa spełnia służebną rolę.

Dziś, w trzydziestym drugim roku kierowania pismem, nie potrafię określić precyzyjnie czasu, który uznać należy za dzień dziennikarskiego debiutu. Kiedyś po prostu odczułem smak przydatności innym...

WŁODZIMIERZ SOKORSKI

## ETOS ZAWODU

Czy w dziennikarstwie taki etos istnieje? Na pewno, chociaż nie jestem pewny, na czym polega. Jest to zawód trudny, o wielu twarzach. Każda strona „politycznego modelu” musi mieć swojego dziennikarza. Rząd i opozycja, ZBoWiD i Liga Kobiet, kółko różańcowe i zakon jezuitów. Można oczywiście przyjąć, że ryba płynie gdzie głębiej, podczas gdy dziennikarz sam dokonuje wyboru. Nie jest tak jednak zawsze i wiele czynników wpływa, że dziennikarze chodzą sfrustrowani. Moim zdaniem niesłusznie, gdyż nasz zawód nie ma się czego wstydzić. Polska, zgodnie z raportem prof. Kubiaka, przechodziła kryzysy, dziennikarstwo również. Nie jesteśmy od macochy i martwimy się razem z wszystkimi. Jednym uderzyło do głowy, inni zachowali równowagę. Są racje takie i takie. Historyczne, państwowe i własne, często sezonowe. Zmiana poglądów i ocen nie jest zjawiskiem wstydlivym pod warunkiem, że pozostanie się sobą, wiarygodnym w ocenie i w sądzie czytelnika. W praktyce bywało różnie. Pan Bóg stworzył ludzi na obraz i podobieństwo swoje, lecz ludzie nie są do siebie podobni. Dziennikarze również. Może nawet lepiej, gdyż prasa i masmedia byłyby jeszcze nudniejsze. W sumie jednak, mimo odwilży, a nawet potopu, dziennikarstwo moim zdaniem wyszło obronną ręką. Racjonalne argumenty zyskały rozsądną przewagę, krytycyzm został uratowany, satyra wprawdzie ledwie zipie, lecz jest to winą raczej redakcji *Szpilek* niż *Karuzeli* i na tym polu zarówno Mleczko jak i Sokorski mogliby przy pomocy Lipińskiej i Fronczewskiego coś jeszcze zdziałać. Mimo to trudno zaprzeczyć, że prasa polska, zwłaszcza tygodniki i miesięczniki, mają swój wyraz, styl, własny obraz tego świata i bronią tych spraw, które można nazwać etosem zawodu dziennikarskiego. Rzecz tym bardziej godna szacunku, że — powiedzmy sobie szczerze — obrona tego etosu nie przychodziła nam łatwo. Stańczyk, by zdobyć uznanie swojego króla, musi mieć władcę mądrego. Z tym bywało różnie, zwłaszcza że chodziło raczej o królików niż króli, ale wychodziliśmy na swoje przy odrobinie rozwagi, odwagi, ryzyka i sumienia, państwowego i własnego. Bądźmy w zgodzie z sobą. W sytuacji walki dwóch systemów, walki bezpardonowej, gdyż chodzi o rację istnienia świa-

ta, państwo i partia mają swoje ważne argumenty, by dziennikarstwo wypełniało swoje funkcje nie tylko zgodnie z etosem dziennikarza, lecz i etosem socjalizmu. Wprawdzie jest to sprawa skomplikowana, gdyż kapitalizm w socjalizmie się nie zbuduje, a z gospodarka, polityką, kulturą socjalizmu jest różnie, lecz co robić, takie jest życie, a życie trzeba rozumieć. Ludzie są ludźmi, nie tylko myślą, lecz chcą zarobić, kochać kobiety i chodzić do toalety. Ziemia, kobiety, drzewka, maszyny wymagają troski osobistej i gdy tego nie ma, spada pogłowie bydła, żony zdradzają mężów, wydajność pracy nie rośnie, jabłka gniją w sadach. Państwo chce jak najlepiej, to też ludzie, chociaż nie anioły, lecz bez troski powszechnej, również dziennikarskiej, nie z tych chęci nie wyniknie. I tu jest pole i jednocześnie kres naszych możliwości. Pole, gdyż powinniśmy być wszędzie, nawet tam, gdzie baba nie przejdzie; kres, gdyż do fabryk nie chcą nas wpuszczać, boją się krytyki, ujawniania błędów i troskę o własną pozycję mieszają z troską o produkcję i państwo. Od tego jednak jesteśmy, by nasz sposób bycia kształtował nowe życie. Nie powinno to być źródłem frustracji, kłopotów sumienia, lecz dziennikarskiego „karate”. Od tego są Naczelni Redaktorowie, by bronić nasz zawód przed nieporozumieniami, przekonywać do socjalizmu swoją praktyką, my zaś uwiarygodnimy socjalizm swoją twórczością. Z kryzysów zaczynamy wychodzić obronną ręką, w każdym razie, co nie jest bez znaczenia, na własną rękę, teraz problem polega na tym, by uzasadnić nasze istnienie, nasz honor dziennikarski, racjonalną poprawę Rzeczypospolitej i racjonalne jej uzasadnienie w świadomości naszych odbiorców.

**D**ziennikarz jest jednak tylko człowiekiem i ma osobiste racje dla swoich prywatnych frustracji oraz wątpliwości w etos zawodu. Zdarsza się, że szef jest świnią, koledyz intrygantami, koleżanki sprawiają kłopoty naszym żonom, nekają nas niskie zarobki i honoraria, premie i nagrody, wymyślone i rzeczywiste tragedie, choroby, codzienne troski życia, brak widocznych rezultatów w pracy i nikłe perspektywy na przyszłość. Zawód dziennikarza nie wyróżnia się niczym specjalnym, poza napięciem nerwowym, osobista satysfakcja, gdy uda się artykuł, reportaż radiowy czy telewizyjny. Osobnym problemem są konflikty sumienia, gdyż zarówno literat, jak i dziennikarz winien dążyć do maksymalnej szczerości w stosunku do siebie i państwa. Nie jest to sprawa prosta, stąd wiele gorczy i płynność zawodu dziennikarskiego, zwłaszcza w okresie kryzysów czy — łagodnie mówiąc — zakrętów. Uporczywa opozycyjność pewnych środowisk też nie ułatwia sytuacji, zwłaszcza że podstawowym zadaniem dziennikarza jest rozmowa z czytelnikiem, słuchaczem czy widzom. Każda nasza pozycja twórcza winna urodzić się dwa razy. W nas samych i w wyobraźni odbiorcy. W przeciwnym razie praca nasza jest trudem daremnym. I ta obawa przed „trudem daremnym” niejednokrotnie obciąża sumienie dziennikarza. Trudności zawodu, częściowo także trudności obiektywnej i w konsekwencji subiektywnej sytuacji, nie obniżają jednak rangi ani zawodu, ani jego etosu. Proces przezwyciężania oporów materii martwej i żywej jest ty-

powy dla naszego zawodu i może jest źródłem wielu neurastenii i nawet najkrótszej średniej życia, lecz nie zmienia stosunkowo powszechnego szacunku dla zawodu i dla jego kreatorów. W ogromnej większości przeszliśmy kryzysy i zakręty z „twarzą” i to nie tylko ci, którzy pozostali przy swoich poglądach, lecz również koledzy, którzy w sposób autentyczny i wiarygodny potrafili racjonalnie prze-myśleć zagadnienia i swoją postawę ideową i nadal uprawiają zawód zgodnie z potrzebami ludowego państwa. Mało znam ludzi, którzy wykonali ten manewr nie w zgodzie z potrzebami etosu dziennikarskiego. Jaskółki nie robią jeszcze pogody, ale i wróble są użyteczne, nawet gdy zmienią ubarwienie.

**W**racamy więc do pierwszego pytania, na czym polega etos naszego zawodu? Sądzę — jeżeli już przyjmijemy, że istnieje — na sztuce przekonywania swoich odbiorców. Jeszcze Sokrates mówił, że sukces w polemice polega na pierwszej, trafnie wybranej przesłance w swojej argumentacji. Po polsku mówi się — trafić w sedno. Na ogół potrafimy to robić, czasami przewrotnie, ale potrafimy. Jest to sprawa misji naszego zawodu. Jego etosu. Tak więc jesteśmy w domu i możemy zasiąść do stołu, gdzie rozdają nagrody, pochlebstwa i rzeczywiste oceny.

---

#### Z RAPTULARZA PRASOZNAWCY:

*Czytelnik to taki klient, który chętnie ucieka z naszego dziennikarskiego magazynu, jeśli choć na chwilę osłabimy jego zainteresowanie naszym „towarem”. A już nade wszystko nie znosi nudy. Jest też rozżalony i rozstaje się z nami czym prędzej jeśli zamiast dobrego, mocnego napoju otrzymuje wodę.*

Józef Wasowski

EDWARD KOWALCZYK

## ROZWÓJ ŁĄCZNOŚCI WARUNKIEM FUNKCJONOWANIA NOWOCZESNEGO SPOŁECZEŃSTWA

---

W r. 1977 prof. dr Edward Kowalczyk, ówczesny szef resortu łączności, opublikował prognostyczny artykuł w „Nowych Drogach” (nr 4: Telekomunikacja a rozwój społeczno-gospodarczy), o którym informowaliśmy w nrze 3 z tego roku (s. 151). Obecnie zamieszczamy bilans dokonań i realistyczny program dalszego rozwoju.

---

○ łączności często mówi się i pisze, iż jest ona systemem nerwowym państwa i gospodarki, lub też określa się ją jako system krwionośny współczesnego świata. W tych obrazowych określeniach jest wiele racji, ukształtowanych w ciągu tysiącleci rozwoju ludzkości, w jej nieustannej pogoni za coraz doskonalszymi środkami i systemami coraz szybszego porozumiewania się, skracania czasu i doskonalenia metod przesyłania informacji. Rozwój łączności był stymulatorem rozwoju gospodarczego i w równej mierze rozwój gospodarczy powodował przyspieszenie tempa rozwoju środków i doskonalenia systemów porozumiewania się i przekazywania wiadomości.

Szczególnie dynamiczny, nie notowany w historii ludzkości rozwój środków i systemów łączności rozpoczął się w XIX w. i trwa nadal. W XX wieku jego tempo jest wprost niebywałe. Wymownie potwierdza to tezę o wzajemnej, dialektycznie uwarunkowanej współzależności rozwoju gospodarki, nauki i techniki jako całości oraz środków i systemów łączności jako warunku sine qua non tego rozwoju i sprawnego funkcjonowania współczesnego państwa i społeczeństwa, jako niezbędnego elementu wzajemnego współdziałania stosunków gospodarczych, naukowych, kulturalnych i osobistych państw i społeczeństw naszego globu.

Rozwój łączności w Polsce był wypadkową dziejów historycznych naszego państwa w ostatnim stuleciu.

Pierwsza i druga wojna światowa, które wyniszczyły gospodarkę i ludność Polski, spowodowały, iż dwukrotnie w okresie 1918—1945 społeczeństwo nasze musiało rozpocząć budowę sieci łączności z punktu zerowego.

Warto o tym pamiętać chociażby dlatego, iż mówiąc o obecnym stanie łączności w Polsce niejednokrotnie sięga się do porównań z państwami o wysoko rozwiniętej gospodarce, które nie odczuły skutków wojen lub odczuły je w stopniu nieporównanie mniejszym, a rozwój ich systemów łączności był procesem stałym i harmonijnym.

### 1. Stan łączności w Polsce

Podstawowe funkcje usługowe w sferze łączności na rzecz społeczeństwa i gospodarki narodowej spełnia PP „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”. W skład tego przedsiębiorstwa wchodzi ok. 9000 jednostek organizacyjnych, zatrudniających ponad 150 tys. pracowników.

Przedsiębiorstwo to dysponuje stale rozwijającą się i modernizowaną bazą, a mimo to nie wszystkie potrzeby społeczne dotyczące obsługi telekomunikacyjnej są zaspokajane na miarę słusznych oczekiwań społeczeństwa.

Nadal, mimo znacznego przekroczenia zadań planowych w r. 1983, czas oczekiwania na instalację telefonów mieszkaniowych jest bardzo długi, a liczba oczekujących wynosi ok. 1,2 miliona. Rząd i kierownictwo resortu łączności, doceniając w pełni rolę rozwoju łączności dla całej gospodarki narodowej oraz społeczeństwa, podjęły stosowne decyzje w sprawie rozwoju i modernizacji łączności w latach 1984—1985 oraz do 1990 r.

Znaczne są dysproporcje w gęstości sieci telefonicznej w miastach i na wsi. Średnio co 26 obywatel w kraju jest abonentem telefonicznym, z tego w miastach co 16, a na wsi co 149. Interesujący jest fakt, iż liczba nowych telefonów instalowanych corocznie jest mniejsza od liczby rejestrowanych prywatnych samochodów. Resort łączności ma duże trudności w pokonaniu „bariery inwestycyjnej”, zwłaszcza w nowych dzielnicach mieszkaniowych. W rozwoju telekomunikacji wiejskiej podstawowym hamulcem są znaczne odległości, trudności ze wznoszeniem budynków central automatycznych, koszty instalacji i modernizacji linii telekomunikacyjnych, a przede wszystkim brak wykonawców tych przedsięwzięć. Resort łączności nie dysponuje dostatecznymi własnymi mocami wykonawczymi. Konieczny jest, bardziej odczuwalny niż dotychczas, udział innych resortów i urzędów centralnych, wojewodów, władz miejskich i gminnych.

Należy podkreślić, że w Polsce nadal są eksploatowane różnorodne centrale telefoniczne, co utrudnia w znacznym stopniu utrzymanie sieci telefonicznej w ciągłej sprawności i niezawodności działania, zwłaszcza iż znaczny procent stanowią centrale przedwojennych systemów, przestarzałe technicznie (Siemens i Salme), wyma-

gające szybkiej wymiany ze względu na długi okres eksploatacji, wynoszący niekiedy ponad 50 lat, i całkowite zużycie.

Dotyczy to również central systemu Strowgera, produkowanych w pierwszych latach po wojnie.

Większość miast wojewódzkich posiada łączność automatyczną między sobą, a wszystkie miasta wojewódzkie mają automatyczną łączność obukierunkową z Warszawą. Uruchomienie automatycznej łączności międzymiastowej było możliwe dzięki zastosowaniu przejściowego rozwiązania w systemie tzw. „miasto—miasto”, który nie spełnia jednak wielu wymagań klasycznej automatyzacji ruchu międzymiastowego.

W końcu r. 1983 istniała możliwość realizacji automatycznych połączeń międzymiastowych ogółem w 859 relacjach, w tym w 315 relacjach międzywojewódzkich i 418 wewnątrzwojewódzkich, a także w 13 relacjach międzynarodowych i w 4 relacjach przygranicznych.

Przepustowość sieci międzymiastowej pozwoliła na zrealizowanie w ciągu roku ok. 900 mln rozmów międzymiastowych, z czego ok. 780 mln stanowią rozmowy w ruchu automatycznym. Mimo to w wielu relacjach stan łączy międzymiastowych jest niewystarczający. Ocenia się, że w skali kraju, w stosunku do potrzeb, brakuje ok. 4 tys. łączy międzymiastowych oraz ok. 600 stanowisk łączeniowych i ok. 1500 telefonistek w centrali międzymiastowej.

## 2. Rozwój łączności w r. 1983

W 1983 r. zaplanowano przyłączenie 80 650 nowych abonentów telefonicznych. Plan ten przekoczono i to znacznie. Zainstalowano ponad 108 tys. nowych stacji telefonicznych, tj. o 34,6% ponad plan. Osiągnięty przyrost jest największy w dotychczasowej działalności PPTT. Poprzednio tylko dwukrotnie (w latach 1976 i 1977) przekoczono nieznacznie liczbę 100 tys. nowych abonentów telefonicznych.

Do ważniejszych przedsięwzięć inwestycyjnych w dziedzinie telefonii międzymiastowej należy zaliczyć:

- budowę telefonicznej, nowoczesnej automatycznej centrali międzynarodowej, którą przekazano do wstępnej eksploatacji 13 X 1983;
- rozbudowę centrali międzymiastowej w Warszawie o 600 zakończeniach łączy;
- uruchomienie telefonicznego ruchu automatycznego w wielu relacjach strefowych oraz w 15 relacjach międzymiastowych.

Warto podkreślić, że przyrost liczby telefonów uzyskanych w roku 1983 stanowi niemal 50% ogólnej liczby telefonów zainstalowanych w Polsce w r. 1938. Jest to argument „prostujący” dosyć rozpowszechnione obecnie opinie, że przed wojną w Polsce telefonów było bardzo dużo i że były one dostępne dla wszystkich.

W dziedzinie telegrafii w 1983 roku prace koncentrowały się nad usprawnieniem ruchu telegraficznego i telexowego oraz rozbudową istniejących central telefonicznych. Przybyło ok. 761 nowych abonentów telexowych. 30 września 1983 uruchomiono 2 bezpośrednie łącza telexowe z Tokio do Warszawy, poprzez stację satelitarną Rumunii, co usprawniło telexowy ruch z Japonii do Polski.

Wzrost lub spadek ruchu telexowego odzwierciedla stan gospodarki kraju. Po dużym spadku w latach 1981 i 1982, w roku 1983 nastąpił wzrost. Łączność telexowa w Polsce po 32 latach jej rozwoju zdobyła ważną pozycję i stała się najszybszym środkiem łączności o zasięgu ogólnokrajowym i światowym. Pod względem ilościowym ustępuje tylko łączności telefonicznej, jednak w stosunku do telefonii ma szereg zalet, a w szczególności:

- umożliwia przekazanie informacji w formie pisemnej, czyli w formie dokumentu, bez udziału człowieka po stronie odbierającej informację;
- umożliwia natychmiastowe połączenia z dowolnym abonentem krajowym, dzięki pełnej automatyzacji sieci telexowej;
- stwarza możliwość automatycznego uzyskiwania połączeń międzykontynentalnych ze 130 krajami pozaeuropejskimi oraz szybkich połączeń półautomatycznych ze wszystkimi krajami Europy;
- jest tańsza, ponieważ opłaty taryfowe za połączenia telexowe są niższe niż za połączenia telefoniczne międzymiastowe i międzynarodowe.

Powyższe zalety spowodowały, że w ruchu zagranicznym łączność telexowa — na tle innych rodzajów łączności — pełni obecnie najważniejszą rolę, szczególnie w gospodarce.

Korzyści łączności telexowej doceniło już wiele tysięcy przedsiębiorstw i instytucji, o czym świadczy liczba 27 500 abonentów telexowych w kraju. Wiele jednak branż, przedsiębiorstw i instytucji nie zna dostatecznie możliwości, które daje łączność telexowa lub nie docenia jej, o czym świadczy niewielka liczba abonentów telexowych w niektórych branżach, np. w służbie zdrowia.

Przykładem doceniania korzyści łączności telexowej są firmy polonijne, które niezwłocznie po założeniu instalują teleksy. Także wielu rzemieślników, szczególnie eksportujących swoje wyroby, posiada już własne stacje telexowe.

Kryzys gospodarczy spowodował wyraźne zmniejszenie tempa przyrostu abonentów telexowych w kraju. Wnioski o założenie stacji telexowych realizowane są jednak stosunkowo szybko, ponieważ resort łączności posiada dostateczną rezerwę wolnych numerów w centralach telexowych, a liczba dalekopisów importowanych z NRD i Czechosłowacji w pełni pokrywa zapotrzebowanie abonentów telexowych. W sieci telexowej nie ma obecnie problemu z brakiem łączy międzymiastowych, jak w telefonii. Dzięki wysokiej jakości urządzeń telegrafii wielokrotnej, które produkowane są w zakładach Telkom-Teletra w Poznaniu, nie tylko dla potrzeb krajowych, lecz także na eksport, dysponujemy wystarczającą liczbą łączy między centralami. Począwszy od r. 1984 można będzie stopnio-

wo coraz więcej stacji teleksowych wyposażać w nowoczesne, elektroniczne dalekopisy, pracujące cicho i pełniące większą liczbę różnych funkcji.

Resort łączności wprowadza także nowe udogodnienia dla abonentów teleksowych, tak zwane urządzenia okólnikowe, w które wyposażone są już centrale teleksowe w Gdańsku, Lublinie, Kielcach i Wrocławiu. Urządzenia te pozwalają abonentom na nadawanie korespondencji teleksowej z jednego dalekopisu jednocześnie do 40 abonentów, co wielokrotnie skraca czas nadawania.

W dziedzinie radiokomunikacji stało poprawiając się warunki odbioru programów radiowych i telewizyjnych. Na podstawie badań i pomiarów Państwowej Inspekcji Radiowej przeprowadzonych w r. 1979 i późniejszych obliczeń uzasadniających można stwierdzić, iż program I Polskiego Radia obejmuje swym zasięgiem 100% powierzchni kraju, a program I tv ok. 99%. Odbiór bardzo dobrej jakości jest zapewniony dla 93% odbiorców w kraju w programie I telewizji i 98% odbiorców programu I PR na falach długich oraz UKF. Zasięg bardzo dobrego odbioru programów II radia i telewizji jest mniejszy (odpowiednio 55% i 74%). Warunki odbioru programów I i II PR na falach długich i średnich praktycznie nie zmieniły się w zasadniczy sposób w latach 1982—1983. Uruchomiono 3 emisje ultrakrótkofalowe w Przemyślu, co poprawiło warunki odbioru w tym rejonie. Niewielką poprawę zasięgu odbioru I programu tv spowodowało uruchomienie stacji dużej mocy w Przemyślu oraz małej mocy w Swinoujściu. Dla zwiększenia zasięgu programu II tv uruchomiono stacje dużej mocy w Olsztynie, Szczecinie i Człuchowie (wzrost o ok. 2% pokrycia obszaru).

W drugiej połowie 1985 r. przewiduje się oddanie do eksploatacji obiektu radiowo-telewizyjnego w Czarnej Górze zlokalizowanego 1130 metrów npm. Zapewni to bardzo dobry odbiór programów radiowych i telewizyjnych mieszkańców Kotliny Kłodzkiej oraz umożliwi retransmisję tych programów w obszarach zaciemnień fal radiowych.

### 3. Charakterystyka dynamiki rozwoju łączności w latach 1971—1980

Dokonując oceny obecnego stanu telefonii w Polsce należy stwierdzić, że w ciągu ubiegłego 10-letnia zrobiono wiele dla łączności. Potencjał środków technicznych w tym okresie uległ podwojeniu. Osiągnięto wysoki stopień automatyzacji telefonicznego ruchu miejscowego i międzymiastowego, głównie dzięki zakupionym 2 najważniejszym licencjom na produkcję telefonicznych central krzyżowych systemu Pentaconta oraz elektronicznych systemu E-10, które umożliwiły budowę wszystkich niezbędnych dla polskiej sieci typów central telefonicznych, tj. miejskich, wiejskich\*, central automatycznych z możliwością tranzytowania ruchu telefonicznego. Pierwsze centrale licencyjne przekazano do eksploatacji w r. 1975.

\* Abonenckich, kontenerowych oraz nowoczesnych międzymiastowych.

Stworzono również od podstaw nowoczesny potencjał produkcyjny w przemyśle kablowym, umożliwiający wzrost tempa rozwoju i modernizację sieci telekomunikacyjnej w Polsce. Coraz szerzej wprowadzane są do eksploatacji nowoczesne kable współosiowe o dużej pojemności przesyłowej, na których pracują wysokokrotne systemy telefonii nośnej. Uzupełnieniem przewodowej sieci telekomunikacyjnej są nowoczesne systemy telefonii nośnej.

W latach 1971—1980 rozwój telekomunikacji wyraził się następująco:

Charakterystyki	1970	1980	Przyrost	
			ilościowy	w %
1. liczba abonentów telefonicznych — w tys. abonentów	1 070,0	1 942,9	872,9	81,6
2. pojemność telef. central miejsc. — w tys. NN (numerów) w tym central licencyjnych: *	1 292,9	2 190,7	397,8	68,4
— Pentaconta		126,0		
— E-10		49,6		
3. telekom. kable międzymiast. i strefowe — w tys. km par	1 259,9	1 574,6	314,7	25,0
4. telefon. łącza m/m i strefowe	37 771	83 782	46 011	121,8
5. liczba abonentów teleks.	4 253	25 300	21 047	194,9
6. pojemność central telegraf. automat. — w NN	7 940	43 400	35 460	146,6

\* Łącznie stanowiły one 8% ogólnej pojemności central telefonicznych.

Przyspieszono telefonizację wsi, w pierwszej kolejności przez telefonizację sołectw w kraju, kończąc pracę w tym zakresie w roku 1974, tj. z półtorarocznym wyprzedzeniem planowanego terminu.

Kontynuuje się prace związane z zapewnieniem łączności całodobowej na wsi, przede wszystkim przekazując do eksploatacji telefoniczne centrale automatyczne o małych pojemnościach oraz rozszerzając czas pracy wielu telefonicznych central ręcznych.

Uruchomiono specjalnie wydzieloną łączność telefoniczną umożliwiającą uzyskiwanie szybkich i bezpośrednich połączeń między urzędami gmin (oraz miasto-gmina) a urzędami wojewódzkimi oraz zapewniono łączność całodobową wszystkim miejscowościom będącym siedzibami gmin.

Równolegle z realizacją przedsięwzięć technicznych wprowadzono szereg usprawnień organizacyjnych, mających na celu zapewnienie szybkiej łączności między organami administracji terenowej na wszystkich szczeblach organizacyjnych, z czasem oczekiwania do 15 minut.

Liczba abonentów telefonicznych na wsi zwiększyła się ze 129,4 tys. w 1970 do 216,0 tys. w 1980, a następnie do 230,6 tys. w 1982. W okresie 10 lat, tj. 1971—1980 przybyło 86,6 tys. abonentów na wsi.

Stosowane tradycyjne dalekosiężne systemy łączności radiowej i przewodowej, w tym eksploataowanie sieci kabli podmorskich, nie mogły zapewnić wymaganego przyspieszenia przekazywania informacji, a nawet sprawnej i niezawodnej realizacji gwałtownie narastającego ruchu telefonicznego i telegraficznego ani przekazu międzykontynentalnych transmisji programów telewizyjnych.

W roku 1971, w wyniku porozumienia zawartego przez 9 krajów socjalistycznych, w tym także Polski, utworzono międzynarodowy system łączności satelitarnej INTERSPUTNIK. W ten sposób została stworzona możliwość wejścia Polski do grona krajów dysponujących środkami łączności satelitarnej.

Zgodnie z założeniami perspektywicznymi pierwszym etapem budowy Naziemnego Centrum Łączności Satelitarnej było wybudowanie w latach 1972—1974, przy pomocy specjalistów z ZSRR, naziemnej stacji satelitarnej systemu INTERSPUTNIK. Rozpoczęcie eksploatacji tej stacji 17 X 1974 przyczyniło się do usprawnienia wymiany programów telewizyjnych w ramach Interwizji i częściowo ruchu telekomunikacyjnego. Stacja ta umożliwiła nam realizację łączności satelitarnej z ZSRR, Bułgarią, Kubą i Algierią. Ponadto utworzono siedem łączy tranzytowych dla potrzeb Hiszpanii na trasie Hawana—Madryt. Od 1979 roku system INTERSPUTNIK zaczął wykorzystywać satelity typu geostacjonarnego, co znacznie poprawiło jakość łączności.

Budowa Naziemnego Centrum Łączności Satelitarnej w Psarach k. Kielc, z bardzo dobrą lokalizacją, umożliwia jej dalsze wykorzystywanie i włączenie się Polski do innych światowych systemów radiokomunikacji satelitarnej. I tak np., opierając się na obiektach w Psarach wybudowano i oddano do eksploatacji w 1982 r. naziemną stację satelitarną pracującą w światowym systemie łączności satelitarnej INTELSAT.

Oceniając licencje z lat 1970—1980 należy stwierdzić, że zapewniły one możliwość rozwinięcia współpracy technicznej dotyczącej nowych systemów, np.: po systemie Pentaconta — centrale ze sterowaniem elektronicznym, po systemie E-10 — nowa generacja central elektronicznych E-10B. Wdrożenie do produkcji zakupionych licencji przebiegało poprawnie w części produkcyjnej, warunkującej osiągnięcia kontraktowanych zdolności produkcyjnych.

Mimo osiągnięcia kontraktowanych zdolności rzeczywista produkcja central była niższa. Szczególnie odnosi się to do licencji na centrale elektroniczne E-10. Przyczyn tego stanu rzeczy należy doszukiwać się w:

- a) braku dostatecznie dużych zamówień resortowych i pozaresortowych — z powodu braku środków na zakup i instalację central, a także z powodu ograniczonych mocy przerobowych w budownictwie kubaturowym i specjalistycznym;
- b) niepełnym pokryciu i w niedostatecznej jakości bazy podzespołowej.

Licencje przyczyniły się przede wszystkim do unowocześnienia i rozwoju bazy produkcyjnej przemysłu teleelektronicznego i zapo-

czątkowały modernizację sieci telekomunikacyjnej, a specjaliści polscy zapoznali się z nowymi rozwiązaniami systemowymi.

Zahamowanie rozwoju łączności telekomunikacyjnej nastąpiło od 1976 r. na skutek:

- konieczności przegrupowania sił i środków inwestycyjnych, wynikającej z ogólnej sytuacji gospodarczej w kraju;
- zwolnienia tempa rozbudowy przemysłu teleelektronicznego;
- niedostatecznego rozwoju budownictwa kubaturowego.

#### 4. Postęp techniczny stymulatorem ilościowego rozwoju środków łączności

Wprowadzenie nowej techniki w łączności jest niezbędne nie tylko ze względu na potrzeby przyszłych pokoleń. Często jest to wręcz niezbędne także dzisiaj. Postęp jakościowy często jest warunkiem postępu ilościowego. Przykładem może być tu rozbudowa i modernizacja sieci telekomunikacyjnej w Łodzi za pomocą systemu komutacji elektronicznej E-10 przeprowadzona w latach 1982—1983. Wśród wielu nowych rozwiązań wprowadzanych do sieci lub znajdujących się w stadium opracowania należy wymienić, obok systemu E-10, cyfrowe systemy teletransmisyjne.

W r. 1983 rozbudowano, biorąc za podstawę centrale E-10, węzeł łódzki, dochodząc do około 30% abonentów telefonicznych w systemie E-10. W najbliższej perspektywie wskaźnik ten osiągnie 50%. Liczba abonentów w tym systemie w Poznaniu osiągnęła już ponad 50%. W Warszawie wprowadzono do częściowej, wstępnej eksploatacji centralę międzynarodową opracowaną w Polsce na podstawie licencji E-10.

Stan zaplecza naukowo-badawczego resortu jest analogiczny jak przed r. 1980.

Całokształt prac dotyczących postępu technicznego koncentruje się w Instytucie Łączności, placówce naukowo-badawczej o półwiekowej tradycji i bardzo poważnym dorobku naukowym. Instytut Łączności został utworzony na mocy zarządzenia Ministra Poczty i Telegrafów z 18 września 1951. Jest on kontynuatorem tradycji i dorobku naukowego Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego działającego od r. 1934. Mieści się w Miedzeszynie k. Warszawy. Ponadto ma trzy oddziały zamiejscowe: w Gdańsku, we Wrocławiu i w Pułtusku. Instytut ma 20 zakładów naukowo-badawczych, w tym 3 w Gdańsku i 2 we Wrocławiu, 2 samodzielne pracownie, resortowy ośrodek przetwarzania danych, jednostki działalności produkcyjnej oraz komórki działalności ogólnotechnicznej. Kadre naukowo-badawczą Instytutu stanowi: 5 profesorów nadzwyczajnych, 17 docentów, 162 adiunktów (w tym 20 z tytułem doktora) oraz 26 starszych asystentów i asystentów.

Przewodniczącym 24-osobowej Rady Naukowej Instytutu jest prof. dr inż. Wojciech Oszywa, dyrektor Instytutu Systemów Telekomunikacyjnych Wojskowej Akademii Technicznej.

Prace naukowo-badawcze w Instytucie koncentrują się przede wszystkim na zagadnieniach:

- sieci telekomunikacyjnych, m. in. optymalizacji struktury sieci w dążeniu do utworzenia jednolitej sieci dla całego kraju oraz opracowywania techniczno-ekonomicznych programów rozwoju sieci telekomunikacyjnej państwa;
- systemów i urządzeń teletransmisyjnych przewodowych;
- telekomutacji: Instytut Łączności współpracował m. in. przy wprowadzaniu do sieci central telefonicznych różnych typów, w tym najbardziej nowoczesnych central telefonicznych systemu E-10;
- radiokomunikacji i radiodyfuzji. Szczególnie bogata była tematyka radiokomunikacji lądowej ruchomej. W 1966 r. uruchomiono krajową służbę częstotliwości wzorcowej, dysponującą wzorcami częstotliwości o dużej stabilności. W programie I PR codziennie w południe jest nadawany komunikat Instytutu Łączności o krajowej częstotliwości wzorcowej;
- miernictwa telekomunikacyjnego. W zakresie miernictwa i automatyzacji badań są prowadzone prace głównie nad automatyzacją badań eksploatacyjnych, centralnym nadzorem sprawności technicznej wewnątrzstrefowej sieci telefonicznej oraz zdalną kontrolą obiektów i urządzeń telekomunikacyjnych;
- energetyki łączności. Prace są prowadzone zarówno nad całymi siłownikami telekomunikacyjnymi, jak i poszczególnymi ich urządzeniami;
- akustyki stosowanej, obejmującej zwalczanie hałasu w obiektach telekomunikacyjnych, pocztowych i w zakładach przemysłu łączności, ograniczenia wibracji urządzeń oraz metody nagłośnienia pomieszczeń i przestrzeni otwartej;
- informacji naukowo-technicznej, ekonomicznej z zakresu telekomunikacji. Instytut dysponuje komputerowym systemem informacyjnym z tej problematyki.

Ponadto, ze względu na stale zwiększającą się jego rolę jako centralnego zaplecza naukowo-badawczego resortu, Instytut Łączności prowadzi działalność konstrukcyjno-technologiczną, produkcję doświadczalną i małoseryjną, przede wszystkim elektronicznej aparatury pomiarowej.

Resort łączności współdziała ściśle w dziedzinie postępu technicznego z Polską Akademią Nauk, Politechniką Warszawską i innymi wyższymi uczelniami technicznymi oraz Stowarzyszeniem Elektryków Polskich.

Stymulatorem postępu w dziedzinie łączności jest systematyczna współpraca z placówkami naukowo-badawczymi państw członkowskich RWPG, a w szczególności Związku Radzieckiego. Polska uczestniczy aktywnie w pracach Międzynarodowej Unii Telekomunikacyjnej (UIT) oraz innych międzynarodowych organizacjach łączności, co sprzyja wymianie najnowszej myśli naukowo-technicznej.

Zakres tematyczny prac naukowo-badawczych w dziedzinie łączności jest bardzo szeroki. Najważniejsze tematy prac naukowo-badawczych i wdrożeniowych to przede wszystkim:

- urządzenia telefoniczne systemu nośnego 2700-krotnego,
- kable światłowodowe,
- elektroniczne centrale telegraficzno-teleinformatyczne,
- elektroniczny aparat telefoniczny,
- elektroniczne centrale wiejskie,
- urządzenia telefonii 480-krotnej cyfrowej,
- urządzenia telegrafii wielokrotnej cyfrowej 240-kanalowej,
- elektroniczne centrale telefoniczne międzynarodowe systemu E-10,
- urządzenia do automatycznych badań łączy międzynarodowych.

Do największych osiągnięć w dziedzinie postępu technicznego należy zaliczyć rezultaty prac nad opanowaniem technologii wytwarzania światłowodów. Prace nad krajowymi światłowodami rozpoczęto w Polsce w połowie lat '70 w Zakładzie Chemii Fizycznej UMCS w Lublinie, z inspiracji prof. dra Zenona Szpiglera. Przedsięwzięcie to zdecydowanie poparło Ministerstwo Łączności. Zespół naukowców UMCS pod kierownictwem prof. dra Andrzeja Waksmundzkiego uzyskał wyniki, które umożliwiły podjęcie prac nad praktycznym wykorzystaniem kabli światłowodowych w sieci telekomunikacyjnej.

W r. 1980 rozpoczęto budowę Ośrodka Techniki Optotelekomunikacyjnej. 3 listopada 1983 nastąpiło otwarcie Ośrodka i uruchomienie produkcji kabli światłowodowych (ponad rok przed planowym terminem).

Do zakresu działania tego Ośrodka należy m. in.:

- prowadzenie prac badawczych w dziedzinie: techniki i technologii wytwarzania włókien i kabli światłowodowych dla potrzeb telekomunikacji i techniki pomiarowej,
- produkcja doświadczalna włókien i kabli światłowodowych oraz niezbędnego osprzętu (od 1984 r.),
- kompletowanie i dostawa oraz udział w uruchamianiu telekomunikacyjnych linii światłowodowych jak również obsługa serwisowa (naprawy, remonty).

Pierwsze eksperymentalne światłowodowe linie kablowe pracują już w Lublinie i Łodzi. Zakłada się, iż roczna produkcja kabla wyniesie 100 km. W następnych latach przewiduje się co najmniej 20% wzrost tej produkcji.

Rozpoczęto także pracę nad rozwojem central systemu Pentaconta — opracowywane jest sterowanie elektroniczne z wykorzystaniem mikroprocesorów. Należy też podkreślić, że Polska jest jedynym krajem socjalistycznym produkującym centrale elektroniczne. W całej Europie krajów takich jest zaledwie kilka, z Francją, Szwecją i RFN.

W placówkach naukowo-badawczych resortu opracowuje się założenia ekonomiczne i programowo-rozwojowe telekomunikacji do roku 2000, uwzględniające oddziaływanie reformy gospodarczej na stymulowanie rozwoju łączności.

Oczywiście postęp techniczny nie jest wprowadzany jako „sztuka dla sztuki”. Centrale elektroniczne to znacznie mniejsza powierzchnia — możliwość uruchomienia nowych central niekiedy bez nowych budynków. Systemy teletransmisyjne cyfrowe — to lepsze wykorzystanie istniejących kabli i istniejącej kanalizacji kablowej. Systemy światłowodowe — to także lepsze wykorzystanie istniejącej kanalizacji kablowej. Stacje satelitarne systemu INTELSAT to poprawa łączności telefonicznej i ułatwienie transmisji telewizyjnej z krajów pozaeuropejskich, to oszczędności dewizowe (nakłady poniesione na inwestycje zwracają się tu bardzo szybko).

Tak więc, obserwując zarówno wyniki ilościowe roku 1983 jak i wprowadzany postęp techniczny, można pokusić się o stwierdzenie, że łączność nie boi się kryzysu. Jest tak rzeczywiście.

Rozwój łączności nie jest możliwy bez nowoczesnej techniki, bez nowych central, linii i stacji teletransmisyjnych, bez nowych urzędów pocztowych, dworcowych i urzędów telekomunikacyjnych, bez nowych stacji nadawczych dla radiofonii i telewizji. Szukanie rezerw niewiele tu pomoże. Reforma gospodarcza dała możliwości rozwoju także łączności. Głównymi barierami są obecnie zbyt małe moce przerobowe przemysłu teleelektronicznego (mimo znacznej jego rozbudowy), a także zbyt małe moce przerobowe budownictwa specjalistycznego i kubaturowego (tu występuje obecnie pewna poprawa). Przełamywanie tych barier, a nie jest to łatwe, umożliwi stopniowe zwiększenie tempa rozwoju.

### 5. Pozycja Polski w międzynarodowym systemie łączności satelitarnej

W planach rozwojowych telekomunikacji resort łączności podjął prace nad sukcesywnym włączeniem Polski w światowe systemy łączności satelitarnej.

Jak powiedziano, w wyniku porozumienia zawartego przez 9 krajów socjalistycznych w 1971 r. utworzono Międzynarodową Organizację Łączności Kosmicznej o nazwie INTERSPUTNIK. Organizacja ta jest otwarta i może do niej przystąpić każde państwo, którego rząd uzna zasady i założenia wynikające z zawartego porozumienia międzynarodowego.

Obecnie do organizacji należy ponad 20 państw wspólnoty socjalistycznej i krajów rozwijających się.

Organem kierowniczym INTERSPUTNIKA jest Rada, w skład której wchodzi przedstawiciele wszystkich państw członkowskich. Rada zatwierdza przedsięwzięcia dotyczące budowy, rozwoju i eksploatacji systemu łączności, określa wymagania techniczne satelitów telekomunikacyjnych oraz stacji naziemnych, wyraża zgodę na włą-

czenie do systemu łączności nowych stacji, zatwierdza rozdział kanałów i wykorzystanie możliwości technicznych satelitów telekomunikacyjnych pracujących w systemie INTERSPUTNIK. Ponadto do kompetencji Rady należy również kompleks spraw organizacyjno-eksploatacyjnych i finansowych związanych z funkcjonowaniem systemu łączności i jej stałego organu wykonawczego, którym jest dyrekcja. Stałą siedzibą dyrekcji jest Moskwa.

Aktualnie w systemie łączności INTERSPUTNIK pracują dwie stacje kosmiczne rozmieszczone na geostacjonarnych orbitach: „Stacjonar 4”, umieszczona nad Oceanem Atlantyckim i „Stacjonar 5”, umieszczona nad Oceanem Indyjskim. Zasięgiem swoim system obejmuje Europę, Amerykę Płn., Środkową i Płd., Afrykę i Azję.

W systemie INTERSPUTNIK pracuje obecnie 14 naziemnych stacji łączności satelitarnej, w tym polska stacja w Psarach. Dalsze stacje są w budowie. Przewiduje się budowę stacji m. in. w Syrii, Kambodży i Nikaragui.

Praktyczne wejście Polski do grona państw stosujących łączność satelitarną dla potrzeb telekomunikacji nastąpiło w 1974 r. po wybudowaniu naziemnej stacji łączności satelitarnej systemu INTERSPUTNIK w Psarach, współpracującej z geostacjonarnym satelitą „Stacjonar 4”.

Stacja ta, poza wyraźną poprawą jakości łączności oraz możliwości wymiany programów radiofonicznych i telewizyjnych w ramach państw objętych systemem, pozwoliła na opanowanie nowego rodzaju telekomunikacji i przygotowanie wysokiej klasy specjalistów zdolnych do samodzielnej pracy nad rozwojem, budową i eksploatacją nowoczesnych urządzeń i systemów łączności. Ich przygotowanie w pełni wykorzystano przy budowie naziemnej stacji łączności satelitarnej systemu INTELSAT współpracującej z satelitą telekomunikacyjnym umieszczonym również nad Oceanem Atlantyckim.

## 6. Perspektywy rozwoju telekomunikacji w kraju w latach 1984—1985 i 1986—1995

### A. Rozwój telekomunikacji w latach 1984—1985

Zakres zadań ujętych w planie rozwoju telefonii do 1985 roku uwarunkowany jest przede wszystkim możliwościami produkcyjnymi przemysłu teleelektronicznego, wielkością dostaw kabli telefonicznych oraz możliwościami wykonawczymi budownictwa specjalistycznego łączności i budownictwa kubaturowego.

W planie tym przewiduje się zapewnienie minimalnego w stosunku do potrzeb, ale równomiernego rozwoju poszczególnych płaszczyzn sieci przez usprawnienie ruchu miejscowego, międzymiastowego i międzynarodowego.

Mimo sytuacji kryzysowej w kraju rozwój telefonii w latach 1981—1985 będzie tylko niewiele wolniejszy niż w ubiegłym 5-le-

ciu. Świadczy o tym planowany na lata 1981—1985 przyrost abonentów telefonicznych w liczbie 416 tys., wobec 476 tys. abonentów przyłączonych w okresie 1976—1980. W latach 1983—1985 zaplanowano zwiększenie liczby abonentów telefonicznych o ok. 250 tys. Jednak już obecnie na podstawie rezultatów lat 1982 i 1983 można stwierdzić, iż plany te będą znacznie przekroczone.

W dziedzinie telefonii miejscowej przewiduje się głównie zaspokajanie w jak największym stopniu potrzeb telefonicznych jednostek gospodarki narodowej oraz nowych dużych osiedli mieszkaniowych w większych aglomeracjach miejskich, zwłaszcza całkowicie pozbawionych łączności telefonicznej.

Zakłada się również wzrost stopnia telefonizacji wsi, przy jednoczesnym znacznym zwiększeniu liczby central wiejskich o całodobowej obsłudze abonentów. Przewiduje się, że przyrost liczby abonentów telefonicznych na wsi w latach 1984—1985 wynosić będzie po ok. 7 tys. rocznie.

W końcu 1985 r. aktualny stan wyrazi się następującymi wskaźnikami gęstości telefonicznej: na 100 mieszkańców będzie przypadało

— ogółem w kraju	6,32 abonentów,
— w miastach	9,36 „
— na wsi	1,70 „

W zakresie telefonii międzymiastowej i międzynarodowej duża kapitałochłonność budowy urządzeń, przy jednoczesnym znacznym uzależnieniu ich rozwoju od budownictwa kubaturowego — w obecnej trudnej sytuacji — nie daje podstaw do zakładania większej poprawy. W związku z tym przewidziano przede wszystkim zapewnienie realizacji inwestycji decydujących o rozwiązaniu problemów w sieci międzymiastowej i międzynarodowej.

Do końca 1985 r., z inwestycji podstawowych, przewiduje się zakończyć:

- rozbudowę automatycznych central międzymiastowych w Gdańsku i Krakowie,
- budowę nowych central automatycznych międzymiastowych w Szczecinie, Lublinie i Wrocławiu.

Program przewiduje rozbudowę sieci linii przewodowych i radiowych przez budowę nowych i modernizację linii istniejących, co zapewni znaczne zwiększenie przepustowości przesyłowej sieci telekomunikacyjnej.

Miarą efektów usługowych będzie uruchomienie ok. 9000 nowych łączy międzymiastowych.

W wyniku realizacji niniejszego programu uzyska się znaczną, aczkolwiek jeszcze niedostateczną poprawę łączności, gdyż program ten jest raczej programem „przetrwania”, nie zaś intensywnego rozwoju i opiera się głównie na osiągnięciu efektów z inwestycji zrealizowanych i kontynuowanych.

## B. Założenia rozwoju telekomunikacji na lata 1986—1995

Za główne działania inwestycyjne w latach 1986—1995 w dziedzinie telefonii miejscowej uznano:

- kontynuowanie przedsięwzięć w zakresie telefonizacji nowych osiedli mieszkaniowych;
- modernizację sieci dużych węzłów telefonicznych, a zwłaszcza warszawskiego, katowickiego i łódzkiego;
- przyspieszenie telefonizacji obszarów wiejskich.

Zakłada się, że w wyniku działalności inwestycyjno-eksploatacyjnej liczba abonentów telefonicznych zwiększy się:

	W latach 1986—1990	W latach 1991—1995
Ogółem w skali kraju	650 tys.	800 tys.
w tym:		
— w mieście	580 tys.	715 tys.
— na wsi	70 tys.	85 tys.

Wskaźniki liczb abonentów telefonicznych na 100 mieszkańców wzrosną:

	1985 r.	1990 r.	1995 r.
— ogółem w skali kraju	z 6,32 do	7,85 i do	9,69
— w miastach	z 9,36 do	12,10 i do	14,51
— na wsi	z 1,70 do	2,28 i do	2,97

Przewiduje się również wymianę starych wyeksploatowanych, zużytych fizycznie central miejscowych:

- w latach 1986—1990 łącznie 200 tys. numerów,
- w latach 1991—1995 łącznie 300 tys. numerów.

Równolegle z rozwojem telefonii miejscowej przewiduje się realizację przedsięwzięć modernizacyjnych sieci strefowych w celu zwiększenia ich przepustowości dla dostosowania wciąż wzrastającego ruchu strefowego i międzymiastowego.

W dziedzinie telefonii międzymiastowej i międzynarodowej prace będą koncentrowały się głównie nad poprawą jakości usług w drodze przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych.

Równolegle z rozwojem urządzeń komutacyjnych, w latach 1986—1995 zamierza się prowadzić działalność inwestycyjną związaną z rozwojem i modernizacją międzymiastowej sieci linii kablowych i radiowych. W Warszawie planuje się budowę nowoczesnego centrum nadawczego dla telewizji.

Modernizacja sieci dokonana zostanie przez zwielokrotnienie szeregu linii kablowych i radiowych wysokoprzepustowymi systemami analogowymi i cyfrowymi.

W ramach przedsięwzięć w rozwoju telefonii międzynarodowej resort przewiduje pełną realizację zobowiązań wynikających z porozumień dotyczących integracji sieci krajów RWPG.

Przedstawiony powyżej program jest programem ambitnym, a jego realizacja związana z różnymi uwarunkowaniami będzie wymagała dużego wysiłku przemysłu łączności, służb instalacyjnych i eksploatacyjnych oraz resortów współdziałających (np. budownictwo kubaturowe, przemysł kablowy, elektryczny) i terenowych organów administracji państwowej, szczególnie w przyspieszeniu telefonizacji rejonów wiejskich.

### 7. O stworzenie wszechstronnych, nadzwyczajnych warunków przyspieszenia rozwoju telekomunikacji

Przedstawione rozważania pozwalają na konstatację szeregu niewątpliwych faktów, a mianowicie:

- rozwój telekomunikacji jest konieczny dla sprawnego funkcjonowania państwa, jego obronności i gospodarki narodowej;
- telekomunikacja spełnia coraz większą rolę w życiu człowieka, w sferze jego codziennych obowiązków zawodowych, stosunków kulturalnych, rodzinnych, towarzyskich;
- rośnie znaczenie telekomunikacji w dziedzinie międzynarodowych stosunków politycznych, gospodarczych oraz bezpośrednich kontaktów między ludźmi zamieszkującymi w różnych państwach, na różnych kontynentach;
- rozwój telekomunikacji jest sferą działalności gospodarczej niezwykle opłacalną, zarówno w kategoriach zysków bezpośrednich jak i globalnych korzyści dla całej gospodarki i całego społeczeństwa;
- sprawna, powszechnie dostępna sieć łączności chroni gospodarke i każdego obywatela przed skutkami klęsk żywiołowych i katastrof, umożliwia ratowanie życia i zdrowia obywateli przez możliwość niezwłocznego wezwania ratunku;
- rozwój telekomunikacji ma istotne znaczenie jako jeden ze środków przeciwdziałania inflacji, kształtowania korzystnego ekonomicznie i społecznie kierunku wydatków ludności;
- radykalna poprawa łączności ma szczególne znaczenie dla gospodarczego i kulturalnego rozwoju wsi. Telefon na wsi to nie tylko możliwość wezwania straży pożarnej, pogotowia ratunkowego lub weterynaryjnego. To także oszczędność czasu rolnika, możliwość radykalnego zreorganizowania, usprawnienia dotychczasowego systemu zaopatrzenia rolników w środki produkcji rolnej i skupu płodów rolnych.

Powyższe, niepełne oczywiście, zestawienie argumentów wskazujących na stale rosnącą rolę telekomunikacji w kierowaniu państwem, gospodarką i w rozwoju stosunków społecznych, skłania do refleksji nad celowością, wręcz koniecznością jeszcze szybszego rozwoju telekomunikacji, niż przedstawiono to w poprzednim rozdziale.

W nowoczesnym społeczeństwie telex i telefon, elektroniczne systemy przetwarzania i gromadzenia informacji, to środki, które nie tylko obiektywnie umożliwiają dobrą organizację pracy i sprawne zarządzanie, ale powodują skrócenie czasu załatwiania spraw, stwarzają warunki wymiernego i znacznego zmniejszania wydatków.

Ta banalna być może prawda nabiera szczególnego znaczenia teraz, gdy reforma gospodarcza wręcz zmusza do rezygnowania ze zbędnych wydatków, gdy powszechnie mówi się i pisze o deficycie rąk do pracy. W wielu wypadkach jest to deficyt pozorny, mający swe źródło w wadliwym wykorzystaniu bądź niedostatecznym rozwoju łączności, a także w konserwatyźmie biurokratycznym, polegającym na fetyszyzowaniu dokumentów pisanych, niesławnych „podkładek” z licznymi pieczętkami, które musi, podkreślam: musi, zastąpić telex lub notatka z uzgodnień telefonicznych.

W latach '70 zbudowano w Polsce nowoczesny przemysł elektroniczny, stworzono podstawy wykorzystania komputerów, systemów gromadzenia i przetwarzania danych do poprawy organizacji pracy i usprawnienia procesów administrowania. Dorobek ten nie jest odpowiednio wykorzystywany. Spotyka się nawet wręcz prostackie próby dezawuowania znaczenia komputerów w organizacji i usprawnieniu pracy. Wykorzystanie elektroniki w gospodarce wymaga jednak nowoczesnej telekomunikacji, aparatów telefonicznych przystosowanych do korzystania ze zbiorów informatycznych, do współpracy z urządzeniami komputerowymi.

Rozwój telekomunikacji na wsi to kolosalna oszczędność czasu rolników, pod warunkiem jednak dostosowania modelu i organizacji pracy instytucji obsługujących rolnictwo do współczesnych wymagań gospodarczych. Setki tysięcy godzin czasu rolników, traconego w kolejkach i dojazdach do gminnej spółdzielni i innych instytucji, powinno zastąpić telefoniczne zamówienie składane przez rolnika na nawozy, wezwanie samochodu po odbiór produktów rolnych.

Rozwój łączności jest konieczny do urzeczywistnienia istotnej zmiany w modelu zarządzania i kierowania gospodarką oraz ułatwienia wzajemnych kontaktów między ludźmi. Bez tego, bez lepszej organizacji wyposażonej w sprawną i powszechnie dostępną łączność, wyjście gospodarki z kryzysu będzie trudniejsze i dłuższe niż może być obiektywnie i być powinno.

Rozważania te upoważniają do konkluzji, iż telekomunikacja jest dziedziną gospodarki, w której istnieje już dziś, w 1984 roku, obiektywna konieczność radykalnego zwiększenia tempa rozwoju. Czy istnieje jednak równie obiektywna możliwość przyspieszenia rozwoju, w takim stopniu, aby np. do 1990 r. wszyscy chętni mieli telefon w mieszkaniu?

Odpowiedź na to pytanie jest oczywiście złożona. Obecnie w Polsce oczekuje na załatwienie 1,2 mln podań o zainstalowanie telefonu. Należy sądzić, iż kilkaset tysięcy potencjalnych abonentów nie ubiega się o telefon ze względu na nikłe możliwości jego uzyskania. Przy obecnym tempie rozwoju telekomunikacji (w granicach 100 tys. nowych abonentów rocznie) okres oczekiwania wyniósłby około 20 lat.

Zakładając np. trzykrotne przyspieszenie rozwoju, w Polsce możliwe byłoby powszechne zaspokojenie zapotrzebowania na telefony do 1990 r.

Korzyści gospodarcze i społeczne takiego przedsięwzięcia byłyby ogromne.

Aby jego realizacja stała się możliwa, konieczne jest przede wszystkim:

- znaczne przyspieszenie tempa i liczby obiektów tzw. budownictwa kubaturowego dla potrzeb telekomunikacji (budynki central telefonicznych);
- zwiększenie produkcji i dostaw na rynek krajowy nowoczesnych central i kabli telefonicznych, przyspieszenie tempa produkcji przemysłowej kabli światłowodowych;
- przyjęcie zasady, iż w nowym budownictwie mieszkaniowym instalacja telefoniczna będzie takim samym elementem wyposażenia, jak instalacja elektryczna, gazowa, wodno-kanalizacyjna i c.o. oraz wprowadzenie obowiązku instalowania jej równolegle z pozostałymi instalacjami przez wykonawcę budynku;
- zsynchronizowanie instalacyjnych prac telekomunikacyjnych (sieciowych) z pracami kablowo-instalacyjnymi innych urządzeń (oszczędność czasu i pracy);
- wprowadzenie obowiązku budowy central telefonicznych w nowych osiedlach w terminach wyprzedzających przynajmniej o pół roku oddanie budynków mieszkalnych;
- stworzenie funduszu rozwoju telekomunikacji w miastach (z udziałem nakładów przedsiębiorstw przemysłowych, PZU itp.) oraz na wsiach (z udziałem funduszy Ministerstwa Rolnictwa, PZU itp.);
- zwiększenie mocy instalacyjno-wykonawczych przez udział specjalistów z dziedziny telekomunikacji, zwłaszcza z MON i innych resortów;
- stworzenie Rządowego Programu Rozwoju (Powszechnej) Telekomunikacji. Jest to możliwość zaoferowania społeczeństwu programu bardzo konkretnego w czasie i określonego pod względem wielkości przyrostu.

Możliwie szybkie opracowanie i rozpoczęcie realizacji takiego programu może mieć ogromne znaczenie nie tylko w kategoriach korzyści ekonomicznych, lecz także w sferze polityki społecznej.

Telekomunikacja jest tą dziedziną, w której urzeczywistnianie takiego rozwoju jest obiektywnie możliwe w stosunkowo krótkich terminach. Będzie to rozwój bardzo wymierny w liczbach, odczuwany bezpośrednio i pośrednio przez setki tysięcy obywateli naszego kraju.

Stworzenie i realizacja programu pod hasłem: „Telefon dla każdego Polaka” może stać się ważkim impulsem ożywienia całej gospodarki, źródłem optymizmu w stosunkach społecznych. A to jest w tej chwili bardzo ważne dla Polski i Polaków.

Przyjęcie takiego programu jest realne, mimo trudnej sytuacji gospodarczej. Nakłady na takie przedsięwzięcie byłyby stosunkowo niewielkie, w porównaniu z inwestycjami w innych dziedzinach gospodarki i dałyby bardzo szybki zwrot poniesionych wydatków.

I jeszcze jeden argument. Inwestycje telekomunikacyjne są bardzo „długowieczne”. Przy planowych okresach eksploatacji, ocenianych średnio w granicach 25 lat, rzeczywisty czas ich wykorzystania (central, sieci kablowych, aparatów telefonicznych) jest znacznie dłuższy.

Do niedawna w Polsce eksploatowano z powodzeniem niektóre urządzenia liczące 50, a nawet 80 lat.

Warszawa, 19 stycznia 1984

---

#### Z RAPTULARZA PRASOZNAWCY:

*Monotonię długich, wielokolumnowych artykułów znakomicie rozpraszają komunikaty z frontu. Właściwie napisany komunikat z frontu winien czytelnika zaszokować treścią informacji, rozerwać zaskakującą formą podania, nasycić bogactwem szczegółów.*

Jerzy Wittlin

# USTAWA Z DNIA 26 STYCZNIA 1984 R. „PRAWO PRASOWE”

## ROZDZIAŁ I

### Przepisy ogólne

#### Art. 1.

Prasa korzysta zgodnie z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z wolności słowa i druku, realizuje prawo obywateli do informacji i oddziaływania na bieg spraw publicznych, umacnia konstytucyjny ustrój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a w szczególności:

- 1) rozpowszechnia informacje oraz wyraża opinie, służąc rozwojowi socjalistycznych stosunków społecznych, gospodarki narodowej, nauki i kultury, współpracy międzynarodowej w duchu pokoju,
- 2) urzeczywistnia zasady jawności życia publicznego i kontroli społecznej oraz ujawnia i krytykuje negatywne zjawiska życia społecznego i gospodarczego, jak również prowadzi działalność organizatorską i interwencyjną,
- 3) umożliwia obywatelom uczestnictwo w konsultacjach, a tym samym ich współdziałanie w podejmowaniu decyzji dotyczących węzłowych problemów kraju i innych spraw publicznych.

#### Art. 2.

Organy państwowe zgodnie z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwarzają prasie warunki niezbędne do wykonywania jej funkcji i zadań, w tym również umożliwiające działalność redakcjom dzienników i czasopism zróżnicowanych pod względem programu, zakresu tematycznego i prezentowanych postaw.

#### Art. 3.

Pracownik poligrafii oraz kolportażu nie może ograniczać ani w jakikolwiek inny sposób utrudniać drukowania i nabywania przyjętych przez przedsiębiorstwo do druku i rozpowszechniania dzienników, czasopism lub innych publikacji prasowych z powodu ich linii programowej albo treści.

## Art. 4.

1. Organy państwowe, przedsiębiorstwa państwowe i inne państwowe jednostki organizacyjne, a w zakresie działalności społeczno-gospodarczej również organizacje spółdzielcze i osoby prowadzące działalność gospodarczą na własny rachunek są obowiązane do udzielania prasie informacji o swojej działalności.

2. Odmowa udzielenia informacji może nastąpić jedynie ze względu na ochronę tajemnicy państwowej i służbowej oraz innej tajemnicy chronionej ustawą.

3. Na żądanie redaktora naczelnego odmowę doręcza się zainteresowanej redakcji w formie pisemnej, w terminie trzech dni; odmowa powinna zawierać oznaczenie organu, jednostki organizacyjnej lub osoby od której pochodzi, datę jej udzielenia, redakcję, której dotyczy, oznaczenie informacji będącej jej przedmiotem oraz powody odmowy.

4. Odmowę, o której mowa w ust. 3, bądź niezachowanie wymogów określonych w tym przepisie można zaskarżyć do Naczelnego Sądu Administracyjnego, w terminie miesiąca; w postępowaniu przed Sądem stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego o zaskarżaniu do sądu decyzji administracyjnych.

5. Przepisy ust. 1—4 stosuje się odpowiednio do związków zawodowych, organizacji samorządowych i innych organizacji społecznych, w zakresie zleconych im zadań w sferze administracji państwowej oraz innej podobnej działalności publicznej.

6. Przepisy ust. 3 i 4 nie dotyczą organów władzy państwowej i wymiaru sprawiedliwości.

## Art. 5.

1. Każdy obywatel, zgodnie z zasadą wolności słowa i prawem do krytyki, może udzielać informacji prasie.

2. Nikt nie może być narażony na uszczerbek lub zarzut z powodu udzielania informacji prasie, jeżeli działał w granicach prawem dozwolonych.

## Art. 6.

1. Prasa ma prawo do przedstawiania i krytyki wszelkich ujemnych zjawisk, w granicach określonych prawem i zasadami współżycia społecznego. Prasa korzystając z tego prawa dąży do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk, kierując się interesami społeczeństwa i państwa socjalistycznego, jak również przestrzegania i ochrony praw i obowiązków obywatelskich.

2. Organy państwowe, przedsiębiorstwa państwowe i inne państwowe jednostki organizacyjne oraz organizacje spółdzielcze są obowiązane do udzielania odpowiedzi na przekazaną im krytykę prasową bez zbędnej zwłoki, nie później jednak niż w ciągu miesiąca.

3. Przepis ust. 2 stosuje się odpowiednio do związków zawodowych, organizacji samorządowych i innych organizacji społecznych w zakresie prowadzonej przez nie działalności publicznej.

4. Nie wolno utrudniać prasie zbierania materiałów krytycznych ani w inny sposób tłumić krytyki.

## Art. 7.

1. Ustawa reguluje prasową działalność wydawniczą i dziennikarską.
2. W rozumieniu ustawy:
  - 1) prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz do roku, opatrzone stałym tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą, a w szczególności: dzienniki i czasopisma, serwisy agencyjne, stałe przekazy tekstowe, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe; prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania, w tym także rozgłośnie oraz tele- i radiowęzły zakładowe, upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania; prasa obejmuje również zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską,
  - 2) dziennikiem jest ogólnoinformacyjny druk periodyczny lub przekaz za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu, ukazujący się częściej niż raz w tygodniu,
  - 3) czasopismem jest druk periodyczny ukazujący się nie częściej niż raz w tygodniu, a nie rzadziej niż raz w roku; przepis ten stosuje się odpowiednio do przekazu za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu innego niż określony w pkt. 2,
  - 4) materiałem prasowym jest każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa,
  - 5) dziennikarzem jest osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji,
  - 6) redaktorem jest dziennikarz decydujący lub współdecydujący o publikacji materiałów prasowych,
  - 7) redaktorem naczelnym jest osoba posiadająca uprawnienia do decydowania o całokształcie działalności redakcji,
  - 8) redakcją jest jednostka organizująca proces przygotowywania (zbierania, oceniania i opracowywania) materiałów do publikacji w prasie.

## Art. 8.

1. Wydawcą może być osoba prawna, fizyczna lub inna jednostka organizacyjna, choćby nie posiadała osobowości prawnej. W szczególności wydawcą może być organ państwowy, przedsiębiorstwo państwowe, organizacja polityczna, związek zawodowy, organizacja spółdzielcza, samorządowa i inna organizacja społeczna oraz kościół i inny związek wyznaniowy.

2. Organizacja polityczna, związek zawodowy, przedsiębiorstwo państwowe, organizacja spółdzielcza, samorządowa i inna organizacja społeczna oraz kościół i inny związek wyznaniowy może realizować uprawnienia wydawnicze bezpośrednio lub za pośrednictwem wydawnictw własnych, jak również innych wydawnictw, działających jako nakładca.

## Art. 9.

Przepisów niniejszej ustawy nie stosuje się do:

- 1) Dziennika Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Dziennika Urzędowego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej „Monitor Polski” oraz innych urzędowych organów publikacyjnych,
- 2) Diariusza sejmowego i własnych sprawozdań z działalności Sejmu i jego organów, a także wewnętrznych wydawnictw rad narodowych,
- 3) orzecznictwa sądów, komisji arbitrażowych oraz innych urzędowych publikacji o tym charakterze,
- 4) wydawnictw prasowych obcych przedstawicielstw dyplomatycznych, urzędów konsularnych i organizacji międzynarodowych, które na podstawie ustaw, umów i zwyczajów międzynarodowych korzystają z prawa prowadzenia działalności wydawniczej.

## ROZDZIAŁ 2

## Prawa i obowiązki dziennikarzy

## Art. 10.

1. Zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współzycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa.

2. Dziennikarz w ramach stosunku pracy, ma obowiązek realizowania ustalonej w statucie lub regulaminie redakcji, w której jest zatrudniony, ogólnej linii programowej tej redakcji.

3. Działalność dziennikarza sprzeczna z ust. 2 stanowi naruszenie obowiązku pracowniczego.

## Art. 11.

1. Dziennikarz jest uprawniony do uzyskiwania informacji w zakresie, o którym mowa w art. 4.

2. Informacji w imieniu jednostek organizacyjnych są obowiązani udzielać kierownicy tych jednostek, ich zastępcy, rzecznicy prasowi lub inne upoważnione osoby, w granicach obowiązków powierzonych im w tym zakresie.

3. Kierownicy jednostek organizacyjnych są obowiązani umożliwiać dziennikarzom nawiązanie kontaktu z pracownikami oraz swobodne zbieranie wśród nich informacji i opinii.

4. Rada Ministrów, w drodze rozporządzenia, określa tryb udostępnienia prasie informacji oraz organizację i zadania w tym zakresie rzeczników prasowych w urzędach organów administracji państwowej.

## Art. 12.

1. Dziennikarz jest obowiązany:

- 1) Zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło.

2) Chronić dobra osobiste, a ponadto interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które kierując się dobrem społecznym okazują mu zaufanie.

2. Dziennikarzowi nie wolno prowadzić ukrytej działalności reklamowej wiążącej się z uzyskaniem korzyści majątkowej bądź osobistej od osoby lub jednostki organizacyjnej zainteresowanej reklamą.

#### Art. 13.

1. Nie wolno wypowiadać w prasie opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w 1 instancji.

2. Nie wolno publikować w prasie danych osobistych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę.

3. Ograniczenie, o którym mowa w ust. 2, nie narusza przepisów innych ustaw. Właściwy prokurator lub sąd może zezwolić, ze względu na ważny interes społeczny, na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe.

#### Art. 14.

1. Publikowanie lub rozpowszechnianie w inny sposób informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych wymaga zgody osób udzielających informacji.

2. Dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi o ile nie była ona uprzednio publikowana.

3. Osoba udzielająca informacji może z ważnych powodów społecznych lub osobistych zastrzec termin i zakres jej publikowania.

4. Udzielenia informacji nie można uzależniać, z zastrzeżeniem wynikającym z ust. 2, od sposobu jej skomentowania lub uzgodnienia tekstu wypowiedzi dziennikarskiej.

5. Dziennikarz nie może publikować informacji, jeżeli osoba udzielająca jej zastrzeża to ze względu na tajemnicę służbową lub zawodową.

6. Nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wymaga tego obrona społecznie uzasadnionego interesu lub wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby.

#### Art. 15.

1. Autorowi materiału prasowego przysługuje prawo zachowania w tajemnicy swego nazwiska.

2. Dziennikarz ma obowiązek zachowania w tajemnicy:

- 1) danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również innych osób udzielających informacji opublikowanych albo przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnianie powyższych danych,
- 2) wszelkich informacji, których ujawnianie mogłoby naruszać chronione prawem interesy osób trzecich.

3. Obowiązek, o którym mowa w ust. 2, dotyczy również innych osób zatrudnionych w redakcjach, wydawnictwach prasowych i innych prasowych jednostkach organizacyjnych.

#### Art. 16.

1. Dziennikarz jest zwolniony od zachowania tajemnicy zawodowej, o której mowa w art. 15 ust. 2, w razie gdy informacja, materiał prasowy, list do redakcji lub inny materiał o tym charakterze dotyczy przestępstwa określonego w art. 254 kodeksu karnego, albo autor lub osoba przekazująca taki materiał wyłącznie do wiadomości dziennikarza wyrazi zgodę na ujawnienie jej nazwiska lub tego materiału.

2. Zwolnienie, o którym mowa w ust. 1, dotyczy również innych osób zatrudnionych w redakcjach, wydawnictwach prasowych i innych prasowych jednostkach organizacyjnych.

3. Redaktor naczelny powinien być w niezbędnych granicach poinformowany o sprawach związanych z tajemnicą zawodową dziennikarza; powierzoną mu informację albo inny materiał może ujawnić jedynie w wypadkach określonych w ust. 1.

### ROZDZIAŁ 3

#### Rada Prasowa

#### Art. 17.

1. Tworzy się Radę Prasową.

2. Rada Prasowa działa przy Prezesie Rady Ministrów.

3. Rada Prasowa ma charakter opiniodawczy i wnioskujący w sprawach wynikających z roli prasy w życiu społeczno-politycznym kraju, w szczególności w zakresie realizacji wolności słowa i druku, kierunków rozwoju prasy, wydawnictw, poligrafii, kolportażu i rozpowszechniania, gospodarki papierem i innymi środkami utrwalającymi, badania stanu zaspokojenia potrzeb informacyjnych społeczeństwa, kształtowania i przestrzegania dziennikarskiej etyki zawodowej, warunków wykonywania zawodu; uzgadniania kierunków rozwoju badań prasoznawczych i szkolnictwa dla potrzeb prasy.

#### Art. 18.

1. Rada Prasowa składa się z 45—60 członków.

2. Prezes Rady Ministrów powołuje na okres 3 lat,  $\frac{1}{3}$  członków Rady Prasowej spośród kandydatów zgłoszonych przez organizacje dziennikarskie oraz  $\frac{1}{3}$  spośród kandydatów zgłoszonych przez wydawców prasowych. Prezes Rady Ministrów powołuje ponadto  $\frac{1}{3}$  członków Rady Prasowej spośród przedstawicieli organów administracji państwowej, nauki i środowisk twórczych, organizacji politycznych i społecznych.

3. Rada Prasowa wybiera ze swego grona przewodniczącego, trzech jego zastępców oraz sekretarza Rady.

4. Prezes Rady Ministrów, w drodze rozporządzenia, określa szczegółowy zakres działania Rady Prasowej, tryb jej powoływania i działania oraz nadaje jej statut.

## ROZDZIAŁ 4

## Organizacja działalności prasowej

## Art. 19.

1. Prowadzenie prasowej działalności wydawniczej lub nakładczej wymaga zezwolenia.

2. W celu uzyskania zezwolenia na prowadzenie działalności o której mowa w ust. 1, organ założycielski wydawnictwa lub inny właściwy organ, a także osoba fizyczna składają pisemny wniosek do Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk.

3. Wniosek, o którym mowa w ust. 2, powinien zawierać nazwę i adres wydawcy, określać charakter i zakres zamierzonej działalności wydawniczej, jak również ich zgodność ze statutem wydawcy, jeżeli jest osobą prawną, a także wskazywać zamierzone sposoby zaopatrzenia w papier i możliwości wytwarzania za pomocą druku lub innej techniki. Wniosek powinien zawierać niezbędne dane osobowe zarządzających tworzonym wydawnictwem, z określeniem zakresu odpowiedzialności każdej z tych osób.

4. Zarządzającym wydawnictwem prasowym może być osoba, która ma pełną zdolność do czynności prawnych i obywatelstwo polskie oraz nie jest pozbawiona praw publicznych; zarządzającym nie może być osoba skazana za przestępstwo przeciwko podstawowym interesom politycznym i gospodarczym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, za przestępstwo popełnione w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub z innych niskich pobudek; zarządzającym nie może być także osoba skazana za przestępstwo określone w niniejszej ustawie.

5. Prezes Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk, w uzgodnieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych, może zwolnić zarządzającego wydawnictwem od wymogu posiadania obywatelstwa polskiego.

6. Wymagania, o których mowa w ust. 4, dotyczące organów założycielskich i osób zarządzających wydawnictwem mają odpowiednie zastosowanie w wypadkach, w których wydawca ma być osobą fizyczną.

7. Osoba fizyczna ubiegająca się o zezwolenie na prasową działalność wydawniczą jest obowiązana ponadto przedstawić opinię właściwego wojewody, uzasadniającą potrzebę uruchomienia prywatnego przedsiębiorstwa wydawniczego.

8. Zezwolenie, o którym mowa w ust. 1, nie jest wymagane, jeżeli wydawca zamierza wydawać wyłącznie jeden tytuł.

## Art. 20.

1. Na wydawanie dziennika lub czasopisma wydawca obowiązany jest uzyskać niezależnie od zezwolenia, o którym mowa w art. 19, odrębne zezwolenie Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk.

2. Wniosek o wydanie zezwolenia, o którym mowa w ust. 1, powinien zawierać następujące dane:

- 1) tytuł dziennika lub czasopisma oraz siedzibę i dokładny adres redakcji,
- 2) dane osobowe redaktora naczelnego,
- 3) określenie linii programowej dziennika lub czasopisma,

- 4) określenie podstawowego zakresu tematycznego dziennika lub czasopisma,
- 5) częstotliwość ukazywania się dziennika lub czasopisma, jego najwyższą objętość, format i najwyższy jednorazowy nakład oraz określenie zasięgu rozpowszechniania,
- 6) wydawcę, jego siedzibę i dokładny adres,
- 7) nazwę i adres zakładu poligraficznego, w którym dziennik lub czasopismo miałyby być wytwarzane oraz określenie techniki ich wykonywania i źródło zaopatrzenia w papier.

3. Zezwolenie Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk powinno zawierać — niezależnie od wymagań określonych w Kodeksie postępowania administracyjnego — dane, o których mowa w ust. 2, pkt. 1, oraz 4—6.

4. Zezwolenie na wydawanie publikacji o charakterze jednorazowym (jednodniówki i inne publikacje okolicznościowe) powinno określać objętość, format, nakład oraz sposób rozpowszechniania.

#### Art. 21.

1. Zezwolenie na wydawanie dziennika lub czasopisma traci ważność:

- 1) po uływie okresu, na jaki zostało wydane,
- 2) w razie niewydawania dziennika lub czasopisma przez okres jednego roku od dnia wydania zezwolenia udzielonego na czas nie oznaczony lub przerwy w ich wydawaniu przez okres jednego roku,
- 3) w razie cofnięcia zezwolenia.

2. Zmiana danych objętych zezwoleniem, wymienionych w art. 20 ust. 2 pkt 1, 5 i 6, z wyjątkiem zmiany siedziby i adresu redakcji oraz wydawcy, wymaga uprzedniej zgody Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk. O zmianach dotyczących danych określonych w art. 20 ust. 2, które nie wymagają zgody Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk należy powiadomić niezwłocznie.

#### Art. 22.

1. Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk odmówi wydania zezwoleń, o których mowa w art. 19 i 20, gdyby ich udzielenie stanowiło naruszenie ustaw albo prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu prasowego.

2. Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk może odmówić wydania zezwolenia, o którym mowa w art. 20, jeżeli wnioskodawca, mimo wezwania urzędu, nie wykaże społecznej potrzeby wydawania nowego dziennika lub czasopisma, a zwłaszcza w wypadku gdy linia programowa i zakres tematyczny tego dziennika lub czasopisma byłyby zbieżne z już wydawanymi.

3. Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk może odmówić wydania zezwolenia, o którym mowa w art. 20, jeżeli wnioskodawca nie wykazał źródeł zaopatrzenia w papier i możliwości druku lub wytwarzania inną techniką.

#### Art. 23.

1. Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk może cofnąć zezwolenia, o których mowa w art. 19 i 20, z powodu:

- 1) systematycznego lub rażącego naruszania w prasie przepisów niniejszej ustawy oraz innych ustaw,

2) przekraczania zakresu udzielonego zezwolenia, a w wypadku zezwolenia na wydawanie dziennika lub czasopisma — także z powodu trwałej zmiany ich podstawowego zakresu tematycznego.

2. Cofnięcie zezwolenia poprzedza pisemne ostrzeżenie ze wskazaniem stwierdzonych uchybień oraz pouczeniem o możliwości zastosowania tej sankcji.

#### Art. 24.

Przepisy dotyczące zezwoleń na prasową działalność wydawniczą nie mają zastosowania do działalności antenowej Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” oraz do działalności Polskiej Agencji Prasowej i Polskiej Kroniki Filmowej, których działalność regulują odrębne przepisy.

#### Art. 25.

1. Redakcją kieruje redaktor naczelny.

2. Redaktora naczelnego oraz innych członków kierownictwa redakcji powołuje i odwołuje wydawca, organ założycielski wydawnictwa lub inny właściwy organ, zgodnie ze statutem lub właściwymi przepisami.

3. Redaktor naczelny odpowiada za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych oraz za sprawy organizacyjne i finansowe redakcji, w granicach określonych w statucie lub właściwych przepisach.

4. Przy redakcji działa kolegium redakcyjne, jeżeli statut redakcji lub właściwe przepisy tak stanowią.

5. Przy redakcji może działać rada redakcyjna i rada programowa ( naukowa) jako organy opiniodawczo-doradcze redaktora naczelnego.

#### Art. 26.

1. Organizację redakcji, jej linię programową, zakres działania oraz tryb powoływania i odwoływania organów określonych w art. 25, jak również udział przedstawicieli zespołu redakcyjnego w kolegium redakcyjnym oraz w innych organach opiniodawczo-doradczych określa statut albo regulamin redakcji.

2. Statut albo regulamin redakcji nadaje wydawca, organ założycielski wydawnictwa lub inny właściwy organ po konsultacji z działającymi w redakcji organizacjami dziennikarskimi, politycznymi, związkami zawodowymi i innymi organizacjami społecznymi.

#### Art. 27.

1. Na każdym egzemplarzu druków periodycznych, serwisów agencyjnych oraz innych podobnych druków prasowych, należy w widocznym i zwyczajowo przyjętym miejscu podać:

- 1) nazwę i adres wydawcy lub innego właściwego organu,
- 2) adres redakcji oraz imię i nazwisko redaktora naczelnego,
- 3) miejsce i datę wydania,
- 4) nazwę zakładu wykonującego dany druk prasowy,
- 5) symbol udzielającego zgody na publikację, w wypadkach określonych w przepisach o kontroli publikacji i widowisk,
- 6) międzynarodowy znak informacyjny,
- 7) bieżącą numerację.

2. Przepis ust. 1 stosuje się odpowiednio do nagrań radiowych i telewizyjnych oraz kronik filmowych.

#### Art. 28.

1. W przedsiębiorstwach państwowych mogą funkcjonować rozgłośnie lub tele- i radiowęzły zakładowe, stanowiące wyłącznie mienie przedsiębiorstwa.

2. Przepis ust. 1 stosuje się odpowiednio do rozgłośni oraz tele- i radiowęzłów stanowiących mienie państwowych jednostek organizacyjnych nie będących przedsiębiorstwami państwowymi, jak również do funkcjonowania rozgłośni oraz tele- i radiowęzłów międzyzakładowych.

3. Rada Ministrów w drodze rozporządzenia, określa szczegółowy status jak również zasady działania rozgłośni oraz tele- i radiowęzłów, o których mowa w ust. 1 i 2.

#### Art. 29.

1. Na funkcjonowanie rozgłośni oraz tele- i radiowęzłów w jednostkach organizacyjnych innych niż określone w art. 28, jest wymagane zezwolenie Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk; do udzielenia, utraty ważności i cofnięcia zezwolenia stosuje się odpowiednio przepisy art. 19—23.

2. Przepisu ust. 1 nie stosuje się do urządzeń nagiśniających zainstalowanych:

- 1) wewnątrz budynków kościołów, kaplic i przeznaczonych wyłącznie do tych celów domów modlitwy, jeżeli dźwięki wzmocnione przez te urządzenia nie zakłócają spokoju w sąsiednich budynkach,
- 2) na placach w obrębie tradycyjnych miejsc pielgrzymkowych na czas odbywania uroczystości religijnych.

#### Art. 30.

1. Na prowadzenie działalności poligraficznej oraz usługowej w zakresie małej poligrafii obejmującej wszelkiego rodzaju powielarnie i światłokopiarnie, zezwolenia udziela Minister Kultury i Sztuki.

2. Urządzenia małej poligrafii pozostające w dyspozycji państwowych jednostek organizacyjnych podporządkowanych naczelnym lub centralnym organom państwowym podlegają rejestracji przez właściwy naczelnym lub centralny organ państwowy, a pozostające w dyspozycji spółdzielni pracy — przez Centralny Związek Spółdzielni Pracy.

3. Urządzenia małej poligrafii nie objęte przepisem ust. 2 podlegają rejestracji przez terenowy organ administracji państwowej stopnia wojewódzkiego, niezależnie od tego w czyjej dyspozycji pozostają.

4. Przepis ust. 3 stosuje się odpowiednio do zakładów wytwarzających pieczętki.

5. Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk jest uprawniony do kontroli przedsiębiorstw poligraficznych, zakładów i innych urządzeń, o których mowa w ust. 1—4, w granicach niezbędnych do kontroli publikacji.

6. Rada Ministrów, w drodze rozporządzenia, określa szczegółowe zasady udzielania zezwoleń, rejestracji i kontroli przedsiębiorstw poligraficznych oraz zakładów i urządzeń, o których mowa w ust. 1—4.

## ROZDZIAŁ 5

## Sprostowania i odpowiedzi

## Art. 31.

Na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, prawnej lub innej jednostki organizacyjnej redaktor naczelny redakcji właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie:

- 1) rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowania wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej,
- 2) rzeczową odpowiedź na stwierdzenie zagrażające dobrom osobistym.

## Art. 32.

1. Sprostowanie lub odpowiedź należy opublikować w:

- 1) dzienniku — w ciągu 7 dni od dnia otrzymania sprostowania lub odpowiedzi,
- 2) czasopiśmie — w najbliższym lub jednym z dwóch następujących po nim przygotowywanych do druku numerów,
- 3) innym niż dziennik przekazie za pomocą dźwięku oraz dźwięku obrazu — w najbliższym analogicznym przekazie, nie później jednak niż w ciągu 14 dni od dnia otrzymania sprostowania lub odpowiedzi.

2. Sprostowanie lub odpowiedź dotyczące wiadomości lub stwierdzenia zamieszczonych w kronice filmowej należy opublikować, na koszt wydawcy kroniki filmowej, w ciągu miesiąca, w dzienniku o zasięgu ogólnokrajowym; informacja o tym powinna być podana w najbliższej kronice filmowej.

3. Sprostowanie lub odpowiedź należy dodatkowo opublikować w odpowiednim dzienniku, w ciągu miesiąca, na wniosek zainteresowanej osoby, na koszt wydawcy, gdy możliwy termin opublikowania sprostowania lub odpowiedzi przekracza 6 miesięcy.

4. Terminy, o których mowa w ust. 1—3, nie mają zastosowania jeżeli strony na piśmie umówiły się inaczej.

5. Sprostowanie w drukach periodycznych powinno być opublikowane lub przynajmniej zasygnalizowane w tym samym dziale, równorzędną czcionką oraz pod widocznym tytułem; w pozostałych publikacjach powinno być nadane w zbliżonym czasie i w analogicznym programie.

6. W tekście nadesłanego sprostowania lub odpowiedzi nie wolno bez zgody wnioskodawcy dokonać skrótów ani innych zmian, które by osłabiały jego znaczenie lub zniekształcały intencję autora sprostowania; tekst sprostowania nie może być komentowany w tym samym numerze lub audycji; nie odnosi się to do odpowiedzi; nie wyklucza to jednak prostej zapowiedzi polemiki lub wyjaśnień.

7. Tekst sprostowania lub odpowiedzi nie może być dłuższy od dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy, redaktor naczelny nie może wymagać, aby sprostowanie lub odpowiedź były krótsze niż pół strony znormalizowanego maszynopisu.

8. Ograniczenia, o których mowa w ust. 7, nie dotyczą sprostowania lub odpowiedzi pochodzących od naczelnich i centralnych organów państwowych, w tym pochodzących od naczelnich i centralnych organów admini-

stracji państwowej, jeżeli zostały nadesłane przez rzecznika prasowego rządu.

#### Art. 33.

1. Redaktor naczelny odmówi opublikowania sprostowania lub odpowiedzi jeżeli:

- 1) nie odpowiadają wymaganiom określonym w art. 31,
- 2) zawierają treść karalną, a w szczególności wykraczają przeciwko konstytucyjnemu ustrojowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, konstytucyjnym zasadom polityki zagranicznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej sojuszom, naruszają tajemnicę państwową i służbową oraz inną tajemnicę chronioną ustawą, noszą znamiona zniesławienia lub obrazy,
- 3) ich treść lub forma nie jest zgodna z zasadami współżycia społecznego,
- 4) podważają fakty stwierdzone prawomocnym orzeczeniem.

2. Redaktor naczelny może odmówić opublikowania sprostowania lub odpowiedzi, jeżeli:

- 1) sprostowanie lub odpowiedź nie dotyczy treści zawartych w materiale prasowym,
- 2) sprostowanie lub odpowiedź jest wystosowana przez osobę, której nie dotyczą fakty przytoczone w prostowanym materiale, chyba że sprostowania lub odpowiedzi, po śmierci osoby bezpośrednio zainteresowanej, dokonuje osoba zainteresowana w związku ze stosunkiem służbowym, wspólną pracą lub działalnością albo w związku z więzami pokrewieństwa lub powinowactwa,
- 3) sprostowanie odnosi się do wiadomości poprzednio sprostowanej,
- 4) sprostowanie lub odpowiedź została nadesłana po upływie miesiąca od dnia opublikowania materiału prasowego, chyba że zainteresowana osoba nie mogła zapoznać się wcześniej z treścią publikacji, nie później jednak niż w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania materiału prasowego,
- 5) sprostowanie lub odpowiedź nie jest zgodna z wymaganiami określonymi w art. 32 ust. 7 lub nie została podpisana w sposób umożliwiający redakcji identyfikację autora.

3. Odmawiając opublikowania sprostowania lub odpowiedzi redaktor naczelny jest obowiązany przekazać niezwłocznie wnioskodawcy pisemne zawiadomienie o odmowie i jej przyczynach. Jeżeli odmowa nastąpiła z przyczyn wymienionych w ust. 1 oraz ust. 2 pkt 1—3 — należy wskazać fragmenty, które nie nadają się do publikacji; do poprawionego w ten sposób sprostowania lub odpowiedzi termin określony w ust. 2 pkt 4 biegnie na nowo od dnia doręczenia zawiadomienia o odmowie i jej przyczynach. Redakcja nie może odmówić zamieszczenia sprostowania lub odpowiedzi, jeżeli zastosowano się do jej wskazań.

4. Jeżeli zasadne sprostowanie nadesłane przez osobę zainteresowaną nie może być opublikowane z przyczyn określonych w ust. 1 i 2, redaktor naczelny, za zgodą tejże osoby, może zamieścić własne wyjaśnienie czyniące załość funkcji sprostowania.

5. Sprostowanie lub odpowiedź mogą być podpisane pseudonimem, gdy podstawą sprostowania lub odpowiedzi jest zagrożenie dobra związanego z pseudonimem, nazwisko podaje się wtedy tylko do wiadomości redakcji.

## ROZDZIAŁ 6

## Komunikaty i ogłoszenia

## Art. 34.

1. Redaktor naczelny jest obowiązany opublikować nieodpłatnie, w miejscu i czasie właściwym ze względu na tematykę i charakter publikacji, komunikat urzędowy pochodzący od naczelnych i centralnych organów państwowych, w tym pochodzących od naczelnych i centralnych organów administracji państwowej, jeżeli zostały nadesłane przez rzecznika prasowego rządu ze wskazaniem, że publikacja jest obowiązkowa.

2. Obowiązek określony w ust. 1 dotyczy również wydanych na podstawie ustaw obwieszczeń, uchwał lub zarządzeń pochodzących od terenowych organów władzy i administracji państwowej stopnia wojewódzkiego, nadesłanych w formie zwięzłych komunikatów przez właściwego przewodniczącego wojewódzkiej rady narodowej lub wojewodę w celu ogłoszenia w dzienniku lub odpowiednim czasopiśmie na terenie jego działania.

3. Komunikaty, o których mowa w ust. 1 i 2, należy opublikować w uzgodnionym terminie, bez dokonywania zmian, zamieszczania uwag i zaprzeczeń, a w razie braku uzgodnienia terminu w najbliższym przygotowywanym wydaniu.

## Art. 35.

1. Redaktor naczelny dziennika jest obowiązany opublikować odpłatnie we wskazanym lub uzgodnionym terminie:

- 1) prawomocny wyrok sądu lub inne orzeczenie zawierające klauzulę o opublikowaniu,
- 2) ogłoszenie sądu lub innego organu państwowego.

2. Redaktor naczelny dziennika jest obowiązany opublikować nieodpłatnie, we wskazanym lub uzgodnionym terminie, list gończy.

## Art. 36.

1. Prasa może zamieszczać odpłatnie ogłoszenia i reklamy.

2. Ogłoszenia i reklamy nie mogą być sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego.

3. Ogłoszenia i reklamy muszą być oznaczone w sposób nie budzący wątpliwości, iż nie stanowią one materiału redakcyjnego.

4. Wydawca i redaktor mają prawo odmówić zamieszczenia ogłoszenia i reklamy, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową bądź charakterem publikacji.

## ROZDZIAŁ 7

## Odpowiedzialność prawna

## Art. 37.

Do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej.

## Art. 38.

1. Odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału; nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy. W zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna.

2. Przepis ust. 1 stosuje się odpowiednio do odpowiedzialności cywilnej za naruszenie prawa spowodowane ujawnieniem materiału prasowego przed jego publikacją.

## Art. 39.

1. Osoba zainteresowana może dochodzić roszczenia o opublikowanie sprostowania lub odpowiedzi, jeżeli redaktor naczelny odmówił opublikowania sprostowania lub odpowiedzi albo są one niewystarczające bądź nie ukazały się w terminie określonym w art. 32 ust. 1—4.

2. Roszczeń, o których mowa w ust. 1, nie można dochodzić po upływie roku od dnia opublikowania materiału prasowego.

## Art. 40.

W razie umyślnego naruszenia dóbr osobistych osoby fizycznej przez publikację materiałów prasowych, a w szczególności w wypadku naruszenia przepisu art. 14 ust. 6 sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę pieniężną tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

## Art. 41.

Publikowanie zgodnych z prawdą i rzetelnych sprawozdań z jawnych posiedzeń Sejmu i rad narodowych oraz ich organów, a także publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1 ustawy i pozostaje pod ochroną prawa; przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury.

## Art. 42.

1. Redaktor nie ponosi odpowiedzialności za treść publikacji nadesłanych przez Polską Agencję Prasową oraz za treść komunikatów urzędowych, o których mowa w art. 34, jak również za treść orzeczeń i ogłoszeń, o których mowa w art. 35.

2. Wydawca i redaktor nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36.

## Art. 43.

Kto używa przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia dziennikarza do opublikowania lub zaniechania opublikowania materiału prasowego albo do podjęcia lub zaniechania interwencji prasowej

— podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

## Art. 44.

1. Kto utrudnia lub tłumi krytykę prasową  
— podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny.
2. Tej samej karze podlega, kto nadużywając swego stanowiska lub funkcji działa na szkodę innej osoby z powodu krytyki prasowej, opublikowanej w społecznie uzasadnionym interesie.

## Art. 45.

Kto bez wymaganego zezwolenia wydaje albo rozpowszechnia dziennik, czasopismo lub inną publikację prasową  
— podlega karze pozbawienia wolności do 1 roku, ograniczenia wolności albo grzywny.

## Art. 46.

1. Kto wbrew obowiązkowi wynikającemu z ustawy uchyla się od opublikowania sprostowania lub odpowiedzi, o których mowa w art. 31, albo publikuje takie sprostowanie lub odpowiedź wbrew warunkom określonym w ustawie  
— podlega karze grzywny.
2. Jeśli pokrzywdzonym jest osoba fizyczna ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego.

## Art. 47.

Kto wbrew obowiązkowi wynikającemu z art. 34 i 35 uchyla się od opublikowania komunikatu urzędowego, ogłoszenia sądu lub innego organu państwowego, jak również listu gończego  
— podlega karze grzywny.

## Art. 48.

Kto wbrew obowiązkowi wynikającemu z ustawy uchyla się od rejestracji urządzeń drukarskich lub powielających  
— podlega karze grzywny.

## Art. 49.

Kto narusza przepisy art. 3, 11 ust. 2, art. 14, 15 ust. 2 i art. 27  
— podlega karze grzywny.

## ROZDZIAŁ 8

## Postępowanie w sprawach prasowych

## Art. 50.

Postępowanie w sprawach wynikających z niniejszej ustawy prowadzi się na zasadach określonych w odrębnych przepisach, chyba że ustawa stanowi inaczej.

## Art. 51.

Decyzje administracyjne w sprawach prasowych mogą być zaskarżone do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

## Art. 52.

Roszczenia o opublikowanie sprostowania lub odpowiedzi, o których mowa w art. 39, podlegają rozpoznaniu przez sąd.

## Art. 53.

1. Sprawy o przestępstwa określone w art. 43 i 44 ustawy podlegają rozpoznaniu przez sąd wojewódzki, a określone w art. 45—49 oraz o przestępstwa popełnione w prasie — przez sąd rejonowy.

2. Minister Sprawiedliwości, w drodze rozporządzenia, może wyznaczyć sądy rejonowe właściwe do rozpoznawania spraw o przestępstwa, o których mowa w art. 45—49 ustawy oraz o przestępstwa popełnione w prasie — na obszarze właściwości danego sądu wojewódzkiego.

## Art. 54.

W razie odmowy wszczęcia postępowania karnego przeciwko dziennikarzowi o przestępstwo określone w ustawie oraz o przestępstwo popełnione w prasie lub inny czyn związany z wykonywaniem zawodu dziennikarskiego albo umorzenia takiego postępowania, sąd lub prokurator może przekazać sprawę do rozpoznania jedynie właściwemu sądowi dziennikarskiemu.

## ROZDZIAŁ 9

Zmiany w przepisach obowiązujących oraz  
przepisy przejściowe i końcowe

## Art. 55.

W ustawie z dnia 8 czerwca 1972 r. o wykonywaniu i organizacji rzemiosła (Dz. U. z 1983 r. Nr 7, poz. 40) w rozdz. 1 po art. 3 dodaje się art. 3<sup>1</sup> w brzmieniu: „Art. 3<sup>1</sup>. Sprawy wydawania zezwoleń do wykonywania rzemiosła w zakresie małej poligrafii dla celów handlowych i reklamowych oraz rejestrowania i kontroli zakładów usługowych i znajdujących się w nich urzędzeń określają przepisy Prawa prasowego; w pozostałym zakresie do działalności tych zakładów stosuje się przepisy niniejszej ustawy.”

## Art. 56.

W ustawie z dnia 18 lipca 1974 r. o wykonywaniu handlu oraz niektórych innych rodzajów działalności przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej (Dz. U. z 1983 r. Nr 43, poz. 193) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 3:

a) w ust. 4 wyrazy „sztuki, przedsiębiorstw fonografii i poligrafii” zastępuje się wyrazami „sztuki i przedsiębiorstw fonografii”,

b) dodaje się ust. 6 w brzmieniu:

„6. Sprawy wydawania uprawnień na prowadzenie działalności w zakresie poligrafii oraz rejestrowania i kontroli przedsiębiorstw i urzędzeń poligraficznych określają przepisy Prawa prasowego; w pozostałym zakresie do działalności tych przedsiębiorstw stosuje się przepisy niniejszej ustawy”.

2) w art. 4 w ust. 1 w pkt 3 wyrazy „i poligrafii” skreśla się.

## Art. 57.

W ustawie z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk (Dz. U. Nr 20, poz. 99 i z 1983 r. Nr 44, poz. 204) wprowadza się następujące zmiany:

- 1) w art. 2 skreśla się pkt 7.
- 2) w art. 3 dodaje się ust. 3 i 4 w brzmieniu:  
„3. Do właściwości Głównego Urzędu należą także sprawy udzielania i cofania zezwoleń na prowadzenie prasowej działalności wydawniczej lub nakładczej oraz na wydawanie dzienników i czasopism w zakresie i na zasadach określanych w Prawie prasowym.  
4. W sprawach, o których mowa w ust. 3 Główny Urząd współdziała z Narodową Radą Kultury, Radą Prasową, Polską Akademią Nauk, właściwymi ministrami, kierownikami urzędów centralnych, z centralnymi organami organizacji politycznych, związków zawodowych, organizacji spółdzielczych, samorządowych i innych organizacji społecznych oraz kościołów i innych związków wyznaniowych.”
- 3) W art. 20 ust. 1 otrzymuje brzmienie:  
„1. Sprawy zastrzeżone w przepisach szczególnych do właściwości Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk i jego organów terenowych przechodzą odpowiednio do właściwości Głównego Urzędu oraz okręgowych urzędów.”
- 4) W art. 23 końcowe wyrazy „z wyjątkiem przepisów dotyczących udzielania zezwoleń na wydawanie czasopism, jak również rejestracji i kontroli zakładów poligraficznych, zakładów wytwarzających pieczętki, zakładów wytwarzających publikacje i ilustracje sposobem światłoczułym oraz aparatów do powielania”, skreśla się.

## Art. 58.

1. Postępowanie w sprawach wynikających z niniejszej ustawy, z zastrzeżeniem ust. 2 wszczęte przed dniem wejścia w życie ustawy i do tego czasu nie zakończone toczy się do zakończenia w danej instancji według przepisów dotychczasowych.

2. Sprawy dotyczące wydawania zezwoleń na prowadzenie działalności usługowej w zakresie małej poligrafii, w których postępowanie wszczęte przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy nie zostało do tego czasu zakończone, podlegają przekazaniu do dalszego postępowania organowi właściwemu w myśl tej ustawy i toczy się z uwzględnieniem jej przepisów.

3. Przepisy ustawy dotyczące zaskarżania do Naczelnego Sądu Administracyjnego decyzji w sprawach wynikających z niniejszej ustawy stosuje się do decyzji wydanych w sprawach, w których postępowanie zostało wszczęte po dniu wejścia w życie niniejszej ustawy.

## Art. 59.

1. Działający w dniu wejścia w życie ustawy wydawcy dzienników i czasopism zachowują dotychczasowe uprawnienia, jeżeli w terminie 6 miesięcy od dnia jej wejścia w życie oświadczą, w Głównym Urzędzie Kontroli Publikacji i Widowisk gotowość prowadzenia tej działalności oraz wskażą dane określone w art. 19 ust. 3.

2. Przepis ust. 1 stosuje się odpowiednio do zezwoleń na wydawanie określonego dziennika lub czasopisma, z tym że wskazanie dotyczy danych określonych w art. 20 ust. 2.

3. Wydane do dnia wejścia w życie ustawy zezwolenia na prowadzenie działalności poligraficznej oraz usługowej w zakresie małej poligrafii zachowują ważność, jeżeli w terminie 6 miesięcy od dnia jej wejścia w życie osoby prowadzące taką działalność oświadczą Ministrowi Kultury i Sztuki gotowość prowadzenia tej działalności oraz wskażą dane określone w przepisach wydanych na podstawie art. 30 ust. 6.

Art. 60.

Z dniem wejścia w życie ustawy tracą moc wszystkie przepisy dotyczące przedmiotów w niej unormowanych, a w szczególności traci moc dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. Prawo prasowe (Dz. U. Nr 89, poz. 608).

Art. 61.

Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1984 r.

---

Z RAPTULARZA PRASOZNAWCY:

*Muszą być ludzie, którzy mają odwagę mówić swobodnie.*

Giordano Bruno

LUCYNA SŁUPKOWA

## MIĘDZYNARODOWY PROGRAM ROZWOJU KOMUNIKOWANIA

*(Zamierzenia i rzeczywistość)*

---

Na XXI sesji Konferencji Generalnej UNESCO (Belgrad, 1980) przyjęty został Międzynarodowy Program Rozwoju Komunikowania (IPDC — International Programme for the Development of Communication), który przez likwidację nierówności w dziedzinie rozwoju środków masowego przekazu na poszczególnych kontynentach miał stworzyć podstawy dla bardziej zrównoważonego przepływu informacji. Program ten stanowi istotny element nowego międzynarodowego ładu informacyjnego, jako pewnej ogólnej koncepcji reorganizacji istniejących stosunków w dziedzinie komunikowania międzynarodowego.

Artykuł jest uaktualnioną wersją fragmentu pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. W. Pisarka w Instytucie Nauk Politycznych UJ.

---

### *I. Geneza*

Potrzebę stworzenia mechanizmu regulującego pomoc techniczną i technologiczną dla krajów rozwijających się oraz kształtującego taką sieć komunikowania, która zredukowałaby rozbieżności w tej dziedzinie między różnymi państwami i regionami, dostrzeżono już na XX sesji Konferencji Generalnej UNESCO (Paryż 1978). Z inicjatywą opracowania specjalnego programu rozwoju komunikowania wystąpiły wówczas Stany Zjednoczone i uzyskały pełne poparcie wszystkich państw członkowskich UNESCO. W rezolucji 4/9.4/2 zwrócono się do Dyrektora Generalnego o „wzmoczenie i faworyzowanie rozwoju komunikowania oraz zwołanie konferencji przedstawicieli rządów, poświęconej określeniu i zaproponowaniu powołania instytucjonalnego mechanizmu systematycznej konsultacji w kwestiach działań, potrzeb i programów rozwoju komunikowania”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Resolution 4/9.4/2 of the UNESCO General Conference, 20th Session, Paris, 1980, cyt. za A. Mehra: International Programme for the Development of Communication: the Trouble with Meteors is that They Die Fast. *Gazette* 1983 nr 1, s. 4.

Zanim jednak odbyła się ta konferencja, UNESCO zorganizowała w Waszyngtonie spotkanie przygotowawcze z udziałem 35 ekspertów z państw członkowskich tej organizacji, w czasie którego ujawniły się dwa stanowiska w tej sprawie. Przedstawiciel USA, R. Homet zaproponował powołanie Grupy Konsultatywnej ds. Rozwoju Komunikowania, jako niezależnej od UNESCO instytucji, finansowanej z dobrowolnych składek rządów, organizacji międzynarodowych, fundacji, przemysłu i innych prywatnych źródeł. Zupełnie inne stanowisko zajęły kraje rozwijające się, w imieniu których wystąpił delegat Tunezji M. Masmoudi. Jego propozycja powołania Międzynarodowego Instytutu ds. Planowania Komunikowania zakładała, że będzie to autonomiczne centrum funkcjonujące w ramach UNESCO i finansowane ze specjalnie utworzonego międzynarodowego funduszu. Jak relacjonuje Harley: „Po trzech dniach nie osiągnięto żadnego porozumienia -- kraje Trzeciego Świata były nieubłagane co do tego, że musi to być instytucja działająca wewnątrz UNESCO, podczas gdy USA akcentowały dwustronną koordynację”<sup>2</sup>.

Dyskusję kontynuowano więc, tym razem formułując konkretne postanowienia, na międzyrządowej konferencji współpracy nad działaniami, potrzebami i programami rozwoju komunikowania, która odbyła się w Paryżu w dniach 14–21 kwietnia 1980 (znane jako DEVCOM)<sup>3</sup>. Do uczestnictwa w konferencji wezwano wszystkie państwa członkowskie UNESCO, a jako obserwatorów zaproszono przedstawicieli krajów, które nie są członkami UNESCO, ale należą do innych organizacji systemu ONZ, oraz delegacje Organizacji Jedności Afrykańskiej, Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Ligi Arabskiej i szeregu innych. W rezultacie w Paryżu spotkało się 563 delegatów ze 124 krajów członkowskich oraz obserwatorzy z 7 organizacji systemu ONZ, 17 organizacji międzyrządowych i międzynarodowych i 26 organizacji pozarządowych. W czasie spotkania omówili oni problemy, potrzeby i priorytety w dziedzinie komunikowania, które wymagają wspólnej, ogólnosiwiatowej akcji i międzynarodowej współpracy. Na zakończenie spotkania opracowano zalecenia dotyczące Międzynarodowego Programu Rozwoju Komunikowania, które zostały przyjęte na zasadzie konsensu.

Jeszcze przed rozpoczęciem konferencji paryskiej, w rekomendacji numer 78 raportu końcowego Komisja McBride'a opowiedziała się za propozycją M. Masmoudiego<sup>4</sup>. Podobne stanowisko zajęła Konferencja Generalna UNESCO. W czasie jej XXI sesji (Belgrad 1980), po przedstawieniu zaleceń Międzynarodowego Programu Rozwoju Komunikowania i regulaminu jego Rady Międzyrządowej, przyjęta została rezolucja 4/21, w której zdecydowano o:

- a) utworzeniu w ramach UNESCO Międzynarodowego Programu Rozwoju Komunikowania,
- b) ustanowieniu niezwłocznie właściwego systemu finansowania Programu,
- c) przyjęciu regulaminu Rady Międzyrządowej IPDC,
- d) wybraniu członków Rady Międzyrządowej, która jest organem koordynującym<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> W. G. Harley: The U.S. Stake in the IPDC. *Journal of Communication* 1981 nr 4, s. 152.

<sup>3</sup> UNESCO Intergovernmental Conference for Co-operation and Activities, Needs and Programmes to Communication Development, Paris, 14–21 IV 1980. Recommendation on the IPDC.

<sup>4</sup> Many Voices, One World. Communication and Society. Today and Tomorrow. Kogan Page, London/Unipub, New York/UNESCO, Paris, 1980. Recommendation 78.

<sup>5</sup> Rezolucja 4/21: Międzynarodowy Program Rozwoju Komunikowania. *Prezentacje* 1981 nr 5, s. 7.

Konferencja Generalna zleciła także Dyrektorowi Generalnemu przekazanie do dyspozycji Rady, w możliwie najdogodniejszym terminie, niezbędnego sekretariatu oraz wyasygnowanie z budżetu UNESCO na lata 1981—1983 sumy 1 750 000 dolarów na rozpoczęcie wstępnych działań IPDC. Zaproponowano ponadto powołanie międzyorganizacyjnej grupy roboczej, skupiającej w systemie ONZ instytucje zainteresowane realizacją Programu. Wreszcie, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, wybrano następujące państwa członkowskie w skład Rady Międzrządowej: Arabię Saudyjską, Argentynę, Austrię, Bangladesz, Benin, Chiny, Egipt, Francję, Gabon, Holandię, Indie, Indonezję, Irak, Japonię, Jemen Południowy, Jugosławię, Kamerun, Kanadę, Kubę, Meksyk, Mozambik, Nigerię, Nikaragwę, Norwegię, NRD, Peru, RFN, Senegal, Sri Lankę, Tanzanię, Tunezję, USA, Wenezuelę, Zair, ZSRR.

## II. Zalecenia IPDC

Zalecenia dotyczące Międzynarodowego Programu Rozwoju Komunikowania, sformułowane na konferencji międzrządowej w Paryżu i przedstawione następnie na XXI sesji UNESCO, zostały przez Konferencję Generalną przyjęte i włączone w postaci aneksu do cytowanej wyżej rezolucji 4/21. Zgodnie z tymi zaleceniami w Programie powinny być uwzględnione następujące cele:

- a) pomoc krajom rozwijającym się — na ich wniosek — w wypracowaniu i uruchamianiu ich planów rozwoju komunikowania oraz wytypowaniu priorytetowych zadań i potrzeb,
- b) poparcie w krajach rozwijających się — uwzględniając ich własną politykę komunikowania i plany rozwoju — dla powstania lub umocnienia infrastruktury niezbędnych dla różnych sektorów komunikowania,
- c) przystąpienie do analizy potrzeb i środków o charakterze technicznym i finansowym w zakresie komunikowania, na szczeblu krajowym i międzynarodowym,
- d) zapewnienie wzajemnej konsultacji i lepszej koordynacji pomiędzy stronami zainteresowanymi w rozwijaniu komunikowania,
- e) zbadanie wszystkich istniejących możliwości uzyskania z funduszy publicznych, prywatnych i innych niezbędnych środków dla wsparcia projektów rozwoju komunikowania,
- f) popieranie wszelkich źródeł finansowania tych projektów,
- g) nasilenie współpracy i koordynacji pomiędzy UNESCO i innymi wyspecjalizowanymi instytucjami, zwłaszcza Międzynarodową Unią Telekomunikacyjną (ITU),
- h) poświęcenie szczególnej uwagi popieraniu porozumień między instytucjami w regionach o pewnej dynamice, które to porozumienia winny wesprzeć realizację powyższego programu dzięki zintegrowanej współpracy regionalnej w dziedzinie rozwoju komunikowania,
- i) zapewnienie krajom rozwijającym się pomocy służby doradczej,
- j) podejmowanie inicjatyw zmierzających do wyczerpania wszystkich zainteresowanych stron na rolę, jaką odgrywa komunikowanie w procesie rozwoju,

- k) zachęcanie, zwłaszcza krajów rozwijających się, do zawierania umów dotyczących wymiany informacji, programów i doświadczeń, do podejmowania współpracy z organizacjami radiofonicznymi i telewizyjnymi, agencjami prasowymi i stowarzyszeniami dziennikarskimi,
- l) analizę doświadczeń w dziedzinie międzynarodowej współpracy w rozwoju komunikowania<sup>6</sup>.

Zalecenia IPDC adresowane są do wszystkich państw członkowskich UNESCO i organizacji międzynarodowych zainteresowanych rozwojem komunikowania. Uczestnicy konferencji paryskiej wyrazili przekonanie, że stopniowe wprowadzanie w życie powyższych zaleceń stanowi ważny etap w procesie konstruowania nowego międzynarodowego ładu informacyjnego.

### III. Organa

Organem odpowiedzialnym za wcielanie w życie IPDC jest Rada Międzyrządowa, złożona z przedstawicieli 35 państw członkowskich, wybranych na zasadzie reprezentacji geograficznej przez Konferencję Generalną UNESCO i przed nią odpowiedzialna. Ważność mandatu członkowskiego w Radzie rozpoczyna się z zakończeniem sesji zwyczajnej Konferencji Generalnej, w czasie której członkowie Rady zostali wybrani i trwa do końca drugiej sesji zwyczajnej. Rada w swych debatach powinna dawać pierwszeństwo zasadzie konsensu; jeśli dochodzi do głosowania, każdy członek Rady dysponuje jednym głosem<sup>7</sup>. Do najważniejszych zadań Rady Międzyrządowej należy: wypracowanie odpowiedniego systemu finansowania Programu, poszukiwanie środków niezbędnych dla jego właściwego funkcjonowania, także ustalenie zadań, które będą realizowane w pierwszej kolejności.

Rada ma do swojej dyspozycji Biuro, które pełni funkcje wyznaczone mu przez Radę oraz Sekretariat, który sprawuje pod nadzorem Dyrektora Generalnego zadania administracyjne, konieczne w realizacji IPDC.

Posiedzenia Rady odbywają się zazwyczaj raz w roku, a stałym punktem obrad jest sprawozdanie Dyrektora Generalnego UNESCO z wykonania Międzynarodowego Programu Rozwoju Komunikowania<sup>8</sup>.

### IV. Realizacja programu

#### A. Ustalenia sesji paryskiej

Wprowadzenie w życie Międzynarodowego Programu Rozwoju Komunikowania nie mogło się rozpocząć bez ostatecznego uporządkowania wewnętrznych zasad organizacyjnych i ukonstytuowania się wszystkich organów niezbędnych do jego prawidłowego funkcjonowania. Tym sprawom poświęcono

<sup>6</sup> Recommendation on the IPDC.

<sup>7</sup> Przyjęcie zasady konsensu w regulaminie Rady Międzyrządowej było ustępstwem na rzecz krajów zachodnich, które będąc w Radzie w mniejszości, obawiały się, że w trakcie głosowania każda nie odpowiadająca im decyzja przejdzie niejako automatycznie większością głosów krajów rozwijających się i socjalistycznych.

<sup>8</sup> Rezolucja 4/21: Międzynarodowy Program Rozwoju Komunikowania, aneks II.

więc pierwsze posiedzenie Rady Międzyrządowej IPDC, które odbyło się w Paryżu 15—20 czerwca 1981<sup>9</sup>.

W czasie spotkania Rada wybrała przewodniczącego, którym został delegat z Norwegii, Gunnar Garbo; funkcję jego zastępców powierzono przedstawicielom Indii, Iraku i Meksyku, a na członków Biura powołano delegatów z Beninu, Francji, Nigerii i ZSRR. Przyjęto też proceduralne zasady funkcjonowania Rady.

Warto odnotować, że już na tym pierwszym, organizacyjnym spotkaniu zainicjowano kroki zmierzające do oszacowania potrzeb i ustalenia zadań, które będą realizowane w pierwszej kolejności. Zdecydowano m. in., że do wszystkich krajów członkowskich wysłane zostaną kwestionariusze, by ujawnić indywidualne potrzeby kraju i ustalić zakres ewentualnej pomocy w ramach IPDC. Gdyby jakiś kraj natknął się na trudności przy ustalaniu zadań priorytetowych, będzie mógł skorzystać z dodatkowych konsultacji, udzielanych w ramach przeznaczonych na ten cel środków. Zalecenie to sformułowane zostało zgodnie z wnioskiem Holandii, która pierwsza zadeklarowała na rzecz IPDC sumę 600 000 dol. i poleciła przeznaczyć część tej kwoty na taką właśnie formę pomocy.

Rada postanowiła, że na wstępnym etapie wprowadzania w życie IPDC pierwszeństwo należy zapewnić realizacji projektów regionalnych i międzynarodowych, szczególnie tych, które stanowią element TCDC, czyli technicznej współpracy między krajami rozwijającymi się. W przypadku projektów narodowych w pierwszej kolejności zatwierdzane będą te, które pochodzą z krajów o najmniej rozwiniętym systemie komunikowania.

W czasie dyskusji poświęconej mechanizmom finansowania IPDC uczestnicy spotkania podkreślili, że suma 1 750 000 dol. otrzymana z budżetu UNESCO nie wystarczy nawet na określenie potrzeb w dziedzinie komunikowania i przygotowanie wstępnych programów operacyjnych. Przypomniano więc ponownie odpowiedzialność Rady za ustalenie właściwego systemu finansowania Programu i poszukiwanie źródeł i zasobów koniecznych dla jego realizacji. W tym kontekście wielu delegatów wyraziło pogląd, że należy przyjmować wszelkie formy pomocy, niezależnie od tego, czy pochodzi ona od rządu, czy prywatnego przedsiębiorstwa. Jednak wciąż jeszcze istnieją uzasadnione obawy przedstawicieli Trzeciego Świata, że sponsorowanie rozwoju komunikowania ze źródeł pozarządowych może doprowadzić do nowych zależności. W rezultacie sprawa finansowania Programu została otwarta, a jej rozstrzygnięcie przesunięto na najbliższą sesję Rady.

## B. Opracowanie systemu finansowania IPDC. Realizacja pierwszych projektów

Druga sesja Rady Międzyrządowej IPDC, która odbyła się w Acapulco 18—25 stycznia 1982<sup>10</sup>, przyniosła szereg konkretnych rozwiązań i postanowień. Ze spraw organizacyjnych pozostał jeszcze wybór dyrektora ds. programu. Wcześniej ustalono, że będzie nim delegat z Trzeciego Świata, jako że przewodniczącym Rady jest Norweg G. Garbo, a więc przedstawiciel kra-

<sup>9</sup> Final Report of the First Session of the Intergovernmental Council of the IPDC, Paris, 15—20 June, 1981.

<sup>10</sup> Final Report of the Second Session of the Intergovernmental Council of the IPDC, Acapulco, 18—25 January, 1982.

jów rozwiniętych. Na liście znalazło się siedmiu kandydatów, specjalistów z zakresu komunikowania masowego. Spośród nich Dyrektor Generalny UNESCO A. M'Bow wybrał delegata z Singapuru, Saratha Amunagame. Według raportu z sesji „Uważany jest on za umiarkowanego, ale stanowczego rzecznika rozwoju komunikowania w Trzecim Świecie i pragmatycznego, energicznego administratora”<sup>11</sup>.

Problemem szczególnie istotnym, który należało szybko i ostatecznie rozwiązać, była odpowiedź na pytanie, które z projektów przedstawionych Radzie i przez nią zatwierdzonych będą realizowane w pierwszej kolejności. Od początku było bowiem wiadomo, że istniejące fundusze są niewystarczające w stosunku do zgłaszanych potrzeb i żądań pomocy. Pociąga to za sobą konieczność rezygnacji z pewnych projektów lub ich odkładanie. Sesja w Acapulco zdecydowała, że od tej pory priorytet będzie dany następującym zadaniom:

- 1) planowaniu i wprowadzaniu w życie narodowej polityki komunikowania i koniecznym dla tego celu pracom badawczym,
- 2) rozwojowi i umacnianiu infrastruktury niezbędnych dla produkcji, gromadzenia, odbioru i rozpowszechniania informacji,
- 3) stworzeniu lub poprawie narodowych i regionalnych struktur i możliwości transmisji informacji różnymi kanałami, takimi jak agencje prasowe, programy radiowe i telewizyjne, prasa itd.,
- 4) kształceniu personelu technicznego i innych pracowników mediów,
- 5) regionalnej i międzyregionalnej współpracy w dziedzinie komunikowania, szczególnie między krajami rozwijającymi się,
- 6) doskonaleniu i rozwojowi komunikowania na rzecz innych dziedzin rozwojowych, takich jak oświata, rolnictwo i inne,
- 7) realizacji, przynajmniej w początkowej fazie Programu, projektów regionalnych i międzyregionalnych, szczególnie tych, które stanowią zasadniczy element TCDC, oraz projektów narodowych pochodzących z krajów o najsłabszych systemach komunikowania,
- 8) projektom ułatwiającym krajom rozwijającym się dostęp do najnowszych technologii komunikowania, takich jak banki danych i satelity<sup>12</sup>.

Jednocześnie Rada Międzyrządowa przyjęła zestaw kryteriów, którymi będzie się kierować przy zatwierdzaniu projektów i przydzielaniu funduszy. Zgodnie z jej postanowieniami każdy projekt oprócz tego, że jest uznany za priorytetowy, powinien spełniać następujące warunki, by mógł być przyjęty do realizacji w ramach IPDC:

- 1) zgodność z celami, zasadami i wytycznymi Programu,
- 2) dostosowanie do narodowych i regionalnych planów rozwoju,
- 3) zwiększenie rodzimych możliwości krajów rozwijających się na polu komunikowania, ich równości i niezależności,
- 4) posiadanie efektów dynamizujących komunikowanie i cały proces rozwoju,
- 5) zwiększenie wewnętrznej i regionalnej wymiany informacji,

<sup>11</sup> C. H. Block: *The Promising Step in Acapulco: the U.S. View. Journal of Communication* 1982 nr 3, s. 63.

<sup>12</sup> Final Report of the Second Session of the Intergovernmental Council of the IPDC, s. 3.

- 6) zwiększenie możliwości otrzymywania i przekazywania informacji przez jednostkę i różne grupy społeczne,
- 7) zgodność z potrzebami krajów, których systemy informacyjne są najmniej rozwinięte<sup>13</sup>.

Wreszcie na zakończenie tych ustaleń zdecydowano, że następujące instytucje są upoważnione do ich przedkładania:

- w skali narodowej — władze danego kraju odpowiedzialne za kontakty z UNESCO, bez względu na to, czy projekt dotyczy sektora publicznego, czy prywatnego;
- w skali regionalnej — władze przynajmniej dwóch państw danego regionu;
- w skali ogólnosiwiatowej — władze przynajmniej jednego państwa z każdego regionu.

Swoje projekty mogą również przedstawiać:

- a) organizacje systemu ONZ,
- b) organizacje rządowe i pozarządowe (kierują swoje projekty do Biura, które decyduje o przedłożeniu ich Radzie IPDC, przy czym projekty organizacji pozarządowych muszą mieć poparcie przynajmniej jednego kraju członkowskiego UNESCO)<sup>14</sup>.

Najtrudniejszy do uzgodnienia był w Acapulco system finansowania Programu. Nadal widoczne były dwa zasadniczo odmienne stanowiska: wysoko rozwinięte kraje kapitalistyczne zdecydowanie opowiedziały się za finansowaniem projektów objętych IPDC na podstawie umów dwustronnych pomiędzy krajami członkowskimi, podczas gdy kraje niezaangażowane i rozwijające się domagały się utworzenia specjalnego rachunku kontrolowanego przez Radę, na którym gromadzone będą dobrowolne wpłaty, głównie rządowe. Takie podejście Trzeciego Świata umotywowane było oczekiwaniem na wysokie dotacje ze strony krajów rozwiniętych. Wkrótce jednak wiara ta straciła podstawy. Stany Zjednoczone, tłumacząc się ograniczeniem wydatków rządowych, zadeklarowały jedynie pomoc ekspertów o wartości 100 000 dol. i niestety nie były wyjątkiem. W takiej sytuacji dyskusja zakończyła się stwierdzeniem, że nie można odrzucać żadnego źródła finansowania i ostatecznie przyjęto następujące jego formy:

- 1) wpłaty pieniężne na specjalny rachunek,
- 2) pomoc w formie usług, takich jak ekspertyzy, konsultacje oraz rzeczowa — np. dostarczanie wyposażenia dla mediów,
- 3) fundusze powiernicze (funds-in-trust),
- 4) finansowanie dwustronne, wcześniej zatwierdzone przez Radę<sup>15</sup>.

Ustalono też formę budżetu na rok 1982 dla specjalnego rachunku, która jak dotąd jest stała i obejmuje:

- projekty,
- pomoc przygotowawczą (m. in. opracowanie projektów, konsultacje, szczegółowe zarządzenia techniczne),
- kształcenie,
- propagandę IPDC<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> Ibid., s. 9.

<sup>14</sup> Ibid.

<sup>15</sup> Ibid., s. 11.

<sup>16</sup> Ibid., s. 12.

Ta ostatnia pozycja, określana też jako działania wspierające, jest dla członków Rady szczególnie ważna, gdyż ma nie tylko upowszechnić cele, zasady i aktywność Programu, ale i przez swego rodzaju reklamę zdobywać nowe źródła finansowania. Będzie ona obejmować m. in. publikację broszur IPDC, organizowanie specjalnych misji do krajów członkowskich i organizacji międzynarodowych oraz rozpowszechnianie raportu z obecnej sesji w celu zapoznania światowej publiczności z zadaniami i sytuacją finansową Programu.

Na specjalny rachunek wpłaciły jak dotąd (tzn. do 1983 r.) tylko trzy kraje zachodnie: Francja, Kanada i Norwegia. Pozostałe środki pochodzą z krajów socjalistycznych i rozwijających się. Natomiast znacznie większym zainteresowaniem Zachodu cieszy się ostatnia spośród czterech przyjętych form finansowania, czyli pomoc bilateralna, w ramach której USA zadeklarowały sumę 550 000 dol., Australia 200 000 dol. Austria 258 000 dol. i Holandia 250 000 dolarów.

Pomimo tych skromnych dotacji państw kapitalistycznych na specjalny rachunek Rada zdecydowała o przystąpieniu do realizacji kilkunastu projektów. Zgłoszono ich w Acapulco 53, a przybliżony koszt ich realizacji obliczono na 80 mln dol. Taka kwota oczywiście daleko odbiega od możliwości finansowych Programu, toteż fundusze uzyskało tylko 14 projektów, wybranych zgodnie z wcześniej przyjętymi kryteriami. Na ich realizację przeznaczono 616 000 dol., co stanowi zaledwie 6 procent wymaganych nakładów.

Druga sesja Rady Międzrządowej IPDC stanowiła niewątpliwie dowód tego, że realizacja Programu, pomimo olbrzymich trudności finansowych, stała się nie tylko postulatem, ale i rzeczywistością. Potwierdziła to także kolejna, trzecia sesja Rady (Paryż 13—20 XII 1982)<sup>17</sup>. Odbyła się ona w czasie, kiedy prawie każda regionalna lub międzynarodowa konferencja, wspominając o problemach komunikowania, nie omija tematu IPDC, popularyzując w ten sposób jego zasady, działalność i pierwsze osiągnięcia w postaci rozpoczętych projektów.

Potrzeby krajów rozwijających się rosną jednak wciąż szybciej niż deklarowana i otrzymywana pomoc. Nadal prowadzi się więc prace nad przygotowaniem skutecznego planu działań wspierających, który pozwoli na szersze niż dotychczas propagowanie Programu i dotarcie do wszystkich organizacji, grup społecznych i jednostek. Propozycje obecnej sesji w tym względzie obejmują m. in.: wymianę materiałów informacyjnych, seminaria i konferencje prasowe dla dziennikarzy, przygotowanie programów i filmów telewizyjnych poświęconych problemom, dla rozwiązania których opracowano IPDC.

W czasie sesji odnotowano też pewną poprawę sytuacji finansowej Programu, co oczywiście nie oznacza, że możliwości dorównały potrzebom, ale co pozwoli na rozpoczęcie i kontynuowanie prac nad 23 nowymi projektami i 14 zatwierdzonymi w Acapulco. Ze specjalnego rachunku IPDC w 1983 r. wydana zostanie suma 1 662 000 dol. na realizację 33 zadań priorytetowych. Podział ograniczonych funduszy jest niezwykle trudny, dlatego też Rada i Sekretariat nadal pracują nad uściśleniem kryteriów rozdziału zasobów ze specjalnego rachunku i doskonałą metody opracowywania kwestionariuszy. Pownownie zaapelowano więc do krajów członkowskich o dokładne i wyczerpu-

<sup>17</sup> Final Report of the Third Session of the Intergovernmental Council of the IPDC, Paris, 13—20 December, 1982.

## Lista projektów zatwierdzonych do realizacji w ramach IPDC (do 1983)

nazwa projektu	uzyskane fundusze (w tys. dol.)		wymagana pomoc
	1982	1983	
<b>a) międzynarodowe</b>			
— globalny system satelitarny	20	100	650
— badania nad komunikowaniem w rejonach wiejskich	30	74	260
— ośrodek badań nad łącznością, energią i wykorzystaniem kosmosu		40	4 000
<b>b) regionalne</b>			
<b>AFRYKA</b>			
— Afrykańska Agencja Prasowa (PANA)	100	125	1 500
— Instytut Komunikowania (ACCE)	10	109	720
— sieć wymiany informacji ekonomicznych	10		1 096
— Związek Produkcji Audiowizualnej		50	160
— Narodowy Ruch Wyzwolenia Prasy (OAU)		45	114
<b>KRAJE ARABSKIE</b>			
— Centrum Planowania Komunikowania i Wymiany	56	72	1 189
— kształcenie kadr dla radia	30	78	1 352
— Regionalne Centrum Badań nad Komunikowaniem		25	39
<b>AMERYKA ŁACIŃSKA I KARAIBY</b>			
— kształcenie i wymiana programów radiowych	45	75	269
— Specjalna Agencja Informacyjna (ALASEI)	70	100	1 250
— centrum badań nad komunikowaniem	40		168
— centrum zautomatyzowanego wydawania i tłumaczenia	10		?
— kształcenie personelu technicznego	15		120
— kursy dla wydawców książek		50	158
— wymiana między ASIN i FANA		65	764
— badania nad komunikowaniem		15	168
<b>AZJA I REGION PACYFIKU</b>			
— sieć informacyjna (ANN)	80	75	350
— bank filmów i programów TV	100	75	525
— produkcja filmów i kształcenie dokumentalistów		40	479
<b>c) narodowe</b>			
Bangladesz: rozwój komunikowania		15	
Kamerun: rozwój agencji prasowej		23	

nazwa projektu	uzyskane fundusze (w tys. dol.)		wymagana pomoc
	1982	1983	
Kolumbia: wydawanie książek		30	67
Kostaryka: produkcja rodzimych informacji		40	966
Gabon: rozwój prasy		30	?
Gwinea: rozwój systemu komunikowania		40	?
Gwinea-Bissau: rozwój radia		20	1 076
Mauretania: kształcenie i rozwój komunikowania		36	250
Panama: kształcenie audiowizualne		15	193
Senegal: rozwój agencji prasowej		25	1 974
Tanzania: rozwój agencji prasowej		40	556
Tunezja: rozwój agencji prasowej		25	?
Wenezuela: rozwój komunikowania lokalnego		40	333
Jemen: kształcenie kadr dla RiTV		35	2 500
Jemen Południowy: Instytut Komunikowania		35	?

Prowadzi się także negocjacje w sprawie dwustronnego finansowania następujących projektów:

Gwinea-Bissau: rozwój radia (RFN)

Rwanda: agencja prasowa (Francja)

Togo: narodowa agencja prasowa (Włochy).

jące informacje, które są niezbędnym warunkiem uzyskania pomocy w ramach IPDC. Przypomniano równocześnie, że w razie trudności w określeniu potrzeb i priorytetów można korzystać z ekspertyz i konsultacji oferowanych przez Program. Ponieważ liczba przedkładanych na sesjach Rady projektów nadal znacznie przewyższa możliwości IPDC wprowadzono kolejne ograniczenia. Zdecydowano m. in., że każdy kraj ma prawo zgłoszenia tylko jednego projektu.

Na sesji paryskiej ustalono ponadto, że od 1984 r. sesje Rady Międzyrządowej odbywać się będą w marcu każdego roku oraz, że kolejne spotkanie odbędzie się w Taszkencie 5—12 września 1983. Jego zadaniem będzie m. in. przygotowanie raportu podsumowującego działalność Międzynarodowego Programu Rozwoju Komunikowania na XXII sesję Konferencji Generalnej UNESCO.

### C. Pod znakiem trudności finansowych

Zanim odbyła się sesja Rady IPDC w Taszkencie, kilka wydarzeń na arenie międzynarodowej podkreśliło wzrastającą rolę komunikowania i niezbędność istnienia programu jego rozwoju. Wśród nich na uwagę zasługuje VII konferencja na szczycie szefów państw i rządów krajów niezaangażowanych (Delhi, marzec 1983), gdzie w przyjętej rezolucji zadeklarowano pełne poparcie dla IPDC i udział krajów niezaangażowanych w jego realizacji<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> Report of the Intergovernmental Council of International Programme for the Development of Communication 1981—1983. General Conference, Twenty-Second Session, Paris, 1983, s. 7.

Kolejne wydarzenie to 37 sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ (Paryż, 1983), która w rezolucji 37/94 stwierdziła m. in., że realizacja Programu stanowi ważny krok na drodze stworzenia nowego międzynarodowego ładu informacyjnego<sup>19</sup>.

Popularność IPDC ciągle wzrasta, zyskuje on nowych zwolenników i poparcie wszystkich postępowych sił na świecie, które apelują o pomoc w jego realizacji. Tymczasem sytuacja finansowa Programu nie tylko się nie poprawia, ale — jak można sądzić po sesji Rady Międzyrządowej w Taszkencie — znacznie się pogorszyła.

IV sesja Rady IPDC odbyła się zgodnie z planem w Taszkencie, 5—12 września 1983<sup>20</sup>. Uczestniczyli w niej przedstawiciele wszystkich 35 państw będących członkami Rady, obserwatorzy z 20 innych krajów oraz delegacji z 9 organizacji międzyrządowych (m. in. FAO, ITU) i 10 organizacji pozarządowych (m. in. MOD, FELAP). Sesja rozpoczęła się podsumowaniem działalności prowadzonej w ramach Programu w okresie 1980—1983. Przedstawiciel Dyrektora Generalnego UNESCO przedstawił szczegółowy raport w tej sprawie, stwierdzając m. in., że realizacja zatwierdzonych przez Radę projektów przebiega zadowalająco. Analizując strukturę przedsięwzięć podjętych w ramach IPDC wskazał, że znaczna ich większość dotyczy potrzeby kształcenia dziennikarzy i innych pracowników środków masowego przekazu. Drugą główną dziedziną aktywności Programu jest pomoc w stworzeniu i doskonaleniu technicznych warunków rozwoju mediów w krajach Trzeciego Świata. Omawiając sytuację finansową Programu odnotował, że na specjalnym rachunku IPDC znajduje się obecnie suma ponad 4 mln dol. (łącznie z wkładami zadeklarowanymi)<sup>21</sup>.

W czasie dyskusji plenarnej zabrali głos przedstawiciele 21 krajów, którzy pozytywnie ocenili podjęte w ramach programu działania, podkreślając, że są one ważnym etapem tworzenia nowego ładu informacyjnego. Wyrzucili także zaniepokojenie z powodu rosnących rozbieżności pomiędzy potrzebami i możliwościami Programu.

W czasie sesji prace odbywały się w dwóch komisjach, z których jedna zajmowała się rozpatrywaniem nowych projektów liczących na pomoc finansową ze strony IPDC, natomiast zadaniem drugiej było podsumowanie dotychczasowej realizacji Programu, opracowanie sposobów jej doskonalenia i poszukiwanie nowych źródeł finansowania projektów. W dyskusji nad tymi zagadnieniami proponowano dalsze rozpropagowanie idei, dla których realizacji powstał IPDC, m. in. przez środki masowego przekazu i organizacje międzynarodowe. W tym kontekście postulowano także zainteresowanie krajów niezaangażowanych aktywnością Programu i uzyskanie ich poparcia.

Sesja Rady Międzyrządowej w Taszkencie potwierdziła rosnące zainteresowanie Programem, co znalazło wyraz w rekordowej liczbie zgłoszonych projektów. Coraz więcej krajów i organizacji międzynarodowych ubiega się o pomoc finansową IPDC. Spośród 30 zgłoszonych projektów 10 dotyczyło przedsięwzięć o charakterze regionalnym i międzynarodowym, pozostałe 20 to projekty narodowe. Ostateczny koszt ich realizacji wynosi ponad 20 mln

<sup>19</sup> Ibid. s. 8.

<sup>20</sup> Draft Final Report of the Fourth Session of the Intergovernmental Council of the IPDC, Taszkent, 5—12 September, 1983. Zob. też W. P i s a r e k: IV Sesja IPDC w Taszkencie. *Zeszyty Prasoznawcze* 1984 nr 1, s. 165—168.

<sup>21</sup> Ibid., s. 7.

dol., z czego  $\frac{1}{4}$  miała być pokryta z budżetu IPDC. Większość projektów została zatwierdzona, ale tylko 19 uzyskało pomoc finansową, i to w znacznie skromniejszym wymiarze niż tego oczekiwano. Decyzją Rady Międzyrządowej w 1984 r. wydanych zostanie ze specjalnego rachunku 629 000 dol. na realizację 19 zadań priorytetowych, co oznacza, że na każdy projekt przypadnie średnio 33 000 dol., a więc kwota prawie symboliczna, biorąc pod uwagę zgłaszane potrzeby. Struktura projektów jest podobna jak w latach ubiegłych — dotyczą one kształcenia personelu dla środków masowego przekazu i doskonalenia systemów komunikowania m. in. poprzez wprowadzanie nowoczesnych technologii.

Wkrótce po zakończeniu sesji Rady Międzyrządowej w Taszkencie odbyła się XXII sesja Konferencji Generalnej UNESCO (listopad 1983), która była kolejną okazją do zastanowienia się, w jaki sposób wyeliminować problemy, głównie finansowe, na które napotyka realizacja Programu. W tym kontekście ponownie zwrócono się do wszystkich państw członkowskich o zwiększenie wpłat na specjalny rachunek IPDC, zachęcano zainteresowane organizacje międzynarodowe do nasilenia współpracy z Radą Międzyrządową i udzielenia wsparcia finansowego IPDC. Niektóre państwa członkowskie odpowiedziały na ten apel jeszcze w czasie trwania sesji, deklarując pomoc finansową na najbliższe lata, wśród nich także Polska, która przeznaczyła 6 mln zł na kształcenie dziennikarzy. Konferencja Generalna wybrała także 17 nowych członków Rady Międzyrządowej IPDC. W jej skład wchodzi obecnie: Algieria, Antigua i Barbuda, Argentyna, Austria, Bangladesz, Benin, Bułgaria, Chiny, Etiopia, Francja, Gabon, Holandia, Indie, Indonezja, Irak, Japonia, Jemen Południowy, Kamerun, Kanada, Meksyk, Mozambik, Nikaragua, Nigeria, Norwegia, NRD, Peru, RFN, Senegal, Sri Lanka, Uganda, USA, Wenezuela, Zair, ZSRR<sup>22</sup>.

Po dokonaniu zmian w składzie Rady Międzyrządowej odbyła się jej pierwsza nadzwyczajna sesja (Paryż, 30 XI 1983)<sup>23</sup>, poświęcona przede wszystkim wyborom nowych władz. Na przewodniczącego Rady powołano ponownie przedstawiciela Norwegii G. Garbo; członkami Biura wybrani zostali delegaci z Beninu, Nigerii, ZSRR i USA. Ustalono także, że kolejna sesja Rady Międzyrządowej odbędzie się w Paryżu, w maju 1984.

Analiza wykonania Programu wykazuje, że w jego trzyletniej historii trudno doszukać się jakichś rewelacyjnych osiągnięć. Wprawdzie przystąpiono do realizacji w ramach IPDC 52 zadań priorytetowych, niewątpliwie bardzo potrzebnych, ale przeznaczona na ten cel suma jest całkiem niewystarczająca. Stanowi ona zaledwie 5 procent przewidywanych kosztów realizacji projektów, a więc pozwoli jedynie na rozpoczęcie prac przygotowawczych. Spośród wszystkich zatwierdzonych przez Radę Międzyrządową projektów szanse na sukces ma tylko PANA, która otrzymała potężne dofinansowanie z RFN (2,5 mln dol.), z krajów arabskich (2 mln dol.) i UNDP (650 000 dol.)<sup>24</sup>.

Losy pozostałych projektów wydają się zagrożone. Stany Zjednoczone i inne kraje rozwinięte dotrzymują jak dotąd słowa i nie wpłacają na specjalny rachunek; mogą także ograniczyć swoją pomoc w finansowaniu umów dwustronnych. Ich zdaniem, wpłaty na specjalny rachunek powodują tylko roz-

<sup>22</sup> Newsletter nr 6, IPDC News. The IPDC and UNESCO Twenty Second Conference, s. 7.

<sup>23</sup> Ibid.

<sup>24</sup> A. Mehra: op. cit. s. 15.

drobnienie funduszy i biurokratyzację całego przedsięwzięcia, a przede wszystkim niebezpieczeństwo realizacji „projektów nasyconych ideologicznie”<sup>25</sup>. Godzą się więc jedynie na finansowanie umów bilateralnych, które pozwolą im „ustrzec się projektów niezgodnych z ich punktem widzenia”<sup>26</sup>. Jak stwierdza C. H. Block „kraje rozwijające się mogą liczyć na ekonomiczną pomoc Zachodu tylko wtedy, gdy wyzbędą się swej ideologicznej retoryki”<sup>27</sup>. Takie podejście krajów zachodnich nie jest nowością. Stanowi ono podstawę kampanii przeciwko nowemu międzynarodowemu łaadowi informacyjnemu, rozpoczętej pod koniec lat '70, a uwieńczonej konferencją w Talloires. I trudno oczekiwać, by w najbliższym czasie coś się zmieniło.

Międzynarodowy Program Rozwoju Komunikowania na początku budził uznanie zarówno krajów rozwiniętych jak i rozwijających się. William G. Harley, delegat USA na konferencję UNESCO w Belgradzie (1980), podkreślił że „IPDC jest konkretną manifestacją zasad długiego akcentowania przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników w debacie nad komunikowaniem. Jest on drogą wyeliminowania nierówności nie przez ograniczanie działalności w dziedzinie informacji, ale przez podniesienie możliwości komunikowania w krajach rozwijających się (...) Jeżeli ten nowy mechanizm może się koncentrować na pilnych problemach w sposób realistyczny i możliwy do wykonania, jeżeli może być skierowany na poszukiwanie praktycznych rozwiązań konkretnych zadań i jeżeli może maksymalizować współpracę z innymi agendami ONZ, tak jak i z pozarządowymi organizacjami oraz jeżeli wszystko to może być robione bez osłabiania doktryny swobodnego przepływu, IPDC może przynieść pożądany ład, tak jak i skuteczność i sprawność w dzisiejszym powikłanym i nieskoordynowanym rozwoju komunikowania międzynarodowego”. Dla delegata USA „Program był też nadzieją na odwrócenie uwagi od zainteresowań podziałami ideologicznymi”<sup>28</sup>.

Pierwsze posiedzenia Rady Międzyrządowej IPDC i ich postanowienia szybko zmieniły stosunek USA do Programu. Odrzucenie przez Radę amerykańskiego projektu finansowania IPDC na podstawie dwustronnych umów na rzecz stworzenia specjalnego rachunku sprawiło, iż Stany Zjednoczone, tłumacząc się ograniczeniem wydatków rządowych, zadeklarowały jedynie pomoc ekspertów zamiast oczekiwanych wpłat pieniężnych. Artykuł W. G. Harleya (cytowany wyżej) „przedstawił IPDC jako satysfakcjonującą realizację inicjatywy amerykańskiej. Sesja Rady Międzyrządowej w Meksyku wiele zmieniła”<sup>29</sup>.

Poparcie Zachodu straciło podstawy, powoli rozwiewają się też nadzieje Trzeciego Świata na budowę w ramach Programu narodowych, niezależnych systemów komunikowania. Pewne wątpliwości co do funkcjonowania IPDC budziły się już w momencie jego narodzin. Został on stworzony pomimo fundamentalnej różnicy zdań na temat jego roli, sposobów finansowania, orga-

<sup>25</sup> C. H. Block: *op. cit.* S. 65–66.

<sup>26</sup> *Ibid.*, s. 60.

<sup>27</sup> *Ibid.*

<sup>28</sup> W. G. Harley: *op. cit.* S. 150.

<sup>29</sup> C. H. Block: *op. cit.* S. 64.

nizacji. Umożliwiła to zasada konsensu, która oznacza rezygnację z głosowania na rzecz przystosowywania tekstu uchwały dopóty, dopóki żadna ze stron nie zgłasza sprzeciwu. Dokumenty przyjęte w takim trybie mają charakter kompromisowy, a stosowanie się do nich jest raczej wyrazem dobrej woli niż wypełnianiem międzynarodowego zobowiązania. Taki charakter mają też zalecenia IPDC, a ponieważ przeciwstawne stanowiska krajów rozwiniętych i rozwijających się w dyskusji nad problemami komunikowania ciągle ulegają zaostreniu, przyszłość Programu rysuje się czarno. Dwuznaczne sformułowania są niewątpliwie użyteczne w dyplomacji, ale w zetknięciu z rzeczywistością zawodzą — ta wymaga konkretnych, jednoznacznych słów. A. Mehra porównał IPDC z meteorem, który zajaśniał na firmamencie komunikowania, ale niestety na krótko, bo „nieszczęście meteorów polega na tym, że szybko umierają”<sup>80</sup>.

---

<sup>80</sup> A. Mehra: op. cit. S. 16.

---

## Z RAPTULARZA PRASOZNAWCY:

*Władze staną się dopiero wówczas uprzejme wobec publiczności, gdy zdecyduje się ona wkroczyć do redakcji dzienników. Redaktorzy jednak dopiero wówczas będą szczerzy wobec publiczności, gdy zdecyduje się ona na wkroczenie do biurokracji.*

JASEN NIKOŁAJEWICZ ZASURSKI  
*Moskwa*

## PRZYGOTOWANIE KADR DZIENNIKARSKICH

*(w świetle uchwały Plenum KC KPZR z czerwca 1983 roku)*

---

Jesienią 1983 roku w Zaborowie pod Warszawą obradowała Konferencja dziekanów wydziałów dziennikarstwa uczelni krajów socjalistycznych; przedstawiamy tekst wystąpienia dziekana Wydziału Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie.

---

Jednym z centralnych problemów w ramach doskonalenia działalności środków masowego przekazu jest zapewnienie redakcjom wysoko kwalifikowanych kadr. Właśnie dlatego czerwcowe Plenum KC KPZR postawiło zadanie „polepszenia przygotowania i podwyższenia kwalifikacji kadr dziennikarskich”. Na odbytym we wrześniu 1983 plenarnym posiedzeniu Zarządu Związku Dziennikarzy ZSRR, które poświęcone było ocenie prac organizacji w zakresie realizacji uchwał czerwcowego Plenum KC KPZR, szczególną uwagę poświęcono problematyce podniesienia poziomu przygotowania zawodowego pracowników redakcji. Podczas obrad plenarnych oraz w sekcjach problemowych odnotowano pozytywne tendencje, charakteryzujące dzisiejszy system kształcenia dziennikarzy w wyższych uczelniach, wskazywano także na jego braki i sposoby ich usuwania.

### Aktualny stan kształcenia zawodowego kadr dziennikarskich w uczelniach wyższych

Przygotowywanie kadr dziennikarskich prowadzi się aktualnie w 23 uniwersytetach. Ogólna liczba studiujących dziennikarstwo według stanu na początku roku akademickiego 1982/83 wynosiła 13 892 osoby, w tym na studiach dziennych 6298, wieczorowych 1201, a zaocznych 6393 osoby. Każdego roku na studia przyjmuje się 2424 osoby, z tego 1257 na studia dzienne, 165 — wieczorowe, a 1002 na zaoczne. Dzielne studia dziennikarskie kończy corocz-

nie 1250 osób. W ciągu ostatnich 8 lat działalność wydziałów dziennikarstwa skierowana była na realizację uchwał KC KPZR z 1975 roku „O sposobach doskonalenia kształcenia zawodowego i dokształcania kadr dziennikarskich”. Główny kierunek tej działalności polegał na maksymalnym przybliżeniu treści, metod i form kształcenia dziennikarzy do potrzeb i wymagań współczesnej praktyki dziennikarskiej, aby absolwenci wydziałów dziennikarstwa mogli wykonywać te złożone i odpowiedzialne zadania, które stoją przed współczesnym dziennikarzem. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego ZSRR zatwierdziło charakterystyki kwalifikacyjne dla specjalności „dziennikarstwo” oraz „dziennikarstwo międzynarodowe”, które odzwierciedlają system najważniejszych partyjno-państwowych wymagań odnośnie do przygotowywania kadr dziennikarskich, potrzeby praktycznej działalności dziennikarskiej. Aby je poznać, wydział dziennikarstwa Uniwersytetu Moskiewskiego przeprowadził ogólnokrajowe badania socjologiczne, w toku których propozycje udoskonalenia kształcenia dziennikarzy zgłosiło ponad 1000 pracowników redakcji gazet centralnych, radia i telewizji, a także wielu dziennikarzy lokalnych środków informacji z siedmiu krajów i obwodów Rosyjskiej Federacji.

Aktywnie realizuje się postanowienia Plenum KC KPZR o przyjmowaniu na studia dziennikarskie. Stworzone warunki gwarantują przyjmowanie osób politycznie uświadomionych, oddanych sprawie partii, aktywnie uczestniczących w życiu społecznym i politycznym i mających powołanie do tego zawodu.

Zgodnie z uchwałą KC KPZR na wszystkich wydziałach dziennikarstwa wprowadzony został konkurs dla kandydatów, którego formy i metody przeprowadzania są stale ulepszane. W organizacji tych konkursów, ocenie twórczych możliwości kandydatów, ich dojrzałości społeczno-politycznej, aktywny udział biorą przedstawiciele redakcji. W ciągu roku studiów na wydziałach dziennikarstwa pracują komisje preorientacji zawodowej, przygotowując rekrutację kandydatów w przedsiębiorstwach i urzędach, kołchozach, jednostkach wojskowych w różnych rejonach całego kraju.

Utrzymuje się ścisłą więź z organizacjami partyjnymi i komsomolskimi, kuratorami oświaty ludowej, zespołami redakcji prasowych, radiowych i telewizyjnych; na łamach niektórych gazet przeprowadzane są konkursy dla wyłonienia utalentowanych kandydatów na studia dziennikarskie (np. konkurs *Komsomolskiej Prawdy* o „Złote Pióro”).

Warunkiem przyjęcia na wydział dziennikarstwa jest posiadanie przez kandydatów opublikowanych prac, a także rekomendacji redakcji, co prowadzi do poprawy jakościowego składu kandydatów przyjmowanych na I rok studiów. Konkurs twórczy pozwala dokładnie poznać kandydata jeszcze przed przyjęciem go na uniwersytet. O usprawnieniu systemu doboru kandydatów mogą świadczyć dane porównawcze, charakteryzujące skład demograficzny studentów I roku z okresu sprzed wspomnianej uchwały KC KPZR i po jej wprowadzeniu w życie. Prawie 60% stanowią osoby wywodzące się ze środowiska robotniczego i spośród kołchoźników (w 1974 roku było ich dwa razy mniej). Na studia dziennikarskie przyjmuje się więcej mężczyzn, co odpowiada swoistości i warunkom pracy dziennikarskiej. Wśród studentów I roku Uniwersytetu Moskiewskiego w 1983 roku (227 osób) było 132 mężczyzn i 95 kobiet. W znacznym sposób wzrosła liczba osób legitymujących się stażem produkcyjnym przekraczającym 2 lata (w grupie studentów I roku stanowili oni blisko połowę).

W celu zwiększenia udziału utalentowanej młodzieży ze środowisk robotniczych i wiejskich, na wszystkich wydziałach dziennikarstwa prowadzi się kursy przygotowawcze dla tej grupy kandydatów. Wśród przyjmowanych na studia dzienne od 30 do 50% stanowią słuchacze tych kursów, co w istotny sposób wpływa na skład społeczny populacji studentów. W ostatnich latach liczba osób przyjmowanych na kursy przygotowawcze znacznie wzrosła; jeżeli w 1974 roku przyjęto tylko około 150 osób, to w chwili obecnej studiuje ich około 500. Poprawił się także skład społeczny słuchaczy tych kursów. Odsetek osób wywodzących się ze środowiska robotniczego i wiejskiego sięga 65%. Mężczyźni stanowią 71% słuchaczy kursów przygotowawczych, 29% to kobiety, 25% jest członkami bądź kandydatami KPZR, a 20% to osoby zdemobilizowane z Armii Radzieckiej. Blisko dwukrotnie zwiększył się udział osób legitymujących się stażem produkcyjnym przekraczającym 2 lata.

Zgodnie ze wspomnianą uchwałą KC KPZR z 1975 roku na wydziale dziennikarstwa Uniwersytetu Moskiewskiego rozpoczęto kształcenie dziennikarzy specjalistów w zakresie problematyki międzynarodowej. Celem tych studiów jest przygotowanie specjalistów, którzy opracowują materiały o życiu naszego kraju dla czytelników zagranicznych, a także współpracowników działów zagranicznych gazet. Corocznie przyjmuje się na ten kierunek studiów około 30 osób. W 1983 roku kończył studia czwarty rocznik absolwentów tej specjalności.

Dla tego kierunku studiów opracowano specjalny program, przewidujący obok ogólnego przygotowania dziennikarskiego także przedmioty z zakresu wiedzy o ZSRR, dwa języki obce, teorię i metody uprawiania publicystyki międzynarodowej a także metody propagandy i kontrapropagandy.

Również w Uniwersytecie Moskiewskim prowadzi się kształcenie dziennikarzy specjalistów w zakresie problematyki gospodarczej, skierowanych na studia na podstawie rekomendacji redakcji gazet i czasopism, wydawnictw, TASS, APN, radia i telewizji. Studia dzienne trwają dwa lata, wieczorowe — 3 lata. Dotychczas studia tego rodzaju ukończyły 122 osoby, w większości pracownicy gazet.

W 1976 roku, wykonując uchwały KC KPZR, na wydziałach dziennikarstwa uniwersytetów Moskiewskiego, Leningradzkiego i Uralskiego uruchomiono kierunki studiów, na które przenosi się studentów filologii z republik związkowych, mających za sobą 2 lata studiów w swoim ojczystym języku w uniwersytetach republikańskich. Studenci ci, wykazujący uzdolnienia literackie, otrzymują następnie wykształcenie dziennikarskie. W Uniwersytecie Moskiewskim corocznie tą formą kształcenia obejmuje się od 25 do 30 osób.

Zespoły wykładowców wydziałów dziennikarstwa uniwersytetów stale pracują nad doskonaleniem programów nauczania. Przyjęte w 1982 roku typowe programy, zgodnie z uchwałą XXVI Zjazdu KPZR i innymi dokumentami partyjnymi, wiele miejsca poświęcają teoretycznemu przygotowaniu przyszłych dziennikarzy, nauczaniu teorii marksizmu-leninizmu, wewnętrznej i zagranicznej polityce partii, opanowaniu metod pracy ideologicznej.

Dla wszystkich studentów wprowadzono kurs teoretyczny „podstawy dziennikarstwa”, a także takie przedmioty jak „naukowe podstawy propagandy partyjnej”, „metody pracy ideologicznej”, „metodyka badań socjologicznych a dziennikarstwo”, „ekonomika radziecka”, „technika środków masowej informacji i propagandy”. W ostatnich latach wydano szereg nowych podręczników i pomocy naukowych do przedmiotów wykładanych na wydziałach

dziennikarstwa: „Wstęp do teorii dziennikarstwa”, „Teoria i praktyka radzieckiego czasopiśmiennictwa”, „Organizacja pracy redakcji”, „Współczesny język rosyjski” i inne.

Ukazały się pomoce naukowe dla specjalizacji „radio i telewizja”, a także do przedmiotów „analiza ekonomiki socjalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych” i „analiza ekonomiki gospodarstw rolnych”.

Wiele uwagi poświęca się doskonaleniu praktycznego przygotowania studentów, nauczaniu technologii i metod pracy dziennikarskiej. Bardzo przydatna okazała się praktyka w toku I roku studiów, w czasie której studenci zapoznają się z pracą przedsiębiorstw, urzędów, organizacji społecznych, pracując również w redakcjach gazet. Wprowadzono nowy przedmiot „technologia twórczości dziennikarskiej”. W procesie nauczania wykorzystuje się aktywne formy nauczania — ćwiczenia, modelowanie sytuacji profesjonalnych itp.

Na wszystkich etapach kształcenia studentów wydziały dziennikarstwa starają się wykorzystywać doświadczenia dziennikarzy praktyków o najwyższych kwalifikacjach. Uczestniczą oni w przeprowadzaniu konkursów twórczości dziennikarskiej, prowadzą wykłady specjalizacyjne i seminaria, kierują pisanie prac dyplomowych oraz odbywaniem praktyk przez studentów. Z wielu redakcjami podpisane zostały umowy o współpracy. Począwszy od III roku studiów słuchacze nawiązują bliższą współpracę z redakcjami. Jeden dzień w tygodniu pracują w redakcji, z którą utrzymują kontakt.

Stale doskonalą się treść i formy corocznych praktyk studentów. Opracowano dokładne programy tych praktyk oraz formy opiniowania przez redakcje jakości pracy praktykantów. Wiele uwagi poświęca się kontroli przebiegu praktyk. W wielu uniwersytetach przeprowadza się corocznie „Dni praktyki”, podczas których uroczystie podsumowuje się rezultaty praktyk oraz nagradza najlepszych studentów.

W ostatnich latach wydziały dziennikarstwa osiągnęły znaczne sukcesy w rozwoju badań naukowych. Utrwaliła się i rozszerza nadal więź nauki z praktyką dziennikarską, podniosła się efektywność badań naukowych. Wiele metodologów dziennikarstwa, zwłaszcza związanych z organizacją pracy redakcyjnej (początek redakcyjna, wprowadzenie „Dni otwartej redakcji”, kierowanie redakcją, inne formy masowej pracy organizatorskiej, kontrola skuteczności publikacji, ankietowanie odbiorców), z powodzeniem przekazuje wyniki swoich badań redakcjom lokalnych środków informacji.

Jakościowym zmianom uległa metodyka samych badań. W coraz większym stopniu wykorzystywane są metody badań statystycznych, ankiety socjologiczne wśród członków kolegiów redakcyjnych, naukowe uogólnianie doświadczeń pracy redakcji. Bardzo pożyteczne okazały się w tym zakresie organizowane od szeregu lat na wydziałach dziennikarstwa uniwersytetów Moskiewskiego i Leningradzkiego doroczne konferencje poświęcone analizie i upowszechnieniu najlepszych osiągnięć w pracy redakcyjnej z całego kraju. Umocnieniu więzi z praktyką służą także odbywane regularnie staże wykładowców w redakcjach.

Podjęmowane są i opracowywane poważne problemy natury ogólnometodologicznej o fundamentalnym znaczeniu: efektywność pracy prasy, radia i telewizji, procesy ich koordynacji i wzajemnego oddziaływania, metody kształtowania i wyrażania opinii społecznej. Obecnie szczególną uwagę poświęca się tym problemom, które, według wskazań czerwcowego (1983) plenum KC KPZR, powinny znaleźć się w centrum zainteresowania nauk społecznych —

problemom rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Przygotowuje się wiele monograficznych opracowań poświęconych funkcjom i skuteczności dziennikarstwa rozwiniętego socjalizmu. Przeprowadzono szereg badań, poświęconych analizie struktury systemu środków masowej informacji, zagadnieniom kierowniczej roli partii w środkach masowego przekazu, różnym aspektom organizacji pracy redakcji, językowi gazet, audycji radiowych i telewizyjnych. Istnieją podstawy do stwierdzenia, że wnioski z tych badań mogą i powinny być wykorzystane dla doskonalenia organizacji pracy zespołów redakcyjnych.

W ostatnich latach poprawiła się nieco techniczna i materialna baza wydziałów dziennikarstwa uniwersytetów. Ukończono budowę nowego budynku dla wydziału dziennikarstwa uniwersytetu w Leningradzie, buduje się również gmach w uniwersytecie w Kiszyniowie. Otwarto szereg nowych studiów radiowych i telewizyjnych, rozbudowuje się bazę poligraficzną na uniwersytetach w Baku, Wilnie, Leningradzie i Tbilisi.

#### Doskonalenie procesu nauczania oraz umacnianie więzi z praktyką dziennikarską

W świetle zadań postawionych na XXVI Zjeździe KPZR, listopadowym (1982) i czerwcowym (1983) Plenum KC KPZR, konieczne jest podniesienie na wyższy poziom teoretycznego i praktycznego przygotowania przyszłych dziennikarzy.

Efektywność przygotowywania kadr dziennikarskich warunkują następujące czynniki:

- stopień ukształtowania ich ideologicznej, społecznej i obywatelskiej dojrzałości, umiejętność analizowania, oceniania i naświetlania zjawisk życia społecznego po partyjnemu, z jasnych pozycji ideowych i klasowych;
- stopień teoretycznego przygotowania dziennikarzy, co z kolei zależy od rozwoju teorii dziennikarstwa, jej metodologicznej poprawności oraz możliwości praktycznego zastosowania;
- opanowanie koniecznych umiejętności praktycznych, techniki pracy dziennikarskiej; aby to osiągnąć konieczne jest maksymalne zbliżenie zajęć na studiach do zadań, problemów, warunków i sytuacji realnej działalności zawodowej, nauczanie zgodne z najlepszymi i najcenniejszymi osiągnięciami redakcyjnej praktyki.

W systemie przygotowywania kadr dziennikarskich należy pełniej i bardziej aktywnie realizować zasadę naukowo programowanego procesu nauczania, biorąc za podstawę zatwierdzone przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego „Kryteria kwalifikacyjne” dla specjalizacji „dziennikarstwo”, w których znalazły wyraz podstawowe cechy, umiejętności i nawyki, jakie opanować powinien absolwent tego kierunku studiów.

W celu podwyższenia efektywności kształcenia kadr dziennikarskich wykładowcy wydziałów dziennikarstwa zapewnić powinni realizację programu nauczania jako systemu ściśle ze sobą związanych dyscyplin i form nauczania, których zadaniem jest stopniowe, wszechstronne kształtowanie specjalisty. Dlatego należy lepiej koordynować różne przedmioty w ramach progra-

mu nauczania (społeczno-polityczne, ekonomiczne, historyczne, filologiczne, zawodowe), same programy tych przedmiotów, różne formy nauczania (wykłady, seminaria, zajęcia laboratoryjne, praktyka), a także rodzaje pracy wychowawczej, podnosząc ich poziom metodyczny i pedagogiczny. Szczególną uwagę poświęcić należy podniesieniu poziomu ideowo-teoretycznego wykładów, ich znaczenia praktycznego.

Ważnym zadaniem jest podniesienie efektywności nauczania przedmiotów filozoficznych, społeczno-politycznych, historycznych, a także zawodowych w aspekcie kształtowania światopoglądu dziennikarzy, lepszego opanowania przez nich metodologii klasowej analizy i oceny zjawisk współczesności, rozumienia istoty i swoistości rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, wewnętrznej i zagranicznej polityki partii, zadań radzieckiego dziennikarstwa, najważniejszych problemów społeczno-ekonomicznych kraju, a także umiejętności prowadzenia pracy propagandowej oraz uprawiania kontrpropagandy, wreszcie poznawania opinii społecznej wyrażanej przez czytelników gazet i odbiorców programów radiowych i telewizyjnych. Celowe wydaje się wprowadzenie do programów nauczania nowych przedmiotów: „aktualne problemy współczesnego dziennikarstwa” i „współczesne problemy nauki i techniki”.

W nauczaniu przedmiotów społeczno-politycznych konieczne jest pełniejsze uwzględnienie swoistości przygotowania zawodowego dziennikarzy. Należy w związku z tym przygotować specjalne podręczniki dla studentów tego kierunku studiów oraz pomoce naukowe do następujących przedmiotów: ekonomia polityczna, etyka i estetyka marksistowsko-leninowska, historia rosyjskiej i obcej myśli marksistowsko-leninowskiej, prawo radzieckie, logika.

Praktyka wykazała, że absolwenci wydziałów dziennikarstwa wyższych uczelni niechętnie podejmują pracę w specjalistycznych działach redakcji, chociaż tam właśnie występują największe braki kadrowe. Wydziały dziennikarstwa powinny zatem w większym stopniu uwzględniać zgłaszane przez redakcje potrzeby w procesie specjalistycznego kształcenia studentów. Jednocześnie należy podnieść na wyższy poziom przygotowanie młodych dziennikarzy w zakresie problematyki ekonomicznej kraju. Należałoby rozszerzyć praktykę organizowania spotkań studentów z wybitnymi uczonymi, specjalistami z różnych dziedzin wiedzy, powierzać prowadzenie wykładów specjalizacyjnych i seminariów dziennikarzom zajmującym się problematyką gospodarczą, zagadnieniami nauki, budownictwa, transportu itd. Równie istotne jest wykształcenie już w trakcie studiów umiejętności samodzielnego zdobywania wiedzy specjalistycznej, konieczne jest także częstsze kierowanie studentów na praktyki do specjalistycznych działów redakcji.

Celowe wydaje się przygotowanie serii pomocy naukowych dla studentów dziennikarstwa do następujących przedmiotów: ekonomika transportu, ekonomika budownictwa, ekonomika produkcji itp. Mogłyby one być zarazem pomocne dla dziennikarzy praktyków.

Ponieważ szczególnie ostro rysuje się problem zapewnienia kwalifikowanych kadr dla gazet lokalnych, należy uwzględnić potrzeby lokalnej prasy w tym zakresie w ramach kształcenia dziennikarzy w regionalnych uczelniach. W związku z tym uwzględnić należy w procesie nauczania swoistość pracy dziennikarza prasy lokalnej, akcentować znaczenie tej gałęzi prasy, rolę pracownika lokalnej gazety, przełamywać niechęć do podejmowania pracy w prasie lokalnej oraz pogardliwy stosunek do tej pracy. Rozważyć można również tak skrajne rozwiązanie, jak wprowadzenie obowiązku odbycia po

ukończeniu studiów dwuletniej praktyki w gazetach lokalnych, zapewniając możliwość powrotu do miejsca poprzedniego zamieszkania.

W ostatnich latach w istotny sposób umocniły się związki nauczania uniwersyteckiego z praktyką dziennikarską, w pełniejszy sposób uwzględniane są jej potrzeby; w różnych formach nauczania uczestniczą pracownicy redakcji. Sprawdzała się praktyka kierowania na staże do redakcji wykładowców uniwersyteckich. Współpracę uczelni z redakcjami należy jednak w dalszym ciągu aktywizować. Należy uświadomić wszystkim pracownikom redakcji, że przygotowanie nowych kadr dziennikarskich jest wspólną sprawą ich oraz uczelni. Zwiększenia wymaga odpowiedzialność redakcji udzielających rekomendacji kandydatom na studia dziennikarskie, powinny one przy tym bardziej aktywnie poszukiwać i kierować na studia społecznie dojrzałych i naprawdę utalentowanych młodych ludzi.

Redakcje powinny odpowiedzialnie podchodzić do opieki nad studentami odbywającymi w nich praktyki, gdyż mają one nie tylko cel kształcący, lecz także wychowawczy. Może warto rozważyć propozycję utworzenia redakcji będących szkołami kształcenia ustawicznego, do których można by przenieść część zajęć objętych programem studiów. Celowe byłoby wskazanie przez redakcje oraz Związek Dziennikarzy ZSRR tych dziennikarzy, którzy byłiby odpowiedzialni za przygotowanie nowych kadr. Oczywiście wymagałoby to przyznania redakcjom odpowiednich etatów, a wytypowanym dziennikarzom zapłatę za opiekę nad młodymi adeptami sztuki dziennikarskiej. W tym celu w budżetach redakcji należałoby zarezerwować środki finansowe.

Dla podniesienia efektywności praktyk zawodowych studentów konieczne jest także bardziej równomierne obciążanie poszczególnych redakcji liczbą praktykantów oraz koordynacja praktyk odbywanych przez studentów różnych uniwersytetów.

Generalnie rzecz biorąc zwiększenia wymaga prestiż dziennikarza — opiekuna praktykantów. Służyć temu powinno ocenianie pracowników redakcji nie tylko na podstawie jakości ich pracy dziennikarskiej, lecz również z uwzględnieniem wkładu pracy w przygotowywanie dziennikarskiej młodzieży. Związek Dziennikarzy ZSRR powinien rozważyć, w jaki sposób eksploatować tych dziennikarzy, którzy wnoszą szczególnie wielki wkład w przygotowywanie nowych kadr. Istotne znaczenie ma także pomoc metodyczna wykładowców uniwersyteckich dla opiekunów praktyk studentów w redakcjach. Prowadzone są prace w tym kierunku, ale wiele jeszcze w tym zakresie pozostało do zrobienia. Może warto pomyśleć o organizowaniu na uniwersytetach okresowych seminariów metodycznych dla opiekunów praktyk studenckich w redakcjach.

Ważne znaczenie ma udoskonalenie praktyk odbywanych przez absolwentów po ukończeniu studiów. W tym celu należałoby wprowadzić obowiązek odbycia stażu w telewizji, wydawnictwach, większych gazetach i czasopiśmie. Organizacja tych staży powinna z jednej strony zapewniać stały dopływ młodej kadry, z drugiej zaś lepsze warunki odbywania staży przez absolwentów studiów dziennikarskich. Należy przy tym opracować nowe programy staży absolwentów (z uwzględnieniem charakteru pracy w redakcjach różnego typu) i ściśle kontrolować ich realizację.

W coraz szerszym zakresie w działalności dziennikarskiej uczestniczą specjaliści różnych dziedzin gospodarki narodowej, w charakterze pozaetatowych korespondentów. W związku z tym celowe byłoby wprowadzenie podstaw

dziennikarstwa jako przedmiotu nauczania na studiach ekonomicznych, technicznych, także zwiększenie liczby wydziałów dziennikarstwa przy uniwersytetach marksizmu-leninizmu.

### Powiększenie bazy materialno-technicznej, kadrowej i wydawniczej

Należy uporządkować strukturę organizacyjną jednostek naukowych kształcących dziennikarzy, w zależności od statusu tych jednostek.

W celu poprawy przygotowania studentów, lepszego opanowania przez nich metod propagandy i kontrapropagandy, konieczne jest utworzenie, choćby tylko w największych uniwersytetach, katedr naukowych podstaw dziennikarstwa, propagandy i metod pracy ideologicznej.

Określone trudności występują w organizowaniu zajęć praktycznych dla studentów. W tych placówkach, gdzie kształcą się dziennikarzy radiowych i telewizyjnych, podstawę techniczną nauczania stanowią własne studia radiowe oraz telewizyjne, aczkolwiek wyposażenie tych studiów nie we wszystkich uniwersytetach jest wystarczające. Na wydziałach dziennikarstwa Uniwersytetów: Kazańskiego, Kirgiskiego, Irkuckiego, Łotewskiego i w Tartu brak studenckiej gazety. Zachodzi pilna konieczność powołania do życia takich wydawnictw.

Wymogi wyższego jakościowo, zgodnego ze współczesnymi potrzebami przygotowania zawodowego dziennikarzy narzucają konieczność stosowania bardziej zindywidualizowanych form pracy naukowej i wychowawczej ze studentami (zajęcia laboratoryjne, zespoły twórcze itp.). W związku z tym należy ustalić w sposób bardziej racjonalny proporcje pomiędzy liczbą studentów a pracowników naukowych, zmniejszyć liczebność grup studenckich na zajęciach z przedmiotów zawodowych do 8 do 10 osób, a także opracować nowe normy obciążenia dydaktycznego pracowników naukowych z uwzględnieniem swoistości pracy pedagogicznej na wydziałach dziennikarstwa (prowadzenie konkursów twórczych, wydawanie gazet studenckich, broszur, przygotowywanie audycji radiowych i telewizyjnych). Uzasadnione wydaje się wykorzystanie przy ustalaniu norm obciążenia dydaktycznego pracowników doświadczeń w tym zakresie katedr nauk społecznych lub pracowników uczelni artystycznych.

Zarówno przygotowanie nowych kadr dziennikarskich, jak i właściwa praca redakcji wymagają niezbędnego wyposażenia technicznego, odpowiadającego poziomowi rozwoju współczesnej poligrafii, techniki radiowej i telewizyjnej oraz techniki organizacji pracy. Chociaż po wprowadzeniu w życie Uchwały KC KPZR z 1975 roku „O sposobach doskonalenia przygotowania zawodowego kadr dziennikarskich” baza materialno-techniczna wydziałów dziennikarstwa uległa poprawie, to jednak wciąż jeszcze jest ona niedostateczna. Wyposażenie laboratoriów, studiów radiowo-telewizyjnych bardzo często nie wystarcza dla zapewnienia normalnego toku nauczania. Należy w związku z tym zatwierdzić zestaw typowego wyposażenia technicznego, odpowiadającego statusowi poszczególnych placówek nauczania uniwersyteckiego, przydzielić fundusze na centralnie zarządzane zakupy odpowiedniego wyposażenia, a więc maszyn do pisania, aparatury fotograficznej, magnetofonów, dyktafonów, maszyn offsetowych i drukarskich, aparatury telewizji kolorowej, wideokaset, taśmy filmowej i innych współczesnych środków tech-

nicznych, niezbędnych w pracy dziennikarskiej. Jest rzeczą ważną, aby Związek Dziennikarzy ZSRR, w szczególności sekcja organizacji pracy dziennikarskiej, koordynował zamówienia na zakup niezbędnego wyposażenia dla wydziałów dziennikarstwa uniwersytetów, okazywał pomoc we wprowadzaniu najnowszych osiągnięć techniki pracy dziennikarskiej.

Zapewnienie dla potrzeb procesu nauczania odpowiedniej literatury naukowej i metodycznej wymaga rozszerzenia możliwości wydawniczych wydziałów dziennikarstwa, głównie poprzez wydawnictwo Uniwersytetu Moskiewskiego „Szkoła Wyższa”. Konieczna jest również możliwość szybszego i w większych nakładach wydawania podręczników i pomocy naukowych w tym wydawnictwie.

Bardziej efektywnemu wykorzystaniu dla przygotowywania pomocy metodycznych istniejącej na wydziałach dziennikarstwa bazy poligraficznej służyłoby powołanie niewielkich zespołów redakcyjnych przy katedrach lub dziekanatach.

Intensyfikacji badań naukowych w zakresie teorii dziennikarstwa służyłoby powołanie czasopisma naukowego „Wykłady szkoły wyższej” dla tej dyscypliny wiedzy.

Celowe byłoby także zwiększenie ilości wydawnictw następujących rodzajów:

- najlepsze osiągnięcia współczesnej publicystyki, których znajomość byłaby pożyteczna zarówno dla studentów, jak i dziennikarzy praktyków;
- różnego rodzaju poradniki dla pracowników redakcji i studentów (na przykład „Książka pracy redaktora”, „Poradnik redaktora gazety lokalnej”), wydawnictwa zawierające niezbędne dla dziennikarza informacje o strukturze środków masowej komunikacji, wiadomości z zakresu prawa, ekonomii itp.;
- publikacje typu „W pracowni dziennikarza”;
- rezultaty najważniejszych z punktu widzenia potrzeb praktyki badań naukowych, a także konferencji naukowych.

#### Zwiększenie efektywności badań naukowych w zakresie dziennikarstwa

W uchwale wrześnieowego plenum Związku Dziennikarzy ZSRR stwierdzono, że niejednokrotnie badania naukowe w zakresie dziennikarstwa nie nadążają za wymaganiami współczesnej praktyki środków masowej informacji i propagandy. „Zbyt mało wydaje się prac naukowych, które w pogłębiony sposób ukazują doświadczenia prasy, radia i telewizji, organizacyjną, tworzącą działalność organizacji dziennikarskich na arenie międzynarodowej”.

W tym kontekście należy postulować zaktywizowanie badań naukowych w dziedzinie dziennikarstwa, poświęconych w szczególności takim problemom jak skuteczność oddziaływania prasy, radia i telewizji, koordynacja ich działalności i wzajemne oddziaływanie, zadania i swoistość dziennikarstwa w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym, propagowanie socjalistycznego sposobu życia, propagowanie osiągnięć rozwiniętego socjalizmu, metody propagandy i kontrapropagandy, kształtowanie i wyrażanie opinii społecznej, historia prasy robotniczej i komunistycznej, krytyka teorii i metod propagandy burżuazyjnej, metodyka pracy radzieckiego dziennikarza. Należy przy tym

zacieśnić związki między tematyką badań naukowych a potrzebami praktyki dziennikarskiej oraz zwiększyć możliwości wykorzystania badań naukowych w praktyce.

Dla uniknięcia dublowania się tych samych tematów badawczych należałoby opracować zbiorczy plan badawczy, także w ujęciu perspektywicznym, biorąc za podstawę uchwały XXVI Zjazdu KPZR, a także czerwcowego plenum KC KPZR, określających zadania dla praktyki dziennikarskiej.

Umocnienia wymaga koordynująca rola Rady Naukowo-Metodycznej Dziennikarstwa w zakresie podnoszenia na wyższy poziom pracy naukowo-wychowawczej na wydziałach dziennikarstwa, wymiany doświadczeń metodycznych i podnoszenia kwalifikacji kadry nauczającej.

#### Doskonalenie systemu dokształcania zawodowego kadr dziennikarskich

Aktualnie funkcjonują rozliczne formy dokształcania dziennikarzy; prowadzi się je w szkołach partyjnych, komitetach partii, uniwersytetach, w oddziałach Związku Dziennikarzy ZSRR i redakcjach. Brakuje jednak w tym zakresie dokładnie przemyślanego systemu, który by obejmował wszystkie kategorie dziennikarzy, wszystkie rejony kraju oraz charakteryzował się określoną regularnością. Udoskonalenia wymaga także sposób doboru wykładowców i lektorów, a także program tego typu kursów i seminariów dla dziennikarzy. W związku z tym konieczne jest opracowanie jednolitego systemu podnoszenia kwalifikacji zawodowych dziennikarzy w skali całego kraju oraz poszczególnych stref terytorialnych (Północno-Zachodnia, Centralna, Powołże, Białoruś i rejon nadbałtycki, Ukraina i Mołdawia, Północny Kaukaz, Zakaukazie, Kazachstan i Azja Środkowa, Ural, Zachodnia Syberia, Wschodnia Syberia, Daleki Wschód).

Niezbędne jest ustalenie zróżnicowanych form obowiązkowego dokształcania dla dziennikarzy różnych specjalności ze wszystkich rodzajów środków masowej informacji oraz opracowanie typowych programów kształcenia. Powinno ono być realizowane w powiązaniu z bazą materialną, jaką dysponują oddziały Związku Dziennikarzy, organy i szkoły partyjne oraz wydziały dziennikarstwa uniwersytetów. Celowe wydaje się bardziej aktywne wykorzystanie kadry nauczającej wydziałów dziennikarstwa dla podnoszenia poziomu kwalifikacji zawodowych dziennikarzy, głównie poprzez opracowywanie programów dokształcania oraz przygotowywania odpowiednich pomocy naukowych. W ramach prowadzonego przez wydział dziennikarstwa Uniwersytetu Moskiewskiego dokształcania dziennikarzy należałoby uruchomić specjalizacje dla krytyków literackich, reporterów, felietonistów i publicystów, na które przyjmowano by od 25 do 50 osób.

Tłumaczyła

Lucyna Korycińska

WSZYSTKO O KURIERACH
----------------------

250 LAT KURIERA POLSKIEGO. Pod red. Wiesława Sachsa przy współpracy Bożeny Świątkowskiej. „Epoka”, Wydawnictwo Stronnictwa Demokratycznego, Warszawa 1983. S. 92, nlb 16.

W 1982 r. minęła 25. rocznica codziennej gazety Stronnictwa Demokratycznego — *Kuriera Polskiego*, wcześniej, bo w grudniu 1979 — 250 rocznica *Kuriera Polskiego* (1729—1764) Jana Naumańskiego. Także w tym samym roku upłynęło 150 lat od założenia *Kuriera Polskiego* (1829—1831) Maurycego Mochnackiego i Jana L. Żukowskiego, oraz 80 lat od ukazania się *Kuriera Polskiego* (1898—1939) Wincentego Kosiakiewicza i Ludwika Straszewicza. Każdy z tych tytułów powstawał w diametralnie różnych okresach historii prasy polskiej; każdy z nich zajął znaczące, choć różne, miejsce w dziejach polskiego dziennikarstwa.

Ta niecodzienna okazja — nagromadzenie jubileuszy „polskich Kurierów” — zrodziła u wydawcy dzisiejszego *Kuriera Polskiego* myśl zorganizowania konferencji naukowej poświęconej swoim antenatom, czyli poszukiwaniom więzów rodzinnych (w wąskim tego słowa znaczeniu), związków ideowych. Dość intensywne przygotowania do tej konferencji przerwały niesprzyjające takim przedsięwzięciom wydarzenia lat 1980—1982.

W kręgu przyszłych referentów zagadnienie to było rozmaicie roztrąsane. Jedni nie dostrzegali tu wręcz żadnego problemu; drudzy zaś stwierdzali, że orzekanie o kimś albo o czymś na podstawie jego imienia, nazwania, z całą pewnością nie jest rozumowaniem w pełni logicznym. Ale z drugiej strony — dodawali — nie trudno zauważyć, iż projektodawca imienia lub nazwy nie jest wolny od

ukrytych intencji zdeterminowanych idealnymi cechami prawzoru lub jego społeczną karierą czy też pozytywną recepcją nazwania prawzoru w społeczności.

Szereg refleksji zgromadził tu Sylwester Dziki; z jego niepublikowanego wystąpienia na konferencji, w którym zajął się wyjaśnianiem bogatej kariery „kuriera” w polskim nazewnictwie prasowym, powtórzę tu najważniejsze wnioski.

W polskim nazewnictwie prasowym „kurier”, szczególnie z towarzyszeniem przymiotnika (a także — rzadziej — „kurierek” i sporadycznie „kuriierka”) pojawia się blisko 300 razy. Są wśród nich pisma najróżnorodniejsze — jest to gromada i spora, i niejednolita, a więc bardzo niefunkcyjna, niespójna do rozważań o związkach ideowych. Z grupy tej łatwo wyselekcjonować wcale sporą gromadkę „kurierów polskich” (24 tytuły), wśród których dominują raczej pisma ogólnoinformacyjne.

Praojcem wszystkich „kurierów polskich” był *Kurier Polski* J. Naumańskiego. Na łamach *Kuriera Polskiego* (1829—1831) M. Mochnackiego w słowie odredakcyjnym czytamy: „Format, objętość, druk, nawet postylion z trąbką na koniu i wszelkie inne znaki powierzchowne miało to pismo prawie takie same, jakie ma ten nowy *Kurier Polski*. (...) było to pismo ze wszech miar szacowne i zacne, w myślach rozsądne, w wyrazach skromne, pełne obywatelskiego ducha, pełne ciekawych wiadomości ze wszystkich okolic polskiego kraju. (...) Po oddaniu należynej cześci staremu *Kurierowi*, zostaje nam tylko oświadczyć czytelnikom, iż wszelką usilność i chęć naszą w to położymy, żeby dzisiejszy *Kurier* do tamtego nie tylko powierzchownym kształtem był podobny, ale tem wszystkiem, co mu kiedyś serca i rozumy ziomek nie woliło. Naśladować będziemy jego dobrą chęć, gorliwość, stateczność w

usiłowaniach, a szczególnie ów skwapliwy i nigdy nie wysłowiony pośpiech w dostarczaniu nowin”.

Tego rodzaju redakcyjne wyznaczenie jest rzadkie w dziejach polskiego dziennikarstwa. W trakcie szczegółowych badań historycznoprasowych trzeba wyjaśnić, czy chodziło tu tylko o zamierzoną identyfikację programu redakcyjnego (w praktycznej realizacji „*Kurier*” Mochnackiego był bardziej pismem opinii niż informacyjnym, którego klasyczny wzór reprezentował *Kurier z 1729*) czy też o umiejscępnie przemycenie wyraźnych reminiscencji politycznych, dotyczących niepodległej Polski. Wiadomo przecież, iż tego rodzaju „chwytystylistyczne” były specyficzną cechą młodych warszawskich literatów postępowych. Nie mniej wyraźnie podkreślony został związek ideowy.

Do innych wniosków prowadzi nas analiza „słowa odredakcyjnego” na łamach współczesnego *Kuriera Polskiego* z 1957 r. Znajdujemy tu uzasadnienie wyboru tytułu, poprzez odniesienie do *Kuriera* Mochnackiego (*Kurier z 1729* r. nie został dostrzeżony). Po zacytowaniu fragmentu programu *Kuriera* z 1829 r., redakcja w następujący sposób formuluje swój program: „Ale z tych dawnych szpał chcemy wziąć jedną dewizę. Tę oto, która widnieje w nagłówku starego *Kuriera* pod rysunkiem «postyilon z trąbką na koniu». Dewizę «wszystko dla wszystkich». (...) Chcemy dać naszemu czytelnikowi jak najwięcej informacji, chcemy go przysposobić do szczytnej godności obywatela wolnej, ludowej Polski”.

Analiza programów redakcyjnych przeprowadzona na przykładzie wybranych tytułów wskazuje raczej na to, że mamy tu do czynienia bardziej z „chwytami” retorycznymi, formalnymi niż z podkreśleniem związków ideowych. W rzeczywistości bowiem każdy z tych „kurierów” reprezentuje diametralnie odmienną postawę ideową. *Kurier Polski* Naumańskiego jawi się tu jako jedna z instytucji polskiego Oświecenia. *Kurier* Mochnackiego wyrasta w kręgu entuzjastów nowej ideologii romantycznej, jako inspirator walk narodowowyzwoleńczych, które znajdują ujście w Powstaniu Listopadowym. W innych zupełnie okolicznościach rodzi się *Kurier Polski* W. Kosiakiewicza i Ł. Straszewicza. Powstał w kręgach warszawskich konserwatystów, związa-

nych z ugrupowaniami prorosyjskimi. Współczesny zaś *Kurier* traktować wypada jako organ demokratycznego stronnictwa politycznego.

Czym tłumaczyć wielką popularność określenia „kurier” w polskiej terminologii nazewniczej? We wspomnianych rozważaniach S. Dzikiego znajdujemy następujące wyjaśnienie: „... «gazeta» ... mimo iż należy do najstarszych prasowych określeń, jej pochodzenie nie jest jasne. Większość badaczy wywodzi je z jęz. włoskiego («gazetta» oznaczała drobną monetę, którą w średniowiecznej Wenecji płacono za nowiny; «gaza» — ptak, sroka, często umieszczana w nagłówkach nowin włoskich). Jeszcze inni wywodzą ją z jęz. hebrajskiego — zniekształcone słowo «izgard» oznaczające herolda, zwiastuna, gońca, kuriera. Gdyby zgodzić się z tą hipotezą, geneza naszego «kuriera» byłaby wyjaśniona.

Wyjaśnienie nasze można by jedynie wzmocnić, uprawdopodobnić. Warto podkreślić, iż «kurier», «herold», «zwiastun», «goniec», «posłaniec» jest bardzo spokrewniony z pozaprasową instytucją — pocztą. Bez niej rozwój czasopiśmiennictwa nie byłby możliwy, a i dziś stosunki między obu instytucjami są bliskie. Zdaniem wielu historyków prasy pracojem dzisiejszej gazety były właśnie poczty. Zewnętrzny symbolem tego powinowactwa jest zaś dwukrotnie tu wymieniony «postyilon z trąbką na koniu».

Tyle pewnego można powiedzieć na temat genezy «kuriera», jednego z najbardziej rozpowszechnionych określeń w polskim nazewnictwie prasowym, określenia będącego synonimem codziennego pisma. Jego żywotność i sugestywna siła wynika stąd, iż «kurier» zawsze kojarzy się z tym, kto przynosi świeże nowiny.”

Pozostawmy na uboczu te ogólne refleksje. Nie jest najistotniejszą sprawą, że nie potrafimy jednoznacznie rozwiązać problemu ideowych powinowactw uzewnętrzniających się w posługiwaniu identycznym tytułem. Ważniejsze jest to, że w zgrabnym wydawnictwie o charakterze książki bibliofilskiej (1200 egz. numerowanych) wydane zostały niektóre referaty przygotowane na wspomnianą konferencję naukową.

„250 lat *Kuriera Polskiego*” zawiera 6 tekstów (w tym także słowo wstępne Radosława Ostrowicza:

„250 lat”), z których każdy dotyka nierozwiązanych dotąd problemów w naszym piśmiennictwie.

Wydawać by się mogło, iż właśnie w słowie wstępnym do tej publikacji zasygnalizowane zostały te wszystkie wątpliwości ideowe, o których mówiliśmy powyżej. Nic z tych rzeczy. Autor rozstrzygnął je w nieoczekiwany dla czytelnika sposób:

„Różnie układały się losy pism, które nosiły ten sam tytuł. Ten pierwszy *Kurier* wychodził spod prasdrukarni zakonu pijarów, następny drukowany był przez jezuitów. Bywały jednak kuriozalne w historii prasy okresy, że równocześnie ukazywały się dwie edycje gazety — pijarska i jezuicka, różniące się układem graficznym, ale często jednakowe w treści. W 1760 r. nastąpiła przerwa w wydawaniu *Kuriera*. Założony został ponownie przez Maurycego Mochnackiego w okresie Powstania Listopadowego i razem z powstaniem upadł. Ożył w 1898 r. i z przerwami istniał do II wojny światowej. W czasie okupacji wznowiony został jako konspiracyjne pismo Stronnictwa Demokratycznego”.

*Kurier* ożył. Czy nie lepiej było napisać: powstało nowe pismo noszące tytuł *Kurier Polski*, o którym napisze — nb. jeden z jego późniejszych redaktorów naczelnych, W. Giełżyński: pisma tego nie nie łączyło ze swoimi imiennikami — „nie dziedziczył swych tradycji. Przeciwnie *Kurier Polski* Mochnackiego zwrócić był przeciw Rosji carskiej, gdy Straszewicz, będąc przez długie lata naczelnym publicystą *Słowa* szukał z nią ugody”<sup>1</sup>.

Do takich skrótów myślowych nie upoważnia nawet jubileuszowa atmosfera.

Kolejny lapsus spotykam w dwu następnych rozprawach (choć każda z osobną wysoko cenę): Mariana Tyrowicza „Z rozważań nad osobowością założyciela *Kuriera Polskiego* Jana Naumańskiego” i Józefa Szczepańca „Warunki prawno-wydawnicze rozwoju *Kuriera Polskiego* i innych gazet w Polsce czasów saskich”. M. Tyrowicz przedstawia pogłębioną sylwetkę J. Naumańskiego jako redaktora, wykazującego szczególną dbałość o wszechstronność serwisu informacyjnego i komunika-

tywność języka — „świadomie uszlachetnianego jako języka mas coraz szerszych”. Redaktora i wydawcy kilku innych gazet, jeszcze przed ukazaniem się *Kuriera*, J. Szczepaniec wcześniej redagowania gazet neguje: „Kwestię redaktorstwa najlepiej więc traktować jako otwartą, wymagającą pogłębionych studiów, które zresztą nie rokują poważniejszych wyników”. Pretensje kierując nie pod adresem autorów, lecz wydawcy, który wobec tych odmiennych sądów winien zająć stanowisko.

M. Tyrowicz wzbogacił dotychczasowe piśmiennictwo obszerną sylwetką biograficzną wytrawnego dziennikarza: J. Szczepaniec ukazał prawne uwarunkowania wydawania gazet XVIII-wiecznych w kontekście trwających zakulisowych walk o monopol prasowy.

Wacław Sowiła w rozprawie „Gazeta z charakterem (*Kurier Polski* 1829—1831)” ukazał wpływ walk narodowowyzwoleńczych na redagowanie gazet i jej wpływ na wydarzenia zachodzące w tym czasie. „Na łamach *Kuriera Polskiego* ścierały się różne poglądy, drukowano sporo «artykułów nadesłanych», których autorzy żądali m. in. rozrachunku z przeszłością, rozprawienia się ze zdrajcami, szpiegami rosyjskimi. Popierając generalnie te odczucia i żądania społeczne, publicyści pisma wskazywali jednocześnie niebezpieczeństwa tkwiące w uleganiu nastrojom dyszącego żądza zemsty tłumu. Podkreślano konieczność działań praworządnych, nawet w warunkach prowadzonej wojny.”

Próbe syntetycznej oceny działalności redakcyjno-wydawniczej *Kuriera Polskiego* (z lat 1898—1939) i jego usytuowania w życiu politycznym, II Rzeczypospolitej przedstawił Wiesław Władyka („Z biegiem 40 lat. *Kurier Polski* 1898—1939”). Problem ten w piśmiennictwie historycznoprasowym ma dość bogatą literaturę, lecz wnioski badaczy są mocno zróżnicowane. Może wynika to z chęci wiązania pisma z określonymi stronnictwami czy też ugrupowaniami politycznymi. Tymczasem, mimo bliskiego związku z obozem rządzącym, nigdy z nim się nie utożsamiał. Zawsze poszukiwał własnego oblicza: „...mimo że był finansowany w dużej mierze przez wielką własność przemysłową, która po 1926 r. znalazła się w obozie Piłsudskiego i aktywnie popie-

<sup>1</sup> W. Giełżyński: Prasa warszawska 1861—1914, s. 379—380.

rała — zwłaszcza ekonomicznie — jego politykę, nie angażował się mocno w propagandę idei pilsudczykowskich, zachowywał wstrzemięźliwość, a w wielu kwestiach decydował się wręcz na okazywanie krytycznego stosunku wobec posunięć rządowych, zwłaszcza po 1935 r.”

Był *Kurier Polski* organem oligarchii gospodarczej, był nieformalną grupą nacisku na bieżącą politykę. Ale ta problematyka niecałkowicie wypełnia jego łamy. Szczególnie w pierwszym okresie lat powojennych (do 1926), kiedy redakcja była swego rodzaju „przytułkiem” dla skamandrytów, *Kurier Polski* odgrywa istotną rolę w organizującym się życiu kulturalnym i literacko-artystycznym. Przekonuje o tym Svlwester Dżiki w rozprawie „Problematyka życia kulturalnego na łamach *Kuriera Polskiego* (1919—1926)”. „Rangę problematyki kulturalnej na łamach pisma (...) wyznacza nie wielkość powierzchni poświęconej tej problematyce, lecz sposób interpretowania i wyznaczania jej odpowiedniego miejsca w życiu społecznym. Są to zazwyczaj sady wyważone i znaczące (z którymi pozostałe gazety — najczęściej *Kurier Warszawski* — podejmują polemikę), podporządkowane ogólnym założeniom programów redakcyjnych — i z nich wywodzące się albo je popularyzujące bądź też afirmujące”.

Skromna książeczka, której objętość nie przekracza 100 stron druku, zawiera w sumie kilka ważnych przyczynków do dziejów polskiego dziennikarstwa. „Epoce”, wydawnictwu Stronnictwa Demokratycznego, należa się słowa uznania nie tylko za trud związany z wydaniem tej publikacji (i to w wyszukanej formie edytorskiej), ale i za to (może przede wszystkim), że problematyką „polskich kurierów” potrafiła zafascynować kilku badaczy historii prasy.

Józef Kister

## KOMUNIKOWANIE MIĘDZYNARODOWE

Kazimierz Krzysztofek: **KOMUNIKOWANIE MIĘDZYNARODOWE**. Informacja — kultura — środki masowego przekazu — stosunki międzynarodowe. PWN, Warszawa 1983. S. 364.

Otrzymaliśmy ważną na gruncie polskim pracę z dziedziny, którą autor określa jako „komunikowanie międzynarodowe”. Czytelnik wyczuwając intuicyjnie zakres tematyczny, znajduje w podtytule przybliżenie użytego terminu, zawartość książki zaś jest obszernym omówieniem najistotniejszych zagadnień teoretycznych i praktycznych związanych z obiegami informacji i wartości kulturowych. Dotychczas zarówno w nauce jak i w publicystyce polskiej brak było syntetycznego opracowania obejmującego całość „komunikowania międzynarodowego”. Autorzy prac na temat teorii propagandy, socjologii czy stosunków międzynarodowych (M. Szulczewski, J. M. Nowak, F. Gołębski, T. Goban-Klas, K. Żygulski i inni) podejmowali pewne problemy z tego zakresu, autor omawianej pracy uczynił to w sposób najpełniejszy.

O jej walorach stanowi przyjęta metodologia i potoczność oraz zawartość wywodu, precyzyjne zakreślenie pól badawczych i konsekwencja terminologiczna.

W pracy wyraziście wyodrębnia się granicę merytoryczną: pierwsze trzy rozdziały mają charakter metodologiczny, cztery kolejne dotyczą komunikowania na płaszczyźnie stosunków międzynarodowych.

W poszukiwaniu terminu na określenie funkcjonowania informacji, kultury, środków masowego przekazu w stosunkach międzynarodowych autor analizuje terminy występujące licznie w literaturze anglosaskiej (najobfitszej w publikacje z interesującego zakresu) i nieanglosaskiej (s. 19 i nast.), opowiadając się za najbardziej pojemnym semantycznie i funkcjonalnie „komunikowaniem międzynarodowym”.

Autor uważa, iż „komunikowanie międzynarodowe” określa obszar o płynnych jak dotąd granicach, obejmowany przez teorie stosunków międzynarodowych, prawo międzynarodowe, antropologię kulturalną, psy-

chologię społeczną, historię, politologię, socjologię, geografę i ekonomię (s. 30 i n.), stąd przedmiot zainteresowania powstał w sposób syntetyczny, o tym zaś, czy przetrzeźwi się on w odrębną dyscyplinę zadecydują dalsze, bardziej skoncentrowane badania. Ich konieczność narzuca zaś niewątpliwie zwiększająca się rola wymiany kulturalnej w stosunkach międzynarodowych i szczególnie znaczenie przypisywane jej w polityce podmiotów stosunków międzynarodowych.

W rozdziałach drugim i trzecim przedstawiających zarys dziejów komunikowania międzynarodowego oraz komunikowanie przez środki masowego przekazu autor wykazuje jak ważką jest ta rola i jak rozliczne implikacje rodzi w burzliwych przemianach współczesnego świata.

Pole badawcze penetrowane przez K. Krzysztofka obejmuje znaczną część zagadnień znanych od czasu KBWE pod publicystycznym określeniem „trzeciego koszyka”. Na płaszczyźnie stosunków międzynarodowych komunikowanie jest częścią międzynarodowych stosunków politycznych i kulturalnych i tak jak one podlega ogólnym przemianom w zależności od stosunków międzynarodowych w podzielonym świecie, gdyż z natury swej należy do sfery konfrontacji ideologicznej. Z tego względu „komunikowanie” spełniając funkcje informacyjno-kulturowe zależne jest od stanu stosunków między podmiotami a jednocześnie też spełniać może i powinno funkcję generatora pozytywnych procesów odprężeniowych, spełniać może funkcję kreatywną w zbliżeniu narodów i budowaniu atmosfery pokoju.

Porządkując materiał badawczy K. Krzysztofek przedstawia pewne znane już teoretyczne ustalenia dotyczące komunikowania międzynarodowego poprzez środki masowego przekazu, koncepcje występujące w teorii i praktyce rozwiniętych państw kapitalistycznych, koncepcję socjalistyczną, wiele zagadnień analizuje jednak głębiej.

Całość wywodu autora oparta jest na założeniu, iż informacja, kultura oraz działalność środków masowego przekazu jest tylko czubkiem „góry lodowej” jaką stanowi problematyka dyfuzji kulturowej i w szerokim rozumianym kontekście „kultury” umieszcza rozważania dotyczące komunikowania międzynarodowego. Określając

je jako proces komunikowania między ludźmi należącymi do różnych państw narodowych (s. 31) zastanawia się nad koniecznością tworzenia szczegółowych typologii w tej sferze i szczegółowych badań. W rozległym obszarze bowiem komunikowania międzynarodowego występuje komunikowanie masowe i komunikowanie niemassowe, w tym drugim zaś należy wyróżnić interakcje między ludźmi oraz kontakty typu człowiek — wytwór innej kultury materialnej. Komunikowanie międzynarodowe rodzi ważne problemy uniwersalizmu kulturowego oraz pluralizmu i komplementarności kultur i rozliczne ich ujęcia przez autorów wywodzących się z odmiennych szkół filozoficznych, reprezentujących różne poglądy polityczne i metodologię naukową. Omawiając krytycznie poglądy wielu teoretyków, m.in. W. Ph. Davisona, B. M. Russeta, Ch. Frenkla, R. D. Leigha, H. I. Schillera, L. Didiera, F. Katza, autor stawia kluczowe pytania o możliwość kształtowania się wartości uniwersalnych, trwania i rozwoju kultur partykularnych czy tworzenia uniwersalnej kultury globalnej. Autor nie podaje w tym zakresie konkluzji ostatecznych, bo jest to oczywiście niemożliwe; charakteryzując jednakowoż wzory i wartości kultury socjalistycznej w działaniu społecznym, jej otwartość i uniwersalizm, wskazuje nieustającą potrzebę teoretycznego i praktycznego poszukiwania nowoczesnej koncepcji kultury, w sporach ideologicznych reprezentującej tak potrzebny ładunek humanizmu i szacunku dla różnorodności i bogactwa kultury ogólnoludzkiej.

Konstatując, iż w istocie relacje między ekonomiką i polityką decydują o stopniu przepływu kulturalnego, dochodzi autor do wniosku, iż w świecie współczesnym państwo jako instytucja dysponuje w największym stopniu środkami, które warunkują i umożliwiają komunikowanie, aczkolwiek nie potrafi całkowicie opanować procesów inpenetracji kulturowej i sterować nimi. Funkcjonują dwa modele tej działalności państwa. Model pierwszy, który można określić jako „administracyjny”, w którym państwo decyduje o tym, jakie wartości „nadaje” i jakie „odbiera”, pryncypialnie eliminując treści szkodliwe, z góry określając trudno uchwytny w swej istocie granice tego, co jest dys-

funkcjonalne wobec ustroju czy rządu. Model drugi, „ekonomiczny”, „samoselektywny”, w którym poprzez mechanizmy rynkowe pewne przekazy się przebijają, inne zaś na „rynek” nie wchodzą.

Modele te, w każdym państwie odmiennie, kształtują się w zależności od ustroju, formy rządów, narodowych tradycji izolacji i otwarcia, poziomu rozwoju technologicznego, urbanizacji, oświaty, kształtu polityki kulturalnej, rangi narodu itp. Niektóre z tych uwarunkowań są wymierne, inne trudno uchwycić, ale w delikatnej materii przenoszenia wartości kulturowych równie istotne. Obok tych czynników wewnętrznych występują również zewnętrzne uwarunkowania inpenetracji kulturowej, takie jak rozwój sieci komunikacyjnej, przepływ technologii, procesy integracji politycznej, stan stosunków międzynarodowych na płaszczyźnie politycznej i militarnej itp.

Pod koniec lat siedemdziesiątych i obecnie jesteśmy świadkami poszukiwania własnego modelu przez liczne kraje ogromnego obszaru określanego jako Trzeci Świat. Obszar ten, przez wiele lat będący terenem ekspansji cywilizacji „wyższych”, pod względem technologicznym czynnikiem lepiej wyposażonych, o ukształtowanych ogólnych systemach wartości, obecnie jest obszarem, na którym zarówno trendy modernizacyjne uległy pewnemu zahamowaniu, jak i zachwył modernizacja (uявиły się jej liczne negatywne skutki) minął; stąd kraje te stwierdzają i potrzebę i konieczność wyemancypowania własnych kultur. Ów nawrót do tradycjonalizmu i odradzanie się partykularnych kultur regionalnych obserwowany jest i opisywany przez obserwatorów zewnętrznych, nie ma jeszcze teoretycznego obracowania tych problemów od wewnątrz, trudno też ustosunkować się do nich aksjologicznie. W rozdziale szóstym K. Krzysztofek podejmuje właśnie sprawy komunikowania międzynarodowego w kontekście problemów emancypacji kulturalnej krajów rozwijających się. Te ważne i skomplikowane zagadnienia autor ujął również w aspekcie mechanizmów dyfuzji kulturowej — żywiołowej (np. akulturacja) i narzuconej, która dzieli na niezorganizowaną, zorganizowaną przez państwo oraz organizowaną przez organizacje międzynarodowe, np. UNESCO. W aspekcie zaś komuniko-

wania i norm współżycia międzynarodowego (rozdział siódmy), w dotychczasowym dorobku prawa międzynarodowego udało się osiągnąć porozumienie tylko i wyłącznie w zakresie najogólniejszych zasad, trudno to bowiem osiągnąć w sporze o wartości kulturowe w podzielonym świecie, jednak kwestie te są nieustannie żywe i dyskutowane na forum międzynarodowym.

Autor nie ustrzegł się różnego poziomu uszczegółowienia konkretnych kwestii, stąd niektóre partie jego rozważań omówione są zbyt powierzchownie (np. kwestia języka i stereotypów w przekazach informacyjnych) lub ledwie zaznaczone, np. funkcjonowanie form komunikowania niemassowego, które np. przez ruch osobowy w coraz szerszym zakresie obejmują cały glob. Nie zajmował się również kwestią, jaka rolę odgrywa reprezentacyjna kultura narodowa w komunikowaniu międzynarodowym — a jaką kultura masowa.

Literatura, na której autor opiera swoje rozważania, pochodzi głównie z anglosaskiego kręgu językowego, co jest zrozumiałe, gdyż głównie nauka amerykańska zajmuje się komunikowaniem. Wydaje się jednak, iż w niedostatecznym stopniu uwzględnił opracowania francuskie, niemieckie i z krajów socjalistycznych.

Praca K. Krzysztofka jest dziełem oryginalnym i nowym. Niejednokrotnie mówi się, że na gruncie nauk społecznych odczuwa się brak teorii średniego zasięgu. Obszar między wielkimi systemami filozoficznymi a twórczością przeczynkarską rzadko bywa zasilany teoriami wyjaśniającymi konkretne zjawiska i prognozującymi ich rozwój. Praca omawiana nie miała aż takich ambicji, lecz zamiar autora, aby możliwie dokładnie uchwycić cechy charakterystyczne komunikowania międzynarodowego, cele, funkcje, koncepcje teoretyczne i ujęcia prawne oraz prawidłowości i tendencje, które pozwalają w przybliżeniu określić kierunek ewolucji w tej sferze stosunków międzynarodowych — w pełni się powiodł.

*Wanda Grochalska*

LTI — NOTATKI  
CZYTELNIKA

Victor Klemperer: LTI. Notatnik filologa. Przełożył i przypisami opatrzył Juliusz Zychowicz. Wyd. Literackie, Kraków — Wrocław 1983. S. 326.

Książka Victora Klemperera „LTI. Notatnik filologa” to studium języka w działaniu, języka autentycznego, funkcjonalnego i sprawnie funkcjonującego. Jest on oczywiście obciążony sztucznością — jak każdy z górą narzucony i podległy ideologii — język — ale jednak jest też w pewien sposób naturalny. Szczególna łatwość, z jaką opanował on nie tylko tych, którym służył, ale także tych, przeciwko którym był skierowany, taniemał spontaniczność przejawiająca się w jego skwapliwym używaniu, jest przecież jedną z głównych jego cech.

Język jest w tej książce pojmowany szeroko i dlatego nieco nieostro. To nie tylko słowa i zwroty, to także inne zachowania znakowe, już nie-językowe. Niewątpliwie cały wywód jest dlatego dla niefilologa strawniejszy, ale jego wymowa nie jest ostrzejsza — rozważania filologiczne są bowiem zdecydowanie najmocniejszą stroną książki. Język w węższym rozumieniu tego słowa, język — tak, jak go potocznie pojmujemy — najlepiej ukazuje metodyczny obłęd propagandy Trzeciej Rzeszy. Można zresztą powiedzieć, że cały hitleryzm jest tu przedstawiony jako język — ale że w tym opisie cały się też do języka sprowadza. Ze szczegółów, z pojedynczych elementów, wnikliwie wnioskuje Klemperer o kształcie całości — choć te elementy nie są wcale ukazywane w charakterze składników systemu. Z tego niezupełnie uporządkowanego\* zbioru szkiców na mało wyraźnie związane ze sobą tematy wyłania się jednak obraz całościowy, jasno ujmujący całą paranoiczną rzeczywistość. Przez fragmentarycznie opisane reguły rządzące językiem ukazany jest porządek panujący w trze-

ciem imperium w swoich cechach najważniejszych.

Język, który z narzuconego staje się autentycznym — to język zwycięski. I jako taki jest on tu ukazany. Ogarnia wszystkie sfery życia, zaczyna dominować w myśleniu wszystkich — zwycięzców i pokonanych. Jest to język zwycięski jeszcze w innym sensie: te formy nie mogły nieść innej treści, jak tylko tryumfalna i pełna sukcesu. Była to propaganda skuteczna — sukces był pożądany i łatwo stawało się przekonanie o jego realności. Ale samo pragnienie sukcesu nie funkcjonalizuje propagandy. Klemperer wielokrotnie podkreśla wynaturzony emocjonalizm tego języka, jego łatwość (i dlatego pociągające masę, choć tego już wyraźnie nie mówi) ubóstwo, jego irracjonalizm. Jest to język, który właściwie nigdy nie był językiem polityki — takiej, jak ją dziś rozumiemy, język, który nawet zbyttno nie usiłował być językiem ideologii, który od początku był językiem religijnego fanatyzmu. Tak wyraźne, ostre i emocjonalne odrzucanie przez LTI (Lingua Tertii Imperii — język trzeciego imperium, Trzeciej Rzeszy) zastanych religii i wartości z nimi związanych potwierdza również religijny, metafizyczny charakter tego języka, który odwołuje się do instynktów najpierwotniejszych, do krwi i ziemi, wzywa do fanatycznego oddania się wszechwiedzącemu i wszechmocnemu bóstwu-wodzowi, apeluje do poczucia siły i wywołuje jej manifestację.

Język zatrul świadomość narodu. Stałe przyjmowane i łatwo przyswajalne dawki tego języka ukształtowały mówienie, myślenie i działanie milionów.

Mało miał wspólnego ze sztucznym orwellowskim new-speak. Był organiczny, związany z naturą. Stylistycznie najbliższy był językowi romantycznego kiczu lub, jeśli kto woli, kiczowatego romantyzmu. Nie było mu nic bardziej obcego niż chłodny, logiczny racjonalizm (to być może sprawiło, że Klemperer, badacz m.in. francuskiego Oświecenia, mógł go tak sprawnie, choć na gorąco, opisać). W swojej irracjonalnej emocjonalności był on wszakże wyraźnie eklektyczny. Klemperer daje przykłady niespójności stylistycznej tekstów hitlerowskiej propagandy, tolerancji tego języka posuniętej do tego stopnia, że obok siebie mogły występować ele-

\* Sam autor, który pisał tę książkę nie miał na żywo, a notatki do niej robił przez cały okres trwania Trzeciej Rzeszy, w Dreźnie, jako prześladowany przez ów język Żyd, mówi o „pracy pierwszej godziny”, tak więc nie można mówić o szczególnych naukowych, zwłaszcza taksonomicznych jej ambicjach.

menty najróżniejszej proveniencji. Sam Hitler, w swoich nasyconych niemal wulgarną potocznością wypowiedziach mógł używać obcych słów, takich jak „dyskryminować” czy „dyfamować”. Niechęć do inteligencji, zwłaszcza tej „obcej”, a nawet nienawiść do niej, nie mogła jednak odjąć uroku niektórym mniej zrozumiałym słowom, które już udało się przyswoić. Identyfikacja tego języka (bo jest on jednak spójną całością) musi następować zatem gdzieś wyżej, nie na płaszczyźnie leksykalnej, nawet nie na płaszczyźnie stylistycznej. Na niższych poziomach brak spójności. Funkcjonalności różnych składników nie przeszkadza to, że nie są właściwie ze sobą zgodne jako elementy systemu. Systemu zresztą nie ma. Samo słowo „system”, identyfikujące zawsze w LTI porządek Republiki Weimarskiej, ma wyraźnie negatywne obciążenie. Ten porządek, który głosi LTI, to porządek naturalny, niejako wrodzony — a więc taki, którego człowiek przede wszystkim powinien przestrzegać. System zaś jest czymś obcym, narzuconym, płodem nie natury, ale umysłu — w jego najgorszym, racjonalnym wymiarze.

Zaskakującą sugestię wprowadza Klemperer ustami jednego ze swoich interlokutorów. Otóż LTI, która niemal fundowana była na antysemityzmie, miała mieć wiele wspólnego z językiem używanym przez Herzla dla wprowadzania idei syjonizmu. I Herzl, i Hitler czerpali bowiem z tego samego ograniczonego, spaczzonego i kiczowatego romantyzmu. Hitler znał zapewne pisma Herzla, działającego pod koniec XIX i na początku XX wieku w Austrii. Klemperer wprowadza dalej analogię jeszcze bardziej zdumiewającą: u Rosenberga spotyka powinowactwo stylu z Martinem Buberem, wielkim żydowskim teologiem i filozofem.

Co z tego wynika? Czy tylko to, że tej samej bronii można używać zwróconej w różnych kierunkach? Sprawa ma aspekt znacznie głębszy.

Jeśli propagandę pojmujemy jako nie liczącą się z prawami etyki manipulację ludzkimi zbiorowościami, zdolną do sprowokowania dowolnych ich zachowań, to z punktu widzenia świadomego i przywiązane do swojego JA odbiorcy najlepszą, bo najbezpieczniejszą byłaby (jeśli już musi istnieć) propaganda najgorsza, czyli najmniej funkcjonalna. Każde funk-

cjonalne zachowanie propagandowe byłoby tu niebezpieczne, natomiast każde pozorujące tylko swoją propagandowość, nie nastawione na konkretny pozytywny efekt — korzystne i właściwe, jako nie naruszające integralności człowieka. Funkcjonalna propaganda charakteryzuje się działaniem unifikacyjnym, wywołuje autentyczne przekonanie odbiorcy o swoim zespoleniu z nadawcą. W warunkach stotalizowanego społeczeństwa, zunifikowanego, a zarazem autentycznego odbioru, wytwarzają się często działania irracjonalne. Ale irracjonalizm może także leżeć u źródeł funkcjonalności propagandy. Doświadczenie nie jednego społeczeństwa uczy, że taki właśnie „kiczowaty romantyzm” jest niebezpieczny. Niebezpieczne jest odwoływanie się do natury, siły, głębi i krwi. Niebezpieczne jest dynamizowanie wszystkiego — werbalizowane jako akcja, ruch, szturm, atak. Niebezpieczne jest używanie takich pojęć jak duch, misja, dzieje. Niebezpieczny jest wszelki emocjonalizm i fanatyzm, idące w parze z totalitaryzmem. Nie tylko dlatego, że nie można nad nimi zapanować — wręcz przeciwnie, dlatego, że tak łatwo można je ukierunkowywać.

Nie ukrywajmy, że nasz czytelnik, nawet niezbyt wnikliwy (a może właśnie przede wszystkim taki?) będzie doszukiwał się analogii między przedstawionym przez Klemperera językiem trzeciego imperium, a językiem naszych oficjalnych środków masowego przekazu, zwłaszcza tym z czasów totalnej propagandy sukcesu. Takiego czytelnika należy przestrzec: tego, czego szuka, tu raczej nie znajdzie. Przypomnijmy raz jeszcze: LTI to język autentyczny, spontanicznie przez odbiorców propagandy używany — taki, którym posługują się nawet przezeń zwalczeni. Jest to język operujący głównie emocjami, daleki od choćby prób racjonalizowania. Jest to język używający uproszczeń i stereotypów rodem z romantycznego kiczu. Jest to przy tym język silnie uczasownikowiony, oddający przez to dynamizm ukazywanej rzeczywistości.

Nasza poczciwa propaganda sukcesu posługiwała się raczej językiem dalekim od autentyczności i niewyobrażalną jest sytuacja, w której ktoś (zwłaszcza ustrojowy przeciwnik!) mógł tego języka spontanicznie, naturalnie używać. Emocje były tu na ogół rzadkie i wprowadzane stosun-

kowo niesmiało. Stosowane były natomiast nieustannie próby racjonalizowania, nawet wbrew wszelkim oczywistościom. Stereotypów tu raczej niewiele, a romantyzm daleki jest temu językowi — jak nie był on daleki właśnie językowi solidarnościowej opozycji. Przy całym podkreśleniu dynamiki rozwoju był to też język zdecydowanie nominalizujący, z przewagą struktur rzeczownikowych.

Można zatem uznać, że był to język bezpieczny, owej integralności człowieka nie naruszający. Choć — nie jest to chyba wyłącznie zaleta.

*Jerzy Bralczyk*

### RADZIECKA PRASA DLA DZIECI

Michaił Iwanowicz Chołmow:  
STANOWLENIE SOWIETSKOJ  
ŻURNALISTIKI DLA DZIECI.  
Izdawstwo Leningradskogo Uni-  
wersiteta, Leningrad 1983. S.  
270+ 2 nlb.

Istnieje szereg opracowań o prasie radzieckiej przeznaczonej specjalnie dla dzieci, a mimo to jej historia nie została wciąż napisana (s. 5). Można przyjąć, że monografia Chołmowa jest wypełnieniem tej luki, oczekuje jednak na uzupełnienie, ponieważ autor nie wykracza poza rok 1932. Za dolną granicę czasową badań przyjął rok 1785. Może powstać pytanie — dlaczego, skoro tytuł książki mówi wyraźnie o prasie radzieckiej, dla której początkiem może być co najwyżej rok 1917, a konkretniej 1922, tj. rok powstania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Jedynym wyjaśnieniem jest pogląd samego autora. Otóż, powołując się na tezę Lenina o występowaniu dwóch kultur — dekadenckiej i postępowej — w okresie przedrewolucyjnym (s. 7), autor uznał za stosowne nie ograniczać się punktem zerowym, rokiem 1917, lecz nawiązać do postępowej spuścizny przedrewolucyjnej. W ten sposób, w odróżnieniu od niektórych swoich poprzedników, nie tylko nie odzegał się od „przekłętej przeszłości” przecistawiając jej osiągnięcia rewolucyjne (s. 194), lecz przeciwnie, nawiązał do całej rosyjskiej tradycji postępowej.

Przedmiot badań omawia Chołmow chronologicznie, jednakże nie sprzyja to skupieniu się na węzłowych problemach. Z tego też powodu podzielił materiał tematycznie i równocześnie chronologicznie, na pięć rozdziałów: 1. Z historii dziennikarstwa rosyjskiego dla dzieci (1785—1917); 2. Powstanie gazet i czasopism radzieckich dla dzieci (1917—1921); 3. Powstanie organizacji pionierskiej oraz jej prasy (1922—1923); 4. Dziennikarstwo młodych leninowców w pierwszych latach rekonstrukcji socjalistycznej gospodarki narodowej (1925—1928); 5. Założenie sieci gazet i czasopism dla pionierów i uczniów (1929—1932). Zawartość książki ograniczona została głównie do prasy, telewizji wówczas nie było, a radio stawało dopiero pierwsze kroki (s. 4).

Czym są przeznaczone dla dzieci prasa i dziennikarstwo radzieckie, jakie są ich zadania i rola, którą spełniają? „Gazety i czasopisma przeznaczone dla dzieci są częścią składową systemu środków informacji masowej i propagandy. W końcu lat '70 w ZSRR ukazywało się 75 tytułów o łącznym nakładzie 40 mln egz. Oprócz tego specjalne szpalty dla pionierów oraz uczniów publikuje regularnie wiele gazet terenowych. corocznie pojawiają się dziesiątki tysięcy gazetek dla szkół i obozów pionierskich. Stale zwiększa się audytorium dzieci. (...) Z myślą o zwiększeniu efektywności pracy wychowawczej oraz oddziaływania ideologicznego w ZSRR stworzony został specjalny dział dziennikarstwa przeznaczonego dla dzieci i młodzieży” (s. 3). Jest to oczywiście stan obecny, wykazujący się bogactwem ilości i różnorodnością. Stan, do którego wiodła długa droga zbierania doświadczeń, które nie straciły na znaczeniu i obecnie (s. 195). Ich początków należy doszukiwać się jeszcze w okresie przedrewolucyjnym (1785—1917), kiedy to postępowe dziennikarstwo rosyjskie dla dzieci musiało przebić sobie drogę w nieustannej walce z ideologią caratu (s. 41). Dlatego historii dziennikarstwa dla dzieci i młodzieży autor traktuje jako historię wychowania politycznego młodego czytelnika, walki ideowej środkami prasowymi (s. 41). Widzi bowiem w tej historii ciągłość rozwoju, w której tradycja i nowatorstwo jako problemy jedności dialektycznej określały każdorazowo kierunki rozwoju

dziennikarstwa specjalizującego się w problematyce dziecięcej (s. 42).

Koncepcja wychowania nowego człowieka, „zwolennika rewolucyjnej idei sprawiedliwości społecznej, obrońcy zdobyczy proletariatu i uczestnika budownictwa socjalistycznego” była opracowywana przez bolszewików jeszcze za caratu. Jednakże dopiero z chwilą zwycięstwa Rewolucji stało się możliwe upowszechnienie jej w skali dotychczas niespotykanej, co realizowane było nie bez przeszkód. Chołmow stwierdza, że odtąd „Młodzież po raz pierwszy zaczęła być traktowana nie jako obiekt, na którym skupia się wyłącznie oddziaływanie, lecz jako podmiot, skuteczna siła uczestnicząca w całym procesie przeobrażeń społecznych” (s. 43). Autor drobniawo omawia historię powstawania pierwszych radzieckich gazet i czasopism przeznaczonych dla dzieci. Krytycznie ustosunkował się do badaczy, którzy jej początek wywodzą dopiero od czasopisma *Siewiernoje Sijanije* z 1919—1920 roku. Jego zdaniem gubią oni w ten sposób wiele gazet i czasopism wychodzących do roku 1919, tj. z najbardziej skomplikowanego oraz antagonistycznego okresu (s. 50). Omówienie historii okresu 1917—1921 unaocznia czytelnikowi trudną drogę, jaką musiało pokonać wtedy dziennikarstwo radzieckie. Największymi przeszkodami były: przeżytki przeszłości, kontrrewolucja wewnętrzna i zewnętrzna.

Po zakończeniu wojny domowej partia i jej sprzymierzeniec — Komсомоł zwróciły większą uwagę na ruch dziecięcy. W lutym 1922 zorganizowano w Moskwie pierwszą drużynę pionierską, która w przyszłości dała początek całej organizacji (s. 70). W tym samym roku ukazał się pierwszy numer czasopisma „Młodzi towarzysze” przeznaczonego dla dzieci w wieku 9—13 lat (s. 72). Okres powstawania organizacji pionierskiej i jej prasy zajmuje w badaniach autora oddzielne miejsce. Z pojawieniem się organizacji pionierskiej prasa przeznaczona dla dzieci stała się propagatorem i agitorem rzeszy młodych leninowców, a przy tym stała na czele tego ruchu (s. 114).

W przeciwieństwie do początków tego okresu, w którym zawartość gazet obfitowała w hasła, zaczęto z biegiem czasu zwracać coraz większą uwagę na treść oraz wyjaśniać młodym czytelnikom znaczenie zachodzą-

cych przemian społecznych. Tak powstawała radziecka literatura przeznaczona specjalnie dla dzieci.

W parze z rekonstrukcją gospodarki narodowej odbywał się dalszy rozwój organizacji pionierskiej oraz jej prasy. W marcu 1925 ukazał się pierwszy numer „Pionierskiej Prawdy” (s. 121). Gazety i czasopisma pod względem charakteru i zadań pedagogicznych stawały się coraz bardziej wszechstronne. Pojawiło się około 40 nowych czasopism (s. 150).

W końcu lat dwudziestych i na początku trzydziestych wśród pisarzy i pedagogów wywiązała się długa dyskusja o kierunkach rozwoju literatury dziecięcej, jej zadaniach oraz charakterze. Chołmow podkreśla, że włączenie w tym czasie prasy do literatury było kardynalnym błędem, prowadzącym do ignorowania środków masowego przekazu. (s. 152).

Pomyślnie zakończenie pierwszej pięcioletki (1932) wiązało się z ważnymi zmianami w bazie ekonomicznej. Nie mogło to pozostać bez wpływu na jej nadbudowę. Wprowadzone dwa lata wcześniej obowiązkowe podstawowe nauczanie objęło na koniec 1932 roku 98% dzieci. Uwzględniając zaistniałe zmiany, organizacje pionierskie zaczęły powstawać w szkołach, a nie w fabrykach, jak dotychczas (s. 191). Temat pionierskiego stylu życia oraz nauki w szkole stał się w dziennikarstwie dla dzieci dominujący (s. 184).

Marian Kowalski

## KISCI. JAKIEGO NIE ZNAMY

Egon Erwin Kisch: MEIN LEBEN FÜR DIE ZEITUNG 1926—1947. Journalistische Texte 2. Gesammelte Werke in Einzelausgaben, IX. Hrsg. von Bodo Uhse und Gisela Kisch, fortgeführt von Fritz Hofmann und Josef Poláček. Aufbau-Verlag, Berlin und Weimar 1983. S. 582.

Drugi tom dziennikarskich tekstów E. E. Kisch, z lat 1926—1947, odebrałem całkiem inaczej niż pierwszy<sup>1</sup>. Tamtego zafascynowania tu nie było.

<sup>1</sup> Por. recenzję w ZP 1983 nr 4, s. 89 i d.

bo nie było pisarskiej błyskotliwości ani tamtych niespodzianek.

Podobnie jak poprzedni, także ten tom obejmujące wszystkie odnalezione i jednoznacznie zidentyfikowane teksty Kischa, nie włączone przez niego do wydań książkowych bądź drukowane w nich w formie znacznie zmienionej. Utwory kilkakrotnie przepracowywane (rzecz u Kischa częsta) przejęto w postaci możliwie ostatecznej. Brak niestety niierzadkich w publikacjach Kischa ilustracji, co zniekształca zwłaszcza fotoreportaż z AIZ<sup>2</sup>. Wskazówki bibliograficzne (s. 533—550), jak podają wydawcy, nie uwzględniły wszystkich przedruków, tylko najważniejsze<sup>3</sup>.

Nie brak i w tym tomie reportaży, których nieobecność w edycjach książkowych zadziwia. Kapitałny „Kachetiner Rotwein” z 1928 r.<sup>4</sup> to zwierzenia starego Iwana Iwanowicza przy pięciu butelkach czerwonego kaukaskiego wina, nie tylko idącego do głowy, lecz także moczopędnego. Iwanowicz w roku 1887 był referentem carskiej policji w decernacie związków i organizacji. „Któż mógłby przypuszczać, że kiedyś stanie się to, co się stało! Mówi się nam, że to jest sprawiedliwość, gdy my teraz nie nie mamy, a lud ma wszystko, nie można temu zaprzeczyć, nie można szczać pod wiatr. Ale proszę mi wierzyć, zbyt wiele sprawiedliwości dobrze nie robi. Mnie na przykład nie robi ona dobrze, mnie się powodzi źle”. Otóż ten Iwan Iwanowicz prowadził sprawę Aleksandra Uljanowa w sprawie zamachu na cara, odkrył pisane do brata listy młodego Włodzimierza — i skreślił go z wykazu przeznaczonych do aresztowania, bo mały, chory synek Iwanowicza miał też na imię Włodzimierz. „Może wszystko by było inaczej, może też nie. Z pewnością powinienem go aresztować. Ale by-

<sup>2</sup> Robotniczy tygodnik ilustrowany w Republice Weimarskiej.

<sup>3</sup> Nb. przy raporcie o aresztowaniu Kischa przez hitlerowców w Berlinie rannikem po pożarze Reichstagu brak ważnej informacji, że tekst ten — tu odnaleziony w emigracyjnej praskiej edycji AIZ z marca 1933, moskiewskiej *Deutsche Zentral-Zeitung* z kwietnia tr. i meksykańskiej *Freies Deutschland* z marca 1943 — ukazał się też w „Braunbuch über Reichstagsbrand und Hitler-Terror” (Universum-Bücherei Basel), we fragmencie, na s. 362—364 wyd. III.

<sup>4</sup> Drukowany wówczas w berlińskiej *Rote Fahne* i (poszerzony) w *Die Weltbühne* oraz w Czechosłowacji w *Prager Presse*.

lem właśnie w takim nastroju, nie można szczać pod wiatr, my ludzie rosyjscy jesteśmy bardzo uczuciowi” (s. 146—152). Czy kopainia wiadomości ze starego ementarza żydowskiego w Pradze (s. 177—180), np. o zaczerpniętych z brukowej powieści „Protokołach mędrców Syjonu” (odbijających się m.in. u nas czkawką do dziś), będących powodem zamordowania Rathenaua. Lub reportaż o panu Rousku z praskiej Kampy, „wrogu ludzi, ratującemu życie”, któremu zapłacono dobrze za każde wyłowione zwłoki, lecz nie za 82 niedoszytych topielców (s. 205—209). Czy skrzący się erudycyjnymi ciekawostkami „Archiwariusz z Chebu” (s. 236—249), gdzie zgromadzono najpełniejszy z wszystkich miast, krain i państw świata zbiór akt — od pergaminu Przemysła Ottokara II potwierdzającego wszelkie prastare nadania i przywileje — który przetrwał pożar 1270 roku, zaś od tej daty w archiwum nie brak żadnego dokumentu. Może drobniogłowi bonapartyści mogliby coś skorygować we „Współziomkach Napoleona” (s. 274—282), ale może dowiedzieliiby się, że w parafialnej księdze w Ajaccio figuruje ochrzczony „Neapoleone, syn Carla Bonapartego” — ojciec jednak podpisał się „Buonaparte”. Albo liryczny reportaż „Pod praskimi zegarami” (s. 351—353), napisany już po wydaleniu Kischa z III Rzeszy, właściwie tekścik towarzyszący zdjęciom w AIZ, praca nad którym obrosła legenda (Kisch musiał sam wejść na każdą wieżę zegarową, wszystko zobaczyć, wszystkiego dotknąć). Zaś „Dom, w którym zmarł Lenin” (s. 304—310) zasługuje na utrwalenie choćby ze względu na warstwę anegdotyczną. Oto próbka: Stara Aleksandra Michajłowna Worbiewa była pomywaczką u najbogatszego fabrykanta tekstyliów w Rosji, Worbiewa była u nich nadal pomykupia posiadłość Gorki (od „górek”, nie od nazwiska pisarza), gdzie żyła z naczelnikiem Moskwy, Reinbotem. Worbiewa była u nich nadal pomywaczką i pozostała nią tam także po rewolucji. Do Gorek przyjechał z asystą Lenin, ranny w zamachu. Po tygodniu Aleksandra Michajłowna wciąż nie wiedziała, który z gości sanatorium to Lenin i zapytała o to Safranowa. Pokazał jej. „Towarzyszu Safranow — powiedziała — jak możecie jako dobry bolszewik tak grzeszyć przed Bogiem, kpiąc ze starej

kobiety?" — „Jakżeż to?" — spytał. „Przecież to jest właśnie jedyny, o którym wiem, że nie jest Leninem; nie mieszka w pałacu i jest najmniej z wszystkich".

To już jednak właściwie wszystko, co dobre i jeszcze lepsze; reszta nie mogła się ukazać w wydaniach książkowych jako po prostu „gazetowa". Co przez to rozumieć, wyjaśnia tytułowy szkic tego i poprzedniego tomu „Moje życie dla gazety" (s. 210—216), opublikowany w berlińskich *Schünemanns Monatshefte* z 1928 r. Stwierdza tam Kisch: „Przyzwyczajono się do tego, by w gazecie szukać nie odezwania od rzeczywistości, lecz samej rzeczywistości". Takie właśnie — przesycone rzeczywistością lat 1926—1947, kryzysem politycznym Republiki Weimarskiej i wielkim ekonomicznym kryzysem kapitalizmu, hitleryzmem i emigracją antyfaszystów z Niemiec — są teksty dziennikarskie Kischa w tym tomie.

Pisze Kisch dalej w wymienionym szkicu: „Często więcej zależy od siły opisu reportera, niż od samych faktów". Ta siła wyrazu dziś zblakła, pałaca aktualności przeszła w historię, lepiej znany z późniejszej, syntetycznie podanej literatury (faktu i ściśle naukowej). Ale nie tylko to jest przyczyną słabszego oddziaływania utworów z tego tomu. W tekstach literackich, w wielkich reportażach Kischa jego wręcz barokowa ornamentyka słowna oddaje styl czasu, jest na miejscu — nie zauważa się jej. W dziennikarstwie gazetowym ta stylizacja razi, tasiemcowe (kilkunastowierszowe) zdania wytrącają czytelnika z uwagi i równowagi (np. s. 49—51 i in.). Dla przeciwwagi — najbardziej reporterski tekst Kischa w oryginalnym brzmieniu — „Telegram z Szanghaju" z pierwszej strony *Prager Abendzeitung* (26 marca 1932): „szanghaj 26. szanghaj wzburzone zerwanem rokowań zawieszenia broni/bezpośrednio oczekiwane wznowienie działań wojennych front zachód szanghaju/wydania nadzwyczajne elektryzują ludność chińską/wzburzenie też przeciw delegacji ligi narodów/kuomingtang zwoluje masowe demonstracje w całych chinach/raczej wojna niż niewola japońska".

Dla historyka dziennikarstwa, zwłaszcza zaś biografą Kischa walor książki jest oczywiście bezcenny, poczynając od wyznań autobiograficz-

nych: „Od 1919 r. wartość dla mnie mają tylko ludzie aktywni wobec problemów społecznych" (s. 144). Wydawcy z USA konkurowali o wydanie „Raju amerykańskiego", gdy się jednak dowiedzieli, że „raj" ma znaczenie ironiczne, wszyscy zrezygnowali: „Nie mogli ryzykować wydania, zostaliby zliczowani. Mieli rację" (s. 265). „Reportaż literacki, który usiłowałem wprowadzić jako samodzielny gatunek do literatury, zyskał dla mnie (...) sens i treść dopiero podczas mej pierwszej podróży do Rosji" (s. 263) itd. itp.

Przed wszystkim jednak — właśnie od tej podróży — dominuje w wielu, bardzo wielu tekstach żarliwa proradzieckość Kischa. Przeszło 30 lat temu, w Studenckim Kole Naukowym przygotowałem referat o stosunku do ZSRR jako kryterium postępowości w okresie międzywojennym, na przykładzie Kischa, dysponując tylko paru tomami jego reportażu. Tu mamy kopalnię materiałów do tego zagadnienia. Nie owijając w bawełnę: obok reportażu dobrych („Moskwa produkuje czas", o fabryce zegarków, s. 288—294) mamy liczne agitki, wręcz nieczłonne w odbiorze — np. sylwestrowe wystąpienie w radiu moskiewskim (s. 301—304), lub „Moskwa przed piętnastą rocznicą rewolucji" (s. 311—313). Pewnie, wiele może nas irytować, bo dziś jesteśmy bogatsi wiedzą i doświadczeniem kolejnych 50 lat. Kisch trwał na tym stanowisku do końca, pisząc na pół roku przed śmiercią — w październiku 1947 — o „wojnie trzydziestoletniej naszych czasów" (s. 526), trwającej nieprzerwanie od powstania Kraju Rad.

Stwierdzenia, które dziś przyjmujemy jako naiwne lub dogmatyczne: „...następna wojna nie rozstrzygnie się w okopach, lecz w fabrykach", rozumiejąc tu nie produkcję, ale rewolucję (s. 272); wykpienie André Gide'a, który w swej książce o ZSRR „nie mając niestety zdumiewająco zielonego pojęcia o marksizmie (...) podniósł nierówności zarobków, wyrażając obawę, że może to wykształcić nową burżuazję" (s. 425) — wtedy wyrażały wiarę i nadzieję w nowy, wspanialszy świat — bez cudzysłowu. Jako reporter, kronikarz codzienności, wyrażał to Kisch. Jako dziennikarz zaangażowany utożsamiał się z komunizmem w pełni i do końca. Zastanawiają jedynie tak nieliczne pu-

blikacje z wojny domowej w Hiszpanii, i to mimo zapowiedzi „opisania heroicznych walk narodu hiszpańskiego” (17 czerwca 1937, zob. s. 436). Tu miejsce, by wytknąć edytorom lapsus w przypisie o Batalionie im. Dąbrowskiego (s. 450, przypis s. 570), gdzie generała Komuny Paryskiej — Jarosława pomyłono z bohaterem z naszego hymnu narodowego, Janem Henrykiem.

Inna mylna informacja, tym razem Kischa, elektryzuje prasodawcę. Szczęśliwie okazało się nieprawdą, jakoby hillerowcy zmienili w makulaturę kilkutyśieczną „bibliotekę dziennikarstwa”, jaką zgromadził Arne Laurin — redaktor czechosłowackiego organu rządowego *Prager Presse* (s. 516). Edytorzy podają, że zbiór ten się zachował i wszedł w zasoby Wydziału Dziennikarstwa w Pradze. Czemu jednak tak cicho o tym dziennikarskim skarbie, przecież kontaktów z praskimi kolegami nam nie brakuje?

Brakuje natomiast w tomie nieraz objaśnień, kto jest kto — np. Heinrich Zschokke (s. 177) czy oskarżony w jakimś głośnym kiedyś procesie gimnazjalista Krantz (s. 210) i wielu innych. Mniej to zarzut, po prostu stwierdzenie, że jeśli wydawcy tego nie wiedzą, to tym bardziej czytelnicy. Natomiast wprost nie sposób poruszać się w obu tomach — tym i poprzednio omówionym — tekstów dzienneńskich Kischa bez indeksu osób. Tym niecierpliwiej czekamy na tom definitywnie ostatni — X „Dzieł zebranych”, z rękopisami, wywiadami itp. oraz indeksem ogólnym.

Paweł Dubiel

## PRASA W IV REPUBLICIE

Walentin Siergiejewicz Sokółow: FRANCUZKIJE OBSZCZESTWIENNO - LITIERATURNYJE ŻURNALY PIERIODA IV RIES-PUBLIKI. (1946—1958). Kritika i publicystika. Izdatielstwo Leningradskogo Uniwersiteta, Leningrad 1983. S. 191 + 1 nlb.

Przedmiotem analizy są następujące czasopisma: *Mercure de France*, *Revue de Paris*, *La Table Ronde*, *Les Temps Modernes*, *Europe*. W szczególności

ności rozpatrywana jest ich postawa ideowo-estetyczna oraz społeczno-polityczna. Na podstawie ich publicystyki autor omawia niektóre najbardziej charakterystyczne dla życia społecznego i literackiego Francji czasów IV Republiki zjawiska.

Czasopisma francuskie odgrywają tradycyjnie główną rolę w systemie czapismienicznym tego kraju. Każdy periodyk (stwierdza autor) jest organem określonych sił społecznych i wypełnia ściśle określone zadania. Nic więc dziwnego, że charakter polityczno-ideologiczny tej literatury periodycznej występuje jako prawidłowość (s. 3).

W centrum uwagi publicystyki francuskiej znajdują się od dawna ruchy ideowe i to zarówno w literaturze, jak i w ogóle w społeczeństwie. Bez gruntownego poznania zawartości podstawowych czasopism nie sposób poznać chociażby w najogólniejszym zarysie historii Francji oraz tego wszystkiego, co zajmowało jej prasę. Pozycja społeczna oraz siła polityczna niektórych czasopism we Francji jest tak duża, że porównuje się je niekiedy do partii politycznych (s. 6).

Badane czasopisma pozwalają czytelnikowi wyrobić sobie pogląd na główne literacko-polityczne ugrupowania IV Republiki, ich bazę społeczno-polityczną oraz pozycje polityczną. Umożliwia to zrozumienie układu sił społeczno-klasowych w dziennikarstwie literackim oraz publicystyce tego okresu (s. 9).

Dla Francji lat 1946—1958 charakterystyczna jest wyjątkowa złożoność rozwoju społecznego i politycznego. Stan ten autor wiąże z powstaniem republiki w wyniku antyfaszystowskiego ruchu oporu — jednakże ruch oporu prowadzony był w kraju o niesocjalistycznym systemie społecznym. Toteż wyzwolenie nie zlikwidowało (bo i nie mogło) dotychczasowych antagonizmów społecznych. Chwilowo ucichły na czas wojny, dały o sobie znać po jej zakończeniu. Stan ten wyjaśnia sytuację historyczną Francji tego okresu i jej dziennikarstwa literackiego. Tak też analizuje je autor, różniąc czasopisma prawicowe i lewicowe oraz odpowiadające im kierunki i tendencje. Z gąszczu różnorodnych nurtów wydobyla najistotniejsze, przedstawia ich genezę oraz wzajemne powiązania na płasz-

czynach współistnienia i ścierania się. „Ogólne humanistyczne nastawienie powojennej literatury francuskiej (...) nie podlega dyskusji. Tradycyjny dla literatury francuskiej temat wzajemnych związków człowieka ze społeczeństwem nabiera w tym okresie szczególnego charakteru: w centrum uwagi pisarzy znajdują się badania dotyczące człowieka społecznego, «politycznego»” (s. 24). Był to niewątpliwie skutek uczestniczenia całej literatury francuskiej w ruchu antyfaszystowskim. Na tym podłożu — wspólnoty zadań, celów i funkcji, nastąpiło zbliżenie literatury i dziennikarstwa (s. 25).

Ten wydawać by się mogło, jednolity obraz w niczym nie przesłania występujących antagonizmów, gdy chodzi o pryncypia. Najbardziej jednak decydowały o tym niejednakowe możliwości finansowe wydawnictw, co stało się bronią w ogóle przeciw wszelkim czasopismom lewicowym, w szczególności komunistycznym (s. 28).

Zdaniem Sokółowa, dla czasopism konserwatywnych (do których zalicza *Mercure de France*, *Revue de Paris*, *La Table Ronde*) okresu IV Republiki najbardziej charakterystyczny był tradycyjizm (s. 37). Szczegółowa analiza czasopism pozwala na zapoznanie się z ich zawartością ideologiczną, nastawieniem klasowym oraz aktywnością w życiu społeczno-politycznym, zwraca uwagę na różne jego cechy i formy. Traktuje je jako reprezentatywne dla omawianego okresu. Dodatkowe wiadomości o powstaniu poszczególnych czasopism i ich historii podnoszą wartość książki Sokółowa.

Prasa nurtu lewicowego (*Esprit*, *Les Temps Modernes* oraz *Europe*) nie odzwierciedla, zdaniem autora, jego zasięgu oraz rzeczywistego wpływu na życie społeczno-polityczne Francji w tym okresie. Autor traktuje wyodrębnianie w nim marksizmu, personalizmu i egzystencjalizmu jako powierzchownie, twierdząc, że walka ideologiczna w IV Republice prowadzona była nie między „nowym” i „starym” humanizmem, lecz między ideologią burżuazyjną a rewolucyjno-proletariacką (s. 75—76).

Tę walkę idei autor kreśli szczegółowo na kanwie publicystyki literackiej, charakteryzując każdy z jej nurtów. Nurtowi burżuazyjnemu przypisuje bezskuteczne dążenia do wypracowania nowej jednolitej doktryny przy jednoczesnym korzystaniu z przedwojennych koncepcji społeczno-politycznych (s. 121). Zaznacza nie bez racji, że umowny podział publicystyki na burżuazyjną, tj. niemarksistowską, oraz marksistowską w wielu przypadkach może okazać się niewystarczający z tej prostej przyczyny, że pierwsza była w znacznym stopniu niejednorodna (s. 122).

Podsumowując badania autor wskazuje na znaną powszechnie prawdę o związku przyczynowym między obliczem czasopisma a źródłem jego finansowania. Zwraca uwagę na dziedziństwo, jakie pozostawiła publicystyka IV Republiki. Dażo miejsca poświęca uprawianej w formie publicystycznej propagandzie antyradzieckiej na łamach czasopism francuskich tego okresu.

Marian Kowalski

## Z RAPTULARZA PRASOZNAWCY:

*Dziennikarze piszą, bo nie mają nic do powiedzenia, a mają coś do powiedzenia, ponieważ piszą.*

Karl Kraus

## Noty o nowościach wydawniczych

● **POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY. Tom XXVII, zeszyty 114 i 115, Poniałowska Helena — Potocki Ignacy. S. 409—831.**

Im bliżej pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia tego pomnikowego wydawnictwa (od stycznia 1935 wydawano pięć zeszytów rocznie), tym wyraźniej maleje jego regularność, coraz bardziej wydłuża się cykl produkcyjny. W latach 1959—1969 wydawano tom co dwa lata. Od 1970 udawano się wydrukować corocznie tom. Od 1982 r. wrócono do terminu dwuletniego, przy czym w 1983 ukazał się tylko jeden zeszyt, a ostatni kończący tom XXVII znalazł się w sprzedaży w lutym 1984. Pełny regres.

W tych zeszytach dominują Poniałowski (zajmujący prawie połowę zeszytu 114) i Potocki, wypełniający połowę zeszytu 115. Najmniej ubierało się w drugiej połowie tomu XXVII dziennikarzy i publicystów, zaledwie bowiem osiemu. Najszerzej z nich był znany i najdłużej działał jako polityk Karol Popiel (1887—1977), z zawodu dziennikarz od 1921 r., naczelny redaktor *Głosu Robotnika* w Toruniu, przywódca Narodowej Partii Robotniczej, organizator *Głosu Codziennego* w Warszawie, po fuzji NPR z chadecją w Stronictwo Pracy naczelny redaktor jego dzienników *Nova Prawda* i *Nowa Rzeczpospolita* w Warszawie, w starości pisarz i pamiętnikarz polityczny. Paweł Popiel starszy (1807—1892), założyciel i pierwszy naczelny redaktor *Czasu*, potem przewodniczący jego Rady Nadzorczej, wybitny publicysta konserwatywno-ultramontański, którego najważniejsze artykuły zebrano w Pismach (2 t., 1893) pośmiertnie, zostawił także pamiętniki opublikowane w 1927 r. Popławski Feliks (1893—1973), dziennikarz polonijny w Stanach Zjednoczonych, współzałożyciel i reporter dziennika *Nowy Świat* w Nowym Jorku, sympatyk socjalizmu, prezes Związku Dziennikarzy Polskich w Ameryce (okręg wschodni), działacz wśród robotników, współpracownik *Robotnika Polskiego* i *Dziennika dla Wszystkich* w Buffalo. Popławski Jan Ludwik (1854—1908), naczelny ideolog, człowiek publicysta i współtwórca ruchu wszechpolskiego, ma dla jego historii jeszcze większe znaczenie i wpływ, niż wymieniony Popiel. Paweł dla obozu konserwatywnego. Głównym polem działalności publicystycznej Popławskiego były: tygodnik *Głos* (1886—1894), miesięcznik *Polak* (1896—1907) i lwowskie *Słowo Polskie* (1902—1906); pośmiertnie wydano jego Pisma polityczne (2 t., 1910) i równocześnie też publicystyczne Szkice literackie i naukowe. Popławski Wiktor (1889—1935),

syn Jana Ludwika, zerwał z prasą endecą w 1915 r. i wszedł do redakcji *Kuriera Porannego* w 1922, współpracownik *Cyrułika Warszawskiego*, krótko zastępca naczelnego redaktora *Gazety Polskiej*, równoległe wszechstronny literat. Popowski Józef (1841—1910), oficer austriacki i parlamentarzysta wiedeński, płodny publicysta polityczno-wojskowy, autor szeregu broszur uzasadniających kierunek zagranicznej polityki austriackiej w duchu antyrosyjskim. Poszwicki Adam (1881—1942), dziennikarz chadecji, redaktor naczelny *Pracy* w Poznaniu i *Dziennika Kujawskiego* w Inowrocławiu, kierownik concernu prasowego Drukarni Pomorskiej w Grudziądzu, redaktor *Świata Kupieckiego* w Poznaniu, ofiara ostatniej wojny. Potocki Franciszek (1877—1949), hrabia, magnat kresowy, po repatriacji wstąpił do redakcji *Czasu* w Krakowie, zasiadał w jego Radzie Nadzorczej i z ramienia tego dziennika był dwukrotnie wiceprezesa (nie prezesa, jak mylnie podano) Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, pisywał artykuły polityczne, dotyczące także problematyki kulturalnej i religijnej. Od 1928 r. wysoki urzędnik w Ministerstwie Wyznań i Oświaty.

cl

● **Jacek Tupalski: GENERAL DEZYDERY CHŁAPOWSKI 1788—1879. Wyd. MON, Warszawa 1983. S. 404 + il.**

Ta biografia żołnierza wojen niepodległościowych i pioniera nowoczesnego rolnictwa w Wielkopolsce zawiera wzmianki prasoznawcze, nie tylko dotyczące jego osoby — np. wykaz 14 artykułów z lat 1836—1844 w *Przewodniku Rolniczo-Przemysłowym* (przyp. 26 na s. 363) lub dotyczące jego roli jako inicjatora pisma dla włocianin pt. *Szkółka Niedzielna* (1837) czy autora i finansisty *Ziemianna* w latach pięćdziesiątych (s. 292). Podrozdział „W obozie ultramontańskim” (s. 300—319) jest prawie cały poświęcony *Przeglądowi Poznańskiemu* (1845—1865), wydawanemu pod patronatem i za pieniądze Chłapowskiego, a pod redakcją Koźmianów: głównie Jana oraz Stanisława i Andrzeja. Ten miesięcznik (później sześciotygodnik) był pismem „bardzo wpływowym, opiniotwórczym i stojącym na wysokim poziomie publicystycznym”. Identyfikując się z celami „Kościoła katolickiego na ziemiach polskich oraz Stolicy Apostolskiej”, grupa ultramontańska „nie wyzbyła się myśli odbudowania niepodległego bytu Polski, silnie akcentowała polskość i, co warte podkreślenia, nie szła na współpracę z zaborcą”. pd

● **Wojciecha Korfanteo „MARZENIA I ZDARZENIA”**. Do druku przegotowa, wstępem i przypisami opatrzy Władysław Zieliński, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1984. S. XXIV+184, il.

Cykl artykułów W. Korfanteo „Marzenia i zdarzenia” został wywołany potrzebą polemiczną dotyczącą III powstania śląskiego w jego 10 rocznicę. W pierwszych artykułach „Korfanty co rus odwołuje się do publikacji swoich przeciwników, polemizuje z nimi, i dopiero w toku pisania wyłoniła się koncepcja całego cyklu, ujmującego dzieje III powstania” — relacja mająca znaczne wartości poznawcze (s. XIX). Zamknęła się ona na łamach Korfantowej *Polonii* w 25 odcinkach, drukowanych od 5 maja do 4 czerwca 1931. W. Zieliński wyraża podziw dla sprawności pióra Korfanteo. „bowiem obok codziennych rozlicznych zajęć związanych z działalnością polityczną, pracą dziennikarską, potrafił przyciętliwie po 6–8 stron maszynopisu” (s. XIX). Dalej redaktor tomu przedstawia stosunek sanacji, jej organu *Polska Zachodnia* do publikacji Korfanteo i podejmuje próbę merytorycznej (wysokiej) oceny cyklu „Marzenia i zdarzenia” oraz uzasadnia jego obecną edycję, wierną pierwodrukowi.

Przypisy W. Zielińskiego dobrze ułatwiają zrozumienie tekstu sprzed półwiecza. Gwoli ścisłości wytknąć trzeba dostrzeżone usterki: w przyp. 278 chodzi o statut organiczny (nie organizacyjny) wojsłańskiego; brak przyp. 303 (Berthelot), który w druku pomyłono z następnym (Ballastremowie). Utrudnia swobodę poruszania się w tekście bezmyślny brak indeksu nazwisk, wskutek czego nieraz łatwiej szukać informacji osobowej w innym słowniku, niż zawartej przecież w tej książce.

Dla wszystkich zainteresowanych górnosłańskim zrywem powstańcym wartość tej edycji jest bezsporna. Co więcej, jest ona kapitalnym dokumentem z dziejów kultury politycznej i publicystyki polemicznej w II Rzeczypospolitej. Właśnie na takich źródłach można i trzeba uczyć (się) dziennikarstwa. *pd*

● **SRIEDSTWA MASSOWOJ INFORMACYI I PROPAGANDY. SOWIETSKAJA LITIERATURA 1982 g.** Riefieratıwıj sbornik. Izdatielstwo INION AN SSSR, Moskwa 1983. S. 307.

Piąte wydanie informatora dotyczy opublikowanego w roku 1982 dorobku autorów radzieckich na temat środków informacji masowej i propagandy. Obejmuje publikacje książkowe i artykuły z czasopism, w sumie zawiera 212 pozycji wydawniczych. Część z nich (35) przedstawiono w formie obszernych omówień i streszczeń. Wzorem lat ubiegłych, wydanie ma streszczenie w języku angielskim. Spis treści ujęty jest alfabetycznie. Podział tematyczny w ramach spisu treści już drugi raz z rzędu został zaniechany.

W roku 1982 w dalszym ciągu rozwijane były w ZSRR badania dotyczące kierunków, metod oraz form działalności ideologicznej przy pomocy wszystkich środków masowego przekazu. Kontynuowane były również badania właściwości oraz tendencji walki ideologicznej w świecie współczesnym na tle zaostrożonej sytuacji międzynarodowej. W tym kontekście zwrócono szczególną uwagę na: efektywność wykorzystania w propagandzie wyników dotychczasowych badań naukowych, odpowiednie wyposażenie techniczne poszczególnych środków przekazu, właściwe wykorzystanie poszczególnych mediów oraz ich wyposażenia technicznego, a także wszystko na właściwą politykę kształcenia kadr i późniejsze ich wykorzystanie. Nie pominięto również badań orientacji, postaw i zachowań poszczególnych kategorii społeczności wielonarodowej. W ZSRR wydaje się około 14 tys. periodyków, funkcjonuje 200 centralnych i lokalnych wydawnictw, działa 5 radiowych i 8 telewizyjnych programów wszechzwiązkowych, 120 telewizyjnych i 140 radiowych studiów lokalnych, 14 republikańskich agencji prasowych TASS itp. (s. 11), a cała polityka i zadania radzieckich środków masowego przekazu według wytycznych KPZR nie od dziś ukierunkowane są na rozwój ideowy oraz kształtowanie się określonego systemu wiedzy i przekonań ludzi radzieckich; w świetle tego wybór kierunków badań jak i ich ważność nie wymagają dodatkowego uzasadnienia.

Informator odnotowuje również wydawnictwa typu statystycznego oraz analitycznego w zakresie środków komunikowania masowego poszczególnych republik związkowych, obwodów i rejonów publikowane przez wydawnictwa lokalne. Zawiera także przegląd roczników specjalistycznych z dziedziny komunikowania masowego.

Ponadto jako oddzielne tematy figurują między innymi: kwestia języka w systemie środków przekazu, reklama jako szczególny rodzaj a zarazem metoda informacji społecznej, funkcjonowanie zachodnich środków przekazu, zwłaszcza USA, oraz analogicznie ChRL. *mk*

● **M. M. R a s s o ł o w: UPRAWNIENIE, INFORMACYJA I PRAWO.** Izdatielstwo „Mysl”, Moskwa 1983. S. 157.

Omawiając zarządzanie, informację i prawo (różne, jednakże wzajemnie powiązane ze sobą zagadnienia) autor dużo uwagi poświęca istocie informacji i jej przekazowi. Rozpatruje pojęcie informacji jako takiej oraz informacji społeczno-prawnej. Mówiąc o informacji, zwraca uwagę na brak jej definicji uniwersalnej, która zadowalalaby przedstawicieli różnych dziedzin nauki. Referuje poglądy na ten temat w literaturze radzieckiej oraz zagranicznej. Nawiązując do różnorodności pojęć związanych z informacją, wskazuje na analogię jej z przekazem. Podaje również rodzaje informacji oraz omawia rolę i wzajemny stosunek zarządzania, informacji i prawa w ramach systemu, który tworzą. *mk*

# Otázky žurnalistiky

Rok 1982

Powołując się na uchwały i wytyczne XVI Zjazdu KP Czechosłowacji, który bardzo wiele uwagi poświęcił zagadnieniom wiedzy i badań pisze Rudolf Porubský — w artykule „XVI zjazd KSC a úlohy vyplývající pre výskum v Novinárskom štúdiom ústave”, otwierającym nr 1 — iż zadaniem Instytutu bratysławskiego jest badanie społecznego wpływu prasy, radia i telewizji na rozwój i umacnianie socjalistycznej świadomości mas pracujących, ukierunkowanej na formowanie się nowej wspólnoty socjalistycznego narodu czechosłowackiego. Autor podkreśla, że te główne masowe środki przekazu, odzwierciedlające aktywny udział w politycznym i społecznym życiu partii i socjalistycznego państwa, powinny przekonująco i wszechstronnie wyjaśniać aktualne zadania polityki partii, wcielać w życie jej linię. W tym celu badania będą dotyczyć m. in. podstawowych czynników rozwoju społecznego, które również działają na rozwój masowych środków informacji i propagandy, oddziaływania komunikowania masowego na tworzenie się świadomości młodej generacji, a także odbiorcy, jako wykładni skuteczności komunikowania.

„Powołanie dziennikarskie w swej istocie opiera się na moralności” — rozpoczyna artykuł „O mórálke socialistického novinára” Ján Podhradský, a następnie udowadnia to. Pi-

sze o stosunku do człowieka, do ludzi, do przyrody, potępia obojętność jako cechę najbardziej odrażającą i jednocześnie najbardziej niebezpieczny przejaw zła. Ocenia świat z punktu widzenia potrzeb człowieka, ale rzecz nie tyle w ocenie, ile w szukaniu dróg i metod dla rozwiązania konkretnych historycznych i społecznych problemów.

Odmienność zdań co do stosunku między publicystyką a beletrystyką datuje się od istnienia prasoznawstwa. Do innych głosów dołącza swój Emil Kadnár w artykule „Beletria a žurnalistika”, naświetlając dwie kwestie: stosunek beletrystyki do materiałów dziennikarskich i na odwrót (na przykładzie felietonu) oraz jak pojmować reportaż „artystyczny”. Pod pojęciem „artystyczny” należy rozumieć artystyczną metodę obrazowania świata, a nie jakość formy. Autor rozróżnia między beletrystyką a materiałami dziennikarskimi istnienie „obszaru asymilacyjnego”, gdzie umieszcawia poza felietonem inne beletrystyczne gatunki dziennikarskie: reportaż, szkic, pogadanka („causerie”), esej, ewentualnie także krótki artykuł („entrefilet”).

Kolejny artykuł autorstwa Jany Kačánovej: „Recipient a slovnobrazová informáciá” podaje dalsze wyniki badań na reprezentatywnej grupie kobiet i mężczyzn o skuteczności informacji słowno-obrazowej. Autorka tym razem (poprzednio OŽ 1979 nr 1) zajmuje się miarą identyczności rozumienia takiej informacji między autorami wypowiedzi a czytelnikami, zainteresowaniami odbiorców, porównaniem oceny takiej informacji przez czytelników i przez fachowców. Badania dotyczyły dzienników: *Pravda*, *Práca*, *Smena*, *Lud* i *Večerník* oraz bratysławskiej populacji czytelników.

Danica Brečková wskazuje na niektóre aspekty zawodowego wycho-

wania i rozwoju przyszłych dziennikarzy w porównaniu z innymi zawodami. Analizuje wpływ różnych czynników zawodowych przed podjęciem studiów i w czasie ich trwania, właściwości osobowe jako możliwy czynnik rozwoju zawodowego i niektóre kwestie wychowawcze samokształceńia („K niektórym otázkom profesionálnéj výchovy novinárov”).

Danuša Serafinová zwraca uwagę („K niektórym aspektom využitia frazeológie v dennikoch *Práca a Smena*”) na to, który z czynników: temat, gatunek, osobowość autora — ma największy wpływ na wykorzystanie słownictwa w prasie codziennej. Na koniec wnioskuje skorygowanie „świadomości frazeologicznej” redaktorów, którzy powinni pamiętać, że komunikują słowa masom, a więc niewłaściwe ich użycie wyrządzi szkodę nie jednostce, ale szerokiej społeczności.

Postulat efektywności masowych środków przekazu jest akcentowany w wielu dokumentach partyjnych, a zwłaszcza w materiałach XIV, XV i XVI Zjazdu KPCz i rezolucji Zjazdu KPS. Poświęca temu uwagę Miloš Marko w pierwszym artykule nr 2: „Spoločné a svojbytné úlohy tlače, televízie a rozhlasu”. Omawiając intensywność i jakość działania masowych środków, podkreśla ich zróżnicowanie, posługując się badaniami rozwoju tych środków w Czechosłowacji w latach 1968—1978. I tak: 93,2% gospodarstw domowych ma radiodiodniarki, przeciętnie co drugie gospodarstwo ma dwa aparaty, radio ma też wysoką frekwencję codziennego odbioru — 79,7%; liczba widzów wzrosła — o 25%, wzrósł też czas poświęcony tv — z 14,28 do 16 godz. tygodniowo; dzienniki czyta regularnie 76,7% respondentów, liczba czytelników nieregularnych spadła z 24,6 do 23,3%; czasopisma czyta 89,0% badanych, zmniejszyła się liczba nieczytających — z 16,7% do 11,0%; zwiększyła się natomiast liczba tytułów.

W kolejnym studium Jozef Virčík wyciąga miejsce masowym środkom komunikowania i propagandy z punktu widzenia społeczno-politycznych funkcji i próbuje wyjaśnić podstawowe pojęcia. Za metodologiczny punkt wyjścia — w szerokim sensie słowa — posłużył mu materializm dialektyczny i filozofia marksistowsko-leninowska.

Styl publicystyczny należy do tych stylów, które bardzo często posługują się frazeologią. Nauka o języku, odnotowując ten fakt, zajęła się rozlicznymi stronami funkcjonowania frazeologii w publicystyce. Jozef Mlaček w przyczynku „Frazeológia a publicystický štýl” zajmuje się szerszym znaczeniem terminów oraz odpowiada na pytania: dlaczego w tekście publicystycznym stosuje się bogato frazeologicznie? Gdzie, w jakich tekstach się ją stosuje? Jaka frazeologia najczęściej pojawia się w tekstach publicystycznych?

Elena Hradiská pisze o osobowości odbiorcy jako problemie badawczym. Uwzględnia wielość znaczeń pojęcia „osobowość” i widzi potrzebę zróżnicowania socjologicznego i psychologicznego jej rozumienia, przedstawia efekty dotychczasowych badań, z których wynika, że cechy psychiczne odbiorcy należą do rozstrzygających determinant percepcji informacji.

Do tego, co tworzy zawartość gazet Štefan Velas dochodzi poprzez analityczną klasyfikację dziennikarskiej całości. Zajmuje się też częścią niedziennikarską w gazecie.

Artykuł Jana Bartáka nt. rozwoju technicznego w przekazie informacji, zwłaszcza w czasopismach, zawiera kilka interesujących problemów, m. in. stosunek czasopism do mediów elektronicznych, a także połączną informację o nowych mediach.

Część studyjną nr 2 zamyka materiał o doc. drze Milošu Marko z okazji 60-lecia urodzin.

W nrze 3 *Otázky žurnalistiky* poruszyły ważną problematykę w świetle dzisiejszej walki ideologicznej artykułem Jiřigo Vymětala „K pojetí ofenzivnosti v procesu masové komunikace”. Oprócz przesłanek polityki wojującej, charakterystyki istoty tej polityki, mamy pokrótce omówioną propagandę i antypropagandę.

Leopold Slovák przedstawia dzień dzisiejszy i jutro radia („Dnešok a zajtrajšok rozhlasu”); czynniki rozwoju radia i główne trendy, przykłady radia NRD, ZSRR i Polski, wykazuje przewagę radia nad innymi mediami.

Z artykułu Maji Šmidovej „Vedeckotechnická žurnalistika v novinárskom celku” dowiadujemy się o tradycjach początkach nowoczesnego dziennikarstwa, kiedy to

jeszcze w latach siedemdziesiątych redakcje zwracały uwagę tylko na ciekawostki. Autorka analizuje metody pracy redaktora naukowo-technicznego radia. Studium ma również wyraźną osnowę ideologiczną.

Nr 3 OŽ 1982 wyróżnia się większą niż zwykle liczbą opracowań. Zwraca uwagę studium Ivana Kučmy na temat dotąd nie goszczący na łamach kwartalnika: „Politická pieseň ako emotívna forma propagandy”.

Opierając się na przesłanie, że proces komunikowania podporządkowuje się przede wszystkim prawidłom psychiki ludzkiej, Samuel Brečka, Danica Brečkova i Elena Hradiská podjęli się zbadania wpływu odbiorcy na efektywność procesów komunikowania masowego, determinanty indywidualno-psychologiczne i społeczno-psychologiczne efektywności ze strony odbiorcy.

Na koniec krytyczna pozycja językoznawcza Zory Liškovej dotycząca zawartości prasy zakładowej od strony językowej. Autorka wykazuje m. in. podstawowe błędy językowe, słabe zróżnicowanie gatunków, ale stwierdza również, że poziom wielu gazet znacznie się poprawił. Jednakże znaczenie i funkcje prasy zakładowej są tak ważne, że wymagania należy zwiększyć.

Nr 4 rozpoczyna obszerny artykuł Ivana Tomašova „Súčasná štruktúra, ciele a metody buržoaznych masových komunikačných prostriedkov”, analizujący działalność największych monopolii prasowych, zasięg ich hegemonii i sposoby działania oraz walkę z ekspansją ideologii imperialistycznej.

O zautomatyzowanych systemach informacji dziennikarskich za granicą, tendencjach rozwojowych, czechosłowackiej współczesności i perspektywach piszą: Jiří Cejpek, Vladimír Holina i Juraj Kohlman: „Automatizácia informácií pre novinárov”.

Temat prasy wieczornej pojawia się nie po raz pierwszy na łamach *Otázkóv*. W nrach 2—4 w r. 1976 można było śledzić dyskusję nad wyprofilowaniem zawartości pracy wieczornej w Czechosłowacji. Dyskutowano ich specyfikę i „osobowość”. Andrej Tušer w „Večerníky — súčasť systému stránickej tlačie” rozwija niektóre z tamtych problemów z dzisiejszego punktu widzenia. Omawia lo-

kalność treści i adresata, oprawę graficzną, język i gatunki, efektywność i działalność oraz — co podkreślam — zamknięcie numeru.

„K problémom analytických výskumov tlačie” Vlasty Záchejovej jest efektem badania współczesnych struktur treściowych dzienników słowackich przeprowadzonego przez Instytut Dziennikarstwa w Bratysławie.

„Vplyv žurnalistiky na rozvíjanie národného a internacionálneho vedomia pracujúcich” Libora Lubeleca określa cel badania oddziaływania masowych środków komunikowania na formowanie narodowej i międzynarodowej świadomości pracujących. Autor wyjaśnia specyficzność takich badań, pisze o socjologicznej identyfikacji narodowości i międzynarodowości w dziedzinie ekonomicznej. Dla jasności zagadnienia autor ilustruje go schematami.

*Danuta Krystyna Nowak*



ZURNALISTIKA  
Rocznik 1983

Stało się tradycją, że rokrocznie *Zurnalistika* poszerza swój krąg terytorialny. Również w roku 1983 poza starymi działami i kontynuacją rozpoczętych już tematów, wprowadza dodatkowe elementy. W *Zurnalistice* 1983 roku odnotować należy 15 działów: jubileuszowy; dziennikarstwo oraz budownictwo komunistyczne; bez tytułu o różnorodnej tematyce; szkolnictwo dziennikarskie; język prasy; prasa terenowa; propaganda ekonomiczna w prasie; prasa zagraniczna; krytyka teorii oraz praktyki prasy burżuazyjnej; recenzje oraz bibliografia; materiały — dokumenty — oświadczenia; informacje o złożonych artykułach; kronika życia naukowego, spis treści *Zurnalistiki* za 1982 rok oraz wykaz autorów. Najbardziej rozbudowany jest dział bez tytułu;

częściowo wykazuje on podobieństwo do działu poświęconemu dziennikarstwu oraz budownictwu komunistycznemu. Na szczególną uwagę zasługują w nim artykuły: W. P. Kowalewa „Nowosti — przez okrągłą dobę” (nr 1, s. 9—14); S. W. Swietana „Wyrażać się tak, aby być zrozumiałym przez innych — W sprawie oddziaływania retorycznego w sferze komunikowania dziennikarskiego” (nr 4, s. 19—28); Ł. W. Nasrjejewa „Informacja naukowo-techniczna w tekście dziennikarskim: funkcja, struktura, efekty” (nr 2, s. 11—17); W. D. Pelta „O niektórych tendencjach rozwoju praktyki gatunku publicystycznego w gazecie — list wśród gatunków prasowych” (nr 3, s. 12—16); R. R. Tałyszynskiego „Dokument służbowy w warsztacie dziennikarza” (nr 4, s. 13—18); Ł. W. Woiewoda „Działalność redakcji w warunkach korzystania z nowej techniki...” (nr 5, s. 21—27); I. S. Gałkina „Estetyka oraz kształtowanie szaty graficznej periodyków...” (nr 6, s. 11—20). Są to więc zagadnienia o charakterze teoretycznym, wykazujące przydatność praktyczną.

Jeżeli komunikowanie prasowe znajduje się w bezpośrednim związku z rodzajem środka przekazu oraz warunkami w jakich dokonuje się przekaz, to efektywność przekazu wykazuje zależność głównie od stopnia dostarczenia do odbiorcy. W odniesieniu do radia i telewizji jedną z podstawowych ról odgrywa tu czas nadawania audycji, który decyduje o tym, ilu odbiorców korzysta rzeczywiście z programu. Oceniając znaczenie problemu W. P. Kowalew przeanalizował jego funkcjonowanie w ZSRR, skupiając uwagę na poszczególnych wydaniach dziennika. „Ramy czasowe przekazu są ruchome. Uzależnione jest to od ważności wydarzenia, sposobu jego omawiania, wielkości serwisu oraz czasu jego nadawania” (nr 1, s. 11). W ostatnim przypadku zwraca uwagę na dostosowanie czasu przekazu do czasu wolnego odbiorców (s. 11) oraz ustalenie właściwego czasu trwania programu. Zwraca również uwagę na większą popularność programów telewizyjnych wieczorem, a radiowych w pozostałych godzinach (s. 12).

Poza czynnikiem czasowym nie mniej ważny jest sposób przekazu. S. W. Swietana pisze: „Wyrażać się

w sposób zrozumiały i dobitny, aby osiągnąć adekwatne wzajemne zrozumienie — te wzajemnie związane ze sobą zasady (...) określają wiele aspektów efektywności oddziaływania w sferze publicznej audiokomunikacji” (nr 4, s. 19). Zagadnienie to jako problem nie jest naturalnie nowe, niemniej pozostaje nadal aktualne, z tym, że zyskało na znaczeniu w związku z nowymi możliwościami przekazu. Nie jest więc przypadkiem, że „obecnie retoryka staje się samodzielną teorią naukową” (s. 24), a praktyka dziennikarska nie może być już rozpatrywana z pominięciem aspektów lingwistycznych (s. 25).

Dopiero w oparciu o przedstawione zasady komunikowania, które przy uwzględnieniu właściwości poszczególnych środków przekazu można uznać za wspólne w ostatnim przypadku, staje się możliwe przejście również do innych problemów, w tym spoza wspomnianych środków. Zaliczyć do nich można między innymi: rodzaj źródła informacji, rodzaj informacji, więc z odbiorcą, szatę graficzną i inne.

Dokument występuje coraz częściej jako jedno ze źródeł informacji w ogóle — pisze R. R. Tałyszynski (nr 4, s. 13), a sposobów jego wykorzystania przez dziennikarzy jest wiele (s. 16). Jednak możliwości dziennikarzy w korzystaniu z niego nie są wyczerpane, stąd autor proponuje opracowanie metody wyszukiwania oraz korzystania z dokumentów służbowych w dziennikarstwie (s. 18). Można się spodziewać, że w przyszłości również niektórym dokumentom o charakterze prywatnym zostanie nadana ranga źródła informacji.

Obecnie coraz częściej w tekście dziennikarskim spotyka się informacje naukowo-techniczne. Więcej — informacji tej niekiedy nie sposób wrecz pominąć. Stan ten Ł. W. Nasrjejewa (nr 2) tłumaczy istniejącym związkiem pomiędzy nauką a techniką, polityką i dziennikarstwem. Jej zdaniem dziennikarstwo jest sferą działalności politycznej i pod tym względem jego oddziaływanie na odbiorców w zakresie informacji naukowej korzystnie wpływa na popularyzację osiągnięć naukowo-technicznych i wzrostu wiadomości na ten temat (s. 11—12).

Więc dziennikarstwa z odbiorcami ma charakter dwustronny. W przy-

padku prasy przejawia się to między innymi w publikowaniu na łamach gazet listów od czytelników. Listy te, jako swego rodzaju gatunek prasowy omawia W. D. Pelt (nr 3). Dziennikarzowi nie wystarczy umiejętność dobrego pisania, zebranie solidnego zapasu wiedzy, kultura i sztuka zawodowa, albowiem obowiązkiem jego jest kontaktowanie się na co dzień z robotnikami, rolnikami i uczonymi, organizowanie oraz przygotowywanie ich wystąpień w prasie. O obliczu gazet decydują przede wszystkim materiały autorskie (s. 16).

O prasie można mówić również od strony szaty graficznej oraz związanej z nią estetyki (S. I. Gałkin, nr 6). Sztuka tej estetyki, to przede wszystkim sztuka typograficzna, z którą pod względem stopnia trudności może się równać jedynie rzeźba w kamieniu (s. 11). Toteż tym chyba należy tłumaczyć u ludzi częsty brak odczuwania piękna pod wpływem arcydzieł poligraficznych, gdyż — podobnie jak i muzyka poważna — są one trudne w odbiorze (s. 11). Potrzeba odpowiednich rozwiązań w tym zakresie ma również podłoże praktyczne. Autor proponuje — na podstawie norm oraz wymogów estetyki technicznej — utworzenie teorii estetyki typograficznej (s. 20).

G. W. Łazutina i W. M. Gorochow (nr 1) w notatkach z wszechzwiązkowej konferencji na temat kształcenia dziennikarzy podsumowują doświadczenie pedagogiczne w przygotowaniu zawodowym dziennikarzy, ustosunkowują się też do zgłoszonych propozycji. Ich zdaniem, w kształceniu dziennikarzy częstokroć nie wykorzystuje się istniejących już osiągnięć pedagogicznych (s. 25). Szkolenie dziennikarzy jest tematem jeszcze dwóch tekstów *Żurnalistik*.

A. W. Florina (nr 6) rozpatruje język prasy w kontekście właściwości semantycznych używanych w prasie terminów złożonych z dziedziny nauk społeczno-politycznych. Wyraża przekonanie, że w tekście prasowym mogą one być znakami językowymi w pełni odpowiadającymi podstawowym funkcjom gazety (s. 63). W. T. Szumilina (nr 5) zajmuje się oceną gazety terenowej przez jej czytelników, w związku z upowszechnieniem się ankietowania w dziennikarstwie. Zwraca tu uwagę „Ankieta czytelnika prasy terenowej” (s. 37—42).

Stosunkowo obszerny jest dział recenzji oraz bibliografia. Na szczególną uwagę zasługują teksty o: teorii programów telewizyjnych (nr 1, s. 85—86), tajnikach twórczości (nr 2, s. 93—94), felietonistyce (nr 2, s. 94—95), informacji jako orężu walki (nr 3, s. 88—89).

Prasa zagraniczna omówiona w *Żurnalistiche* w 1983 to głównie prasa komunistyczna na Zachodzie, ponadto jedno zbiorowe opracowanie o środkach informacji masowej państw socjalistycznych w roku 1982 (nr 5, s. 43—68).

Niejako rozwinięciem problematyki związanej z zagranicznymi środkami przekazu w części dotyczącej państw zachodnich są materiały zgrupowane w rozdziale „Krytyka teorii i praktyki prasy burżuazyjnej”. Na pierwszy plan wyłania się tu opracowanie zbiorowe „Burżuazyjne środki informacji masowej Wielkiej Brytanii, RFN, Francji, Włoch, Hiszpanii, Finlandii w 1982 roku” (nr 4, s. 34—74).

Z pozostałych materiałów rocznika warto wspomnieć o próbie podjęcia tematu propagandy ekonomicznej w prasie (nr 6, s. 3—10) oraz przeglądzie dziennikarstwa radzieckiego za rok 1981 (nr 1, s. 83—84).

Do działu „Dziennikarstwo i budownictwo komunistyczne” włączono głównie materiały związane z polityką ekonomiczną partii i państwa radzieckiego oraz uczestniczenia w niej środków przekazu.

Marian Kowalski

# Publizistik

II półrocze 1983 \*

Wyjątkowo mało, bo tylko 5 rozpraw wypełnia zasadniczą część zeszytu 3, ale każdą warto odnotować. Autorem najciekawszej jest Werner Fröhlich; daje on „Nowe spojrzenie na aktywnego odbiorcę (przyczynę do konstrukcji faktycznej informacji w lekturze gazet)” (s. 327—342). Rzecz dla nas tym bardziej interesująca, że

\* R. 28. Zesz. 3, s. 321—482 + X + nlb.; zesz. 4, s. 483—638 + VIII + nlb.

przedmiotem badania stał się (skrótowy) reportaż z magazynu *Stern* z warszawskiej FSO w 1981 r. Nie chodzi jednak o wyrażone w nim rzeczywiste treści, tym mniej o ich prawdziwość, lecz o to, co „wyczytali” odbiorcy — w pierw pilotażowa grupa 80, potem zasadnicza 249 osób.

Koncepcja „aktywnego odbiorcy” liczy już 40 lat (studium „Erie County” Lazarsfelda, Berelzona i Gaudea, 1944). Niejednokrotnie powracała, ostatnio pod określeniem „uses and gratifications-approach”. Chodzi o to, że „czytelnik usiłuje możliwie szybko zrozumieć sens całego tekstu (lub jego większych, tematycznie odgraniczonych fragmentów), lub go odgadnąć” (s. 329). Früh stawia zasadniczą hipotezę: „Kolejność poszczególnych informacji w tekście narzuca związek znaczeniowy, który zasadniczo zmienia ich denotacyjne znaczenie” (s. 331). W wybranym reportażu jest mowa o 1. złym zaopatrzeniu tak żywnościowym, jak w surowce i części produkcyjnej, 2. podrażnionych nastrojach społeczeństwa, a szczególnie robotników FSO, 3. ich bezczynności w hali produkcyjnej. Te fragmenty skonstruowano dla celów badawczych w 3 różne teksty. Wersja A: 1) bezczynni robotnicy, 2) brak zaopatrzenia produkcyjnego, 3) podrażnione nastroje, 4) braki żywności, 5) podrażnione nastroje. Wersja B: 1) braki żywności, 2) podrażnione nastroje, 3) bezczynni robotnicy, 4) braki zaopatrzenia produkcyjnego, 5) podrażnione nastroje. Wersja C: identyczne z B, przy uzasadnieniu 3) bezczynności brakiem wałów korbowych. Chociaż nigdzie w tekście nie ma mowy o strajku, „wyczytano” go 13% w wersji A, 29% w B i 25% w C. W wersji B zatem „prawie jedna trzecia wszystkich czytelników, na podstawie określonej kolejności poszczególnych informacji, była przekonana że przeczytała coś, czego w tekście dosłownie w ogóle nie było (...) Potwierdza to jednoznacznie dominację struktury makro wobec mikro w procesie recepcji. Zrekonstruowany przez czytelnika sens znaczeniowy skłania go nie tylko do nadania indyferentnym w tekście informacjom zdecydowanego znaczenia (tekst A i B), lecz także do reinterpretacji jednoznacznie w tekście opisanych faktów” (s. 334). W zakończeniu rozprawy zamieszczono pełne brzmienie wszyst-

kich trzech przedłożonych badany wersji tekstów.

Irene Neverla zajęła się dziennikarskim rynkiem pracy (s. 343—362), tematem dość częstym w zachodniemieckim prasoznawstwie. Dane o sytuacji w prasie i agencjach zaczerpnęła z obowiązkowych ubezpieczeń ponad 12 tys. dziennikarzy w 1973 r., natomiast dotyczące dziennikarzy rty w lat 1979/1980 podały same rozgłośnie. Ponadto autorka przeprowadziła 100 wywiadów osobistych. Z ogólnych stwierdzeń wynotujemy: Rynek dziennikarski w RFN jest zdecydowanie „męski”, kobiety stanowią ok. 17% w gazetach, 13—14% w rty i 26% w czasopiśmie. Mężczyźni łatwiej uzyskują kierownicze stanowiska i wyższe wynagrodzenie, czego nie tłumaczy staż pracy, młodszy wiek kobiet, stopień wykształcenia czy przywiązanie do zawodu.

Helmut Digel i Stefan Volkmannt zanalizowali sposób przedstawiania sportu NRD w 2 dziennikach zachodniemieckich, *Frankfurter Rundschau* i *Frankfurter Allgemeine Zeitung* z pierwszego półrocza 1981. Nie mamy tu do czynienia z tradycyjną analizą zawartości, sami autorzy nazywali ją „impresjonistyczną lub hermeneutyczną” (s. 365). Porównawczo stwierdzili, jak często działy sportowe obu gazet relacjonowały o sporcie NRD i W. Brytanii.

Ogółem sport zajmował w *FR* 9,1% powierzchni redakcyjnej, w *FAZ* 10,2%. Na łamach *FR* informowano w badanym okresie 96 razy o sporcie NRD (87 o brytyjskim), w *FAZ* 103 (6 99). „Ten wynik zaskakuje w obliczu dominującej międzynarodowej pozycji sportu NRD” (s. 369). Pozytywna lub negatywna charakterystyka sportowca NRD „nie wydaje się całkiem niezależna od jego stosunku do reżimu” (s. 373), co wykazano m. in. na przykładzie piłkarza rezerwowego Franka Wahla, delegata na X Zjazd SED. „Jeśli z faktu, że sportowcy z NRD udało się najbardziej zminimalizować błędy, wnioskując się, że mamy do czynienia z bezdusznym produktem socjalistycznego schematyzmu, to nie tylko wyrządza się krzywdę gimnastyce, lecz także zanadto się upraszcza równanie: socjalistyczne planowanie w sporcie = sukces w sporcie”, piszą autorzy w związku z relacją o gimnastyczce Maxi Gnauck (s. 374). Nastawienie takie jaskrawiej wystę-

puje w FAZ, gdzie także nagłówki wzmacniają wrażenie, że również dział sportowy stanowi „pole walki” ideologicznej z NRD, przy całkowitym braku rzeczowej informacji o kulturze fizycznej w tym kraju (s. 376). Konkluzje: informacja o sporcie w NRD jest w gazetach RFN deficytowa, podlega ona funkcji ideologicznej reprezentowanej przez gazety i ich koncepcji politycznej w odniesieniu do spraw niemieckich. „Prasa sportowa RFN nie realizuje swego zadania wobec sportu w NRD ani nie krzewi i nie rozwija wszelkich postępów i wychowawczych dążeń służących pokojowi i porozumieniu między narodami” (s. 379). Gwoli sprawiedliwości dodajmy, że także w prasoznawstwie tego kraju nie często spotykamy tak obiektywne analizy dotyczące problemów państw socjalistycznych.

Peter Albrecht przedstawił zaskakującą długowieczność „kaczki dziennikarskiej” sprzed 200 lat, która jest powtarzana jeszcze obecnie (s. 382—389), a Frans Nieuwenhof wyraził swe zachwyty wobec kontestacyjnych napisów ulicznych w Amsterdamie jako wzorca politycznego działania (s. 390—402).

W recenzjach książek Marek Andrzejewski omówił Maciej J. Kwiatkowski „Tu Polskie Radio Warszawa”.

Przechodząc na emeryturę w maju 1983, profesor Franz Ronneberger wygłosił na uniwersytecie w Erlangen-Norymberdze wykład pożegnalny pt. „Syndrom nierządności i władza mediów”, ogłoszony w nrze 4 w postaci rozszerzonej i udokumentowanej (s. 487—511). „Nierządność” traktuje jako wyraz z języka potocznego, nie określenie naukowe. Nie przyjmuje też za pewnik „władzy mediów”. Mówiąc o przemianach politycznych w RFN, wskazał m. in., że niechęć wobec państwa, cechująca przede wszystkim młodych, polega na rozbieżności oczekiwań i realizacji. „Oczekiwania sprowadzają się do perfekcyjnej opieki i pomocy społecznej, możliwej tylko poprzez reglamentację; jednocześnie zaś żąda się maksymalnej wolności dla każdego obywatela” (s. 489). Degraduje się państwo do roli zwykłego aparatu rozdzielczo-przydzielającego.

W odniesieniu do władzy mediów, Ronneberger stwierdza: 1. Cały system

mediów decyduje w mniejszym lub większym stopniu o dopuszczeniu tematów do publicznej dyskusji, hołdując przy tym lansowaniu niecodzienności i nowości. 2. Poprzez publikację następuje jakościowa zmiana stanu faktycznego — zjawiska i decyzje polityczne uzyskują „realność” dopiero teraz. 3. Z decyzją co do wartości informacji wiąże się określenie ich wagi. 4. Dziennikarze posiadają znacznie więcej wiadomości niż inni obywatele, co sprowadza ich nieraz na pozycję „lepiej wiedzącego” eksperta. 5. Ponieważ konstytucja RFN zakazuje — poza radiofonią — państwowego czy społecznego nadzoru nad mediami, dziennikarze są uprzywilejowani. Dochodzi do tego dla polityków konieczność przedstawiania się w prasie i tv. szczególnie zależność artystów od „laski mediów” itp.

Siła mediów jest bezdyskusyjna; dominacie opiniom i przekonaniom (wartościom, wzorcom, normom, temu co nazywamy „opiniją publiczną”) nadaje zawsze ich artykulacja w mediach — twierdzi Ronneberger (s. 496). Dalej omawia konflikty między dziennikarstwem a systemem politycznym, stosunki między kulturą polityczną i władzą mediów, możliwości rozwojowe w przyszłości. Nie ma wątpliwości, że znajdujemy się u progu nowej epoki mediów, której szczególów nie da się przewidzieć. W zakończeniu stwierdza, że system polityczny i system komunikowania nie mogą mieć identycznych ani struktur organizacyjnych, ani zachowań. System komunikowania nie może łeczyć słabości systemu politycznego, może być najwyżej miernikiem temperatury.

Następna publikacja jest autoreferat habilitacyjny Jürgena Wilkego „Idee przewodnie uzasadniające wolność prasy” (s. 512—524). Celem pracy jest przedstawienie typologii argumentacyjnej, poczynając od tezy Johna Milтона o wolności wyboru i woli.

Dla mnie najciekawsza w tym numerze była lektura dwóch skomprimowanych rozdziałów pracy magisterskiej Dietera Fischera „Sporty o gazecie i jej język” (s. 525—546). Już anonimowy autor w 1643 r. uważał gazetę za jeden z czynników psujących język niemiecki. Börne wskazywał (1824) na większą szkodliwość gazety niż książki w tym względzie

Szczególnie ostro atakował prasę i dziennikarzy za zepsucie językowe Schopenhauer w połowie ub. wieku. Nietzsche określał niemiecką gazetę jako „niemiecką świnią”. W roku 1883 R. Halatschka wydawał w Wiedniu czasopismo *Zeitungsdeutsch* — próbę dokumentacji typowych niemieckich błędów prasowych.

Suchej nitki nie zostawił na prasie Karl Kraus, uważając ją za źródło i przyczynę wszelkiego zła; wtórnego analfabetyzmu, beźmyślności, stwarzania „nowych faktów”. Odmałwiał jej jakichkolwiek praw reprezentowania celów moralnych, kulturalnych czy politycznych. Dostrzegał skorumpowanie dziennikarstwa przez kapitalistyczny system wydawniczy, ale przeciwstawił się też relatywnizującym próbom socjalistów, pisząc że „forma dziennikarska skorumpuje także świat socjalistyczny” (s. 536). Domagał się ograniczenia prasy do funkcji czysto informacyjnej. Źródłem zepsucia językowego prasy doszukiwał się nie w wypaczeniach społecznych, lecz samą prasę uważał za ich źródło.

Praktycznie jako najczęstszą przyczynę zepsucia językowego prasy wskazywano pośpiech dziennikarski. Pisał o tym już w r. 1609 wydawca najstarszej zachowanej gazety, *Relation* ze Strasburga. Współcześnie K. Koszyk podkreślił niesłusność tezy o obniżającym się poziomie prasy, gdyż „jej poziom także w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. był mało budujący” (s. 539). Dopiero Franz Mehring, budując na krytyce prasy przeprowadzonej przez Ferdynanda Lassalle'a, obarczył winą za nędzny poziom dziennikarstwa stosunki kapitalistyczne, w których język nie może się spodziewać niczego innego jak «postępującego zniszczenia» a w prasie pełni rolę „Kopciuszka”.

Po przeczytaniu tego ciekawego, źródłowo udokumentowanego tekstu nasza mnie refleksja: gdyby tak Ośrodek Badań Prasoznawczych zaczął wydawać piśmko systematycznie dokumentujące grzechy (przy najmniej ciężkie) prasy wobec polszczyzny? Jeśli nie, to w *Zeszytach* trzeba będzie pomyśleć o otwarciu kolejnej rubryczki...

Richard Albrecht przedstawił broszury antyfaszystowskie z emigracji lat 1933—1935 (s. 547—573), a Paul Roth radzieckie karykatury z *Iz-*

*wiestii* i *Prawdy* na temat mediów i komunikowania w państwach kapitalistycznych (s. 574—586), ilustrowane 15 reprodukcjami. Resztę numeru zapełniły sprawozdania i recenzje książek.

Paweł Dubiel

## les cahiers de la COMMUNICATION

1982 — numer specjalny —  
vol 2 — No 4—5

Omawiając zawartość kolejnych numerów *Les Cahiers de la Communication* ograniczę się do przedstawienia specjalnego wydania poświęconego w całości ocenie badań prowadzonych w dziedzinie mediów w siedmiu krajach Europy (Finlandia, Holandia, Belgia, RFN, Szwajcaria, Francja, Hiszpania).

Wybór — przez autorów — powyższych krajów, nie zawsze przecież odgrywających najważniejszą rolę w rozwoju wiedzy o komunikacji społecznej w świecie, został podyktowany zamysłem wprowadzania na łamy *Les Cahiers* cyklicznego omawiania osiągnięć poszczególnych krajów w badaniach nad komunikowaniem masowym.

Zainteresowania dziedziną komunikowania — i to zarówno w sferze teoretyczno-poznawczej jak i praktyki społecznej — sięgają początków XX wieku, lecz wyodrębnienie jej jako samodzielnej dyscypliny naukowej nastąpiło w omawianych krajach w zasadzie po drugiej wojnie światowej, a prawdziwy jej rozkwit przypada dopiero na lata siedemdziesiąte.

Spośród krajów skandynawskich jedynie Finlandia ma długą tradycję w zakresie dyscypliny zwanej komunikacją społeczną. Pierwsze wykłady z dziennikarstwa prowadzone w latach dwudziestych w Szkole Nauk Społecznych przyczyniły się do powstania w późniejszym okresie samodzielnej katedry. Obecnie istniejące wydziały komunikacji w dwóch miastach uniwersyteckich: Tampere i Helsinkach różnią się między sobą obszarem swoich zainteresowań badawczych. Jeżeli bowiem Uniwersytet w Tampere poświęca uwagę mediom w aspekcie praktycznym (m. in. jego

mury opuszczają absolwenci dziennikarstwa), to uczelnia w Helsinkach zajmuje się komunikowaniem masowym głównie na płaszczyźnie rozważań teoretycznych. Same badania dzielą się na kierunki: marksistowski na czele z K. Nordenstrengiem oraz operujący się na doświadczeniach teoretyków i badaczy amerykańskich (inspirowany psychologią i socjologią). Wspólnym polem działania, skupiającym zainteresowania badaczy obu tych nurtów, jest problematyka wyrastająca z nowych technologii komunikowania.

W Holandii podwaliny pod obecnie uprawianą dyscyplinę komunikacji społecznej położyli XIX-wieczni historycy i prawnicy, zbierając materiały związane z prasą pisaną. Tak daleko sięgające w czasie zainteresowania prasą przyczyniły się do rozwinienia we współczesnej Holandii kierunku zajmującego się prasą wyłącznie w aspekcie historycznym. Równoległe rozwinęły się inne nurty badawcze, jak np. otwarty na modele nauki amerykańskiej czy zrodzony w Niemczech, a mianujący się „Publizistik”.

W Belgii pierwsze wykłady na temat prasy pisanej, a nawet kina i radia prowadziły uniwersytety w Louvain i Gandawie, pod koniec drugiej wojny światowej. Lata pięćdziesiąte przyniosły bilans lektur i refleksji na temat prasy w postaci obszernego dzieła zatytułowanego „Etyka prasy”. Lata następne charakteryzowały się postępującą instytucjonalizacją i intensyfikacją kontaktów między różnymi centrami badawczymi (rozwój Wolnego Uniwersytetu w Brukseli, wielka rola X Zjazdu Kongresu Flamandzkiego w Gandawie — 1982, poświęconego w całości zagadnieniom komunikowania). Rozwój tej nowej dyscypliny uniwersyteckiej cały czas pozostawał pod wpływami badaczy francuskich i niemieckich z uwagi na znamiennej rolę, jaką odgrywa w tym kraju dualizm językowy.

W Szwajcarii rozwój komunikowania jako dziedziny naukowej wiązał się ściśle z powstawaniem (w latach czterdziestych) licznych ośrodków naukowo-badawczych. Silna decentralizacja centrów naukowych (np. Fryburg, Zurych, Lozana) jak i zresztą samych mediów wpływała z federacyjnej struktury

kraju oraz jego różnorodności kulturalnej i językowej. W latach siedemdziesiątych stworzono koncepcję narodowego programu badań systemu mediów, która w swoich założeniach miała uwzględniać właściwości środków przekazu wynikające z różnych uwarunkowań historyczno-terytorialnych. Znacznym krokiem na drodze realizacji tego programu było powstanie w 1971 roku w Zurychu COMNET-u.

Kiedy w Lipsku w 1915 roku powstała Katedra Dziennikarstwa to wielu podówczas profesorów wątpiło w celowość jej istnienia, mimo że sam Max Weber przez wiele lat występował na rzecz komunikowania i przepowiadał socjologię dziennikarstwa. Jednakże zanim w Niemczech udało się uzasadnić autonomiczne istnienie tej dziedziny wiedzy, wielu naukowców wyemigrowało (m. in. Paul Lazarsfeld, Kurt Lewin), stwarzając centra badawcze poza granicami swojej ojczyzny. I tak wiele lat upłynęło od czasu zredagowania tezy Tobiasza Peucera dotyczącej komunikowania („De relationibus novelis”), aby doszło do powstania „Zeitungskollegs” na niemieckich uniwersytetach.

Współcześnie zachodni niemieccy naukowcy pracują w dziedzinie komunikowania w wielu poddziałach. Noelle-Neumann pisze na ten temat: „Nauka o dziennikarstwie jest dziedziną, która ma na celu tworzenie relacji pomiędzy ideami, metodami i rezultatami różnych dyscyplin, aby opisać i tłumaczyć zjawiska komunikacji społecznej. To po-ciąga za sobą fakt, że wiele dyscyplin interesuje się tym samym tematem, ale każda według swoich własnych celów (egzemplifikacją tego jest informacja, że wyłącznie jedna trzecia programów odnoszących się do badań komunikacji społecznej na rok akademicki 1980/81 zrodziła się w Katedrze Dziennikarstwa”).

Francja była kolebką narodzin socjologii ogólnej (A. Comte, E. Durkheim), natomiast w dziedzinie nauki zajmującej się komunikowaniem była krajem w stosunku do innych znacznie opóźnionym, szczególnie w zakresie badań nad oddziaływaniem telewizji jako środka przekazu. Wdziałł to Marshall McLuhan wskazując na niewystarczalność badań cząstkowych, odizolowanych od siebie,

szacujących jedynie przekazy mediów za pomocą analizy ich zawartości, a z pominięciem charakteru każdego typu komunikacji.

Dziełem o dużym znaczeniu i oddziaływaniu było wydawnictwo związane z rozwojem nazizmu, opublikowane w 1939 roku „Tchakhotine — „Viol des Foules pour la propagande politique”). Od ukazania się tej książki na rynku wydawniczym Francji upłynęło wiele lat, zanim badaczka zainteresowała problematyką związaną z rozwojem i funkcjonowaniem prasy drukowanej. Krokiem naprzód w tym względzie było założenie w 1957 roku przez Ferdynanda Terrou Francuskiego Instytutu Prasowego, który w głównej mierze dawał prace opisowe przekazów prasowych, równoległe podejmując próby w zakresie badania radia i telewizji.

Następnym faktem świadczącym o rosnących jednak zainteresowaniach naukowego świata francuskiego problematyką związaną z komunikowaniem masowym była dość aktywna działalność, w pierwszych latach sześćdziesiątych, tzw. Narodowego Centrum Badań Socjologicznych. Z jego to inicjatywy doszło do założenia pisma pod redakcją Georgesa Fridmanna *Communication*. Wśród liczących się pozycji poświęconych mediom warto zaszykalizować pracę Francisca Balla „Médias et Sociétés”. Zastępą tej książki jest m. in. rzucenie pomostu między badaniami historii i makrosocjologii — poświęconych instytucjom mediów, a badaniami empirycznymi dotyczącymi efektów, jakie wywołują one u jednostek.

Aktualna sytuacja w dziedzinie badań komunikowania przejawia się m. in. w działalności Francuskiej Rady ds. Studiów i Badań dotyczących Informacji i Komunikacji, która w założeniach programowych ma wyznaczoną rolę koordynatora wszystkich wysiłków badawczych oraz w ukazywaniu się *Les Cahiers de la Communication*.

Historia badań komunikowania w Hiszpanii jest ściśle związana z historią polityczną kraju. Początek wojny domowej (1936) przynosi zalegalizowanie cenzury przez wprowadzenie „prawa na temat prasy” inspirowanego włoskim prawem faszystowskim, ustalającego m. in. obowiązek wpisu do tzw. „Oficjalnego rejestru

dziennikarzy”. Eskalacją działania cenzury było utworzenie w 1940 roku rządowej grupy prasowej nazwanej „Ruchem Narodowym”, a w rok później powołanie oficjalnej Szkoły Dziennikarstwa i Propagandy — jedyne podówczas centrum upoważnionego do wydawania dyplomów umożliwiających wykonywanie zawodu dziennikarza.

Jest to również rok rozpoczęcia działalności Instytutu Opinii Publicznej dokonującego ekspertyz dla rządu gen. Franco. Temu samemu celowi służyło pismo *Gaceta de la Prensa Española*, które z perspektywy czasu należy uznać za pierwsze wydawnictwo hiszpańskie poświęcone problemom prasowym.

Wyłom w oficjalnej ideologii i propagandzie stanowiły dwie książki zajmujące wyjątkową pozycję na liście publikacji poświęconych komunikowaniu. Pierwsze to Nicolasa Gonzalesa Ruiza „El Periodismo” (1953) profesora Kościelnej Szkoły Dziennikarstwa (utworzonej w 1960 roku w Madrycie) i redaktora madryckiego dziennika *El Debate*.

Drugim wydawnictwem była książka profesora prawa i nauk politycznych Juana Beneyto a dotycząca panoramy środków informacji w nowoczesnym społeczeństwie „Mass Communications. Un panorama de los medios de información en la sociedad moderna”. Zapoznała ona czytelnika hiszpańskiego z klasykami niemieckimi i amerykańskimi i stała się sygnałem do wydawania publikacji nieznanych dotąd autorów zagranicznych, jak np. E. Morin, R. Escarpit, M. McLuhan, P. Lazarsfeld.

W 1958 roku został złamany monopol państwa w dziedzinie kształcenia dziennikarzy w wyniku utworzenia Instytutu Dziennikarstwa na Uniwersytecie Nawarskim (uniwersytet prywatny założony przez „Opus Dei”).

W 1966 roku nastąpiła zmiana ustawy o prasie określająca prawo do wolności wyrażania myśli i rozpowszechniania informacji. Ustawa tylko pozornie postępowa, ponieważ przez umieszczenie w artykule drugim pięciu ograniczeń doprowadziła do masowych procesów administracyjnych wytaczanych przeciwko dziennikarzom, z surowymi sankcjami, włącznie z zakazami wykonywania zawodu.

Zmiany socjopolityczne w kraju nastąpiły dopiero w latach siedemdziesiątych, po śmierci gen. Franco. Wydziały nauk o informacji powstały na uniwersytetach w Barcelonie, Madrycie i Nawarze, co spowodowało, że nauczanie dziennikarstwa weszło do systemu nauczania uniwersyteckiego i przestało zależeć od Ministerstwa Informacji i Turystyki.

Potwierdzeniem prawdziwego „ruchu demokratyzacji” w kraju było zastąpienie art. 2 prawa o prasie z roku 1966 dekretem z kwietnia 1977, który przyspieszył liberalizację systemu informacji.

Jak widać z powyższego szkicu, realizacja Konwencji Europejskiej Praw Człowieka zapewniającej wolność słowa i informacji miała w różnych krajach odmienne uwarunkowania historyczne, gospodarcze czy kulturalne, które jednakże pozwoliły w konsekwencji narodzić się nowej dziedzinie wiedzy, nauki i badań nad komunikowaniem masowym.

*Teresa Turlik-Marecka*

# medium

*I kwartał 1984\**

Czternasty rocznik zapoczątkowało *Medium* formalną zmianą na pierwszych stronach, podając spis treści z krótkimi streszczeniami (lub raczej rodzajem wstępików do artykułów, jak w *ZP*), w pomieszanej zresztą kolejności. Poza tym prawie nic z treści nie zwróciło naszej szczególnej uwagi w numerze 1. Peter Christian Hall, redaktor odpowiedzialny *Medium*, w swym stałym artykule wstępnym zajmuje się tym razem rynkiem nowych mediów, a praktycznie kooperacją wydawniczego giganta — Bertelsmanna z luksemburską RTL oraz satelitą komunikacyjnym ECS (s. 4). Michael Schacht pt. „Nie Orwell — a jednak 1984”

\* Rocznik 14. Nr 1 s. 52; nr 2 s. 52. Po nadejściu nru 4 z końcem kwietnia, wysłaliśmy list o dostanie brakującego poprzedniego (Red.).

stwierdza, że wysokie ceny hamują w RFN rozwój mediów (s. 5—7). Otfried Jarren i Peter Leudts w artykule „Gazety codzienne i ich lokalna konkurencja” dość szczegółowo omawiają zmiany na rynku reklamy prasowej, powstawanie periodyków ogłoszeniowych, lokalnych magazynów miejskich i tygodników, zaostrzoną konkurencję reklamową między prasą codzienną i czasopismami (s. 19—25). Cała druga część numeru jest poświęcona problematyce filmu.

Nr 2 ma treść bardziej interesującą, aczkolwiek najwięcej tu znowu o kablowej tv. O pilotażowym projekcie w Ludwigshafen piszą Herbert Baum i Martin Berthoud (s. 4—5). Już pierwszy rzut oka pozwała stwierdzić jednostronną orientację kablowej tv na rozrywkę. Christian Läßle opisuje potrójną zależność instytucji radiofonicznych w RFN: od rządów związkowych, opłat abonenckich i wpływów reklamowych. Powoduje to, że demokratyczne w założeniu instytucje przekształcają się w wolnorynkowe przedsiębiorstwa. Coraz wyraźniejsza jest sprzeczność między programowym zadaniem i komercyjnością radia i tv (s. 7—11).

Uwagę polskiego czytelnika musi szczególnie wywołać krótki tekst Ekkeharda Rotha „Wiadomością jest sama treść. Namiestnik Chrystusa via tv” (s. 21) — o spotkaniu Jana Pawła II w więzieniu z jego niedoszłym zabójcą. Pisze protestancki autor: „Duszpasterska intencja papieża była z pewnością dobra — mogła być dobra, gdyby pozostała duszpastersko ukryta, tajna jak tajemnica spowiedzi. Ale: wydarzenie duszpasterskie stało się jakościowo jednym z największych widowisk roku. Wszystkie zachodnie stacje tv podały tę czołową wiadomość (...) «Tajna» rozmowa z zamachowcem była akustycznie wyciszona. Naturalnie. Ale wszyscy mogli zobaczyć fenomen tajemnicy. Ten papież może być dobrotliwy, bardzo ludzki i pełen dobrej woli, lecz sposób, w jaki nadużywa mediów od początku pontyfikatu, jest zastanawiający. Już przez swe ciągłe podróże produkuje bez przerwy informacje w całym świecie (...) Papież działa z doświadczeniem i świadomością, że każde jego działanie jest wiadomością pomnażaną w całym świecie”.

Także w następnym artykule Hans A b i c h (s. 22—24) bardzo krytycznie ustosunkował się do obecności kamery tv w celi Ali Agcy.

Ważny, lecz u nas zaniedbany temat telewizyjnych programów dla dzieci znajdujemy w analizie Heike M u n d z e c k (s. 25—27). Punkt wyjścia stanowi koprodukcja czechosłowacko-zachodnioniemiecka serialu „Goście” (16 odcinków wyprodukowanych w 223 dniach roboczych z udziałem 85 aktorów, 4357 statystów za 7,2 mln marek). Temat: odwiedzi-ny na Ziemi przybyszów z Kosmosu w roku 2482, cofnięte we współczesność. Krytyczne rozważania obejmują liczne inne seryjne programy dla dzieci. I tu pytanie: co właściwie wiemy, co przebadano i opublikowano u nas na temat tej przecież nie najmniejszej i nie drugorzędnej grupy odbiorców — zwłaszcza w ostatnich latach? Czekamy na odzew *Przekazów i Opinii* jako czasopisma Ośrodka Badań i Studiów Programowych telewizji.

Niezwykły jest na łamach *Medium* (i nie tylko tam) reportaż Wolframa Frommleta „Fantazja wywołana ubóstwem” o mediach w Wietnamie (s. 33—38). Rzetelny to reportaż, nie roszczący sobie pretensji do kompletności, „być może subiektywny, skoro się nie rozumie języka tego kraju” (co tak często przemilczają nasi globtroterzy). Prasę drukowaną cechuje brak papieru i techniki. Przy 53 mln mieszkańców (bez analfabetów) największy dziennik ogólnokrajowy *Nhan Dan* (Naród) ma tylko 300 tys. egz. nakładu. Ma jeszcze tylko jednego towarzysza — *Quan Doi Nhan* (Armia Ludowa), ale uzupełnia je sieć małych gazet lokalnych (codziennych lub tygodniowych, zależnie od możliwości technicznych) w każdej z 39 prowincji. Poza tym ukazują się dwutygodniki pośrednie między gazetami i czasopismami, wydawane przez ministerstwa i organizacje.

Regułą jest, że każda wieś, kooperatywa abonuje jeden dziennik, pismo lokalne i szereg czasopism i magazynów fachowych.

Wobec braku kadr dziennikarskich ważną rolę odgrywają korespondenci społeczni oraz literaci, uprawiający zwłaszcza popularne narodowe formy pisarskie przerysowanej satyry —

„w wyborze tematów i form stylistycznych mają zupełną swobodę”.

Przy tym niedostatku prasy największa rola przypada radiu. Gdy w grudniu 1972 Amerykanie w ramach osławionych „bombardowań gwiazdkowych” trafili radiostację w Hanoi, zaczęła ona nadawać już po 9 minutach — poprzez znacznie wcześniej przygotowane lokalne radiostacje w dżungli na terenie całego kraju. Dziś radio emituje dziennie 20 godzin programu, głównie po wietnamsku na falach krótkich i średnich oraz 36 godzin po francusku i angielsku na ultrakrótkich. Treść stanowią informacje polityczno-społeczne, wiele czasu poświęca się rozrywce: literaturze, słuchowiskom, starym narodowym dramatom muzycznym, muzyce narodowej klasycznej i współczesnej, klasycznej muzyce zachodniej. Wykluczone są obce produkcje „popularne”. Także w radiu panuje decentralizacja, nadaje się z Hanoi i wszystkich 39 prowincji. Na falach ultrakrótkich podaje się codziennie półgodzinne wiadomości lokalne, muzykę regionalną, dyspozycje dotyczące zagrożenia przez tajfuny itp.

Miarą odbioru może być 40 tysięcy korespondencji otrzymywanych miesięcznie przez rozgłośnie w Hanoi. Radio jest też „gazetą gazet”, gdyż dzięki niemu upowszechnia się codziennie najważniejsze wiadomości, komentarze i listy czytelników z prasy.

Pozostałość po Amerykanach, nowoczesna stacja telewizyjna w Sajgonie oraz powstała 7 września 1970 stacja w Hanoi (wtedy było w całej DRW tylko 7 telewizorów i jedna kamera własnej produkcji) jest odbierana — zbiorowo — głównie na pograniczu z Kampuczą, przez 2 godziny wieczorem przy publiczności po kilkaset osób na odbiornik.

Czesław Biel

## **JOURNAL FÜR PUBLIZISTIK & KOMMUNIKATION**

Nr 4/1983 \*

Ostatni zeszyt rocznika 1983 jest monotematyczny, poświęcony kształceniu dziennikarzy. Uwagi na ten temat otwiera Günther Scherf (s. 157—163). Przewodniczący Unii Dziennikarzy (DJU) w Hesji stwierdza na wstępie: „Kto chce być rzeźnikiem lub malarzem, ekonomistą lub lekarzem, ten musi i może się uczyć zawodu, musi chodzić do szkół i uniwersytetów, jest kształcony przy warsztacie, a wszystko to podlega trwałym przepisom. Jedynie dziennikarzy ma to nie obowiązywać, tu właściciel słowa drukowanego określa podług prywatnej opinii, zainteresowania zyskiem, czasem też czystego przypadku, czego się dziennikarz może uczyć — a czego nie. Uregulowane kształcenie dziennikarzy nie istnieje”. Autor podaje bardzo niekorzystne wyniki ankiety przeprowadzonej przez DJU wśród wolontariuszy, pisze o zdecydowanym sprzeciwie ze strony Związku Wydawców co do porozumienia z organizacjami dziennikarskimi o kształceniu. Konkluduje m. in.: „Dziennikarz nie ma takiego wykształcenia, jakiego wymaga jego społeczne zadanie, lecz tylko takie, jakie może sobie sam zapewnić (...) Otwiera się drogę do dziennikarstwa dwuklasowego. Szkoły dziennikarskie są dostępne tylko dla elity, choćby już ze względu na liczebność (...) Pytanie tylko, czy właśnie tego nie chcą wydawcy i inni moiżni w kraju”. Tak czy inaczej, sprawa jest przesądzona, gdyż prawnie ustawa zasadnicza określiła dziennikarstwo jako wolny zawód, niedopuszczalne są sprawdziany wstępne. Są i pozytywne argumenty dla tej regulacji: „Karol Marks na przykład nie odbył nigdy wolontariatu redakcyjnego, został powołany na redaktora naczelnego *Rheinische Zeitung* dzięki swemu analitycznemu rozumowi. I rzeczywiście, także dziś nie byłoby pożądane, gdyby żaden robotnik, żaden radca zakładowy,

żaden związkowiec nie mógł pisać w gazecie ze względu na brak dyplomu akademickiego”.

Kontradyktoryjne stanowisko zajęła Elke Seul (s. 167—170). Opiera się na własnych doświadczeniach zawodowych: przeszło 25 lat temu, pracując w opiece społecznej, zaczęła pisać do prasy, stała się wolną publicystką i jako taka odbyła wolontariat redakcyjny (nie zmieniając statusu), dopiero od roku kieruje etatowo redakcją lokalną. Talent dziennikarski uważa za „zupełną bzdurę, nie jest po prostu niezbędny. W tym zawodzie każdy może zdobyć wiedzę teoretyczną i narzędzie praktyczne”, wyższe studia dziennikarskie mogą być tylko dobrym uzupełnieniem. „Warunkiem dobrej pracy dziennikarskiej jest przede wszystkim bezgraniczna ciekawość”, dalszym — dar obserwacji, zgłębianie tła, umiejętność łatwego pisania. „Dziennikarz musi umieć trudne rzeczowo zjawiska przedstawiać tak prosto, by człowiek bez matury, bez studiów, właśnie całkiem normalny przeciętny człowiek naprawdę je zrozumiał (...) Dziennikarz to umie albo... tego nie umie. W każdym razie nie może jednej rzeczy: nauczyć się tego”.

Redakcja zaprosiła 12 wolontariuszy i młodych redaktorów do dyskusji o kształceniu dziennikarzy. Przybyło tylko 5, a z redakcji *Westfälische Nachrichten* nadeszło pismo redaktora naczelnego, który zastrzega dla siebie dobór dyskutanta ze swej redakcji. Cóż, obyczaje szefów są podobne w różnych branżach i stronach świata. Dyskutanci trafili do zawodu w dość podobny sposób: poprzez wcześniejsze kontakty z prasą, gazetką szkolną, „świadomość kim się nie chciało być — mianowicie nauczycielką”. Wabił status dziennikarza jako osobistości życia publicznego, stale przebywającego wśród wielu nowych ludzi. Zderzenie z rzeczywistością było już nieco inne. Po mniej więcej 2 miesiącach trzeba było w pojedynkę produkować codziennie lokalne wydanie trzystronicowe. Przybywało siedzenia za biurkiem. Potwierdziła się maksyma wydawców: „pracownik nie musi być dobry, lecz tani”. Wolontariusz za mniej pieniędzy pracuje nieraz więcej niż redaktor. (Inną, korzystniejszą sytuację przedstawił dyskutant z radiofonii WDR.) Co do studiów wyższych: wy-

\* S. 153—220.

rażano żal, że po maturze nie uzyskano innego zawodu przed dziennikarskim. Wskazano, że największe szanse przejścia do zawodu mają współpracujący z redakcjami w czasie studiów. Ostro krytykowano studia prasoznawcze i dostarczające teorii komunikowania, jako oderwane od praktyki, nie kształtujące dziennikarza. „Praktycznie w zawód wprowadza się pod hasłem: learning by doing”. Michał (30 lat, studiował nauki polityczne, historię i komunikowanie, od 2 lat redaktor w WDR) stwierdził: „W ogóle jest bardzo trudno uczyć dziennikarstwa. Stosunkowo łatwo, sądząc, jest się go nauczyć”. Padł przykład: w małej lokalnej redakcji starszy dziennikarz ma 29 lat, drugi 27. „Ci dwaj mają przyswoić innemu, który ma 26 lat, czym jest dziennikarstwo, bo robią to 3 lata dłużej”. (Nb. czy problem ten nie wyłania się też u nas w prasie lokalnej? — pytanie czb.). W konkluzji dyskutanci doszli do tego, że studia wyższe są pożyteczne, przyczyniają się do lepszego pisania, lecz nie natychmiast, ale po dłuższym czasie pracy.

Ta dyskusja słusznie zajmuje sporo miejsca (s. 171—185), bo jest ciekawa, żywa i stanowi oś numeru.

Dalej Frank Biermann przedstawia kształcenie dziennikarzy w Republice Weimarskiej (s. 187—191). Cykl artykułów o kształceniu za granicą otwiera Joan Hemels opisujący sytuację w Holandii (s. 192—196), Gabriele Henrichfreise pi-

sząca\* o NRD (s. 196—201), Ursula Zintzen, która przekazuje doświadczenia z USA (s. 201—203) — najzwyczajniej, ale najbardziej przejrzystie i Cornelia Ficker, przekazująca informacje o kształceniu we francuskich dziennikarskich szkołach prywatnych (s. 205—208).

Resztę numeru wypełniają warsztatowe doświadczenia studentów z video, recenzje trzech książek, glosy mniej ciekawe dla polskiego czytelnika. Zamyka zeszyt ogłoszenie: „Redakcja *Journal* spotyka się (tu dwie daty) zawsze o godz. 19 w lokalu «Klemme» [kleszcze] przy pl. Hindenburga. Zainteresowanych serdecznie zapraszamy”. Na wstępie zaś, w słowie odredakcyjnym dowiedzieliśmy się, że członkowie redakcji inwestują w kwartalnik nie tylko swój czas, lecz także prywatne pieniądze — co zmusiło ich podnieść cenę egzemplarza z 2 do 2,5 marek.

Tak więc ścigają i ten zespół „dorosłe” troski. Z satysfakcją natomiast odnotowujemy (odpukując w nieheblowane drzewo) bezkolizyjną wymianę egzemplarzy recenzyjnych z *ZP*, czego krakowskiej redakcji nie udało się nigdy uzyskać w stosunkach z *Merkuriuszem* robionym przez studentów dziennikarstwa UW.

\* Ten tekst jest politycznie trywialny, a informacyjnie płytki i przestarzały. Nic dziwnego, skoro autorka nie miała w ogóle w ręce ani jednego numeru dwumiesięcznika Sekcji Dziennikarskiej w Lipsku, o której działalności właśnie się wypowiada.

Czesław Biel

## Z RAPTULARZA PRASOZNAWCY:

*Redaktor może być dziennikarzem i może nim nie być.*

## Artykuły z czasopism

● **Jerzy Myśliński: KAROL MARKS WE WCZESNEJ POLSKIEJ PUBLICYSTYCE SOCJALISTYCZNEJ. Z pola walki 1983 nr 2. S. 2—15.**

Osoba i twórczość Karola Marksa pojawiły się w polskiej prasie społeczno-politycznej w latach '60 i '70 ubiegłego wieku, m.in. w publikacjach L. Waryńskiego (*Przedświt, Równość*), B. Limanowskiego (*Tydzień Polski*), S. Diksztajna (*Równość*). „Prawdziwa erupcja wypowiedzi o Marksie w polskiej publicystyce socjalistycznej miała miejsce w 1883 r., tj. w roku jego śmierci (...) Bój o ocenę Marksa (...) rozpoczął się od pomieszczenia w *Pracy* obszernego artykułu pt. «Karol Marks» (...) Artykuł *Pracy*, który niewątpliwie wyszedł z kregu autorów pierwszego programu socjalistów galicyjskich, (...) spotkał się z frontalnym atakiem *Przedświtu*, na łamach którego wystąpił W. Piekarski”. Kolejne nasilenie publikacji miało miejsce w 1893, w dziesięciolecie zgonu Marksa.

„Na ogół podkreślano trzy momenty w biografii i twórczości Marksa, symbolizujące jego dokonania: napisanie „Kapitału”, udział w tworzeniu i Międzynarodówki oraz współautorstwo „Manifestu Komunistycznego” (...) Za największe osiągnięcie Marksa uważano teorię wartości dodatkowej (wówczas pisano powszechnie: nadwartości) oraz krytykę kapitalizmu...”  
Na roku 1893 zamyka się szkic.

czb

● **Sławomir Folfasiński: W STULECIE PRASY CZĘSTOCHOWSKIEJ. Kartka Ogłoszeń w latach 1882—1888 i Stanisław Kostka Czerniejewski. Zaranie Śląskie 1983 nr 1—2. S. 133—142.**

Wyczerpujący szkic o najstarszym periodyku częstochowskim i jego (prawdopodobnym) redaktorze. Autor już wcześniej podjął ten temat, ale tutaj oparł studium o wielorakie źródła i naszkicował okoliczności ekonomiczne, tłumaczące powstanie i upadek pisma. Dlatego przekonująco brzmią argumenty o roli Czerniejewskiego, dzięki któremu *Kartka Ogłoszeń* „nie stała się jedynie efemerydą wydawniczą” w Częstochowie, „nie będącej nawet na dobre rozwijającym się ośrodkiem przemysłowym”.

„Dopóki wszakże St. K. Czerniejewski przebywał i działał w Częstochowie, *Kartka Ogłoszeń* ukazywała się stale, choć zapewne traciła swą dawną popularność i chyliła się ku upadkowi. Nastąpił on na przełomie lat 1888/89. Ostatni zachowany numer pisma ukazał się z metryczką: nr 5 30 I—11 II 1888. R. 7’.

Następnie Folfasiński przedstawia skrótkowo działalność wydawniczo-prasową Czerniejewskiego na Górnym Śląsku (*Gwiazda Piekarska — Gwiazda Górnosłaska, Gazeta Katolicka*).

Aktywność Czerniejewskiego na polu prasowym w Częstochowie i na Górnym Śląsku poprzedziły jego doświadczenia wydawnicze w Wielkopolsce. Był on niewątpliwie typem ówczesnego „organicznika”.

pd

● **Piotr A. Tusiński: TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY W ŚWIETLE PRASY LUBELSKIEJ. Z pola walki 1983 nr 2. S. 155—161.**

Kilkudniowy Rząd Lubelski (którego niektóre agendy działały — jak podaje autor — do 18 listopada 1918) znalazłi oczywiście oparcie bądź przeciwdziałanie propagandowe w miejscowej prasie. Autor po lekturze uznał za organy rządu 2 dzienniki: *Komunikat Wydziału Narodowego Lubelskiego* i *Dziennik Lubelski*, ściśle związane „osobami swych redaktorów i wydawców z ugrupowaniem partii i stronnictw politycznych, tworzących gabinet” (część redakcji *Dziennika Lubelskiego* z red. naczelnym Z. Dreszerm została powołana na stanowiska w ministerstwie propagandy). Opozycyjne stanowisko zajmowały 2 pozostałe dzienniki: endecki *Głos Lubelski* i zblizona do niego *Ziemia Lubelska*.

„Rząd lubelski prowadził liberalną politykę wobec miejscowej prasy, co przejawiało się w braku cenzury i w niczym nieopomowanych atakach gazet prawicowych na gabinet (...) Pomimo tego Rząd Tymczasowy nie zdecydował się na stanowczą akcję represyjną wobec prasy opozycyjnej”. Stanowisko to autor tłumaczy demokratycznym, nie zaś rewolucyjnym charakterem rządu i potrzebą niezależnej prasy dla wolnej gry sił partyjnych — jako klasycznych warunków demokracji parlamentarnej.

czb

● **Krystyna Goldbergowa: GIŁOWE DZIEDZICTWO. Kontrasty 1984 nr 2. S. 40—41.**

Szkic poświęcony Franciszkowi Gilowi (1917—1960) i współczesnemu konkursowi na reportaże i tematyce wiejskiej, noszącemu jego imię. Gil debiutował w 1931 nagrodą uczniowskiej *Kuźni Młodych*, pisywał potem dla *Sygnaliów* („bodaj najgłośniejsze 'Bezdroża uniwersyteckie' z roku 1939” o antysemitkich burdach i getcie ławkowym — „artykuł ten wszyscy teoretycy gatunku zgodnie zaliczają do pod-

stawowego kanonu wielkiej publicystyki"). Po wojnie związał się z *Odrodzeniem* („Zniwo wielkiej reformy”; najznamienitszy, nie tylko moim zdaniem, reporterski dokument przemian, jakie u zarania Polski Ludowej zachodziły na wsi w południowym regionie kraju...”). Kolejnym cyklem były reportaże z Ziemi Odzyskanych.

Do najważniejszych osiągnięć Gila zaliczyć należy reportaż o pogromie kieleckim z 1946 r. Gdy z początkiem roku następnego przeniósł się do Szczecina, nadesłał stamtąd już tylko parę ważkich tekstów. Jednym z nich był reportaż o Szczecinie w *Odrodzeniu*. „Potem pisywał coraz rzadziej i coraz słabiej, aż wkrótce zamilkł zupełnie (...) Nikt jakos do tej pory nie wyjaśnił tej tragedii i nigdy nie zostanie wyjaśniona”, twierdzi K. Goldberga. Chyba nie czytała w *ZP* nr 1-2/1982 szkicu Stanisława Telegi. pd

● **Janusz Kilański: „MIAŁEM MOMENT ZŁAPANIA KLIMATU NA PIÓRO”.** *Kontrasty* 1984 nr 2. S. 38-39.

„Jest w Polsce taki zespół, którego pełna część popełnia wszelkie możliwe wykroczenia przeciwko uprawianej sztuce”: chodzi o „pewną grupę ludzi występujących przed mikrofonami radia i telewizji” — niektórych dziennikarzy, lektorów, spikerów, osoby zapraszone. A przecież: „Radio i telewizja, jako środki najbardziej masowego przekazu, nie mogą zapominać o trzech zasadach sformułowanych przez znakomitego znawcę przedmiotu, profesora Bronisława Wieczorkiewicza (...) powinny być słyszane, rozumiane i słuchane.”

Tymczasem: „Nie ma takich błędów i wykolejeń językowych, których nie popełniano by w radiu i telewizji.” Kto nie wierzy, niech sięgnie do felietonu Janusza Kilańskiego albo niech włączy radio lub telewizor. Z wycięcia autora wynika, że najdalej w ciągu pół godziny usłyszy jakiś błąd językowy (ja daję na to znacznie mniej czasu). Doszło do tego, iż — „najbardziej dokuczliwe (...) niedostatki dykcyjne i artykulacyjne” robią wrażenie, że „im kto gorzej mówi, tym ma łatwiejszy dostęp do mikrofonu”.

A wszystko to w dwa lata po przyjęciu „Programu prac nad kulturą języka polskiego"! Kilański zwraca się zatem do Prezesa Komitetu ds. Radia i Telewizji: „Słyszałem, że ogłosił pan świętą wojnę przeciw ludziom nieprzydatnym dla radia i telewizji. Czy w związku z tym np. przed Krenzem i Maksymiukiem nie powinni odejść ci, o których mowa w tym felietonie?”

Ponieważ tekst jest niewątpliwie krytyką działalności Komitetu ds. Radia i Telewizji, z zainteresowaniem będziemy oczekiwali odpowiedzi Prezesa na krytykę. Aby zaś podnieść jeszcze (jeśli to w ogóle możliwe) rangę sprawy, przypomnijmy, że na ten temat wypowiedział się też premier, gen. armii Wojciech Jaruzelski — najwyższy przełożony Prezesa Radiokomitetu. pd

● **M. A. Fiedotow: SOWIETSKAJA IZBIRATELNAJA SISTIEMA I PRIESSA.** *Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo*, 1984 nr 2. S. 3-10.

„Praktyka historyczna potwierdza, że w miarę rozwoju socjalizmu coraz bardziej

wzrasta rola prasy w kierowaniu sprawami społeczeństwa oraz państwa. Na obecnym etapie w sposób ewidentny daje się zauważyć zwiększone oddziaływanie prasy na bieg realizacji przedsięwzięć o charakterze ogólnopanstwowym, ekonomicznym oraz społeczno-kulturalnym, na całe życie społeczne. (...) Wszystko to zmusza do spojrzenia po nowemu na rolę prasy w zyciu politycznym rozwiniętego socjalizmu, w szczególności w organizacji oraz przeprowadzaniu wyborów do organów władzy państwowej” (s. 3). Tę potrzebę spojrzenia po nowemu Fiedotow odnosi do: kampanii wyborczej oraz funkcji prasy; prasy i komisji wyborczej; prasy i kandydatów na posłów oraz prasy i wyborców, widząc w tych dziedzinach pole dla urzeczywistniania przez prasę swojego posłannictwa w systemie wyborczym. Posłannictwo to autor łączy z wielofunkcyjnością prasy, jej powszechnością oraz maksymalną dostępnością zawartych w niej informacji. Jego zdaniem przesądza to o tym, że prasa jest jednym z ważniejszych komponentów infrastruktury informacji masowej w systemie wyborczym na równi z radiem oraz telewizją (s. 4).

W kampanii wyborczej funkcja prasy sprowadza się głównie do pracy agitacyjnej, w której ramach prasa występuje jako instrument partii i państwa, mający oddziaływać ideowo i ideologicznie na wyborców przez wyjaśnianie im platformy wyborczej, rozpowszechnianie wiadomości o kandydatach na posłów oraz wiadomości na temat praw i swobód obywatelskich (s. 3). Funkcja ta zabiega się ściśle z opartą na zasadzie jawności współpracą prasy z komisjami wyborczymi, co znajduje wyraz w praktyce regularnego publikowania sprawozdań z ich działalności — (s. 5). W odniesieniu zaś do kandydatów na posłów istota zadania prasy sprowadza się do zapoznania z nimi wyborców oraz obsługiwanie kampanii przedwyborczej (s. 7). Jednakże wybory to nie tylko przejaw woli suwerena-ludu dotyczącej powołania i ukonstytuowania wyższego organu przedstawicielskiego władzy państwowej, lecz również okres zwiększonego zainteresowania wyborców dotychczasowymi niedociągnięciami organów ustępujących i perspektywami wybieranych. Z tego też względu w ramach swojej więzi z wyborcami, prasa ustawicznie i szczegółowo publikuje informacje i materiały nie rezygnując z wypowiedzi krytycznych samych wyborców. Aktem końcowym działalności prasy w kampanii jest opublikowanie wyników wyborów. Natomiast o stopniu wypełnienia funkcji przez prasę świadczyć powinna wzmożona polityczna oraz społeczna aktywność obywateli (s. 10). mk

● **M. A. Nagornaja: INFORMACYONNOJE OBESPIECZENIJE RABOTY MIESTNYCH SOWIETOW.** *Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo* 1983 nr 10. S. 69-76.

W przypadku terenowych organów władzy i administracji państwowej znaczenie informacji z grubsza biorąc jest dwojakie: zawiera ona dane niezbędne dla działalności danego organu i wskazuje na sprawność jego działania. Jednakże największe znaczenie informacji dla wspominanych organów wiąże się z ich działalnością planową (perspektywną). O rzeczywistym znaczeniu informacji na grun-

cie radzieckim świadczą między innymi dane badań autorki, z których wynika, że pierwszorzędne znaczenie posiada informacja oficjalna pochodząca od organów szczebla wyższego. Niemniej 46 na 53 ankietowanych oświadczyło, że w swojej pracy korzystają często z materiałów ze spotkań, zebrań itp. oraz wytycznych przekazywanych ustnie (s. 69). Regulacja prawna informacji, jej rodzaje oraz przepływ, ma na terenie ZSRR charakter konstytucyjny. W dalszej części artykułu — szczegółowe omówienie stadiów zbierania i planowania informacji, jej obróbki i wykorzystania, ponadto sposób kierowania informacją do różnych stanowisk pracy i in.

mk

**S. A. Czernyszewa: GRAŻDANSKO-PRAWOWAJA ZASZCZITA AWTOR-SKICH PRAW. Sowjetskoje Gosudarstwo i Prawo 1984 nr 2. S. 67—72.**

Na gruncie obecnie obowiązującego ustawaodawstwa radzieckiego Czernyszewa omawia: organa zajmujące się ochroną praw autorskich w ZSRR; przebieg procesu sądowego w zakresie ochrony danych praw; warunki ochrony sądowej oraz wazny stosunek artykułów 6, 499 i 500 Kodeksu Cywilnego RFSSR na tym tle. Zwraca uwagę na gwarancję konstytucyjną (art. 47) ochrony praw autorskich, będącą podstawą pozostałych norm prawa w tym zakresie tak w skali wszechzwiązkowej jak i poszczególnych republik. Omawia istotę różnych pojęć ochrony prawnej i obrony prawnej praw autorskich dowodząc, że ochrona prawna jako szersza obejmuje swym zasięgiem również obronę prawną i w sumie sprowadza się do możliwości przywrócenia stanu sprzed jego naruszenia przy jednoczesnym zastosowaniu sankcji w stosunku do naruszających (s. 67). Przykłady z prasy oraz innych środków przekazu wskazują na tego powszechny charakter i — co z tym związane — znaczenie. W tym też kontekście autorka zwraca szczególną uwagę na faktyczny brak ochrony prawnej praw autorskich do momentu podpisania umowy z wydawcą oraz na niedostateczną ich ochronę nawet z chwilą podpisania takiej umowy, sugerując własne rozwiązanie. Widzi je między innymi w możliwości stosowania sankcji przeciwko realizatorowi w przypadku niedostatecznego wywiązania się z zobowiązań wynikających z umowy. Pozostaje jednak wciąż otwarte pytanie, jak praktycznie zagwarantować równość stron (autora i realizatora), gdy przykładowo w ramach formalnie „dozwolonego” wydawca wypłaca mniejsze honorarium jednemu autorowi i większe drugiemu, przy jednakowej objętości i poziomie przyjętych do druku utworów.

mk

**● G. Ziborow: IDEOLOGICZESKIE DIWERSJI W ARSIEŃLE POLITIKI IMPERIALIZMA. Międzynarodnaja Żyzn 1984 nr 3. S. 99—107.**

Po raz drugi od czasów „zimnej wojny” społeczność międzynarodowa przeżywa zaawansowany w najwyższym stopniu kryzys polityczny w skali globu. Ewidentnym przejawem tego kryzysu jest nieustannie nasilająca się dywersja ideologiczna ośrodków propagandy zachodniej, głównie USA. Właśnie Stany Zjednoczone, postawiwszy

sobie za cel skompromitowanie powszechnie komunizmu jako doktryny naukowej, sięgnęły do będącego w ich posiadaniu całego arsenału środków propagandy, nie przebijając w metodach prowadzenia „walki”.

Dlaczego tak się dzieje? G. Ziborow tłumaczy to zdaniem sobie sprawy z niemożliwości uzyskania zwycięstwa w konfrontacji zbrojnej z ZSRR oraz nieskutecznością dokonywanych przez USA wielokrotnych sankcji ekonomicznych. W tej sytuacji pozostała jeszcze dywersja ideologiczna, do której sięga się coraz częściej i w coraz szerszym zakresie, niezależnie od tego jaki system partyjny reprezentuje sprawująca władzę administracja USA. Wszystko to „daje propagandzie status, którego nie posiadała ona przedtem, nawet w najbardziej nasilonym okresie «zimnej wojny»” (s. 100). W nie mniej decydującym stopniu o takim statusie propagandy USA zdecydowało również przeświadczenie, „jakoby metody propagandy dywersyjnej przedstawiały «model optymalny» wojny ideologicznej przeciwko socjalizmowi” (s. 100). Optymalny dlatego, że przegrzując w walce ideologicznej z socjalizmem, kapitalizm stara się nadrobić utracone pozycje przy pomocy „wojny psychologicznej”, przy jednoczesnym zastosowaniu w coraz szerszym zakresie dywersji ideologicznej (s. 102). Tak w miarę postępującego zaostrzania się stosunków międzynarodowych obnażają się nowe cechy dywersji ideologicznej Zachodu, zwłaszcza to, że podniesiono ją do rangi oficjalnej polityki państwowej (s. 105).

mk

**● WIR KOMMEN ZURÜCK ZUR ZUKUNFT. Exclisiv-Interview mit George Orwell. ZV+ZV 1984 nr 2. S. 85.**

— Mister Orwell, w roku 1945 przepowiedział Pan, jaki będzie świat w roku 1984 (...) Czy uważa Pan, że się sprawdziło?

— Bez wątplenia. Proszę tylko pomyśleć o telekamerach, którymi na skrzyżowaniach ulic filmuje się kierowców, lub w bankach kryminalistów. Albo niech Pan zauważy, jak gospodarka manipuluje konsumentami przy pomocy reklamy via telewizja i ogłoszenia...

Tak się zaczyna jednostronnicowy wywiad z autorem literackiej wizji — sprzed lat czterdziestu — roku 1984. Orwell m.in. namiętnie przedstawia się problem regulacji współczesnego rozwoju komunikowania, mówiąc:

— „Znam te dyskusje. Oto ludzie rozwijają techniczne środki komunikowania, a wtedy przychodzi policja do spraw myśli — jak w mej powieści — i mówi o „medium jako narkotyku” i usłudze oferuje „sanitariuszy medialnych” (...) A co by się stało, gdyby nasi przodkowie z końcem poprzedniego stulecia postąpili podobnie z „nowymi karetami”, samochodami? Z pewnością uważano by wprowadzenie samochodów za wielkie zagrożenie społeczne i mówiono o „narkotyku jeźdni” (...) zamiast przyjąć z fantazją wyzwanie nowych mediów, wciąż słyhać lamenty (...) często podejmuje się próby, aby wywoływaniem strachu utrudnić postęp ludzkości lub wręcz mu zapobiec...

Te krytyczne uwagi kieruje autor „Roku 1984” przede wszystkim przeciw zastrzeżeniom wobec nowych mediów w RFN. Tyle, że Orwell zmarł w 1950 r.

czb

● **Philippe Larroque:** „NEIN ZUR UNIFORMITÄT” — EINE KAMPAGNE DER FRANZÖSISCHEN ZEITSCHRIFTEN-PRESSE. ZV+ZV 1984 nr 3. S. 110—111.

Jest to przekład fragmentów artykułu zastępcy redaktora naczelnego *L'Echo de la Presse et de la Publicité* z tegoż czasopisma prasoznawczego. Artykuł jest poświęcony założonemu w październiku 1982 Stowarzyszeniu Popierania Prasy Periodycznej (APPM), do którego należą już 23 wydawnictwa — 60 tytułów o 26 milionach egzemplarzy nakładu. Rozpoczęły one od kampanii skierowanej przeciw ekspansji reklamy telewizyjnej: wszystkie czasopisma z grupy APPM zamieściły 3 kolejne strony niezadrukowane poprzedzające czwartą, zawierającą argumenty w tej sprawie pod hasłem: „Nie dla uniformizacji — tak dla prasy periodycznej”.

APPM ma dwa cele: informowanie szerokiej publiczności o znaczeniu i sytuacji prasy periodycznej we Francji i rozwijanie badań nad przywiązaniem czytelników

do czasopism. Wyniki mają służyć jako pomoc dla ogłoszeniodawców.

Prasa periodyczna jest zagrożona wskutek malejących wpływów ogłoszeniowych, przechwytywanych przez wszystkie 3 programy tv: „Télévision Française 1” (państwowy), „Antenne 2” i ostatnio także „France Régionale”.

Paul Dupuy, przewodniczący APPM, domaga się w imieniu stowarzyszenia kontroli nad rozmiarami reklamy w tv: czasu przeznaczanego na reklamę antenową i jej cennika, nazbyt wygórowanego wobec ogłoszeń prasowych. W 15-lecie 1968—1982 udział reklamy telewizyjnej wzrósł z 2 do 16 procent, podczas gdy wskaźnik dla mediów drukowanych obniżył się z 77 do 58,5. Czas antenowy reklamy, teoretycznie ograniczony do 18 min. dziennie dla kanału, przekroczył 20 min. W roku 1982 reklama w tv dała 3,35 miliardów fr, co oznacza 60 proc. wzrostu wobec roku poprzedniego. Stąd samoobrona i przeciwdziałania prasy periodycznej.

czb

---

## Z RAPTULARZA PRASOZNAWCY:

*Zimny ogień, suchą wodę i gazeciarską prawdę — kto by znalazł, niech się zgłosi, a otrzyma sowitą nagrodę.*

Aleksander Fredro

## PRASA POLSKI LUDOWEJ. KALENDARIUM 1944–1945

1944 r.

22 VII — z Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego: „Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, przystępując do odbudowy państwowości polskiej, deklaruje uroczyście przywrócenie wszystkich swobód demokratycznych, równości wszystkich obywateli bez różnic rasy, wyznania i narodowości, wolności organizacji politycznych, zawodowych, prasy, sumienia. Demokratyczne swobody nie mogą jednak służyć wrogom demokracji”.

23 VII — ukazuje się 1. nr organu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — *Rzeczpospolita* (wydrukowany w drukarni polowej — wojskowej w okolicy Chełma). Komitet redakcyjny tworzą: Jerzy Borejsza (red. nacz.), Jerzy Putrament (z-ca red. nacz.), Edda Werfel, Anatol Mikułko. Na dwóch kolumnach druku zamieszczono tekst „Manifestu”, skład i życiorysy członków powstałej władzy wykonawczej. W chronologicznej bibliografii prasy krajowej (20) jest to piąty kolejny tytuł; wyprzedzają go gazety wojskowe, żołnierskie: 1. *Zwyciężymy*. Gazeta 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, 2. *Do boju*. Gazeta Dywizji im. Kilińskiego; 3. *Do boju*. Tygodnik batalionowy; 4. *Na zachód*. Gazeta 3 Polskiej Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta.

30 VII — w Chełmie ukazuje się dodatek nadzwyczajny *Rzeczypospolitej* z tekstem porozumienia podpisanego przez PKWN i rząd ZSRR.

VII — przy PKWN powstaje polska agencja oficjalna „Polpress”. Jej początki wiążą się z Biurem Prasowym Związku Patriotów Polskich w Moskwie (przekształconym decyzją ZG ZPP w Polską Agencję Prasową), którego inicjatorami byli: Stefan Jędrychowski, Tadeusz Wierbłowski i Zygmunt Modzelewski. Pierwszy biuletyn (w objętości kilku kartek powielanych na woskówkach) ukazywał się w nakładzie 10 egz. Jego odbiorcą była red. *Rzeczypospolitej* i członkowie najwyższych władz PKWN. Od września 1944 — praski oddział „Polpressu”. Początkowo na czele Agencji stał Stefan Świerzewski.

I VIII — w Lublinie ukazuje się 1. nr dziennika — niezależnego organu demokratycznego — *Gazeta Lubelska*, wydawana początkowo przez Spółdzielnię Wydawniczą (od nru 1/1945 przez Sp. Wyd. „Czytelnik”); pierwszym red. nacz. był Jan Dąbrowski. Z powodu braku papieru często dziennik był drukowany na zużytym papierze pakowym i nieaktualnych plakatach. Od

23 III 1947 jako mutacja *Życia Warszawy* pt. *Życie Lubelskie* (ukazywało się do 1957).

4 VIII — ukazał się 2. kolejny nr *Rzeczypospolitej* drukowany w normalnej drukarni lubelskiej; od 5 II 1945 w Łodzi, od 7 VII — w Warszawie. Od 9 III 1947 połączona z *Dziennikiem Gospodarczym* (ukazywał się od 30 XI 1946 w Bytomiu, wydawany przez S.W. „Wydawnictwa Gospodarcze”) — *Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy* (od nru 15/1950 zmiana tytułu — *Rzeczpospolita. Dziennik Polityczno-Gospodarczy*). Od nru 339/1948 — wydanie południowe. W 1950 r. po wydaniu nru 359 zawieszono edycję.

11 VIII — ze studia mieszczącego się w wagonie na boczniczy dworca kolejowego w Lublinie rozległa się zapowiedź „Tu Polskie Radia Lublin na fali 224” (słowa te przekazał spiker Tadeusz Chabros), inaugurująca działalność radiofonii w Polsce Ludowej. Program składał się z dwóch 10-minutowych audycji (12.15 i 16.00). W końcu 1944 roku program rozbudowano do 6 godzin dziennie; w nocy z 31 XII 1944 na 1 I 1945 zainaugurowano nadawanie programu dla zagranicy. Początkowo zespół radiowy liczył 9 osób. 22 XI dekretem PKWN powołane zostało do życia Przedsiębiorstwo Państwowe „Polskie Radio”, jako odrębna jednostka gospodarcza „prowadzona wg zasad handlowych z uwzględnieniem potrzeb Państwa i interesów życia społecznego” (16). Nadzór nad działalnością Polskiego Radia powierzono (w zakresie technicznym) kierownictwu resortu komunikacji oraz poczt i telegrafów, oraz (w zakresie spraw organizacyjnych, repertuarowych, administracyjnych i finansowych) kierownictwu resortu informacji i propagandy.

Do zadań tego przedsiębiorstwa należały: „budowa i eksploatacja na zasadach wyłączności nadawczych stacji radiofonicznych, radiowęzłów i radiosieci; organizacja stałego zasilania repertuaru radiofonicznego materiałem informacyjnym, odczytowym, teatralnym, recytacyjnym, koncertowym oraz przekazywanie tego repertuaru za pomocą stacji nadawczych; rozwój radiofonii kraju i wprowadzanie ulepszeń i uzupełnień w miarę rozwoju techniki radiowej. Polskie Radio obowiązkane jest nadawać wszelkie obwieszczenia i komunikaty rządowe oraz materiał informacyjny i publicystyczny, dostarczany za pośrednictwem Resortu Informacji i Propagandy, jak również obiektywnie informować społeczeństwo o sprawach państwowych i działalności władz oraz Wojska Polskiego, a także orientować opinię publiczną w dziedzinie zagadnień społecznych, politycznych, wojskowych, gospodarczych i kulturalnych. Obowiązkiem przedsiębiorstwa jest utrzymywać swój repertuar radiofoniczny na odpowiednio wysokim poziomie” (16).

\*

Następuje — mimo trudności poligraficznych i papierowych — powolna odbudowa rynku prasowego. Jako pierwsze powstają terenowe pisma informacyjne, najczęściej jako organy lokalnych urzędów informacji i propagandy bądź rad narodowych; np.: w Białymstoku — *Wiadomości Radiowe* (1 nr: 6 VIII), w Rzeszowie — *Biuletyn Informacyjny* (1 nr: 10 VIII, wyd.: Wojewódzki Urząd Inf. i Prop.), w Tomaszowie Lubelskim — *Ziemia Tomaszowska*. Organ Powiatowej Rady Narodowej (1 nr: 17/18 VIII), w Siedlcach — tygodnik społeczno-polityczny wyd. przez Miejską i Powiatową Radę Narodową — *Gazeta Podlaska* (1 nr: 20 VIII), w Otwocku — *Wiadomości Otwockie* (1 nr: 22 VIII).

Powołują (lub wznawiają) własne organy prasowe partii polityczne, organizacje młodzieżowe, powstają w Lublinie czasopisma społeczno-kulturalne, młodzieżowo-dziecięce, naukowe:

*Wici* — tygodnik Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” (1 nr: VIII; od nru 3/1945 w Łodzi, od nru 5/1946 w Warszawie; zawieszony 18 VII 1948). W skład zespołu redakcyjnego wchodził m. in. Marian Tupalski (kier.), Jan Aleksander Król, Józef Ozga-Michalski, Mieczysław Grad, Bolesław Dejworek.

*Odrodzenie* — tygodnik społeczno-literacki (1 nr: 3 IX; od nru 13/1945 w Krakowie, od nru 10/1947 w Warszawie; w roku 1950 po wydaniu nru 12/278 zawieszony). Red. nac.: Karol Kuryluk, od nru 51/52 r. 1948 Jerzy Borejsza.

*Barykada Wolności* — tygodnik polityczny PPS na terenach wyzwolonych (1 nr: 10 IX; od 30 VI 1945 Warszawa). Od nru 4 z 1944 organ Tymczasowej Rady Naczelnej PPS na terenach wyzwolonych. W roku 1946 w skład komitetu red. wchodzi: Henryk Jabłoński, Krystyna Strusińska, Henryk Świątkowski, Aleksander Żaruk-Michalski. 31 VIII 1946 pismo zawieszono (pismo pod takim samym tytułem — jako organ lewicowych socjalistów — ukazywało się w konspiracji, a następnie w okresie Powstania Warszawskiego).

*Zielony Sztandar*. Naczelny organ Stronnictwa Ludowego (1 nr: 17 IX; od nr 7/1945 Łódź, od nru 19/1946 Warszawa—Łódź, od nru 44/1946 Warszawa). Wyd.: Polskie Stronnictwo Ludowe; od nru 9/1944 — Stronnictwo Ludowe, od nru 7/1945 — „Czytelnik”, od nru 9/1945 — NKW SL. W skład komitetu red. wchodzi Jan Aleksander Król, Andrzej Waleron, Władysław Kowalski, Henryk Dzendzel.

*Biuletyn Informacyjny* (nieregularnie: od 21 IX; wyd. Komenda m. st. Warszawy); od 19 X pt. *Biuletyn Praski* (przestał się ukazywać 23 X ?).

*Stańczyk*. Tygodnik humorystyczno-satyryczny (1 nr: 25 IX), red. i wyd. Leon Pasternak. Ukazało się 5 nrów, ostatni prawdopodobnie nie został rozpowszechniony z powodu „nieco pyszałkowato-prowokacyjnego wiersza” (30).

*Trybuna Wolności*. Organ KC PPR (1 nr: 26 IX; od nru 72/73 1945 Łódź, od nru 79/1945 Warszawa). Kontynuacja pisma konspiracyjnego PPR z zachowaniem ciągłości numeracji (nr „lubelski” ukazał się jako 62). Pierwsze numery miały charakter informacyjno-polityczny; po ukazaniu się *Głosu Ludu* tygodnik przekształcił się w pismo publicystyczne, na jego łamach dominowała problematyka teoretyczna i wewnątrzpartyjna.

*Wieś*. Tygodnik społeczno-kulturalny (1 nr: 15 X, od nru 2/1945 Łódź jako tygodnik kulturalno-społeczny, organ Związku Samopomocy Chłopskiej). Komitet red.: Jan Aleksander Król (red. nacz.), Paweł Kubisz, Stanisław Nędza-Kubiniec, Józef Andrzej Frasik, Stanisław Piętak, Marian Kubicki, Józef Morton, Józef Ozga-Michalski i in.

*Życie Warszawy*. Informacyjne pismo demokratyczne m. st. Warszawy (1 nr 15 X; wyd. początkowo Spółdzielnia Wydawnicza „Życie Warszawy”, a następnie SW „Czytelnik”). W pierwszym okresie dziennik składany ręcznie i drukowany na płaskiej maszynie w nakładzie 1500 egz., a później 6—15 tys. egz. Pierwszy red. nacz. Bohdan Skąpski, a następnie Wiktor Borowski.

*Promyk*. Dwutygodnik dla młodzieży (1 nr: X; wyd. Wydział Wydawnictw Resortu Oświaty PKWN, a nast. Ministerstwo Oświaty; przestał się ukazywać w VI 1945).

*Młodzi idą*. Organ Tymczasowego Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR (od nru 1/1945 — organ KC OM TUR). Dwutygodnik (1 nr: 1 XI,

od nru 3/1945 Łódź, od nru 1/1946 Warszawa). Wznowienie pisma OM TUR ukazującego się od 1928 r. (także w konspiracji jako organ Związku Młodzieży Socjalistycznej).

*Głos Warszawy* (1 nr i jedyny: 1 XI; Warszawa—Grochów; wyd. Komitet Warszawski PPR, nakład 189 egz.).

*Robotnik*. Centralny organ PPS (1 nr: 11 XI; od 1 II 1945 w Łodzi, od 17 XII w Warszawie). Początkowo pismem kierował Jan Dąbrowski, a następnie Zbigniew Mitzner, Julian Hochfeld, Stefan Arski. Nakład wahał się w granicach 5—10 tys. egz.

*Głos Ludu*. Pismo codzienne PPR (1 nr: 14 XI; 14 III 1945 w Łodzi, od nru 157 w Warszawie). W komitecie red.: Roman Werfel, Józef Kowalczyk, Ostap Dłuski, Julian Burgin, Tadeusz Zabłudowski. Nakład wahał się w granicach 15—25 tys. egz. „Był pierwszym w Polsce jawnym i oficjalnym organem związanym z partią komunistyczną” (30). Z art. wstępnego: (...) Nazwaliśmy pismo nasze *Głosem Ludu*. Chcemy, aby ta nazwa odzwierciedlała istotny charakter, zasadniczy kierunek naszego pisma. Chcemy być nie tylko z nazwy, ale z treści naszej działalności — głosem polskiego ludu. Lud — to my wszyscy. (...) Lud — to wszyscy, co żyją z pracy dłoni lub mózgu”.

*Walka Młodych*. Organ Związku Walki Młodych (1 nr: 18 XI, kontynuacja wydawanego w konspiracji pisma od 1943 r.; nr „lubelski” ukazał się jako 23. kolejny nr; od nru 6/1945 w Łodzi, od nru 23 w Warszawie). W komitecie red.: Helena Jaworska, Henryk Holland, Wojciech Krasucki, Bolesław Działosz, Kazimiera Kosińska, Stefan Kozicki.

*Rada Narodowa*. Organ Krajowej Rady Narodowej (1 nr: 31 XII, kontynuacja wydawanego w konspiracji pisma, nr „lubelski” ukazał się jako 14. kolejny nr; od 15 IV 1945 w Warszawie). Redaktorem był Stefan Żółkiewski, a następnie K. Biskupski i H. Kurowska.

7 IX — ukazuje się dekret PKWN o zakresie działania i organizacji Resortu Informacji i Propagandy (Dz. U. nr 4 poz. 20), którego główny cel sprowadzał się do wypracowania i określenia głównych kierunków państwowej propagandy prasowej. „Do zakresu działania Resortu Informacji i Propagandy należą sprawy prasy codziennej i periodycznej, sprawy agencji prasowych, informacyjnych i telegraficznych, sprawy radiofonii, sprawy produkcji filmowej i kinematografii, sprawy wydawnictw informacyjnych i propagandowych oraz sprawy propagandy masowej w kraju, propagandy za granicą, o ile nie zostaną wydzielone do zakresu działania innych resortów” (art. 1.). „Resort Informacji i Propagandy dzieli się na następujące wydziały: 1. ogólny, 2. prasowo-informacyjny, 3. radiowy, 4. filmowy, 5. wydawnictw, 6. propagandy masowej w kraju, 7. propagandy zagranicznej” (art. 2). Z chwilą utworzenia Rządu Tymczasowego (31 XII) Resort przekształcony w Ministerstwo Informacji i Propagandy (21, 22, 26). Pierwszym kierownikiem Resortu został Stefan Jędrychowski, a po nim Stefan Matuszewski (do 25 X 1946) i Feliks Widy-Wirski (do 11 IV 1947).

10—11 IX — na konferencji działaczy socjalistycznych z terenów wyzwolonych podjęto decyzję o wydawaniu organu politycznego *Barykada Wolności*, postanawiając równocześnie, że z chwilą powstania sprzyjających możliwości należy przystąpić do wydawania codziennego pisma politycznego *Robotnik*, a *Barykadę* przekształcić w masowe tygodniowe pismo socjalistyczne (15).

IX — reaktywowany został Związek Zawodowy Dziennikarzy RP.

15 X — z udziałem przewodniczącego KRN Bolesława Bieruta, przewodniczącego PKWN Edwarda Osóbki-Morawskiego, kierowników poszczególnych resortów, przedstawiciele partii i stronnictw politycznych — z inicjatywy Jerzego Borejszy — zebranie założycielskie Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”; padły różne propozycje nazwania tej spółdzielni („Tęcza”, „Brzask”, „Światło”, „Promień”, „Wyzwolenie”, „Świt”, „Jutrzenka”); ostatecznie przyjęto propozycję Jerzego Putramenta. Określono, że celem Spółdzielni między innymi jest „(...) wydawać pisma codzienne i periodyczne, własne popularne wydawnictwa, organizować ich kolportaż, otwierać kioski...”. Działalnością spółdzielni — która wkrótce stała się największym w Polsce wydawnictwem książkowym i prasowym, dysponującym własnymi drukarniami, aparatem księgarsko-kolportażowym — kierował Zarząd Główny w składzie: Jerzy Borejsza — prezes, Zofia Dembińska — dyrektor naczelny, członkowie — Kazimierz Milczewski, Jan Szczyrek i Stanisław Tazbir.

W obrębie SW „Czytelnik” powołano Agencję Prasowo-Informacyjną (API); jej pierwszym redaktorem nacz. był Adam Panasiewicz (2). Celem API była obsługa prasy „czytelnikowskiej” — „mniej radykalnie społecznej i politycznej, przeznaczonej dla zachowujących pewną rezerwę do dokonującej się rewolucji społecznej grup inteligencji” (32). Od stycznia 1945 — w Łodzi, wiosną — w Warszawie. Wydawała „Serwis depeusz” (w 1949 r. przejęty przez PAP), a od 1946 — „Serwis artykułów”.

Prasa informowała: z powodu niewystarczającej liczby egzemplarzy drukowanych prasy w stosunku do zapotrzebowania społecznego obserwuje się sprzedaż gazet po cenach spekulacyjnych. Żeby temu zapobiec, postuluje się, aby rozprowadzaniem prasy zajmowały się redakcje, wojsko, partie polityczne, terenowe placówki „Czytelnika” oraz wojewódzkie i powiatowe wydziały informacji i propagandy (por.: B.a.: Słowo drukowane do mas — *Rzeczpospolita*, 1944 nr 135; B.a.: Należy usunąć spekulację gazetową — *Zycie Warszawy*, 1945 nr z 18 II).

Sporadycznie drukowano specjalne edycje (w małym formacie i na cienkim papierze) *Rzeczypospolitej*, *Trybuny Wolności* i *Zwycięzimy* i przrzucono je samolotami poza linię frontu.

22 X — powołano Wydział Informacji KC PPR (później zmieniono nazwę na Wydział Propagandy), którego celem było organizowanie prasy i polityczne kierowanie nią. W pierwszym okresie kierownik Wydziału utrzymywał stały kontakt z redaktorami prasy. W okresie 1944—1948 kierownikami Wydziału Propagandy byli kolejno: Edward Ochab, Helena Kozłowska, Władysław Bieńkowski, Mieczysław Wągrowski i Jerzy Albrecht.

28 X — spotkanie przedstawicieli red. *Rzeczypospolitej* z przedstawicielami związków zawodowych i komitetów fabrycznych w celu pozyskania robotników do współpracy z gazetą.

23 XI — Polskie Radio rozpoczęło nadawanie codziennie o godz. 20.30 na fali 224 m dyktanda wiadomości „Polpressu” dla redakcji pism terenowych.

XI — zebranie organizacyjne Związku Zawodowego Dziennikarzy RP; wybór tymczasowego zarządu: prezesem został Józef Wasowski (dyrektor departamentu Ministerstwa Informacji i Propagandy), wiceprezesem Andrzej Nowicki, sekretarzem Stanisław Nadzin, skarbnikiem Jan Urban, członkowie: Jan Dąbrowski, Józef Giebułtowicz, Jan Aleksander Król (11).

7 XII — wyświetlony został 1. nr „Polskiej Kroniki Filmowej” (zrealizowanej w wytwórni filmowej Wojska Polskiego). Pierwszym red. naczelnym był Jerzy Bossak (33).

23 XII — nowo ukonstytuowany Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy RP złożył wizytę przewodniczącemu KRN Bolesławowi Bierutowi i przewodniczącemu PKWN Edwardowi Osóbce-Morawskiemu. Złożono także wizytę z-cy kierownika Resortu Informacji i Propagandy mjr. Stefanowi Matuszewskiemu, którego poinformowano o zamierzeniach Związku na najbliższą przyszłość.

28—30 XII — w Lublinie pierwsze spotkanie ok. 50 delegatów wojewódzkich i powiatowych urzędów informacji i propagandy oraz działaczy z terenów wyzwolonych. W referacie przedstawionym przez S. Matuszewskiego omówiono sprawy programowe i bieżące wynikające z programu PKWN. Wiele uwagi poświęcono rozwojowi prasy terenowej.

XII — z udziałem sekretarza generalnego PPR Władysława Gomułki konferencja aktywów partyjnego poświęcona prasie. W. Gomułka zwrócił się z apelem do centralnego aktywów partyjnego o współdziałanie z redakcjami i nadsyłanie materiałów do druku. „Wskazywano także na konieczność większego kontaktu z czytelnikami poprzez stworzenie terenowych korespondentów oraz uatrakcyjnienie prasy partyjnej i przystosowania jej poziomu do zainteresowań czytelnika” (8). Podjęto starania o wypracowanie właściwych kierunków i form prasy partyjnej. „Stwierdzono, że prasa peperowska zbyt mocno naśladuje prasę radziecką i nie uwzględnia w sposób dostateczny specyfiki polskiego czytelnika. Jest mniej ciekawie redagowana niż prasa bezpartyjna i prasa PPS, z którą powinna współzawodniczyć. *Głos Ludu* zamieszcza zbyt dużo artykułów pisanych mało przystępnie, «pryncypialnych», nietypowych dla gazety codziennej. Dużo uwagi poświęcono trudnościom kadrowym, stwierdzając, że w prasie partyjnej pracują ofiarnie działacze, ale brak jest fachowców — dziennikarzy i redaktorów. Stwierdzono także mały kontakt redakcji z czytelnikami prasy partyjnej. Na naradzie tej zobowiązano cały aktyw ideologiczny partii (łącznie z członkami Biura Politycznego KC) do współpracy z redakcjami pism partyjnych oraz zamieszczania na jej łamach artykułów i informacji z życia partii” (13).

#### 1945 r.

W ślad za wielką ofensywą wojsk radzieckich w styczniu 1945 wyruszyły radiowe grupy operacyjne, których podstawowym zadaniem było zabezpieczenie i odbudowa terenowych radiofonii, a także uruchamianie miejscowych rozgłośni. Już w nocy z 28 na 29 I 1945 w Krakowie podjęto techniczne próby nawiązania łączności z Lublinem. 10 II rozpoczęła normalną działalność rozgłośnia krakowska. Do końca 1945 r. działało już 13 rozgłośni (zob. zest. 1). Wobec dotkliwego braku w kraju odbiorników radiowych program radiowy upowszechniano głównie za pośrednictwem radiowęzłów, które odegrały w tym pierwszym okresie rolę szczególną, udostępniając korzystanie z radia szerokim rzeszom. Pierwsze radiowęzły działały za pośrednictwem głośników na placach, dworcach, w szkołach, koszarach, zakładach pracy i wsiach. W roku 1944 uruchomiono 30 radiowęzłów. W roku 1945 uruchomiono ich 350, a w 1946 dalszych 263 i w tymże roku radiowęzły obsługiwały 1148 urzędów. Sieć radiofonii przewodowej liczyła w 1945 r. 1521 km, a w 1946 — 5276 km. Ilość

Zestawienie 1: Radiostacje w 1945 r. (nazwa, data uruchomienia, moc kW, fala — m); wg M. J. Kwiatkowskiego, **poz. 16**

Radiostacja	Data uruchomienia	Moc kW	Fala m
Lublin „Pszczółka”	11 VIII 1944 czynna do 9 III 1945	10,0	224
Lublin (krótkofalówka)	31 XII 1944 czynna do 29 VII 1945	7,5	
Kraków	10 II 1945	10,0	292,5
Katowice	6 III 1945 czynna do 20 X 1946	1,4	
Warszawa II („Pszczółka”)	16 III 1945 czynna do 29 IX 1945	10,	421
Poznań	6 VI 1945		345
Bydgoszcz	1 VII 1945	0,8	
Warszawa I	19 VIII 1945	50,0	522
			później 395,8
Warszawa III (krótkofalowa)	19 VIII 1945	7,5	
Gdańsk	15 IX 1945	0,5	500
Łódź	29 IX 1945	10,0	224
Katowice I	24 XI 1945	11,	343,7
Szczecin	25 XII 1945	0,8	216,8

głośników radiowęzłowych wynosiła w r. 1945 — 17 929, a w następnym roku wzrosła do 90 814 (w tym 23 532 na wsi) (16).

Również przedstawiciele SW „Czytelnik” przystąpili do organizowania — przez tworzenie lub przejmowanie już istniejących tytułów — prasy terenowej, głównie gazet (zob. zest. 2 i 3. Dzienniki „czytelnikowskie”), drukarni, punktów kolporterskich. W 1944 r. „Czytelnik” miał tylko 1 własny sklep i współpracował ze 150 kolporterami; w roku 1945 posiadał 16 własnych sklepów i 44 kioski oraz współpracował z 17 042 kolporterami. W roku 1944 kolportował 1 dziennik i tygodnik (łączny nakład 1,86 mln egz); w grudniu 1945 rozprowadzał 11 własnych dzienników (przeciętny nakład miesięczny 12 mln egz.) i 14 czasopism (1,2 mln egz.) oraz 3 dzienniki obce i 59 czasopism (kolportowano prasę PPR, PPS, a także prasę krakowską, łódzką, warszawską). Łącznie rozkolportowano w grudniu 1945 r. 25,7 mln egz. prasy. Podjęto intensywne prace nad organizacją własnych zakładów graficznych (m.in. zakupiono w Moskwie maszynę rotacyjną za 90 tys. rubli) i terenowych delegatur (w Lublinie, Łodzi, Warszawie, Krakowie, Bydgoszczy, Katowicach, a następnie w Gdyni, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu).

Obok gazet terenowych, SW „Czytelnik” (3,12) powołuje do życia ogólnokrajowe czasopisma społeczno-kulturalne (literackie) (34), dziecięce, popularno-naukowe, magazyny ilustrowane, wiejskie (we wrześniu porozumienie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej o wydawaniu pism tej organizacji), m.in.:

*Chłopi*. Organ naczelny Związku Samopomocy Chłopskiej (1 nr: 30 I 1945 w Lublinie, od nru 2 w Łodzi, od nru 24 w Warszawie; zawieszony 23 XII 1949; od nru 13/1948 pt. *Gazeta Rolnicza — Chłopi*). Red. nac. Jan Aleksander Król, od nru 28/1945 — Antoni Olcha.

*Szpilki* (1 nr: 1 III w Łodzi, od nru 49/1947 w Warszawie). Kom. red.: Stanisław Jerzy Lec, Leon Pasternak, Jerzy Zaruba, od nru 23/1946 Eryk Lipiński.

*Przekrój* (1 nr: 15 IV w Krakowie); red. nac. Marian Eile.

Miasto	Data wyzwolenia	Tytuł (redaktor naczelny)	Data ukazania się 1 nru (i przejęcia przez „Czytelnika”)	Uwagi
1. Chełm	22 VII 1944	<i>Rzeczpospolita</i> (J. Borejsza)	23 VII 1944 (2 X 1944)	W sierpniu 1944 r. 50 tys. egz.; od 5 II 1945 w Łodzi, od 7 VII w Warszawie; od 9 III 1947 połączona z <i>Dziennikiem Gospodarczym</i> ; od nru 339/1948 wyd. popołudniowe; po wydaniu nru 359/1950 zawieszona.
2. Lublin	24 VII 1944	<i>Gazeta Lubelska</i> (J. Dąbrowski)	1 VIII—5 XI 1944; wznow. 15 II 1945	R. Hancko, powołując się na rozmowę z J. Dąbrowskim, pierwszą edycję traktuje jako oddzielną edycję; od 28 III 1947 jako mutacja <i>Życia Warszawy</i> pt. <i>Życie Lubelskie</i> .
3. Warszawa — Praga	14 IX 1944	<i>Życie Warszawy</i> (W. Borowski)	15 X 1944	Średni nakład w 1944 r.: 16 000 egz.; podtyt. 1 nru: „Codzienne pismo wszystkich sfer”; od nru 2: „Informacyjne pismo demokratyczne m. st. Warszawy”; od nru 56/1945: „Pismo codzienne”.
4. Kraków	19 I 1945	<i>Dziennik Polski</i> (J. Putrament; od IX S. W. Balicki)	25 I 1945 (4 II 1945)	Pierwsze 10 nrów pt. <i>Dziennik Krakowski</i> (red. nac. J. Frühling), od 4 II pod obecnym tytułem; szereg autonomicznych dodatków, z których wyrosły samodzielne pisma ( <i>Dziennik Literacki</i> , <i>Młoda Rzeczpospolita</i> ).
5. Łódź	19 I 1945	<i>Dziennik Łódzki</i> (A. Mikułko)	1 II 1945	Od 24 I wydano 6 nrów <i>Wolnej Łodzi</i> w nakładzie 15 tys. egz.; po wydaniu 10 nrów <i>Dziennika</i> pismo zawieszono; wznowiono (wraz z nową numeracją) 6 VII po przeniesieniu do Warszawy red. <i>Rzeczypospolitej</i> , <i>Głosu Ludu</i> , <i>Robotnika</i> , <i>Polski Zbrojnej</i> .
6. Katowice	28 I 1945	<i>Dziennik Zachodni</i> (S. Ziemba)	5 II 1945 (13 III 1945)	Początkowo w nakładzie 3000 egz. (w III — 30 000).
7. Poznań	23 II 1945	<i>Głos Wielkopolski</i> (J. Pawłowski, nast. J. Brzeski, E. Żytomierski, J. Zagierski)	16 II 1945	Początkowo w nakł. 3000 egz. (w sierpniu 60 000).
8. Bydgoszcz	24 I 1945	<i>Ziemia Pomorska</i>	4 III 1945	Od 28 I do 3 III ukazywały się <i>Wiadomości Bydgoskie</i> ; <i>Ziemie</i> początkowo redagowało kol.: S. Babisia, J. Jacyna i S. Ziemak; zawieszona 31 XII 1950.
9. Gdynia	28 III 1945	<i>Dziennik Bałtycki</i> (T. Ulanowski, L. Czerwiński; od XII B. Wit Świącicki)	19 V 1945	Od 8 V ukazywał się <i>Biuletyn Bałtycki</i> .
10. Wrocław	8 II 1945 (Legnica)	<i>Pionier</i> (J. Drewnowski)	27 VIII 1945	Od 17 X we Wrocławiu; 1 XI 1946 pt. <i>Słowo Polskie</i> (red. nac. T. Witek).
11. Szczecin	26 IV 1945	<i>Kurier Szczeciński</i> (M. Halski)	7 X 1945	Od 16 V—25 VIII „Czytelnik” wydawał <i>Głos Nadodrzański</i> najpierw w Koszalinie, a nast. w Szczecinie (druk w Poznaniu); red. J. Pawłowski, M. Halski.

Zestawienie 3: **Nakłady niektórych dzienników „czytelnikowskich” w latach 1944—1951; wg J. Centkowskiego, poz. 3.**

Tytuł	Średnie jednorazowe nakłady w tys. egz.							
	1944	1945	1946	1947	1948	1949	1950	1951
<i>Rzeczpospolita</i>	54,8	47	47	42,0	32,8	31,8	22,3	
<i>Życie Warszawy</i>		51	85	130,0	161,7	167,5	161,1	168,2
<i>Dziennik Polski</i>		42	65	79,5	70,1	61,3	46,9	54,6
<i>Dziennik Zachodni</i>		53	93	115,0	94,7	100,4	76,3	75,5
<i>Głos Wielkopolski</i>		50	96	102,0	114,3	98,7	87,6	85,5
<i>Ziemia Pomorska</i>		36	41	52,8	54,5	46,3	41,8	—
<i>Dziennik Baltycki</i>		31	38	51,0	56,5	61,0	55,2	61,5
<i>Słowo Polskie</i>		18	23	39,7	57,8	51,9	51,6	58,7
<i>Kurier Szczeciński</i>		16	16	18,0	33,7	33,3	32,3	32,3

Zestawienie 4: **Rozwój prasy „czytelnikowskiej” w latach 1944—1950; wg M. Zawadki, poz. 35**

Rok	Dzienniki			Czasopisma	
	ilość	jednoraz. nakł.	ilość	jednoraz. nakł.	
1944	1	54 800	3	55 000	
1945	11	383 000	14	411 500	
1946	12	591 000	15	748 700	
1947	13	915 200	17	954 900	
1948	13	1 221 400	20	1 710 900	
1949	12	1 161 900	27	3 492 100	
1950	12	1 023 500	28	3 310 600	

*Swierszczyk*. Tygodnik dla dzieci (1 nr: 1 V 1945 w Łodzi); red. Wanda Grodzieńska.

*Przyjaciel*. Dwutygodnik dla starszych dzieci (1 nr: 25 VI w Łodzi; od nru 4 — tygodnik dla starszych dzieci i młodzieży; zawieszony w 1950/51 po wyd. nru 43); red. Halina Koszutska.

*Odra*. Pismo literacko-społeczne (1 nr: 20 VII 1945 w Katowicach; tygodnik; zawieszony w 1950 po wyd. nru 4)

*Twórczość*. Miesięcznik literacko-krytyczny (1 nr: 1 VIII, w Krakowie); red. Leon Kruczkowski, od nru 2: Kazimierz Wyka.

*Problemy*. Miesięcznik poświęcony zagadnieniom wiedzy i życia (1 nr: IX, w Warszawie); red. nac. Tadeusz Unkiewicz.

*Skarpa Warszawska*. Pismo poświęcone odbudowie stolicy: miasta i człowieka (1 nr: 21 X, w Warszawie; tygodnik; do 22 IX 1946, nast. pt. *Stolica*. Warszawski tygodnik ilustrowany, 1 nr: 3 XI 1946).

Działalność prasowo-wydawniczą rozbudowywały główne partie polityczne.

Polska Partia Robotnicza — obok *Trybuny Wolności* i *Głosu Ludu* powołuje kolejny organ centralny; jest nim

*Chłopska Droga*. Tygodnik PPR (1 nr: 21 X w Warszawie; kom. red.: Artur Starewicz, Czesław Skoniecki, Marian Jaworski), a także pisma terenowe:

*Głos Pracy*. Organ Wojewódzkiego Komitetu PPR w Krakowie (1 nr: 31 I 1945—1 XII 1947; red. nac. Anna Kwiatkowska, następnie od nru 7/1946 Władysław Machejek, od nru 19 Jan Kapała, od nru 72 Roman Szydłowski; nakład w 1945 r. ok. 20 tys. egz.).

*Trybuna Robotnicza*. Pismo PPR w Katowicach (1 nr: 11 III).

*Sztandar Ludu*. Pismo PPR w Lublinie (1 nr: 11 III).

*Wola Ludu*. Organ Wojewódzkiego Komitetu PPR w Poznaniu (1 nr: 1 IV—7 IX 1947; początkowo jako tygodnik; od 1 I 1946 — dziennik; nakład 25—26 tys. egz.).

*Trybuna Pomorska*. Tygodnik Komitetu Wojewódzkiego PPR Pomorza (1 nr: 5 IV—7 IX 1947; Bydgoszcz). Uchwałą Sekretariatu KC PPR z lipca 1947 pismo zlikwidowano (podobnie jak *Wolę Ludu*), gdyż — jak stwierdziła uchwała — „nie ma nadziei na podniesienie poziomu tych pism i ich rozwoju” (14). Na to miejsce powołano *Gazetę Zachodnią* (1 nr: 7 IX 1947—15 XII 1948; Bydgoszcz; gazeta kolportowana także w Poznańskim i na Ziemi Lubuskiej).

*Świt*. Pismo PPR (1 nr: 15 V 1945—23 X 1946; tygodnik; Radom).

*Głos Robotniczy*. Pismo PPR (1 nr: 20 VI 1945, w Łodzi).

*Trybuna Dolnośląska*. Tygodnik PPR (1 nr: 13 VIII w Legnicy; od nru 9 we Wrocławiu, od nru 44/1946 dziennik; red. nac. Tadeusz Galiński).

Powstały także liczne pisma wydawane przez komitety miejskie bądź powiatowe, m. in. w Skierniewicach (*Przyszłość*, 12 II—III 1945), w Ostrowcu kieleckim (*Tygodnik Robotniczy* 14—21 II), w Żyrardowie (*Głos Żyrardowa*, 15 II—20 V 1945), w Tomaszowie Lubelskim (*Peperowiec*, 26 IV 1945), w Tarnowie (*Nowa Myśl*, 14/15 VII—2/3 IX 1945), w Bolesławcu (*Prawda Bolesławska*, 16 XII 1945) (29).

Zestawienie 5: Nakłady wybranych pism PPR w latach 1944—1946; wg A. Słomkowskiej. (Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej, zes. 3: 1974, s. 257)

Tytuł	Nakład w tysiącach egzemplarzy w latach					
	1944	1945		1946	1947	1948
		I połowa	II połowa			
<b>Prasa centralna</b>						
<i>Głos Ludu</i>	15—25	30—40	50	61	128	219
<i>Trybuna</i>						
<i>Wolności</i>	40	45	47	103	298	486
<i>Chłopska Droga</i>	—	—	29	81	112	244
<i>Nowe Drogi</i>	—	—	—	—	25	86
<b>Dzienniki wojewódzkie</b>						
<i>Trybuna</i>						
<i>Robotnicza</i>	—	50	60—80	250—273	432	467
<i>Trybuna</i>						
<i>Dolnośląska</i>	—	—	15	26	81	138
<i>Sztandar Ludu</i>	—	20	22	14—16	17	28
<i>Głos Robotniczy</i>	—	—	32—40	50—63	78	113
<b>Tygodniki wojewódzkie</b>						
<i>Świt</i>	—	1—2	3	5	6—7	—
<i>Głos Pracy</i>	—	20	20	25	25	—
<i>Wola Ludu</i>	—	15	18	20	25	—
<i>Trybuna</i>						
<i>Pomorska</i>	—	20	18	18	20	—

Polska Partia Socjalistyczna w latach 1945—1948, obok *Barykady Wolności* i *Robotnika* wznowionych w 1944 r., wydawała szereg pism ogólnokrajowych, terenowych (wydawanych przez komitety wojewódzkie, miejskie), a także adresowanych do najszerszych kręgów czytelniczych (9, 10):

*Naprzód*. Organ Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego PPS w Krakowie (kontyn. pisma sprzed 1939 r., 1945: rocznik 54; 1 nr: 18 II—15 XII 1948, początkowo jako tygodnik, od nru 7/1946 dziennik; początkowy nakład 10 tys. egz.).

*Nowy Dzień Robotnika*. Organ PPS (1 nr: 22 III—12 V 1945, Toruń).

*Życie Robotnicze*. Organ Miejskiego i Powiatowego Komitetu PPS w Radomiu (1 nr: 1 IV 1945—27 X 1946; tygodnik).

*Robotnik Kujawski*. Organ PPS (1 nr: 19 IV 1945—28 II 1947, Inowrocław, organ Wojewódzkiego (Pomorskiego) Komitetu PPS; początkowo tygodnik, od nru 5/1947 dziennik; od 1 IV 1946 jako mutacja *Robotnika Pomorskiego* przy zachowaniu dotychczasowego tytułu — zob. poz. następna).

*Robotnik Pomorski*. Organ WK PPS Pomorze (1 nr: 14 V 1945—1 III 1947, dziennik; połączony z *Głosem Pomorza* — zob. poz. następna).

*Głos Grudziądzka*. Organ Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej (1 nr: 15 V 1945—11 IX 1945; od nru 34 organ PPS; od 11 IX 1945—16 XII 1948 pt. *Głos Pomorza*. Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury, od nru 50/1947 w Toruniu).

*Robotnik Mazowiecki*. Pismo PPS (1 nr: 15 VI 1945—24 II 1946, Płock, tygodnik; od 3 III 1946—1 X 1948 pt. *Jedność Mazowiecka* — jako „niezależny organ demokratyczny”).

*Naprzód Dolnośląski*. Organ WK PPS Dolnego Śląska (1 nr: 26 VI 1945—14 VII 1947, Legnica, od nru 12/1945 Wrocław, początkowo tygodnik, od nru 9/1946 dziennik; kontynuacją był *Wrocławski Kurier Ilustrowany*, 1 nr: 15 VII 1947—15 XII 1948; wyd. przez Sp. Wyd. „Wiedza” jako pismo popołudniowe).

*Przegląd Sportowy* (1 nr: 12 VII 1945 w Łodzi, od nru 25/1946 w Warszawie; wyd. KC OM TUR, od nru 25/1946 Sp. Wyd. „Wiedza”).

*Walka Ludu*. Czasopismo poświęcone obronie interesów ludu pracującego miast i wsi. Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS (1 nr: 9 IX 1945—16 XII 1946; początkowo tygodnik, od nru 18 (19) 1946 dziennik; wznowienie pisma ukazującego się w okresie międzywojennym).

*Pobudka* (1 nr: 30 IX 1945—27 VII 1947; tygodnik, wyd. przez WK PPS w Łodzi).

*Kurier Popularny*. Dziennik południowy, organ WK PPS (1 nr: 27 X 1945—XII 1948, Łódź).

*Przegląd Socjalistyczny*. Miesięcznik Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS (1 nr: 1 XI 1945—X—XII 1948; kom. red.: Józef Cyrankiewicz, Julian Hochfeld, Kazimierz Rusinek).

*Robotnik Morski*. Tygodnik Wojewódzkiego Komitetu PPS w Gdańsku (1 nr: 10 II 1946—III 1947).

*Chłopska Prawda*. Organ PPS (1 nr: 20 III 1946—15/20 XII 1948, nast. połączony z *Chłopską Drogą*; początkowo nieregularnie, od 15 XI 1946 jako tygodnik; nakład ok. 70 tys. egz.).

*Express Wieczorny* (1 nr: 24 V 1946; red. nac. Rafał Praga; wyd. Sp. Wyd. „Wiedza”; nakład: 21 tys. egz. w V 1946, 200 tys. egz. w V 1947).

*Świat i Polska*. Tygodnik poświęcony zagadnieniom międzynarodowym (1 nr: 17 XI 1946—19/26 XII 1948, Warszawa; wyd. Sp. Wyd. „Wiedza”).

*Express Poznański* (1 nr: 20 XII 1946; wyd. Sp. Wyd. „Wiedza”).

*Nowiny Literackie* (1 nr: 23 III 1947—26 XII 1948, Warszawa; red. nac. Jarosław Iwaszkiewicz, wyd. Sp. Wyd. „Wiedza”).

*Tydzień Robotnika* (1 nr: 28 IX 1947—17 XII 1948, Warszawa; wyd. Sp. Wyd. „Wiedza”; nakład w poł. 1948 r. — 301 000 egz.; pismo nawiązywało do tradycji międzywojennego PPS-owskiego *Tygodnia Robotnika*).

*Gazeta Robotnicza*. Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia (kontyn. pisma sprzed 1939 r., r. 1945; rocznik 53; 1 nr: 29 III 1945—15 XII 1948, Katowice; nakład: w 1945 r. — 30 tys. egz., w 1948 r. — nakład miesięczny 2 706 100 egz. (9, 10).

Zestawienie 6: **Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej** — stan z listopada 1945; wg „Z dziejów polskiej prasy robotniczej 1879—1948”, poz. 36

	Tytuł	Miejsce wydania	Częstotliwość	Nakład w tys. egz.	
				realnie osiągnięty	wg zapotrzebowania na papier złoż. w MIIP
1.	<i>Barykada Wolności</i>	Warszawa	tygodnik	—	15
2.	<i>Kurier Popularny</i>	Łódź	dziennik	25	25
3.	<i>Gazeta Robotnicza</i>	Katowice	dziennik	15	30
4.	<i>Głos Pomorza</i>	Grudziądz	3× w tyg.	5	6
5.	<i>Młodzi idą</i>	Łódź	tygodnik	15	15
6.	<i>Naprzód</i>	Kraków	tygodnik	17	10
7.	<i>Naprzód Dolnośląski</i>	Wrocław	3× w tyg.	6	10
8.	<i>Pobudka</i>	Łódź	tygodnik	25	25
9.	<i>Przegląd Socjalistyczny</i>	Warszawa	miesięcznik	10	10
10.	<i>Robotnik</i>	Łódź	dziennik	95	75
11.	<i>Robotnik Kujawski</i>	Innowrocław	dziennik	5	10
12.	<i>Robotnik Pomorski</i>	Toruń	3× w tyg.	15	30
13.	<i>Robotnik Mazowiecki</i>	Płock	tygodnik	2	3
14.	<i>Walka Ludu</i>	Poznań	tygodnik	25	25
15.	<i>Zycie Robotnicze</i>	Radom	tygodnik	2	3

Prasa ruchu ludowego, której początki wiążą się ze wznowionym w Lublinie *Zielonym Sztandarem* (organ SL) była związana z istniejącymi ugrupowaniami w tym ruchu odzwierciedlającymi jego polityczne różnicowania. W 1944 roku powstaje Stronnictwo Ludowe, w 1945 rozpoczęło działalność PSL; w maju 1946 w wyniku rozłamu, który nastąpił na tle stosunku do referendum i do wyborów do Sejmu, część działaczy nie zgadzających się z polityką S. Mikołajczyka utworzyła PSL — Nowe Wyzwolenie. Po ucieczce S. Mikołajczyka z kraju (X 1947) władze w PSL przejęli działacze PSL-Lewicy, którzy doprowadzili do zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce (XI 1949) (17).

Najważniejsze tytuły prasowe ruchu ludowego w układzie chronologicznym (do 1947 r.):

*Polska Ludowa*. Wojewódzki organ Stronnictwa Ludowego (1 nr: 1 IV 1945—1948 w Poznaniu, tygodnik, od 1947 — 3 x w tygodniu; od 1946 r. — pismo PSL).

*Dziennik Ludowy*. Pismo ruchu ludowego (1 nr: 29 VIII 1945 Warszawa; wyd. NKW SL; red. nac.: Tadeusz Rek, od 11 XI 1945 Aleksander M. Kubicki, od 10 IX 1946 Jerzy Drewnowski, od 10 III Tadeusz Rek; wyd. zwykłe i popołudniowe; nakład w 1946: 22—27 tys. egz.). W 1948 r. cztery mutacje terenowe: *Białostocki Dziennik Ludowy* (6 II 1948—30 IX 1949), *Łódzki Dziennik Ludowy* (10 IV 1948—15 XI 1949), *Śląski Dziennik Ludowy* (16 VI 1948—30 IX 1949), *Wielkopolski Dziennik Ludowy* (14 VII 1948—27 XI 1949). 28 XI 1949 połączenie z *Gazetą Ludową* (zob.) i przekształcenie w nowy dziennik *Wola Ludu* (organ ZSL).

*Chłopski Sztandar*. Naczelny organ PSL (1 nr: 14 X 1945—2 XI 1947, w Warszawie, tygodnik; red. nac. Jerzy Świrski).

*Piast*. Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego (kontyn. pisma sprzed 1939 r., 1945; rocznik 32; 1 nr: 14 X 1945—27 XI 1949, w Krakowie, wyd.: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast”, od nru 52/1945 NKW PSL, red. Karol Buczek).

*Gazeta Ludowa*. Pismo codzienne dla wszystkich (1 nr: 4 XI 1945—27 XI 1949, w Warszawie; wyd. NKW PSL; w skład kom. red., któremu przewodniczył Kazimierz Banach, weszło 21 osób, m.in. Zygmunt Augustyński — red. nac., Witold Giełżyński, Tadeusz Opiola, Tadeusz Garczyński, Teofil Syga). „Pod względem politycznym *Gazeta Ludowa* odzwierciedlała program PSL, który jako partia uprawiająca aktywną opozycję wobec rządu, zwłaszcza wobec PPR — zwalczała jej wpływy w społeczeństwie i krytykowała metody rządzenia w państwie. Polemiki polityczne z partiami bloku demokratycznego zajmowały poczesne miejsce w publicystyce *Gazety Ludowej*. Nakład *Gazety Ludowej* wynosił kilkadziesiąt tysięcy, gazeta kolportowana była w całym kraju, a jej odbiorcami byli chłopi, inteligencja, a także reakcyjne i konserwatywne kręgi społeczeństwa polskiego” (17). 28 XI 1949 połączenie z *Dziennikiem Ludowym*.

*Wieś i Państwo*. Miesięcznik poświęcony sprawom wsi (1 nr: I 1946—V/VI 1947, w Krakowie; kom. red.: Franciszek Bujak, Stefan Ingłot, Wincenty Styś, Stanisław Pigoń). Pismo teoretyczne PSL.

*Chłopski Świat*. Miesięcznik poświęcony sprawom światopoglądu i społecznej ideologii chłopskiej (1 nr: III 1946—I 1947; red. Józef Niećko; wyd.: NKW PSL, Warszawa).

*Jedność Ludowa*. Tygodnik społeczny. Pismo niezależne poświęcone zagadnieniom wsi (1 nr: 12 V 1946—18 V 1947; Kraków; od nru 25/1946 organ PSL „Nowe Wyzwolenie”; red. Władysław Włoch).

*Nowe Wyzwolenie*. Pismo ludowe społeczno-polityczne (1 nr: 9 VI 1946—19 X 1947, w Warszawie; tygodnik; wyd.: GKW PSL „Nowe Wyzwolenie”; red. nac. Tadeusz Rek, od nru 5/1947 Władysław Włoch).

*Chłopi i Państwo*. Tygodnik społeczno-polityczny (1 nr: 24 II 1947—27 XI 1949; w Warszawie; tygodnik; naczelny organ PSL-Lewicy).

*Myśl Chłopska*. Pismo teoretyczno-programowe (1 nr: V 1947—1951; od 1950 zmiana tyt.: *Sprawy Chłopskie*; wyd. NKW SL, red. Marian A. Kubicki).

Początki działalności prasowej Stronnictwa Demokratycznego (4,5) łączą się z powstaniem tygodnika

*Nowa Epoka*. Tygodnik poświęcony zagadnieniom polityki, kultury i sztuki. Naczelny organ SD (1 nr: 21 I 1945—28 IX 1946, w Warszawie; wyd.: ZG SD, od nru 24/1945 Spółdz. Wyd. SD „Nowa Epoka”; red. Henryk Lukrec).

W dalszej kolejności powstają:

*Słowo Pomorskie*. Dziennik demokratyczny (1 nr: 8 II 1945—20 III 1945, Toruń).

*Łódzki Tygodnik Demokratyczny*. Organ SD w Łodzi (1 nr: 17 VI—24 VI 1945; wyd. ZW SD, nast. zm. tyt. na *Tygodnik Demokratyczny*, 1 nr: I VII 1945—29 IX 1946).

*Kurier Codzienny*. Pismo SD (1 nr: 8 VII 1945—31 V 1953, Warszawa; wyd. Sp. Wyd. SD „Nowa Epoka”; red. Józef Wasowski, od nru 222/1946 August Grodzicki). Od 9 X 1945 do 5 II 1946 tygodniowy dod. sportowy *Echo Stadionu*, a następnie (do 10 IX 1946) samodzielne pismo.

*Młoda Demokracja* (1 nr: 15 XII 1945—22 VII 1948, w Warszawie; pismo Związku Młodzieży Demokratycznej).

*Głos Demokratyczny*. Tygodnik SD (1 nr: 31 III 1946—6 IV 1947, w Toruniu).

*Tygodnik Wrocławski* (1 nr: 30 VI—6 VII 1946, Wrocław; wyd. WK SD).

*Kurier Wielkopolski* (1 nr: 2 VII 1946—1950, w Poznaniu), mutacje: *Głos Ostrowski* (Ostrów Wlkp., od 2 VII 1947), *Gazeta Codzienna* (Kościan, od 1 XI 1946), *Kurier Gnieźnieński* (Gniezno, od 12 II 1948).

*Echo Wieczorne* (1 nr: 9 XI 1946—17 V 1947, w Łodzi; dziennik).

*Biuletyn Informacyjny Stronnictwa Demokratycznego* (1 nr: 5 VI 1947—15 XII 1948, w Warszawie, dwutygodnik; wyd.: CK SD, Wyd. Prasy i Propagandy)\*.

Stronnictwo Pracy posiadało:

*Ilustrowany Kurier Polski* (1 nr: 22 X 1945 —; w Bydgoszczy, w 1950 r. po akcesie SP do SD przejęty przez SD).

*Odnova*. Organ SP (1 nr: 3 III 1946—19/25 III 1947, w Warszawie, od nru 21/1948 w Bydgoszczy; tygodnik).

Podjęmą działalność prasowo-wydawniczą instytucje kościelne bądź stowarzyszenia społeczne katolików związanych z tymi instytucjami (18); do najwcześniejszych należały:

*Gość Niedzielny*. Tygodnik dla rodzin katolickich (1 nr: 1 II 1945 —; w Katowicach; wyd.: Księgarnia i Drukarnia Katolicka, pismo Kurii Diecezjalnej). Od 8 VII 1945 dod. *Mały Gość Niedzielny*.

*Tygodnik Powszechny*. Katolickie pismo społeczno-kulturalne (1 nr: 24 III 1945 — zawieszony od III 1953 do XII 1956; w Krakowie, wyd.: Kuria Książęco-Metropolitalna Krakowska; kom. red.: ks. Jan Piwowarczyk i Jerzy Turowicz, od nru 30/1945 Jerzy Turowicz).

*Niedziela*. Tygodnik katolicki dla wszystkich (1 nr: 4 IV 1945—1953; w Częstochowie; wyd. Kuria Diecezjalna).

*Głos Katolicki*. Pismo religijne (1 nr: 29 IV 1945—1956, wyd.: Katolicki Komitet Wydawniczy, od nru 52/1948 Kuria Metropolitalna w Poznaniu).

*Dzwonek Maryi*. Organ Diecezjalny Sodalitacji Mariańskich Diecezji Katowickiej (1 nr: IV 1945—XII 1945; red. ks. B. Kominek; wyd.: Kuria Diecezjalna).

---

\* W Paryżu od 2 VI 1947 do 8 V 1948 ukazywał się miesięcznik *Przegląd Demokratyczny*. Biuletyn Stronnictwa Demokratycznego we Francji.

*Rycerz Niepokalanej* (1 nr: VII 1945—1952, w Niepokalanowie; wyd. OO. Franciszkanie; miesięcznik).

*Ład Boży*. Tygodnik dla rodzin katolickich (1 nr: 2 IX 1946—1952, Włocławek; wyd. Kuria Diecezjalna). Od 1947 nieregularny dod. *Promyk Boży*.

*Tygodnik Warszawski*. Pismo katolickie poświęcone zagadnieniom życia narodowego (1 nr: 11 XI 1945—5 IX 1948; wyd. Katolickie Tow. Wyd. „Rodzina Polska”) — „nieoficjalny rzecznik opinii Kurii warszawskiej” (18).

*Dziś i Jutro*. Katolicki tygodnik społeczny (1 nr: 22 XI 1945—1956, w Warszawie; kom. red.: Witold Bieńkowski, Wojciech Kętrzyński, od nru 6/1947 Bolesław Piasecki, Jan Dobraczyński, od nru 48/1947: B. Piasecki, Dominik Horodyski i Mieczysław Kurzyna). „...pierwszy niezależny głos opinii świeckich katolików, bez upoważnienia władzy kościelnej i na własne ryzyko wydawców (...), przyjęty nieufnością współwyznawców” (18).

*Tygodnik Katolicki*. Pismo religijne dla Ziem Odzyskanych (1 nr: 19 V 1946—1953, Gorzów Wlkp; wyd. Kuria Administracji Kościelnej).

\*

Wraz z postępującą stabilizacją życia państwowego (a także wyzwaniem spod okupacji coraz nowych terenów polskich) następuje przenoszenie agend rządowych z Lublina do Łodzi, a następnie do Warszawy; swe siedziby zmieniają również instytucje prasowe, redakcje poszczególnych pism.

\*

1 I — na mocy uchwały KRN z 31 XII 1944 Resort Informacji i Propagandy przekształcony został w Ministerstwo Informacji i Propagandy (kierownik Ministerstwa: Stefan Matuszewski, do 25 X 1946), które przejęło jego uprawnienia, a także kwestie „informacji publicznej i polityki propagandowej w kraju i za granicą, zarządzania środkami informacji publicznej i propagandy masowej” (Dz. U. 1944, nr 19, poz. 99). Zasadniczej reorganizacji uległ Wydział Informacyjno-Prasowy, który w marcu podniesiony został do rangi departamentu (dyrektor: Jerzy Baumritter), w skład którego wchodziły 3 wydziały:

1. Informacji Politycznej (gromadzenie i udostępnianie redakcjom wiadomości o bieżącej działalności instytucji centralnych; inspiracja głównych kierunków propagandy prasowej). W kwestiach szczegółowych — o zasadniczej wadze dla państwa — Wydział ściśle współpracował z Radą Ministrów, a zwłaszcza podsekretarzem w URM, członkiem Biura Politycznego KC PPR Jakubem Bermanem („odpowiedzialny z ramienia Prezydium Rządu za pracę wszystkich ogniw frontu propagandowego, od początków ich powstania w Polsce Ludowej”) (6).

2. Wydział Prasowy (sprawujący „nadzór nad sprawami organizacyjno-formalnymi wydawnictw prasowych, ustalający nakłady, formaty, objętości gazet i czasopism, przeprowadzający oceny prasy wychodzącej w kraju pod kątem zgodności zawartych w nich treści z platformą polityczną stronnictw demokratycznych oraz kierunkami propagandy wyznaczonej przez rząd i Ministerstwo IiP” (6).

3. Wydział Techniczny (sprawował nadzór nad systemem upowszechniania prasy, zarządzał zakładami poligraficznymi i przydziałami papieru).

Dalsze zmiany organizacyjne wprowadzone zostały jesienią; zmierzały one do „zreorganizowania państwowego aparatu prasowego, wprowadzenia bardziej przejrzystych zasad jego funkcjonowania i uporządkowania”; w dużym

stopniu zdeterminowane one były rozbudową prasy i agencji prasowych, usamodzielnianiem się poszczególnych komórek i przekazywaniem niektórych uprawnień innym resortom. W maju—czerwcu powstało Centralne Biuro Gospodarki Papierem, 8 VI — Centralny Zarząd Polskich Zakładów Graficznych; w pierwszym okresie MiiP sprawowało nad tymi instytucjami ogólny nadzór w zakresie organizacyjno-administracyjnym i finansowym. Wydział Prasowy podzielony został na 4 komórki: 1. oceny prasy codziennej, 2. oceny periodyków, 3. agencji prasowych, 4. konferencji prasowych.

19 I — na mocy tymczasowego rozporządzenia ministra bezpieczeństwa publicznego powołano do życia Centralne Biuro Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (CBKPPiW) przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego; rozporządzenie to przyznawało prawo temu Biuru do wydawania zezwoleń na ukazywanie się czasopism i cenzurę ich treści. Choć w końcu 1944 r. PKWN zatwierdził istnienie komórki kontroli prasy w strukturze MiiP, to kilka tygodni później rząd przyjął do wiadomości przejęcie kontroli przez MBP. Powodem była skomplikowana w kraju sytuacja wewnątrzpolityczna, a także „nieufność wobec kadry w wydziałach informacyjno-prasowych urzędów informacji i propagandy, w których wydawano zezwolenia i cenzurowano treści czasopism. Kadra ta, opierająca się na szerokiej bazie społecznej, stanowiła mozaikę ideowo-polityczną zbliżoną do niemałej przecież amplitudy rozbieżności stanowisk i poglądów na poszczególne zagadnienia polityczne” (6). Formalno-prawne ograniczenie kompetencji MiiP (odejście od postanowień dekretu PKWN i uchwały KRN) przez MBP wywołało żywe reperkusje głównie w MiiP. W marcu i kwietniu min. S. Matuszewski przedłożył Radzie Ministrów projekt dekretów o utworzeniu CBKPPiW. „Miały one charakter kompromisowy, zakładając, że Centralne Biuro Kontroli Prasy funkcjonować będzie poza strukturami organizacyjnymi MiiP i MBP. Projekt z kwietnia 1945 roku potwierdzał zasadnicze kompetencje MiiP w sprawach prasowych i równocześnie przewidywał znaczny wpływ MBP na te aspekty działalności prasowej, które były związane z bezpieczeństwem państwa”. Artykuł 5 tegoż projektu stwierdzał, że zezwolenia na wydawanie czasopisma wydaje dyrektor CBKPPiW w porozumieniu z dyrektorem Departamentu Informacyjno-Prasowego MiiP. Natomiast „na odmowę zezwolenia służy zażalenie do ministra bezpieczeństwa publicznego, który je rozstrzyga w porozumieniu z MiiP. Rada Ministrów nie podjęła merytorycznej dyskusji nad tymi projektami. Zostały one zdjęte z porządku obrad na wniosek przedstawicieli Biura Prawnego Prezydium RM i Edwarda Ochaba, działacza PPR, reprezentującego Ministerstwo Administracji Publicznej. Warto odnotować, że na temat projektów dekretów nie zabierał głosu przedstawiciel MBP (...) Stanowisko MiiP i jego urzędów terenowych wpłynęło na zahamowanie przejęcia całej kontroli i nadzoru CBKPPiW przy MBP. Jednak wiosną 1945 r. przejęło ono cenzurę prasy, łącznie z kontrolą bazy poligraficznej i wydawaniem zezwoleń, wprowadzając równocześnie scentralizowany tryb ich uzyskiwania na wszystkie nowe tytuły ogólnokrajowe i terenowe. W kompetencjach MiiP pozostało tylko prawo zatwierdzania nakładów i objętości” (6). Na dyrektora — organizatora CBKPPiW przy MBP prezes Rady Ministrów powołał Tadeusza Zabłudowskiego, członka centralnej grupy ideologiczno-propagandowej KC PPR\*.

\* O ograniczeniach treści prasy w okresie PKWN i Rządu Tymczasowego szerzej informuje M. Cieciewicz (7, 8), podając liczne przykłady dot. m. in. trudności związanych z uzyskiwaniem zgody na wydawanie nowych tytułów (np. *Dziennika Ludowego*, *Twórczości*, *katowickiej Odry*, *Kuźnicy* i in.).

3 II — rozgłośnia lubelska Polskiego Radia rozpoczęła nadawanie codziennej, półgodzinnej audycji dla Polaków za granicą.

12 II — przeniesienie agencji „Polpress” z Lublina do Łodzi; jednocześnie powstają pierwsze oddziały terenowe w Krakowie, Katowicach, Bydgoszczy, w Warszawie — filia. 22 VII — przeniesienie agencji do Warszawy.

27 II — uchwałą Rządu wyasygnowano 15 mln zł na budowę nowoczesnej radiostacji i rozgłośni w Warszawie-Raszynie. Z dniem 1 III dyrekcja naczelna Polskiego Radia przeniosła swą siedzibę do Warszawy. „8 III lubelska «Pszczółka» zakończyła swą działalność i została przewieziona do Warszawy, aby w dniu 16 marca 1945 r. rozpocząć nadawanie programu warszawskiego” (16). Pierwsze przemówienie przed mikrofonem wygłosił premier Edward Osóbka-Morawski.

1 III — minister informacji i propagandy — w porozumieniu z ministrem administracji publicznej wydaje rozporządzenie (Dz. U., 1945 nr 30 poz. 32), mocą którego dotychczasowe terenowe urzędy informacji i propagandy, będące jednostkami dyspozycyjnymi wobec MIIP i przez niego finansowane, a z drugiej strony organizacyjnie i służbowo podporządkowane administracji ogólnej, zostały przekształcone w organy niezależne od administracji ogólnej. Decyzja ta wywołała wiele sprzeciwów; zarówno kierownictwo centralne (Ministerstwo Administracji Publicznej), jak i instytucje terenowe administracji ogólnej dążyły do zachowania własnej kontroli i nadzoru nad prasą. Stąd w poszczególnych urzędach wojewódzkich zaczęto tworzyć własne wydziały prasowe, instytucje rzeczników prasowych (np. w kwietniu prezydent Warszawy Stanisław Tołwiński włączył ten urząd w strukturę Zarządu Miejskiego).

5 III — na posiedzeniu Prezydium ZG Związku Zawodowego Dziennikarzy RP podjęto uchwałę, na podstawie której byli współpracownicy i pracownicy redakcyjni niemieckiej prasy okupacyjnej wydawanej po polsku nie mogą być członkami ZZD RP.

12 III — w lokalu Zarządu Stronnictwa Ludowego konferencja z udziałem przedstawicieli prasy ludowej; tematem spotkania była organizacja komitetu redakcyjnego głównego organu SL — *Zielonego Sztandaru* i współpraca wszystkich pism chłopskich.

28 III — prezydent KRN B. Bierut i prezes Rady Ministrów E. Osóbka-Morawski przyjęli wyższych urzędników Ministerstwa Informacji i Propagandy (z min. S. Matuszewskim na czele), przedstawicieli „Polpressu”, Polskiego Radia, Sp. Wyd. „Czytelnik” i przedstawicieli dzienników; omawiano aktualne problemy związane z działalnością prasy i propagandy.

1 IV — w Łodzi ukazał się 1 nr miesięcznika poświęconego sprawom techniki i przemysłu — *Przegląd Techniczny* (od nru 4 dwutygodnik).

8 IV — otwarcie pierwszej po wojnie w Warszawie drukarni pracującej na użytek „Czytelnika” i drukującej m.in. *Życie Warszawy*.

10 IV — w Łodzi ukazał się 1 nr tygodnika *Das Naje Leb*n — wydawnictwo Centralnego Komitetu Żydów Polskich i Związku Literatów, Dziennikarzy i Artystów w Polsce. Pierwsze pismo mniejszości żydowskiej w Polsce. W dalszej kolejności ukazały się: *Biuletyn „Bundu”*. Wydawnictwo Centralnego Komitetu „Bundu” w Polsce (1 nr: IV—XI 1945 Warszawa); *Folkscajtung*. Organ fun „Bund” in Pojln (1 nr: II 1946—21 I 1949, w Łodzi, od 1947 w Warszawie); *Nowe Życie*. Trybuna Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego na Dolnym Śląsku (1 nr: 15 VII 1946—1 V 1947, we Wrocławiu; dwutygodnik);

*Dos Fraje Wort* fun der cjonistisz-socjalistischer partei „Hitachduf in Pojln” (1 nr: VII 1946—10 VII 1947 w Łodzi; dalej — do 30 IX 1949 — pt. *Befragung*); *Przełom*. Organ Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalejsyjon” Lewicy (1 nr: VIII 1946—1949, Warszawa; od XII 1948 pismo KC PZPR); *Folks-Sztyme*. Organ PPR (1 nr: X 1946—; Łódź; od nru 49/1948 organ PZPR).

15 IV — ukazał się 1 nr dziennika urzędowego Rzeczypospolitej Polskiej — *Monitor Polski* (wyd.: „Polpress”; pismo początkowo ukazywało się w Łodzi, a następnie od nru 18/1947 w Warszawie).

15 IV — w Warszawie ukazał się 1 nr dwutygodnika *Trybuna Związkowca*. Organ Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce. Red. nac. Henryk Zolotow. Od 24 III 1946 jako tygodnik pt. *Związkowiec*.

23 IV — ZG Zw. Zaw. Dziennikarzy RP wystosował do ZG Zw. Zaw. Pracowników Prasy ZSRR następującą depezę: „Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy RP z okazji zawarcia układu o przyjaźni między Polską a ZSRR śle serdeczne pozdrowienia kolegom dziennikarzom radzieckim, z którymi polscy dziennikarze pragną solidnie współpracować dla sprawy wiecznej przyjaźni między naszymi narodami”.

24 IV — 100 nr *Głosu Ludu*, codziennego pisma KC PPR. Z depeży gratulacyjnej KC PPR: „*Głos Ludu* przyczynił się wydatnie do spopularyzowania haseł i wskazań naszej partii, jest orężem w walce o utrwalenie demokracji, w walce o budowę Polski silnej i niepodległej”.

26 IV — uchwała Rady Ministrów dotycząca rozszerzenia sieci radiofonii przewodowej na cały kraj.

Zestawienie 7: **Nakłady czasopism dziecięcych „Naszej Księgarni”** rocznie w tysiącach egz. w latach 1945—1960; wg M. Zawadki, **poz. 35**

	<i>Miś</i>	<i>Świerszczyk</i>	<i>Płomyczek</i>	<i>Płomyk</i>	<i>Mł. Technik</i>	Razem
1945	—	161,0	335,0	250,0	—	746,0
1946	—	1205,0	2308,9	1701,1	69,8	5284,8
1947	—	930,0	1400,0	1245,0	150,0 *	3725,0
1948	—	799,0	1055,0	1172,2	242,8 *	3269,0
1949	—	3236,5	4298,5	3249,6	263,8 *	11048,4
1950	—	6361,9	8145,8 *	7382,5 *	372,8 *	22263,0
1951	—	16566,4	9758,6 *	7579,8 *	620,6 *	34525,4
1952	—	25035,2	12707,1 *	6776,2 *	624,4 *	45142,9
1953	—	27041,0	8963,2	2348,7	404,4	38757,3
1954	—	29170,9	6694,4	1643,1	518,8	38027,2
1955	—	34800,0	7400,0	3840,0	734,0	46774,0
1956	—	37382,6	8027,6	3927,3	870,4	50207,9
1957	5833,6	37580,7	8848,7	3451,3	668,8	56383,1
1958	7078,8	36357,4	9571,2	3518,1	642,8	57168,3
1959	7904,9	36515,6	10169,1	4587,1	768,0	60044,7
1960	7927,0	38016,0	10607,0	4206,0	796,0	61552,0
						I półrocze 1961 (plan)
	3853,0	18506,5	5353,0	2178,0	401,5	30292,0
<b>Razem</b>	<b>32597,3</b>	<b>349765,7</b>	<b>115643,1</b>	<b>59056,0</b>	<b>8148,9</b>	<b>565211,0 *</b>

\* Dane cytowane za okolicznościowym wydawnictwem Naszej Księgarni — „Czasopisma dla dzieci i młodzieży” (Warszawa 1961); w rubryce *Świerszczyk* do 1 IV 1950 dane dotyczą czasopisma *Iskierki*, w późniejszych latach *Świerszczyka* — *Iskierki*, a następnie *Świerszczyka*; w rubryce *Młody Technik* do połowy 1950 r. dane dotyczą *Młodego Zawodowca*.

15 V — w Warszawie — pod przewodnictwem Wincentego Rzymowskiego — walne zebranie, na którym powołano do życia Spółdzielnię Wydawniczą Stronictwa Demokratycznego — „Nowa Epoka”.

20 V — w Radomiu ukazał się 1 nr (do III 1947) dwutygodnika *Co słychać w firmie „Bata”*. Czasopismo poświęcone działalności Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Obuwniczego „Rodzina Szewska” i Polskiej Spółki Obuwia „Bata” S. A. (pod tymczasowym Zarządem Państwowym); zapoczątkowanie prasy zakładowej w Polsce Ludowej.

29 V — w Warszawie pierwsza konferencja prasowa organizacji młodzieżowych, mająca na celu usprawnienie informowania społeczeństwa o sprawach młodzieżowych.

1 VI — w Łodzi 1 nr pisma społeczno-literackiego *Kuźnica* (początkowo jako miesięcznik, od nru 6/1945 tygodnik; wyd.: Zespół „Kuźnicy”, od nru 16/1948 — Sp. Wyd. „Czytelnik”; kom. red.: Zofia Nałkowska, Antoni B. Dobrowolski, Mieczysław Jastrun, Jan Kott, Adolf Rudnicki, Stefan Żółkiewski; od nru 9/1945 red. nac. S. Żółkiewski; ukazywała się do 26 III 1950). Pismo skupiało twórców o orientacji marksistowskiej.

10 VI — w Warszawie zebranie założycielskie Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” — wyspecjalizowanego przedsiębiorstwa wydawniczego Związku Nauczycielstwa Polskiego, nawiązującego do tradycji wydawnictwa założonego w roku 1921. Przedmiotem działalności „Naszej Księgarni” jest „prowadzenie działalności wydawniczej i nakładowej książek i czasopism oraz innych wydawnictw będących artykułami potrzeb szkoły, nauczycielstwa i innych pracowników oświaty i kultury” (art. 3 Statutu). Wkrótce po wznowieniu działalności wydaje pierwsze czasopisma dziecięce:

*Płomyczek*. Tygodnik dla dzieci młodszych (1 nr: 1 VII 1945 —; w Warszawie).

*Płomyk* (1 nr: 1 VII 1945 —; początkowo nieregularnie, od nru 4/1946 dwutygodnik).

*Iskierki*. Pisemko dla najmłodszych (1 nr: 1 X 1945—1951; Warszawa, dwutygodnik).

*Płomień*. Czasopismo dla młodzieży szkół średnich (1 nr: 1 II 1946—1950; Warszawa, dwutygodnik).

*Młody Zawodowiec*. Czasopismo dla młodzieży szkół średnich zawodowych (1 nr: IX 1946—1 VI 1950; Warszawa, później pt. *Młody Technik*).

26 VI — uchylenie przez Radę Ministrów zakazu posiadania radioodbiorników przez osoby prywatne; w końcu roku zarejestrowanych było 146 tys. odbiorników lampowych.

VI/VII — w Polsce przebywała 23-osobowa grupa dziennikarzy zagranicznych (z Wielkiej Brytanii, USA, Francji i ZSRR). Gości podejmował przewodniczący ZG Zw. Zaw. Dziennikarzy RP — J. Wasowski.

18 VII — ogólnokrajowa narada dyrektorów okręgowych rozgłośni Polskiego Radia. Naczelny dyrektor PR Wilhelm Billig omówił sprawy związane z radiofonizacją kraju. 22 VII ukazał się 1 nr programowego tygodnika *Radio i Świat*.

17—20 VIII — w Wiśle zjazd działaczy Sp. Wyd. „Czytelnik” i redaktorów naczelnych pism tego wydawcy. Obradom, w których uczestniczyło około 200 osób, przewodniczyli J. Borejsza, Z. Dembińska i J. Tazbir; celem zjazdu była ocena rocznej działalności Spółdzielni oraz wytyczenie dalszych planów w dziedzinie wydawniczej. „W końcowych uchwałach zjazdu w Wiśle podkreślono,

że spółdzielnia i prasa «Czytelnika» nie jest ekspozyturą żadnej z partii politycznych, bowiem partie polityczne mają własne organy. Wskazano iż zadaniem prasy «Czytelnika» jest słuzenie idei demokracji. (...) W centrum uwagi zjazdu było dalsze doskonalenie skutecznych metod i środków wspólnego działania w kierunku pozyskiwania szerokich rzesz społeczeństwa dla Polski Ludowej. W Wiśle powstał projekt wybudowania Domu Słowa Polskiego w Warszawie — nowoczesnego centrum prasowo-poligraficznego; pierwsze środki finansowe pochodziły ze składek pracowników Spółdzielni» (30).

19 VIII — z udziałem najwyższych władz państwowych uroczystość oddania do użytku radiostacji i rozgłośni w Warszawie-Raszynie; jednocześnie radiostacja „Pszczółka” rozpoczęła nadawanie warszawskiego programu lokalnego.

23 VIII — w Katowicach powołana została do życia Sp. Wyd. „Życie Gospodarcze”, która m. in. wydawała dwutyg. *Życie Gospodarcze* (1 nr: 5 XII 1945 —; dwutygodnik).

1 IX — wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w Warszawie grupę dziennikarzy jugosłowiańskich. Gości podejmował także dyr. naczelny „Polpressu” Jan Nowicki; w Warszawie przebywała również grupa dziennikarzy amerykańskich.

IX — w Warszawie powstało biuro wycinków prasowych „Glob”. Spółdzielnia Agencja Prasowo-Informacyjna.

IX — w londyńskich obradach Międzynarodowego Kongresu Radiofonicznego poświęconego sprawom podziału długości fal uczestniczyła delegacja Polskiego Radia, której przewodniczył nacz. dyrektor Wilhelm Billig.

IX — w Warszawie ukazał się 1 nr miesięcznika społeczno-literackiego *Lewy Tor* (ukazywał się do XI 1948); wyd.: Zespół „Lewy Tor”; od nru 4/1947 jako miesięcznik społeczno-polityczny wyd. przez „Prasę Wojskową”.

IX — Zjazd delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich skierował apel do pisarzy posłów „o poruszenie na forum Krajowej Rady Narodowej sprawy niezgodnej z demokratyczną zasadą wolności słowa i sprzecznej niekiedy z interesami państwa działalności biur kontroli prasy i nienależytego funkcjonowania niektórych urzędów informacji i propagandy. Występując przeciwko złej i niesłusznej praktyce części urzędów informacji i propagandy oraz placówek cenzury, środowisko literackie nie kwestionowało samej potrzeby ich istnienia. Nie postulowało równocześnie nieograniczonej wolności słowa ani rezygnacji państwa z wpływu na treści polityczne upowszechniane w literaturze, gazetach i czasopiśmie. Nieco inne stanowisko zajmował Związek Zawodowy Dziennikarzy RP. Jego członkowie z racji wykonywanego zawodu dobrze znali skomplikowaną sytuację wewnątrzpolityczną kraju i coraz bardziej ujawniające się wśród uczestników dawnej koalicji antyhitlerowskiej zasadnicze rozbieżności celów politycznych, w tym odnoszących się do Polski. Wielu z nich miało też pokaźny bagaż niemiłych doświadczeń z przedwojenną cenzurą represyjną. Uczestnicy pierwszego zjazdu ZZDz (zob. 14—16 XII) przychylnie wypowiadali się o kontroli prasy. Wyraźnie też stwierdzali — z wyjątkiem przedstawiciela PSL-owskiego *Piasta*, że cenzura jest niezbędna. Było to oficjalne stanowisko delegatów środowiska dziennikarskiego, którzy bardziej byli związani z państwowym aparatem prasowym i ośrodkami władzy, niż przedstawiciele Zw. Zaw. Literatów Polskich. Na co dzień jednak wielu dziennikarzy zdawało sobie sprawę, że informacja prasowa i propaganda w ogóle prowadzona jest nieudolnie, a także mało skutecznie. Część społeczeń-

stwa podchodziła do informacji prasowych z rezerwą bądź przyjmowała je z dużą nieufnością. Na niektóre błędy zwracała uwagę sama prasa, która obwiniała za to głównie Ministerstwo IiP (...). Krytyczne spojrzenie na propagandę, pomijając wiele istotnych, nurtujących społeczeństwo problemów, w tym istnienie i funkcjonowanie cenzury, reprezentował m.in. działacz PPR Jerzy Putrament, który w kontaktach z władzą podkreślał, że jest słuszne i pożyteczne dyskutowanie o tych sprawach na łamach prasy" (6).

15 X — Polskie Radio rozpoczęło pracę na falach krótkich (49,06); w związku z tym rozbudowano znacznie program emitowany do zagranicznego odbiorcy (rozpoczęło nadawanie audycji w językach: serbskim, bułgarskim, włoskim, rumuńskim, czeskim, węgierskim, tureckim, hiszpańskim i portugalskim; wcześniej emitowane były programy w jęz. angielskim, francuskim, rosyjskim i żydowskim). Przewiduje się zorganizowanie specjalnego programu dla Polonii amerykańskiej połączonego z dyktandem wiadomości dla czasopism polonijnych w Ameryce Północnej i Południowej.

18 X — Rada Ministrów na swym posiedzeniu podjęła decyzję o zmianie nazwy agencji „Polpress” i ogłosiła dekret o utworzeniu Polskiej Agencji Prasowej (Dz. U., nr 50 poz. 278). Na koniec roku 1945 PAP posiadała 14 oddziałów terenowych w kraju i 20 placówek zagranicznych (Nowy Jork, Londyn, Montevideo, Tel Aviv, Sofia, Berno, Sydney, Sztokholm, Bruksela, Paryż, Rzym, Stambuł, Meksyk, Toronto, Buenos Aires, Bukareszt, Praga, Moskwa, Belgrad i Johannesburg). Podstawowy biuletyn informacyjny wydawany był w nakładzie 138 egz. Prowadzono także „Foto-Agencję” oraz Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP (od 1 IX 1945) (37).

23 X — w PAP złożył oficjalną wizytę Leon Krzycki, przewodniczący Polsko-Amerykańskiej Rady Robotniczej oraz prezes Kongresu Słowian Amerykańskich.

X — Ministerstwo Informacji i Propagandy powołało kolegium propagandowe m. st. Warszawy w celu intensyfikacji i koordynacji informacji o stolicy i właściwego kształtowania opinii publicznej wokół spraw związanych z jej odbudową.

X — Instytut Pamięci Narodowej przystąpił do opracowywania bibliografii prasy konspiracyjnej.

X — delegacja dziennikarzy polskich gościła w Jugosławii.

9 XI — PAP podpisała pierwszą umowę o współpracy międzynarodowej z TASS-em; następne umowy zawarto z Reuterem, Tanjugiem, z agencjami krajów demokracji ludowej, AFP oraz AP i UPI.

11 XI — w Warszawie z udziałem dyrektorów okręgowych rozgłosił PR, PAP — Krajowy Zjazd Propagandy. Wicedyr. PR w Warszawie mjr S. Nadin przedstawił problemy związane z budową nowoczesnej rozgłośni w Raszynie.

15 XI — zgodnie z uchwałą Rządu Jedności Narodowej, Centralne Biuro Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk zmieniło nazwę na Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, zlokalizowany przy Prezydium Rady Ministrów; „...uchwała ogólnie określała, że Główny Urząd sprawuje kontrolę nad wszystkimi utworami rozpowszechnianymi za pomocą druku, obrazu i żywego słowa”. Stwierdziła, że GUKPPIW przy Prez. Rady Ministrów „i podległe mu organy właściwe są we wszystkich sprawach dotyczących kontroli publikacji i widowisk, dla których na podstawie przepisów dotychczas obowiązujących właściwe były inne organy administracji państwowej. Postanowienia te miały

oddalić roszczenia Ministerstwa Administracji Publicznej i administracji terenowej, które (...) powołując się na przedwojenny stan prawny, pretendowały do sprawowania nadzoru i kontroli prasy. Wyraźnie też stwierdzały, że wygasły uprawnienia Ministerstw: Informacji i Propagandy oraz Bezpieczeństwa Publicznego (...) Wyłączenie GUKPPIW z MBP i afiliowanie go przy PRM miało na celu przede wszystkim potwierdzenie woli rządu przeciwstawienia się dążeniom administracji ogólnej, w znacznej części powiązanej z PSL (...). GUKPPIW usytuowany został przy Prezydium Rządu, ale nie miał z nim organizacyjnych związków — poza personalną podległością wiceministrowi Jakubowi Bermanowi i premierowi E. Osóbce-Morawskiemu. Wydział Prasowy PRM, kierowany przez L. Zajączkowską-Mitznerową, nie posiadał żadnych uprawnień w stosunku do tego urzędu” (6).

17—18 XI — ogólnopolski zjazd służb kolporterskich Sp. Wyd. „Czytelnik”. Główny referat „O roli kolporterów w nowej Polsce”, których praca nazwana została służbą społeczną, wygłosił prezes J. Borejsza. Zwrócono uwagę, że wydział kolportażu „Czytelnika” jest deficytową agendą Spółdzielni.

24 XI — premier E. Osóbka-Morawski przyjął delegację dziennikarzy francuskich przebywających w naszym kraju.

XI — minister informacji i propagandy S. Matuszewski przyjął delegację Zw. Zaw. Dziennikarzy RP; omawiano organizację I ogólnopolskiego zjazdu dziennikarzy (14—16 XII).

12—13 XII — w Warszawie kolejna narada redaktorów naczelnych prasy „Czytelnika” z udziałem przedstawicieli PPR (E. Ochab), PPS (K. Rusinek), Ministerstwa Informacji i Propagandy (min. S. Matuszewski, Jerzy Baumritter, Antoni Bida), PAP i GUKPPIW. Referat — „Oblicze prasy czytelnikowskiej” — przedstawił Jerzy Borejsza; wyjaśnił, że pisma „Czytelnika” są organami walczącej demokracji, realizującymi program zawarty w Manifeście PKWN. „Zachęcał do szybkiego przekazywania sprawdzonych i politycznie odpowiedzialnych wiadomości. Odciał się jednocześnie od taniej sensacji i metod stosowanych w redakcji *Gazety Ludowej*. Bardzo ostro skrytykował pleńiącą się w powojennej prasie patetyczność i przejawy grafomanii. Mówił o występujących często w prasie zbyt długich — na całą kolumnę — nudnych artykułach. Powiedział, że frazesami niczego się nie osiągnie. Zalecał uatrakcyjnianie prasy; zachęcał do pisania krótko i ciekawie” (30).

14—15 (w Warszawie) — 16 (w Gdańsku) XII — I ogólnopolski zjazd Związku Dziennikarzy RP z udziałem 60 delegatów (z 14 okręgów); uczestniczyli przedstawiciele KRN i rządu (m.in. wiceprezydent KRN — Wacław Barcikowski, minister informacji i propagandy — Stefan Matuszewski, minister spraw zagranicznych — Wincenty Rzymowski), prasy zagranicznej (angielskiej, francuskiej, duńskiej i radzieckiej) i polonijnej (z USA i Kanady). Podstawą obrad były referaty W. Giełżyńskiego (Dziennikarstwo polskie podczas wojny i okupacji), Antoniego Bidy (Rola dziennikarza w państwie demokratycznym) i Mieczysława Krzepakowskiego (Sytuacja społeczno-prawna zawodu dziennikarskiego). Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego złożył Józef Wasowski. Władysław Dunin-Wąsowicz przedstawił „Listę strat dziennikarstwa” (tekst — *Rzeczpospolita*, 1945 nr 341), podług której w czasie II wojny światowej zginęło ponad 1/3 czynnych do września 1939 r. dziennikarzy (18).

W imieniu rządu głos zabrał min. S. Matuszewski, który m.in. powiedział: „Aktywizacja mas jest głównym źródłem rozwoju naszej prasy (...). Gazeta jest bowiem najbardziej upowszechnionym środkiem naszej informacji, pro-

pagandy i wychowania społecznego. Prasa obecnie różni się kardynalnie od przedwojennej. Nie ukazują się teraz brukowce, a wszelkie próby w tym kierunku nie znajdują poparcia. Gazety mają określoną funkcję społeczną. (...) Do pism jednolitifrontowych, prawdziwie demokratycznych nawiązuje obecnie nasza prasa Polski Odrodzonej. Prasa nasza nawiązuje również do tych wszystkich wartości, które są dziś poważnym dorobkiem ideowym i politycznym: *Robotnika*, *Epoki*, *Zielonego Sztandaru* i innych organów legalnej naszej i do samej wojny trwającej opozycji (...). Chodzi o to — aby gazeta była jak najściślej związana z naszą rzeczywistością, z człowiekiem pracy. Jest dla nas rzeczą szczególnie ważną, aby w masie szczegółów informacyjnych nie zagubić perspektywy, nie zatracić poglądu na sprawę najbardziej istotną” (fragm. wystąpienia w *Rzeczypospolitej*, nr 340; *Robotnik*, nr 353).

Dyskusja skoncentrowała się wokół bazy materialnej polskiego dziennikarstwa i jej ogromnych zniszczeń i sytuacji społeczno-prawnej zawodu dziennikarskiego. Zjazd uchwalił nowy statut związku, kodeks obyczajowy, regulamin sądu dziennikarskiego; postanowiono podjąć starania o wznowienie wyższego szkolnictwa dziennikarskiego i powołanie instytutu prasoznawczego. Dokonano wyboru nowego Zarządu Głównego, którego prezesem wybrany został jednomyślnie Józef Wasowski (28).

\*

Na marginesie Zjazdu na łamach codziennej prasy ożywiona dyskusja wokół koncepcji nowego modelu prasy (27).

#### *Głos Ludu*

„Nie ma w nowej Polsce gazet, które by były prowadzone jako imprezy dochodowe prywatnego wydawcy i które byłyby redagowane jedynie dla zrobienia kasy. Obecna prasa polska, niezależnie od odcieni politycznych, niezależnie od tego, jakiej grupy społecznej wyraża interes, wolna jest od tego rodzaju obciążeń” (nr 334) „(...) Gazeta w nowej Polsce nie może być czymś samym dla siebie, musi być otaczającą nas rzeczywistością i walczyć wraz z narodem o wypełnienie zadań, które przed nią stoją. Musi mobilizować naród do tej walki i przez rzeczową krytykę, przez wyszukiwanie błędów a jednocześnie wskazywanie dróg naprawy, pomagać społeczeństwu w rozwiązywaniu różnych problemów, w przezwyciężaniu trudności” (nr 334).

#### *Kurier Codzienny*

„Nowa rzeczywistość objawia się w prasie przez usunięcie wpływu prywatnego kapitału na wydawnictwa codzienne, przez całkowitą zmianę oblicza prasy. (...) Właściciel prywatny dziennika traktował go z reguły wyłącznie jako przedsiębiorstwo, które ma dać zysk. Bez jakiegokolwiek ambicji społecznej. (...) Tak było dawniej. Te czasy należą do przeszłości” (nr 160).

#### *Rzeczypospolita*

„Równałoby się chyba wyważaniu otwartych drzwi przekonywanie, jak wyjątkowo poważne zadanie ma do spełnienia obecnie prasa i wypełniają ją codzienną treścią dziennikarz jako jeden z najbardziej twórczych elementów w pracy nad odbudową kraju, jako najistotniejszy łącznik i pomost pomiędzy szerokimi kołami społeczeństwa a rządem i władzami, od najniższego do najwyższego szczebla, jako wyraziciel opinii publicznej, a jednocześnie czynnik powołany do kształtowania tejże opinii” (nr 340).

*Dziennik Powszechny*

„By móc pracować z największym dla ogółu pożytkiem, dziennikarz polski musi zdobyć podstawowe warunki, które umożliwiają spełnienie jego misji. (...) Tak można nazwać pracę tych, którzy dziś urabiają myśl zbiorową, wyzwalają wielomilionowe rzesze czytelników z pojęć zadawnionych, kształtują nową psychikę i postawę człowieka i obywatela wobec zmienionego układu sił społeczno-politycznych i międzynarodowych. (...) Legitymacja dziennikarska nie ma jeszcze tego poszanowania, jakie mieć musi, jeśli prasa ma dobrze spełniać swą najdonioślejszą rolę, jako organ opinii publicznej w państwie demokratycznym. (...) A na to potrzeba wolności prasy. Muszę się jednak zastrzec przeciw opaczemu tej wolności rozumieniu. Nie mogą pretendować do wolności te żywioły antydemokratyczne, które zawsze zwalczały samą zasadę wolności. Nie mogą wrogowie tolerancji żądać tolerancji dla siebie” (z wypowiedzi J. Wasowskiego, nr 213).

*Życie Warszawy*

„W ustroju demokratycznym, w warunkach polskiej rzeczywistości prasa nie tylko kształtuje opinię. Wykonuje ponadto niesłychanie doniosłe funkcje kontroli społecznej. Nie chodzi tu tylko o wykrywanie nadużyć, ale w większej bodaj jeszcze mierze — o niezależną krytykę działalności wszystkich instytucji, zarówno państwowych, jak i społecznych — krytykę opartą, rzecz jasna, na znajomości rzeczy, na ścisłej znajomości faktów i na szerszym poglądzie obejmującym całokształt zjawisk życia zbiorowego” (nr 345).

*Robotnik*

„Idee socjalizmu kształtują nową rzeczywistość świata powojennego. Na ich miarę przebudowuje się ten świat, one w nim zwyciężają, pokonując wszelkie przeszkody. W tej sytuacji szerzenie idei socjalistycznych poprzez prasę stanie się zagadnieniem naczelnym, decydującym o ukształtowaniu świadomości politycznej społeczeństwa” (nr 353).

22 XII — radiostacja PR w Raszynie otrzymała imię Mieczysława Niedziałkowskiego.

Późną jesienią powołana została do życia (po dłuższych pracach wstępnych) instytucja wydawnicza PPS — Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”. Jej celem (wg statutu) było dążenie „do wspólnego zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków przez prowadzenie działalności wydawniczo-księgarskiej, zmierzającej do rozpowszechniania i pogłębiania wiedzy socjalistycznej szerokich mas pracujących Rzeczypospolitej Polskiej”. Prezesem Zarządu Spółdzielni był sekretarz CKW PPS Włodzimierz Reczek, wiceprezesem (pełniącym jednocześnie funkcję dyrektora Spółdzielni) — Julian Maliniak. Pierwszym przedsięwzięciem pionu prasowego „Wiedzy” było przejęcie wszystkich czasopism wydawanych przez poszczególne komitety PPS i stworzenie wspólnego aparatu techniczno-administracyjnego (w listopadzie — 15 tytułów). 11 dzienników PPS w 1946 r. uzyskiwało 200 tys. egz. jednorazowego nakładu (w 1948 r. — 800 tys. egz.).

Pod koniec roku w Poznaniu powstała jako dziennikarska spółdzielnia pracy — Zachodnia Agencja Prasowa; w skład zarządu weszli m.in. Tadeusz Kraszewski i Edmund Męclewski (prezes). Jej celem było „przybliżenie społeczeństwu polskiej przeszłości odzyskanych w wyniku II wojny światowej ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich, (...) utrwalenie na łamach prasy polskiej stanu faktycznego, jaki zastaliśmy na tych ziemiach i utrwalenie etapów pra-

cy polskiej (...), popularyzowanie za granicą w społeczeństwach obcych i wśród Polonii zagranicznej problematyki mieszczącej się w (...) naszkicowanych zagadnieniach" (19). Podjęto początkowo wydawanie 3 biuletynów, a także przeglądów prasy niemieckiej i światowej. W 1946 r. podjęto wydawanie biuletynów w językach obcych (angielskim, rosyjskim, francuskim, czeskim i niemieckim). Działalność ZAP została przerwana w 1948 r.

W rozwoju życia prasowo-wydawniczego znaczny udział miała prasa wojskowa (23, 24), która kształtowała się niezależnie od prasy nadzorowanej bądź kontrolowanej przez partie polityczne czy MIiP. Do powołania jesienią wydawnictwa „Prasa Wojskowa” (25, 34) edycja prasy wojskowej była początkowo skoncentrowana w Zarządzie Politycznym I Dywizji Kościuszkowskiej, a następnie w Zarządzie Politycznym I Korpusu Wojska Polskiego.

Początki prasy wojskowej łączą się nierozdzielnie z gazetami frontowymi; najwcześniejszymi były

*Zołnierz Wolności* — pismo I Dywizji im. T. Kościuszki; 1 nr ukazał się 12 VI 1943 (red. nac. był Henryk Werner; od II 1944 Stanisław Nadzin). Wydawanie gazety zawieszono 20 IV 1944;

*Zwycięzcy* — 1 nr: 8 IX 1943; organ I Korpusu, a następnie (od 29 IV 1944) Armii Polskiej w ZSRR i (od 8 VIII 1944) I Armii WP (pierwszym red. nac. był Paweł Hoffman, od II 1944 Henryk Werner, od jesieni Dorian Płoński). Po zakończeniu wojny gazeta wydawana w Katowicach jako organ Dowództwa Śląskiego Okręgu Wojskowego (ukazywała się do IX 1945).

Własne gazety wydawały także poszczególne dywizje (np. III Dywizja Piechoty wydawała *Na zachód, Droga na zachód, W marszu na zachód*).

Na początku 1945 r. zaczęto wydawać centralną prasę wojskową; centralnym organem MON była

— *Polska Zbrojna*; powołana rozkazem (nr 79 z 27 X 1944) Naczelnego Dowództwa WP; obowiązki red. nac. powierzono Szewowi Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP płk. Wiktorowi Groszowi. Z powodu trudności natury technicznej 1. nr ukazał się (w Lublinie) 13 I 1945 (od 22 II w Łodzi; od 2 IV 1946 w Warszawie). Ukazywała się do 21 VII 1950, następnie pt. *Zołnierz Wolności*.

Jednocześnie ukazują się inne pisma, m. in.:

*Bellona*; miesięcznik wydawany przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy (od 1948 r. przez Sztab Generalny WP); 1 nr: I 1945— zawiesz. 1950.

*Zołnierz Polski*; tygodnik ilustrowany, organ MON; 1 nr: 24 VII 1945 w Krakowie (od nru 40/1947 w Warszawie); wydawany nie tylko dla potrzeb wojska, ale także dla popularyzacji problematyki wojskowej wśród szerokich kręgów społeczeństwa.

\*

Podjęte zostały wstępne prace nad organizacją szkolnictwa dziennikarskiego. Ich inspiratorami byli wyłącznie dziennikarze-praktycy, a także kierownicy aktyw ZZ Dziennikarzy RP; władze państwowe nie posiadały w tym zakresie jeszcze skonkretyzowanych planów i ograniczały się jedynie do udzielania b. skromnych subwencji. We wrześniu (31) powołany został Komitet Odbudowy b. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej (w jego skład weszli prof. prof. J. Wasowski, S. Jarkowski i red. red. W. Giełżyński i M. Czajkowska). 22 XII Ministerstwo Oświaty zaaprobowало projekt statutu Wyższej Szkoły Nauk Społecznych TUR w Krakowie (Dziennik Min. Oświaty, nr 12 poz. 46), w obrębie której przewidywano powołanie Wydziału Dziennikarskiego — jego celem

było „a. podniesienie poziomu zawodowego i ideologicznego wśród młodych już zatrudnionych dziennikarzy, b. kształcenie nowych pracowników dziennikarskich” (1).

\*

W roku 1945 (wg Rocznika statystycznego 1947, 1948) ukazywało się łącznie 376 czasopism (30 VI — 101), w tym dzienników i czasopism ukazujących się 2—4 razy na tydzień 42 (30 VI — 31), tygodników i 2—3 razy na miesiąc — 124 (30 VI — 67). J. Myśliński w swej bibliografii (20) zanotował 599 tytułów (w tym liczne nieautonomiczne dodatki) — 46 z nich to kontynuacja tytułów z 1944 r.

Opracował SYLWESTER DZIKI

#### ŹRÓDŁA:

##### Prasa:

*Dziennik Ludowy*, 1945  
*Głos Ludu*, 1944—1945  
*Kurier Codzienny*, 1945  
*Robotnik*, 1944—1945  
*Rzeczpospolita*, 1944—1945

##### Opracowania:

1. Stefan Białas: Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Krakowie w latach 1945—1951. Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych, 1975, s. 193—212.
2. Jerzy Centkowski: Agencja Publicystyczno-Informacyjna (API). Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej, zes. 1: 1971, s. 77—80.
3. J. Centkowski: Prasa Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” (1944—1951). Ośrodek Dziennikarstwa przy SDP, Warszawa 1971, s. 17.
4. J. Centkowski: Prasa Stronnictwa Demokratycznego w latach 1945—1951. Ośrodek Dziennikarstwa przy SDP, Warszawa 1973, s. 33.
5. J. Centkowski: *Kurier Codzienny* — organ Stronnictwa Demokratycznego. Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej, zes. 7: 1976, s. 77—100.
6. Mieczysław Ciećwierz: Kształtowanie się państwowego aparatu nadzoru i kontroli prasy w Polsce w latach 1944—1948. *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, 22: 1983 nr 2, s. 27—63.
7. M. Ciećwierz: Ograniczenia treści prasy w okresie PKWN i Rządu Tymczasowego. Tamże, 22: 1983 nr 4, s. 63—83.
8. M. Ciećwierz: Polityka prasowa rządu polskiego w latach 1944—1948. (Maszynopis — tekst referatu wygłoszonego na sympozjum „Historia prasy Polski Ludowej”, Zaborów k. Warszawy, II 1984).
9. Teofil Głowacki: Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1944—1948. Ośrodek Dziennikarstwa przy SDP, Warszawa 1971, s. 29.
10. T. Głowacki: Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1944—1948. Zarys bibliograficzny. *Rocznik Biblioteki Narodowej*, 6: 1970, s. 245—296.
11. Alojzy Leszek Gzella: Prasa lubelska 1944—1974. Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1974, s. 312.
12. Regina Hancko: Dzienniki Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w latach 1944—1945. *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*, 7: 1968, zes. 1, s. 241—270.
13. Józef Jakubowski: Niektóre problemy kierowania prasą PPR. Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej, zes. 2: 1973, s. 48—60.

14. J. Jakubowski: Prasa Polskiej Partii Robotniczej. Tamże, zesz. 1: 1971, s. 7—32.
15. Andrzej Kozioł: Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1944—1948. Część I: lata 1944—1946. *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, 22: 1983 nr 4, s. 85—102.
16. Maciej (Józef) Kwiatkowski: Powojenna odbudowa Polskiej Radiofonii. Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej, zesz. 1: 1971, s. 142—146.
17. Stanisław Lato: Prasa Stronnictwa Ludowego. Ośrodek Dziennikarstwa przy SDP, Warszawa 1971, s. 16.
18. Czesław Lechicki: Polska prasa katolicka 1945—1948. *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, 22: 1983 nr 2, s. 65—87.
19. Edmund Męciewski: Zachodnia Agencja Prasowa. *Przegląd Zachodni*, 1960 nr 1, s. 127—134.
20. Jerzy Myśliński: Bibliografia prasy polskiej 1944—1948. Prasa krajowa. Warszawa 1966, s. 323.
21. J. Myśliński: Z działalności resortu informacji i propagandy PKWN w zakresie prasy i informacji prasowej. *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*, 6: 1967 zesz. 1, s. 155—162; por. także Krystyna Kersten: Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 22 VII—31 XII 1944. Lublin 1965, s. 202.
22. Janusz Osica: Niektóre aspekty działalności Ministerstwa Informacji i Propagandy (1944—1947). Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej, zesz. 4: 1974, s. 7—17.
23. J. Osica: Prasa frontowa Ludowego Wojska Polskiego (12 VI 1943—9 V 1945). Jak wyżej, zesz. 1: 1971, s. 81—100; por. także Henryk Cebulski, J. Osica: Prasa Ludowego Wojska Polskiego. Tamże, zesz. 4: 1974, s. 18—57.
24. Paulina Pakier: Prasa frontowa Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943—1945. *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*, 6: 1967 zesz. 1, s. 126—154.
25. Prasa Wojskowa. Warszawa 1949, s. 175.
26. Relacja Stefana Matuszewskiego — ministra informacji i propagandy Rządu Tymczasowego PRL i Rządu Jedności Narodowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej, zesz. 9: 1978, s. 157—168.
27. Alina Słomkowska: Koncepcje na temat nowego modelu prasy i roli dziennikarza w latach 1944—1945. Tamże, zesz. 10: 1978, s. 32—47.
28. A. Słomkowska: Pierwszy zjazd dziennikarzy w Polsce Ludowej. Tamże, zesz. 9: 1978, s. 89—97; por. także: Glossarium o funkcjach prasy i roli dziennikarza w Polsce Ludowej. Tamże, s. 183—200.
29. A. Słomkowska: Prasa Polskiej Partii Robotniczej w latach 1944—1946. Ośrodek Dziennikarska przy SDP, Warszawa 1971, s. 48.
30. A. Słomkowska: Prasa w PRL. Szkice historyczne. Warszawa 1980, s. 385.
31. Andrzej Ślisz: Studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim. *Roczniki Uniwersytetu Warszawskiego*, 13: 1973 (r. wyd. 1974), s. 411—418.
32. Irena Tetelowska: Problem podziału pracy w procesie informacji prasowej. *Zeszyty Prasoznawcze*, 1963 nr 4, s. 30—47.
33. Jerzy Toeplitz: Polska Kronika Filmowa. Tamże, 1964 nr 3, s. 92—105.
34. Danuta Wciślak-Snuzik: Kronika polskiego dziennikarstwa 1945—1946. (Maszynopis; tekst pracy dyplomowej wykonanej na Podyplomowym Studium Dziennikarskim IFP UJ).
35. Mieczysław Zawadka: Z historii niektórych powojennych wydawnictw prasowych. *Zeszyty Prasoznawcze*, 1962 nr 1/2, s. 62—79.
36. Z dziejów polskiej prasy robotniczej 1879—1948. Pod red. J. Myślińskiego i A. Ślisza. Warszawa 1983, s. 360.
37. Czesław Ziniewicz: Pierwsze lata działalności Polskiej Agencji Prasowej „POLPRESS”. Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej, zesz. 1: 1971, s. 59—76.

## Dzieje prasy Polski Ludowej (Symposium historyków prasy)

Przypadające w 1984 r. 40-lecie PRL jest — rzecz zrozumiała — zachęcającą okazją do organizowania licznych konferencji i sympozjów naukowych poświęconych dokonaniom polskiego dziennikarstwa, kształtowaniu się systemu prasowego w Polsce po 1944 r. W dniach 20—21 II br. w Zaborowie k. Warszawy odbyło się pierwsze sympozjum historyków prasy zajmujących się dziejami prasy w Polsce Ludowej. Zgromadziło ono blisko 50 badaczy z różnych ośrodków (głównie uniwersyteckich). Inicjatorem tego sympozjum była Komisja Historii Prasy przy Komitecie Nauk Historycznych, zaś organizatorem kolektyw pracowników Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego przy IBL PAN, kierowanej przez prof. dra hab. Jerzego Myślińskiego, który był głównym promotorem tego przedsięwzięcia.

O przebiegu i dokonaniach tego sympozjum można mówić zarówno krytycznie, jak i pozytywnie. Krytycznie spoglądać będzie ten, kto na obradach poszukiwał rozwiązania możliwie wszystkich problemów związanych z powstaniem, ukształtowaniem się i rozwojem nowego systemu prasowego w Polsce po 1944 r. Rzecz zrozumiała, że tych oczekiwań nie można było zaspokoić w trakcie półtoradniowych obrad. Pozytywną zaś ocenę sympozjum przedstawi ten uczestnik, który na marginesie obrad potrafił sobie zrekonstruować wielość i różnorodność problemów, które trzeba rozwiązać, zbadać i opisać, by całkowicie zrozumieć okoliczności związane z powstawaniem prasy nowego typu, jej rozwoju i dokonaniach społeczno-kulturalnych, jej specyficzne cechy w porównaniu z innymi krajami socjalistycznymi.

Przyjmijmy nawet bardzo skrajny punkt widzenia, iż wartość poznawcza wygłoszonych referatów była ograniczona zaledwie do kilku aspektów poznawczych. Z drugiej zaś strony bardzo ożywiona dyskusja, często nadto polemiczna, ukazała to, co już zrobiono w zakresie badań nad historią prasy i dziennikarstwa Polski Ludowej, wypunktowała niedostatki czy też jednostronność tych badań. Przede wszystkim wskazała na wciąż liczne białe plamy w tych badaniach.

I w tym sensie mówić trzeba o dużym znaczeniu i wartości naukowej spotkania. Jest to bezspornie sukces organizatora spotkania. By z cennego spotkania nic nie uronić, organizatorzy winni się zdobyć na jeszcze jeden wysiłek, mianowicie doprowadzić do spotkania zarówno zainteresowanych badaczy, jak i przedstawicieli specjalistycznych placówek naukowych celem opracowania konkretnego planu prac badawczych i wydawniczych, które umożliwiłyby uzyskanie wszechstronnej syntezy powojennego dziennikarstwa polskiego. Ukazanie się tej syntezy winno zbiegać się w czasie z obchodami 50-lecia Polski Ludowej. Tylko pozornie czasu jest sporo.

Jeśli kierownictwu Pracowni uda się doprowadzić do tego spotkania i wypracowania zasad koordynacji badań nad dziejami dziennikarstwa Polski Ludowej, to będzie można mówić o całkowitym sukcesie tych zamierzeń, które rozpoczęło omawiane tu sympozjum.

Obrady toczyły się w trzech półdniowych sesjach, podczas których wygłoszono 6 następujących referatów:

1. Prof. dr hab. Alina Słomkowska: Historia dziennikarstwa PRL

(Stan — potrzeby — metody badań. Wybrane problemy i tezy);

— prof. dr hab. Jerzy Myśliński: Wybrane problemy dziejów prasy Polski Ludowej.

2. Dr Mieczysław Ciećwierż: Polityka prasowa rządu polskiego w latach 1944—1948;

— mgr Sylwester Dziki: Prasa polska w latach 1944—1948.

3. Doc. dr Wiesław Władysław: Prasa polska w Październiku 1956;

— doc. dr hab. Jerzy Jarowiecki: Czasopiśmiennictwo pedagogiczne w Polsce Ludowej.

Wyłączając referat doc. dr. J. Jarowieckiego, który miał odmienny charakter (pogłębiona synteza specjalistycznego typu czasopiśmiennictwa), można stwierdzić, iż takie uporządkowanie wystąpień wyznaczało ich rangę oraz wartość naukową. Organizatorzy zapewniają druk referatów w 1 nrze (za rok 1985) *Kwartalnika Historii Prasy Polskiej*. To zwalnia od szczegółowego przedstawiania ich zawartości. Każdy z tych referatów w intencji autorów stanowił pewną próbę wstępu do syntezy współczesnego polskiego dziennikarstwa, uwypuklając rozmaite punkty widzenia czy też aspekty badanej rzeczywistości. Największą wartość miały tu wystąpienia profesorów A. Słomkowskiej i J. Myślińskiego, bo obejmowały całokształt interesującej nas problematyki. Każdy zaś z wygłoszonych referatów wzbudzał ożywioną dyskusję; dyskutanci już to próbowali przedstawić własny punkt widzenia, bądź też podzielić się wątpliwościami, bądź wzbogacić wywody referentów.

Prawdziwą „ozdobą” dyskusji były liczne wystąpienia red. Kazimierza Koźniewskiego, czynnie związanego z narodzinami prasy polskiej po r. 1945, autora szeregu cennych opracowań prasoznawczych z dziejów polskiej prasy kulturalno-literackiej, a jednocześnie mocno krytycznie ustosunkowanego do metod badawczych stosowanych w prasoznawstwie. I w ogóle krytycznie nastawionego do tego, co się dzieje w badaniach nad historią prasy. Zarzuca im głównie to, że opisują wytwór, a w mniejszym stopniu reprezentują poglądy wyrażane na łamach prasy. To wszystko, co się robi w zakresie historii prasy, jest zaledwie wstępem do historii prasy, która winna być historią upewszecznianych poglądów.

Najbardziej ożywioną dyskusję wy-

wołały wystąpienia pierwszych referentów. Zabierali głos m.in. prof. Wiesław Sładkowski, doc. dr Andrzej Paczkowski, K. Koźniewski, mgr Sylwester Dziki i doc. dr. hab. J. Jarowiecki.

Prof. W. Sładkowski zajął się periodyzacją dziejów prasy Polski Ludowej. Wyróżnił 4 następujące okresy — modele: 1. model prasy poszukującej (1944—1948), 2. model prasy proletariackiej (1945—1953) — model ciekawy, ale w praktyce zwulgaryzowany, charakteryzujący się schematycznością, 3. model prasy walczącej (1953—1956), 4. model prasy przystosowanej (1956—1980). Wg doc. A. Paczkowskiego te cezurę są racjonalne, choć trudno w jednoznaczny sposób wyznaczyć początek lub koniec zjawiska. Wiele uwagi poświęca dyskutant omówieniu stanu badań historyczno-prasowych, trudności związanych z badaniem czytelnictwa.

W ogóle nie są podjęte badania nad prasą nielegalną po maju 1945 (zarejestrowanych jest ok. 140 tytułów). Te same wątki kontynuował S. Dziki. Mówiąc o periodyzacji dziejów prasy Polski Ludowej zwrócił uwagę na widoczne tendencje załamania się I okresu już w roku 1947. Ilościowa aktywizacja badań historyczno-prasowych jest dość iluzoryczna; przeważają tu publikacje, które de facto niewiele wspólnego mają z badaniami prasoznawczymi.

Wiele uwag polemicznych wzbudziła tendencja zastępowania pojęcia „historia prasy” przez pojęcie „historia dziennikarstwa”. Na ten temat wypowiadali się A. Paczkowski, J. Jarowiecki i K. Koźniewski, którego najbardziej niepokoił fakt, iż najmniej mówi się tu o najistotniejszym źródle do poznania prasy, którym są roczniki pisma. Dla historii prasy najważniejsze jest to, co zostało wydrukowane, wszystko inne — to mniej lub bardziej interesujące kulisy. Wiele uwagi poświęcił K. Koźniewski skuteczności oddziaływania prasy. Jej skuteczność jest szczególnie nikła, jeśli chodzi o wpływ na decyzje, postawy bieżące. Inni dyskutanci przestrzegali przed upatrywaniem w prasie jedyne źródła historycznego. Prasa jest przekazem bezpośrednim, ale dalekim od obiektywizmu, w którym uwewnętrzniają się wszelkie ograniczenia natury obiektywnej, jak i subiektywnej. Najniebezpieczniejszym zjawiskiem jest tu-

taj autocenzura, której rodowód jest niesłychanie trudny do zbadania, bo jest uzależniony od wielu przeróżnych czynników.

Zabierając głos w dyskusji nad referatem W. Wiadyki zwrócił S. Dziuki uwagę na pewne względne wyolbrzymienie roli *Poprostu* w procesach odwilżowych. Nie chodzi tu bynajmniej o negowanie i pomniejszanie roli tego pisma, lecz wskazanie, że *Poprostu* nie było tu samo. To, co dziś nazywamy przełomem październikowym, rozpoczęło się na łamach polskiej prasy daleko wcześniej, wcześniej, niż cykl reportaży J. Putramenta „Dwa łyki Ameryki” na łamach *Przeglądu Kulturalnego*. Zapoczątkował te procesy ilustrowany magazyn młodzieżowy *Dookoła świata*, którego 1 nr ukazał się 3 I 1954, stosunkowo łatwy — wówczas — do nabycia na... czarnym rynku. A i *Poprostu* miało swego wcale wymagającego rywala — niestety dziś niesłusznie zapoznanego — biuletyn *Nowy Nurt*<sup>1</sup>, organ klubów twórczych, nawiązujący do tradycji miesięcznika

wydawanego w 1947 r. przez T. Borowskiego. W przeciwieństwie do *Poprostu*, które było pismem określonej grupy publicystów, *Nowy Nurt* „miał oparcie w określonym ruchu społecznym i jego zorganizowanych formach działania”.

Dalej dyskutant zwrócił uwagę, że wbrew swemu podtytułowi *Poprostu* nie było (od 4 IX 1955) tylko tygodnikiem studenckim i młodej inteligencji, ale w ogóle pismem inteligencji. Na przykładzie *Poprostu* dyskutant dostrzegł oderwanie się pisma od nominalnego wydawcy, czyli proces przechodzenia prasy z rąk instancji oficjalnej w ręce grup społecznych (to samo można było obserwować w przypadku *Nowej Kultury* czy *Przeglądu Kulturalnego*). Zwrócił też uwagę, iż redaktorzy *Poprostu* główny akcent swych wystąpień publicystycznych skupili na prowincji (np. wielki seryjny reportaż J. Ambroziewicza, W. Namiotkiewicza i J. Olszewskiego zatytułowany „Na peryferiach praworządności”).

Józef S. Waluś

## Polskie video

Video w Polsce jest faktem. Kto w to wątpi, niech wyjdzie na ulicę. Oferty różnych klubów video, nalepiane na murach i płotach, są liczne. Zjawisko to wymaga prasoznawczej rejestracji. W ślad za artykułikiem „W oczekiwaniu na polskie video” (ZP 1983 nr 4 s. 143) otwieramy rubrykę „Polskie video”, w której będziemy odnotowywać rozwój nowego medium, śledząc jego sytuację w poszczególnych rejonach, ponieważ polityka wobec video różni się dziś lokalnie.

Nie znaczy to jednak, byśmy uważali, że promocja video w Polsce jest celem istotnym. Przeciwnie, staliśmy zawsze na stanowisku, że Polska zwłaszcza w okresie kryzysu i reformy gospodarczej, potrzebuje bardziej informacji niż rozrywki. Sądzymy, że potrzebna jest nam dziś bardziej wzmacniająca system informacji telegazeta, niż dobre nawet filmy z małych kaset. Jednak telegazety, chociaż

nie jest ona droga, sprawić musi społeczeństwu budżet państwa, a magnetowidy kupują obywatele prywatnie. Nie uważamy też, że winniśmy naśladować zachodni, konsumpcyjny wzorzec użycia video. Sądzymy, że video mogłoby w Polsce pełnić funkcje oświatowe, wychowawcze czy specjalistyczne, gdyby w porę zajęto się jego stosowaniem i określono nasz model jego użycia. Dziś już jest za późno, wzorzec konsumpcyjny przyjął się i dziś nikt nie potrafi wprowadzić video bez liczenia się z koniecznością pokazywania programów kupowanych za dolary.

Jedno jest pewne: polskiego video nie można ignorować ani też nie sposób oczekiwać, by udało się zatrzymać jego rozwój wydawaniem oderwanych od życia przepisów.

\*

Problemem video zajął się na łamach katowickiej *Trybuny Robotniczej* z 4–5 lutego 1984 Bohdan Kni-chowiecki. Głosząc tezę, że w latach kryzysu video może stać się w Polsce ważnym sposobem wzbogacania oferty filmowej, pisze: „Krażą...

<sup>1</sup> Szersze informacje o tym czasopiśmie — Ernest Bryll, Juliusz Garzdecki: *Nowy Nurt* — pismo klubów inteligencji. *Kwartalnik Prasoznawczy*, 1957 nr 1, s. 97–118.

po kraju liczni «organizatorzy»... pokazów z magnetowidami, by w wynajętych salach — najczęściej klubów studenckich, domów kultury lub w innych placówkach — pokazywać za grubą forszę zestawy 2—6 atrakcyjnych obrazów filmowych z przywiezionych zza granicy wideokaset... Jeżeli organizatorzy sprzedają bilety lub kartony na taką imprezę video, to pokaz np. «Emanueli» czy «Ostatniego tanga w Paryżu» staje się publiczny, co wymaga spełnienia określonych warunków prawnych. Należy, w myśl wymogów prawa, mieć zgodę właściwych władz na przeprowadzenie imprezy, filmy muszą uzyskać akceptację cenzora, a ponadto należy udowodnić, że właściciele wideokaset posiadają licencję na publiczne rozpowszechnianie dzieł sztuki, uzyskaną od zagranicznego dystrybutora lub też uiścić odpowiednie opłaty. Ponadto dochód z takich przeglądów musi być opodatkowany.

Wszystkie powyższe wymogi są jednak niczym, skoro obowiązujące przepisy prawne przewidują, iż prezentować publicznie (w tym wyświetlać z magnetowidów) można jedynie filmy udostępniane przez Przedsiębiorstwo Dystrybucji Filmów, gdyż są to filmy skierowane do rozpowszechniania przez ministra kultury i sztuki...

I w tym momencie sprawa wydaje się pod względem prawnym jasna:

ponieważ filmy wyświetlane na wideokasetach z reguły nie zostały skierowane do rozpowszechnienia przez ministra i nie pochodzą z PDF-u, zatem ich publiczne wyświetlanie jest bezprawne, bo samo posiadanie wideokasy nie niesie takich uprawnień, i ich projekcje dozwolone są wyłącznie na pokazach rodzinno-towarzystwiskich.

W końcu ubiegłego roku minister kultury i sztuki wystosował do wojewodów specjalne pismo, w którym zajął omówione powyżej nieprzejednane stanowisko wobec rozpowszechniania filmów z wideokaset. Jeżeli przyjąć za słuszny, logiczny wywód ministra, iż wobec wideokaset należy stosować przepisy dotyczące rozpowszechniania filmów, to pod względem prawnym sprawa jest w zasadzie jednoznaczna. Pokazy «Powrotu Yedii», «Caliguli» i «Salo, czyli 120 dni Sodomy» zjeżdżają więc do zupełnego podziemia ograniczając się do nielicznych członków rodziny i przyjaciół właścicieli magnetowidów i wideokaset. W każdym razie niżej podpisany chętnie zaprzyjaźni się z osobami dysponującymi takimi możliwościami techniki XX wieku."

Autor ocenia stan magnetowidów w Polsce „będących w społecznym i prywatnym posiadaniu” na 20 tysięcy (inne oceny — zob. poniżej).

*Jerzy Pomorski*

## Zasięg video w Polsce

Niewiele wiemy o „ilościowym” zasięgu video w Polsce. Dane w „Małym roczniku filmowym” mówią o 70 tysiącach, inne źródła o około 40 tys. magnetowidów pozostających w rękach prywatnych. Nie wydaje się jednak celowe z powodu braku wiarygodnych źródeł spierać o te wielkości.

Ciekawsza jest natomiast analiza swoistości video w naszym kraju, z konieczności ograniczona do środowiska krakowskiego. Istnieje tu nieco liberalniejsza i ze wszech miar słuszna polityka władz wobec tego środka przekazu, a jednocześnie obserwujemy rozkwit wszelkiego typu klubów video. Stają się one niewątpliwie atrakcyjną alternatywą dla widza wobec słabego repertuaru kin, zmuszając jednocześnie Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania do bardziej sku-

tecznych starań o odbiorcę. Cały ten proces wpłynęło, mam nadzieję, na wzrost jakości usług tych przedsiębiorstw jedynie z pożytkiem dla kinomanów.

Trudno pokusić się o precyzyjne wyniki badań ekonomicznej i technicznej strony video w naszym kraju, próbowałem je jednak w maksymalnym stopniu zobiektywizować korzystając z jak największej ilości danych, analizy dłuższego okresu, jak też analizy porównawczej z krajami, które przeszły już wstępny etap rozwojowy. Niezwykle cennym opracowaniem okazało się czasopismo *International Institute of Communications* nr 4/5 z 1983 roku, poświęcone w całości zjawisku video w świecie.

Struktura rodzajowa sprzętu video w Polsce wykazuje znaczną domina-

cję systemu VHS nad pozostałymi, tzn. Betamax czy V-2000. Wynika to ze struktury popytu w 5 ostatnich latach. Jako dobra wysoce luksusowe, początkowo zakupywane były magnetowidy przez osoby pozostające czasowo poza krajem, które posiadały przy tym znaczne dochody, jak np. lekarze czy specjaliści z innych dziedzin. W tym okresie na rynku zachodnim nie wykształciła się jeszcze znaczna dominacja jakiegoś systemu nad innym. W tej sytuacji, mając mniejsze rozeznanie rynku, decydowali się oni na zakup magnetowidów znanych firm, tzn. Philips i Sony z ich systemami V-2000 i Betamax.

Wrzecz z potaniem samego sprzętu na Zachodzie, jak też i wzrostem popularności video w naszym kraju, w ostatnich dwóch latach znacznie wzrosły zakupy magnetowidów, przy czym po pierwsze najtańszych, tzn. firm japońskich, a jednocześnie posługujących się najbardziej obecnie powszechnym systemem VHS, wypracowanym w 1976 roku przez IVC i Matsuhitę. Tym też można tłumaczyć obecną strukturę magnetowidów, która wygląda następująco (21 III 1984):

VHS — 85%,  
pozostałe systemy — 15%.

Najbardziej popularną formą prezentacji video są półprywatne czy — jak kto woli — półoficjalne projekcje. Interesujące wydaje się dlatego zbadanie kalkulacji pokazu. Dane uzyskałem na podstawie własnych analiz, jak i analiz organizatorów.

Po pierwsze stało się regułą, że odbywa się nie jeden, lecz dwa lub trzy pokazy, zmniejszające naturalnie koszty stałe jak transport, instalacja sprzętu, koszty administracyjne.

Nawet ta pobieżna z konieczności analiza pokazuje wyraźną tendencję zniżkową w cenach i kosztach projekcji, przy znacznej poprawie jakości odbioru. Z tego powodu nie byłbym skłonny do przeceniania przyszłych zysków „kilkudziesięciu cwaniaków żerujących na głodzie filmowych atrakcji”, jak twierdzi Bohdan Knichowiczki z *Trybuny Robotniczej* (nr 30 z 4—5 II 1984). Coraz większa bowiem konkurencja i nieublagane prawo tworzenia tzw. zysku przeciętnego same regulują i zmniejszą poważnie z pewnością dochody tych osób. Ingerencja natomiast w ten samoczynnie regulujący się rynek poprzez chaotyczne zakazy decydentów doprowadzić może jedynie do podrożenia „owocu zakazanego”.

Na koniec krótko o sygnałach, jakie pojawiają się w naszej prasie na temat przyszości tego zjawiska.

Otóż nr 2 *Kina* publikując „Projekt reformy kinematografii” ujawnia, że planuje się, by niedługo część kosztów związanych z produkcją filmów była pokrywana ze sprzedaży wideokaset, a skądinąd wiadomo, że spółka z o.o. „Konsuprod” już dwa lata temu zaproponowała władzom utworzenie sieci bibliotek video. Chyba jednak wcześniej wielką rolę tego środka przekazu dostrzeżono w ZSRR, bo jak donosi nasza prasa (*Gazeta Krakowska* z marca 1984), zamierza się tam rozpocząć produkcję magnetowidów kasetowych oraz zarejestrować do rozpowszechniania bogaty zestaw rodzimej produkcji filmowej.

I jako ciekawostka — analiza gustów polskiego widza:  
**Najczęściej oglądane gatunki filmowe:** filmy erotyczne 35%, sensacyjne — 30%, karate 20%, science-fiction 10%, muzyczne — 5%.

#### Wykaz elementów rynku video:

	1 V 1983	20 III 1984
1. Koszt projekcji (tzn. cena, jaką organizatorzy projekcji placą posiadaczom sprzętu)	10—20 tys.	5—10 tys.
2. Koszt wypożyczenia kasety	6—15 tys.	1—3,5 tys.
3. Cena czystej kasety	10—12 tys.	6—8 tys.
4. Cena video — VHS (średniej klasy)	500—650 tys.	350—450 tys.
5. Cena biletu na 1 film oraz wielkość jakościowa	200—300 zł	80—150 zł
1. Liczba osób przypadających na jeden monitor	60—200 osób	30—60 osób
2. Rodzaj pokazu	przeważnie czarno-biały	kolorowy

„Lista przebojów” video w Polsce: 1. „Emanuelle”, reż. Just Jaeckin, w roli gł. Sylwia Knistel; 2. „Caligula” reż. B. Guccione; 3. „Powrót Yedi” reż. R. Marquand; „ET” — S. Spielberg; 4. Zestaw filmów karate; 5. „Rambo” — film z Sylwestrem Stallone. Zestawienie to świadczy, po pierwsze, o wczesnym stadium „dojrzałości” video w Polsce przy strukturze zbliżonej do krajów Europy zachodniej w pierwszych trzech, czterech latach rozpowszechniania, a po dru-

gie — o niewielkich jeszcze możliwościach wzbogacenia repertuaru przez organizatorów.

Powoli rysuje się jednak ewolucja w zainteresowaniach odbiorców polskich i podobnie jak w krajach wysoko rozwiniętych, gdzie w okresie 1982—1983 o 80% spadło zainteresowanie tzw. „soft-porno” (cyt. za *Inter-Media*), widz nasz coraz bardziej wybredny domaga się filmów przede wszystkim dobrych.

Piotr Gawęł

## Video w województwie katowickim

Publiczne pokazy video zostały w województwie katowickim zainicjowane w środowisku akademickim. Video nie jest przy tym nowością ostatnich dwóch, trzech lat. Już bowiem w 1979 roku odbywały się w Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach projekcje filmów fabularnych i dokumentalnych video. Miały one jednak charakter sporadyczny, a zasięg ich odbioru był niewielki, ograniczony do kilkudziesięciu studentów i pracowników, głównie tego wydziału.

O autentycznie publicznym upowszechnianiu video, odbywającym się w regularnych odstępach czasowych i przeznaczonym dla szerokiej widowni, liczącej podczas jednego seansu kilkaset osób — możemy mówić dopiero w roku 1983. Dokładnie 3 lutego w dwóch klubach studenckich: „Pyrlik” w Bytomiu i „Zameczek” w Sosnowcu — wyświetlono w ciągu trzech dni sześć fabularnych filmów produkcji zachodniej, które obejrzało blisko tysiąc studentów uczelni woj. katowickiego. Od tego czasu rozpoczęły się cykliczne, organizowane co miesiąc lub dwa, przeglądy filmów video w klubach: „Pyrlik”, „Kwadrat” i Akademickim Centrum Kultury w Katowicach.

Pierwsze projekcje miały, od strony prawnej, charakter półlegalny. Odbywały się bowiem pod patronatem Zrzeszenia Studentów Polskich na zasadach tak zwanej „środowiskowej imprezy zamkniętej”, pod hasłem „Przeglądów Dydaktycznych”. Taki ich status formalny umożliwiał przeprowadzenie projekcji bez zgody okręgowych władz kinematografii i cenzury, pod warunkiem przestrzegania zasady projekcji zamkniętej, ad-

resowanej do określonej grupy osób i dotyczącej wybranej problematyki. Jednakże w miarę rozszerzania się kręgu odbiorców i tematyki filmów, a także rosnącej reklamy w środowisku studenckim — pozycja formalnoprawna przeglądów musiała ulec zmianie. Bezpośrednią jej przyczyną było zamieszczenie w kwietniu w katowickiej *Trybunie Robotniczej* (nr 100 z 29 IV 1983) listu anonimowego czytelnika, oburzonego ceną i niskim poziomem wyświetlanych filmów video. Publikacja spowodowała reakcję władz administracyjnych województwa oraz Okręgowego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk. Doszło do spotkania z przedstawicielami Śląskiej Rady Okręgowej ZSP, na którym ustalono podstawowe zasady organizowania pokazów publicznych video.

Przyjęto dwie zasadnicze reguły. W myśl pierwszej — kierownictwa klubów studenckich zostały zobowiązane do przeprowadzenia tzw. spektakli cenzorskich, na których spośród zestawu proponowanych filmów — do publicznego pokazu zostaje wybranych kilka z nich, wraz z odpowiadającą im listą dialogową. Drugi wymóg dotyczył reklamy projekcji. Zdecydowano, że wszelkie informacje o pokazach będą miały charakter wewnętrzny, ograniczony do murów uczelni i nie będą rozpowszechniane w prasie, radiu i telewizji. Na mocy tych ustaleń środowisko studenckie stało się w województwie katowickim jedyną zbiorowością, mającą zagwarantowany stały i szeroki kontakt z video.

Gwarancje te otworzyły też drogę do usprawnienia technicznej strony projekcji. Przy Akademickim

Centrum Kultury w Katowicach utworzono dwa zespoły zajmujące się instalacją urządzeń video, które w przyszłości będą mogły obsługiwać wszystkie kluby studenckie, a także inne instytucje i placówki kulturalne, planujące pokazy video. Dałoby to może początek organizacyjnej i technicznej bazie video, bez której trudno myśleć o dalszym jego upowszechnianiu. A wydaje się, że rozwój nowej techniki przekazu, jej docieranie do różnych środowisk i grup społecznych — jest chyba nieuniknione, będzie się rozprzestrzeniać na podobieństwo techniki stereo, kolorowej telewizji czy magnetofonu kasetowego.

Warto więc zdać sobie sprawę z tego, że urzeczywistnienie tej perspektywy wymaga przede wszystkim uregulowania kwestii prawnych, a zwłaszcza prawa autorskiego oraz sposobów dystrybucji i zakupów kaset filmowych. Sprawy te są aktualnie określone aktami prawnymi pochodzącymi z lat pięćdziesiątych, głównie przez ustawę o kinematografii z 15 XII 1951 oraz ustawę o prawie autorskim z 10 V 1952. Zgodnie z ich postanowieniami prawa autorskie należą do producenta (art. 13 ustawy o prawie autorskim) lub mogą być przez niego przekazane dystrybutorowi, który na publiczne projekcje udziela tzw. licencji, wyznaczających czas, miejsce i sposób dystrybucji filmu. Zakupu licencji może zaś dokonać przedsiębiorstwo podległe Naczelnemu Zarządowi Kinematografii (art. 3 ustawy o kinematografii). Ponieważ w tej chwili takiego

przedsiębiorstwa nie ma, prawnie rzecz biorąc — publiczne wyświetlanie filmów video jest naruszeniem autorskich praw majątkowych. Nie ma też postanowień dotyczących praw autorskich twórców scenariuszy i muzyki filmowej, w których imieniu w Polsce występuje ZAiKS.

Nic więc dziwnego, że wobec braku ustaleń zasadniczych pojawiają się rozwiązania połowiczne. Za takie należy bowiem uznać propozycje władz centralnych Zrzeszenia Studentów Polskich, które wystąpiły do Ministerstwa Kultury i Sztuki o umożliwienie prowadzenia projekcji w formie Dyskusyjnych Klubów Filmowych, dostępnych tylko dla ich członków i pozbawionych możliwości szerokiego reklamowania swojej działalności. Jednocześnie wyspecjalizowana agenda ZSP, zajmująca się organizowaniem imprez kulturalnych, „Alma-Art” — podjęła starania o wydanie przez Naczelny Zarząd Kinematografii zezwolenia na zakup i wymianę kaset filmowych z zagranicą oraz realizację filmów video.

Na razie brak jednak zauważalnych rezultatów tych przedsięwzięć. Powoduje to swoisty stan niepewności — zarówno w instytucjach, w których gestii leżą sprawy video, jak i wśród organizatorów pokazów. Z pewnością nie ułatwia to zadania ani jednej stronie, ani drugiej, a korzyści przynosi jedynie różnym „prywatnym firmom” video. Łatwo nabijającym kabzy i umykającym wszelkiej kontroli prawnej i finansowej.

*Zbigniew Oniszczyk*

## Nowa technika komunikowania w biurze i w domu (Konferencja w Bad Boll, RFN)

W czerwcu 1983 Ewangelicka Akademia w Bad Boll (Badenia-Wirtembergia) zorganizowała interesującą konferencję pt. „Nowa technika komunikowania w biurze i w domu: nawiązanie do jakiej przyszłości?” Otrzymałszy protokół 28/83 ze sprawozdaniem z dwudniowych obrad. Otworzył je prof. dr Herbert Kubicek z Uniwersytetu w Trewirze, mówiąc o społecznym oddziaływaniu współczesnej techniki komunikowa-

nia, zwłaszcza na przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe. Referent skupił się przede wszystkim na zagrożeniach. Wskazał, że wprowadzenie telewizji kablowej, mającej skusić prywatnych odbiorców, zlikwiduje wiele stanowisk pracy. Nie można jednak tego problemu rozpatrywać w izolacji, gdyż stoimy w obliczu całkiem nowej sytuacji: nowoczesna technika informowania ma charakter uniwersalny. Gdy mówi się o „no-

wych technikach komunikowania", chodzi o 4 systemy techniczne:

1. Rozwijany przez pocztę RFN ISDN, ma w terminie do 1987/88 r. zintegrować w sieci telefonicznej także dane komputerowe między wszystkimi połączeniami.

2. Kablowa TV, rozpowszechniająca programy radiowe i wizyjne.

3. Teletext, który już w maju 1984 ma być rozpowszechniony na terenie całej Republiki Federalnej, poprzez sieć telefoniczną przekazujący teksty, obrazy, dane i umożliwiające operacje rachunkowe.

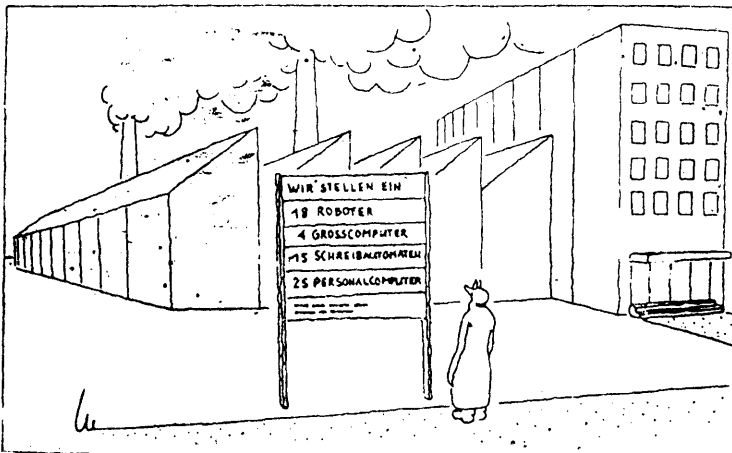
4. BIGFON (lub BIGFERN), integrujący ok. 1986—1987 r. wszystkie wyżej wymienione systemy w jednym. Właśnie tu widzi prof. Kubicek największe zagrożenia społeczne.

Przewiduje możliwość wzrostu gospodarczego bez rozwoju miejsc pracy, w efekcie 4 miliony bezrobotnych w 1990 r. Tak więc idea „społeczeństwa informacyjnego” nie niesie z sobą poszerzenia rynku pracy w sektorze informacyjnym. „Ten rozwój służy kapitałowi, który pracowałby produktywniej (...) 35-godzinny tydzień pracy jest kroplą na rozpaloną cegłę”.

Jakościowej zmianie ulegną warunki pracy. Rysują się zagrożenia zdrowia. Z pewnością zmieni się struktura stanowisk pracy. Jedną z najważniejszych zmian będzie to, że ta sama technika, przy pomocy której się pracuje, będzie wypełniała czas wolny. Przekreśli to tezę o relaksie poprzez oderwanie od warunków



Różny sposób widzenia nowej techniki i miejsc pracy



Tekst na tablicy w dolnym rysunku:  
Zatrudnimy natychmiast  
18 robotów  
4 komputery

15 automatów do pisania  
25 minikomputerów  
(Rys. Peisl, Frankfurter Rundschau)

ków pracy. (Referent wskazał na doświadczenia z dziećmi szkolnymi w USA, tracącymi umiejętność myślenia „nierachunkowego”). Przypomniał sytuację sprzed 20—30 lat, gdy bezmyślnie lekceważono zagrożenia przez chemię. Poważniej trzeba więc teraz podejść do rozwiązania nowej techniki komunikowania. Prof. Kubicek wypowiedział się przeciw jednej zintegrowanej sieci, uważając za korzystniejsze odrębne sieci informacyjne\*.

Dyskutowano w czterech grupach roboczych. W pierwszej omawiano „Zintegrowaną informację o stanowiskach roboczych i pracownikach w przedsiębiorstwie: szansę rozsądnego planowania kadrowego czy totalny nadzór pracobiorcy?” W grupie 2 zajęto się wpływem ilościowym i jakościowym nowej techniki na stanowiska pracy, także w zakresie taryfikatorów. „Elektroniczne miejsce pracy w domu: droga ku nowej jedności życia i pracy, czy powrót do stosunków pracowniczych?” — to temat grupy 3. Pierwszym wnioskodawcą był Stephan Wawrzinek z Instytutu Gospodarki Pracy i Organizacji w Stuttgarcie. Przedstawili prowadzone tam badania pilotażowe nad teletekstem. Stwierdził m. in., że system ten mógłby przynieść wielkie efekty, zastępując codzienną porcję 8 milionów listów dostarczanych przez pocztę RFN — z zastrzeżeniem, że nie obejmowałyby korespondencji prywatnych, tylko administracyjne i handlowe. Zatrudnienie znalazłoby tu wiele osób upośledzonych ruchowo, zaoszczędzono by wiele czasu i miejsc w transporcie osobowym. Polemizowała z tym stanowiskiem dr Marliese Dobberthien z centrali związków zawodowych (DGB) Badenii-Wirtembergii. Wskazała na przeciwny trend — ku centralizacji, na bezrobocie właśnie na rynku tych prac biurowych (pisanie na maszynie itp.), które jeszcze by zwiększył teletekst. „Przeniesienie stanowisk pracy do prywatnych mieszkań nie przyczyni się do usunięcia podstawowego zła, mianowicie utrzymującego się bezrobocia. Nie zostaną stworzone nowe miejsca pracy, nastąpi jedynie przemieszczenie stanowisk roboczych”. Związki zawodowe obawiają się też ograniczenia ich reprezen-

tacji przy koncepcji zatrudnienia w domu. „Ta forma pracy zapoczątkuje proces desolidaryzacji rzesz pracujących”.

W grupie 4 dyskutowano o powiązaniu elektroniki gospodarstw domowych z rynkiem towarów i usług. Willi Edelhoff z Centrali Konsumentów w Stuttgarcie stwierdził na wstępie, że masowy popyt na sprzęt video potwierdza niezaspokojenie potrzeb przez programy dotychczasowe. Wskazał też na względy społeczne, np. wewnętrzna cenzura w tv — i nie tylko tam — gdzie „Zieloni” z wielkim trudem dochodzili do głosu. Natomiast Dieter Glüder z Uniwersytetu we Frankfurcie obszernie omówił teletekst (Btx). Ma to być „miliardowy interes”, zarówno gdy chodzi o urządzenia końcówkowe (dekodujące itp.), jak i cały nowo rozwinięty rynek informacyjny. Jest to też zwiastun prywatnej telewizji (kablowej bądź satelitarnej). Dla prywatnego odbiorcy ekonomiczne zastosowanie Btx sprowadza się do kwestii, czy istotnej poprawie ulegnie jego informacja nabywcza. Aby to nastąpiło, muszą zaistnieć określone warunki wstępne: koszty instalacji systemu muszą być realne, rozstrzygnięte muszą być wątpliwości prawne. Ostatecznie Glüder stwierdził, że techniczne możliwości komunikacyjne nie mogą zastąpić komunikacji społecznej.

W końcowym sprawozdaniu z dyskusji w grupie 4 August Steinhilber wyraził m. in. obawy przed naciskami zainteresowanych grup na likwidację dotychczasowych usług na rzecz elektronicznych (przykład: poniesienie książek telefonicznych we Francji). Przewiduje się głęboką przemianę struktur i sposobów komunikowania, „rozcieńczenia” komunikacji pisanej na rzecz elektronicznej. Podniesiono niedostateczne odgraniczenie reklamy i informacji. Akcentowano prawie całkowite uzależnienie informacji od elektryczności, w razie wyłączenia której przerwany zostanie cały szereg procesów komunikacyjnych. Podjęto też temat ochrony danych osobowych. Podkreślono, że rozwój nowej techniki postępuje bez znajomości jej natury — w RFN zaledwie 10% mieszkańców wie, czym jest Btx! W końcu wyrażono obawę, że rozwój nowej komunikacji spowoduje dehumanizację nie

\* Zob. też omówienie artykułu H. Kubicka w *Medium* (ZP nr 99, s. 159 i n.).

tylko świata pracy, lecz także w sferze życia prywatnego i w zachowaniach konsumpcyjnych.

Aczkolwiek dalecy jesteśmy (z jednej strony niestety, z drugiej na

szczęście) od problemów takiej technicyzacji, uważamy za słuszne ich przedstawianie Czytelnikom ZP już teraz.

Oprac. Czesław Biel

## Krajowa Agencja Bezpieczeństwa w USA

W wydawanym w RFN kwartalniku naukowym *Communications* redagowanym przez znanego uczonego Alphonsa Silbermanna, ukazała się 1983, nr 1 recenzja książki V. Jamesa Bamforda o najbardziej tajemniczej agencji wywiadowczej Stanów Zjednoczonych, a mianowicie o National Security Agency (NSA)\*. Jeżeli większość zainteresowanych polityką światową zna z pewnością inicjały dwóch innych amerykańskich agencji wywiadowczych — wewnętrznej FBI i zewnętrznej CIA, a być może jeszcze nieco szczegółów o ich pracy, to NSA jest niemal zupełnie nieznaną, nawet dla Amerykanów. Toteż książkę Bamforda — pierwszą tak obszerną i solidnie udokumentowaną — warto omówić na podstawie recenzji, zanim dotrze do nas samo dzieło.

Bamford większość danych uzyskał wykorzystując umiejętnie sytuację, stworzoną przez „Freedom of Information Act”, otwierający część archiwów państwowych. Gdy spostrzeżono pomyłkę — materiały były sklasyfikowane jako poufne — tłumacząc się zwykłym przeoczeniem, Bamford zdołał już je wykorzystać w swej pracy. Oparł ją na ponad 6 tysiącach stron wewnętrznych biuletynów NSA oraz dokumentów Departamentu Sprawiedliwości, a także rozmowach z byłymi pracownikami.

„The Puzzle Palace” (Pałac Zagadka) jest pierwszą książką dotyczącą komunikacji oraz zbierania danych przez supertajną National Security Agency (Narodową Agencję Bezpieczeństwa). Przez długi czas rząd Stanów zaprzeczał istnieniu takiej organizacji, a niektórzy jej pracownicy żartowali nawet, że skrót NSA znaczy: No Such Agency (Nie Ma Takiej Agencji). Jej dyrektorzy,

wywodzący się z poszczególnych pionów sił zbrojnych, należą do najbardziej wpływowych urzędników w systemie wywiadu amerykańskiego. W pewnym niedawnym okresie NSA zatrudniała 95 tysięcy pracowników! Jej główna siedziba mieści się w Forcie Meade w stanie Maryland. Budynek zajmuje powierzchnię biurową 1,9 miliona stóp kwadratowych, tj. łącznie więcej niż główna kwatera CIA w Langley w stanie Wirginia oraz siedziba Kongresu USA na Kapitolu w Waszyngtonie. NSA tak dba o zachowanie tajemnicy, że nie jest nawet wymieniana w oficjalnej liście organizacji rządowych. Czasami jednak wzmianki o niej przenikają do opinii publicznej, jak np. po ukazaniu się wiosną 1983 w lokalnej gazecie studenckiej *Arizona Press*, wydawanej przez Stanowy Uniwersytet w Arizonie, ogłoszenia o poszukiwaniu specjalistów w dziedzinie ... języka rosyjskiego.

Roczny budżet NSA wynosi obecnie 10 miliardów dolarów. Administracja Reagana planuje wydatkowanie 10 miliardów w ciągu najbliższych 5 lat na utrzymanie i wymianę urządzeń technicznych agencji. Obecnie inwestycje kosztują NSA 1 miliard rocznie. Za te pieniądze produkuje ona od 50 do 100 milionów dokumentów rocznie, a sama makulatura pism tajnych i poufnych waży 40 ton dziennie.

Główne hasło NSA to: C<sup>3</sup>I, tzn.: command, control, communication and intelligence, czyli zarządzanie, kontrola, komunikowanie oraz wywiad. Do tego celu NSA dysponuje najnowocześniejszą techniką: oprócz satelitów wymienić tutaj warto najnowsze komputery, o których się mówi, że mają dziesięcioletnie wyprzedzenie w stosunku do komputerów znajdujących się na rynku. Jeden z informatorów Bamforda ujawnił, że za czasów administracji Cartera powierzchnia zajmowana przez komputery uległa podwojeniu.

\* V James Bamford: *Time Puzzle Palace: A Report on America's Most Secret Agency*. Houghton Mifflin Company, Boston 1982. S. 465.

Historia NSA i jej poprzedników jest dosyć burzliwa. Jej początki datują się na 1916 rok, kiedy Herbert O. Yardley złamał w ciągu dwóch godzin kod tajnego komunikatu dla Woodrowa Wilsona. Spowodowało to utworzenie Code and Cipher Solution Subsection (Podsekcji ds. Kodu i Rozszyfrowania) w ramach wywiadu wojskowego. W końcu I wojny światowej ściśle współpracowała ona z francuskim odpowiednikiem, *Chambre Noire* (Czarnym Pokojem), zajmującym się odczytywaniem tajnej korespondencji. Yardley zdołał nawiązać poufne porozumienia z dwoma międzynarodowymi systemami łączności, *Western Union* oraz *Postal Telegraph*, „czasowo wynajmując” od nich kable połączeniowe dla przekazywania tajnych materiałów amerykańskich. Choć jego subsekcja miała wiele osiągnięć w przełamywaniu kodów dyplomatycznych (np. japońskiego, co dało Amerykanom znaczną przewagę w rokowaniach w 1921 roku), jego działalność nie była doceniana, a zakres pracy kurczył się. W 1929 roku sekretarz stanu USA Henry L. Stimson zalecił natychmiastowe przerwanie pracy przez swą „*Chambre Noire*” wyjaśniając, że „*Dżentelmeni nie czytają cudzej poczty*”. Niemniej, w 1930 roku Departament Wojny utworzył małą *Signal Intelligence Service* (SIS), (Służbę Wywiadu Radiowego), która w 1941 roku liczyła 331 pracowników. W 1945 roku SIS miał już zespół liczący 10 tysięcy pracowników, a w 1949 roku została założona *Armed Forces Security Agency* — *AFSA* (Agencja Bezpieczeństwa Sił Zbrojnych), z połączenia różnych służb wywiadowczych wojska. Kolejna reorganizacja wydarzyła się w 1952 roku — prezydent Truman powołał NSA. Co charakterystyczne, jej oficjalny statut nie został nigdy publicznie ujawniony.

Pracownicy NSA zajmują się m. in. układaniem i łamaniem kodów, lecz obecnie większość swej działalności poświęcają zbieraniu elektronicznej informacji. Opierają się tutaj na tzw. zasadzie „odkurzacza”, tzn. wszystkie możliwe sygnały są „zasy-

same” czyli zbierane, poczynając od normalnych radzieckich audycji radiowych, zwykłych handlowych teleksów, aż do kodowanych danych satelitarnych o charakterze wojskowym. Są także monitorowane i zapisywane namiary radarowe oraz telemetryczne sygnały z rakiet radzieckich w czasie lotów testowych. Współczesne siły zbrojne, armia, marynarka i lotnictwo wysyłają niemal nieustanny strumień sygnałów. Każde odpalenie rakiety jest wyczuwalne przez detektory działające w paśmie podczerwieni, a sam jej lot kierowany przez łączność z ziemi. I to się podśłuchuje.

Jeżeli CIA zajmuje się „tradycyjnym szpiegostwem”, a główną rolę w jej działaniu odgrywa człowiek, to NSA zajmuje się „szpiegostwem elektronicznym”, a główną rolę odgrywa tu komputer. Np. w kwietniu 1967 posterunek nasłuchowy NSA w Turcji zarejestrował tragiczne wydarzenie, gdy „*Sojuz 1*” spalił się w czasie przelotu przez atmosferę. Na taśmie utrwalono gorączkową wymianę zdań między kosmonautą i stacją naziemną, a na samym końcu — ostateczny krzyk.

Bamford opisuje jak w 1967 roku amerykański statek wywiadowczy „*Liberty*”, obładowany elektronicznym ekwipunkiem, został bez ostrzeżenia zaatakowany przez myśliwce izraelskie, gdyż Izrael nie chciał, aby Amerykanie mieli zbyt dokładne informacje o ich przygotowaniach wojennych.

Autor wskazuje, że NSA jest często nieefektywna, gdy chodzi o przewidywanie wydarzeń międzynarodowych. Jej siłą jest natomiast dokładne obrazowanie aktualnego stanu rozmieszczenia wojsk, rakiet, samolotów itp.

Najważniejsze jest to, że po ponad 30 latach milczenia wokół NSA ukazała się pierwsza jaskółka — książka Bamforda. Nic dziwnego, że szefowie NSA są bardzo niezadowoleni. Czy uda się im przeszkodzić w napisaniu i wydaniu następnych?

Oprac. Tomasz Goban-Klas

Wykaz prac magisterskich  
napisanych na Zaocznym Studium Magisterskim  
dla Dziennikarzy przy Uniwersytecie Warszawskim (IV)

**PROWADZĄCY PRACĘ:** st. WY-  
KŁADOWCA, red. TADEUSZ BUT-  
KIEWICZ

**1976**

Janusz Sowa: Problemy wychowa-  
nia ideowo-politycznego młodzieży  
wiejskiej na łamach miesięcznika  
*Razem* w latach 1966—1970;

**1977**

Jan Łysek: Polityka rolna w la-  
tach 1958—1959 i jej odzwiercie-  
dlenie na łamach tygodnika *No-  
wa Wieś*.

**PROWADZĄCY PRACĘ:**

doc. dr hab. BARTŁOMIEJ GOLKA

**1975**

Ewa Wołydyłło-Woźniak:  
Obraz Polski w *International He-  
rald Tribune*, maj 1967 — grudzień  
1970;

**1976**

Tadeusz Willan: Wpływ prasy  
ziomkowskiej na kształtowanie  
stosunków między PRL a RFN;

**1978**

Jerzy Porębski: Prasa palestyń-  
skiego ruchu narodowego w latach  
1965—1975.

**PROWADZĄCY PRACĘ:**

doc. dr KAZIMIERZ KĄKOL

**1974**

Zygmunt Magacz: Działalność in-  
terwencyjna *Trybuny Opolskiej*;

**1975**

Alfred Zieliński: Rola miesięcz-  
nika *Samorząd Robotniczy* w do-  
skonaleniu form i metod pracy  
ogniwi demokracji fabrycznej w  
latach 1957—1972;

**1976**

Barbara Jakubowska: Polska —  
RFN. Rola prasy w normalizacji  
stosunków w latach 1969—1970.

**PROWADZĄCY PRACĘ:**

doc. dr hab. JERZY KOSSECKI

**1978**

Mieczysław Staniak: Cybernety-  
czna analiza propagandy jako in-

formacyjnego systemu sterowania  
społeczeństwem;

**1982**

Janusz Kucik: Analiza porównaw-  
cza wyników badań parametrów  
sterowniczych górników śląskich  
kopalń, studentów I roku uczelni  
woj. katowickiego i kierownictwa  
katowickiej organizacji SZSP.

**PROWADZĄCY PRACĘ:**

doc. dr hab. TADEUSZ KUPIS

**1974**

Maria Czeźnin-Straszewicz:  
Lekarze a dziennikarze;

Marian Kruczkowski: Publicy-  
styka polska a problem normali-  
zacji stosunków z RFN w latach  
1969—1972;

Urszula Magacz: Tematyka społec-  
zna *Głosu Odlewnika* (analiza po-  
równawcza roczników 1970—1971);

Roman Szenk: Regionalny Ośro-  
dek Prasowo-radiowo-telewizyjny  
na przykładzie Katowic.

**1975**

Tadeusz Kaczmarek: Ruchliwość  
zawodowa dziennikarzy w latach  
1949—1968 (na przykładzie 3 dzien-  
ników poznańskich);

Wiesław Nodzyński: *Nadodrże*  
w latach 1957—1974;

Piotr Stando: *Spojrzenia* — re-  
gionalny miesięcznik społeczno-  
kulturalny;

Michał Toś: Organizatorska funkcja  
dziennika wojewódzkiego na przy-  
kładzie *Gazety Zielonogórskiej*;

Andrzej Warmiński: Rola i dzia-  
łalność Ogniska TKKF „Kaczka”  
przy Zarządzie Głównym SDP;

Teresa Zwierchowska: Sensa-  
cja jako element współczesnego  
dziennikarstwa;

**1976**

Halina Czechowska: *Aura* —  
miesięcznik poświęcony ochronie  
środowiska (tematy i forma w la-  
tach 1973—1975);

Danuta Duchnowicz: Radiowę-  
zły zakładowe;

Jerzy Krawczyk: Rola redakcji  
nocnej w systemie organizacyjnym  
dziennika;

Leszek Kubicki: Rozgłośnia Polskiego Radia w Białymstoku (próba monografii za lata 1952—1975);  
 Nina Lewicka: Związek Dziennikarzy Jugosławii;  
 Krystyna Niedzielska: Problemy socjalne w działalności Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich;  
 Jerzy Pawlak: Polskie środki masowego przekazu a motoryzacja;  
 Krzysztof Pawłowski: Funkcjonowanie lokalnego dziennika popołudniowego na przykładzie toruńskich *Nowości*;  
 Włodzimierz Stępiński: Konkursy organizowane przez Komitet ds. Radia i TV jako droga poszukiwań nowych kadr sprawozdawców i komentatorów sportowych;

## 1977

Jan Goc: Lokalna Rozgłośnia Polskiego Radia i TV w nowym układzie administracyjnym kraju (na przykładzie Rozgłośni Kielce);  
 Stanisław Jabłoński: Model gazety popołudniowej (na przykładzie *Wieczoru Wrocławia*);  
 Stanisław Kuźniak: Edmund Jan Osmańczyk (charakterystyka działalności i analiza publicystyki do roku 1947);  
 Jerzy Langier: *Gazeta Południowa* w nowym układzie administracyjnym kraju;  
 Jerzy Sławomir Mac: Geneza warszawskiego *Poprostu*;  
 Maria Porajska-Hałkowa: Problemy zawodu dziennikarskiego na łamach *Żurnalista* w okresie 1973—1975;  
 Zbigniew Ryndak: *Gazeta Lubuska* w nowym układzie administracyjnym kraju;  
 Maria Sitnik: Miejsce kobiety w zawodzie dziennikarskim;  
 Olga Terlecka: Dziennikarze prasy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego;  
 Henryk Zieliński: Krytyka filmowa, muzyczna i literacka w prasie polskiej w r. 1972;

## 1978

Sławomir Bałda: *Nowiny* — dziennikiem PZPR dla 4 województw;  
 Danuta Fischer: Rola prasy w upowszechnianiu kultury;  
 Andrzej Gedymin: Systemy organizacyjne redakcji dzienników popołudniowych na przykładzie

*Dziennika Wieczornego, Expressu Poznańskiego i Kuriera Szczecińskiego*;

Maria Janowska: Problemy zdrowia psychicznego na łamach wybranych czasopism w latach 1971—1977;  
 Janina Kucharska: Zawód nauczyciela i zawód dziennikarza (próba określenia iunctim);  
 Tadeusz Malczyk: Prasa w systemie środków masowego przekazu Finlandii i jej rola w kształtowaniu opinii społecznej;  
 Krystyna Patyk-Solecka: Tygodnik *Stolica* w latach 1946—1978;  
 Marta Waluchowska: Zawód dziennikarza w opinii uczniów szkół średnich;  
 Anna Zawadzka: Problematyka kulturalna w *Chłopskiej Drodze* na przykładzie roczników 1971, 1973, 1975;

## 1979

Zbigniew Bielewicz: Listy doredakcyjne i ich praktyczna przydatność;  
 Jan Borkowski: Publicyści muzyczni jako subkategoria zawodu dziennikarskiego;  
 Tadeusz Chwałczyk: Problematyka polonijna w lubelskiej prasie i radiu (studium porównawcze lat 1965, 1970, 1975);  
 Wiesław Dąbrowski: Miesięcznik *Kontrasty* w latach 1968—1978;  
 Jan Jastrzębski: Obsługa prasowa Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie;  
 Waldemar Makowiecki: System prasy wojskowej w PRL;  
 Krystyna Serafin: Powstanie i pierwsze lata działalności Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich kształtowanie się socjalistycznego systemu prasowego);

## 1980

Barbara Bogusz: Polskie czasopiśmiennictwo techniczne;  
 Zbigniew Fłaska: Regionalny system środków masowego przekazu na przykładzie woj. krośnieńskiego, tarnobrzesckiego, przemyskiego i rzeszowskiego;  
 Wojciech Snitko: Model tygodnika branżowego — na przykładzie *Fundamentów*;

Marek Stawiarski: Informacje Polskiej Agencji Prasowej w dziennikach warszawskich;

## 1981

Jolanta Barelkowska: Obraz Trzeciego Świata w reportażach Ryszarda Kapuścińskiego;

Anna Gluth-Nowowiejska: Rola prasy technicznej i działalność organizatorska i wydawnicza w latach 1977—1981;

Andrzej Kornecki: Model gazety wojewódzkiej na przykładzie *Kroniki* (od tygodnika powiatowego *Kronika Beskidzka* do tygodnika wojewódzkiego *Kronika*);

Wanda Marzec: System organizacyjny przedsiębiorstw regionalnych RSW „Prasa-Książka-Ruch”;

Mieczysław Mączka: Józef Piłsudski w prasie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;

## 1982

Andrzej Gołębiowski: Czeskosłowacki Związek Dziennikarzy. Podstawy statutowe, struktura i działalność;

Leonard Kühn: Polityka rolna PZPR w publicystyce *Nowych Dróg*;

Halina Szymczak: Marian Podkowiński. Działalność i twórczość publicystyczna;

Halina Szajór: Wilhelm Szewczyk. Życie, działalność, twórczość.

Oprac. Maria Czajkowska

## KRONIKA PRASY POLSKIEJ

(1 stycznia—31 marca 1984\*)

16 XII 83 — posiedzenie Rady Redakcyjnej *Tygodnika Kulturalnego* poświęcone przedyskutowaniu formuły *Tygodnika* jako ogólnopolskiego pisma społeczno-kulturalnego, a jednocześnie pisma ZSL, Szansą pisma, jak podkreślano w dyskusji, jest „utrafienie” w zapotrzebowanie kręgów nauczycielskich i młodzieżowych „kraju poza miastem”; winno ono się związać również z bibliotekarzami. Obszern. sprawozd.: „Jacy i dla kogo?” — *Tygodnik Kulturalny* 1984 nr 1 s. 2.

1 I — wznowiony został w pełnym wymiarze czasowym (17 godzin na dobę) IV program Polskiego Radia.

3 I — ostatnie posiedzenie sejmowych komisji: Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, Kultury i Sztuki oraz Prac Ustawodawczych poświęcone rozpatrzeniu rządowego projektu ustawy o prawie prasowym; postem-sprawozdawcą na plenarne posiedzenie Sejmu wybrano Tadeusza Lubiejewskiego (PZPR).

5 I — zast. przewodniczącego Komitetu ds. Radia i TV J. Korczak — w obecności I sekretarza KK PZPR J. Gajewicza — wreczyli nominację na dyrektora — redaktora naczelnego ośrodka TVP w Krakowie dr. Witoldowi Wasniewskiemu, dotąd z-cy dyr. Instytutu Nauk Politycznych UJ.

10 I — przewodniczący Komitetu ds. Radia i TV M. Wojciechowski spotkał się z członkami prezydium ZG ZLP; dyskutowano o roli i miejscu literatury w nowo ukształtowanych strukturach czterech programów PR. 11 I — spotkanie z przewodniczącym Narodowej Rady Kultury prof. B. Suchodolskim; mówiono o nowych strukturach programów radiowych i telewizyjnych, w których szczególne miejsce zajmują problemy kultury i najszerszej zajmowanej oświaty. 13 I — spotkanie z członkami prezydium ZG Stowarzyszenia Filmowców Polskich; omawiano obopólne działania, które dotyczą: preferencji dla twórców filmu telewizyjnego, ochrony zawodu reżysera filmowego, otoczenia opieką młodych, debiutujących reżyserów, stałych starych o podnoszenie poziomu filmu telewizyjnego.

13 I — Sąd Wojewódzki w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Macieja Szczepańskiego, Eugeniusza Patyka i Zbignie-

wa Liszyka — byłych członków kierownictwa Komitetu ds. Radia i TV. Sąd skazał M. Szczepańskiego na karę 8 lat pozbawienia wolności, 300 tys. zł grzywny, pozbawienie praw publicznych na 5 lat; E. Patyka — 7 lat pozbawienia wolności, 300 tys. zł grzywny, pozbawienia praw publicznych na 5 lat. Sąd orzekł także o częściowej konfiskacie ich mienia. Z. Liszyk skazany został na karę 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności, 50 tys. zł grzywny i pozbawiony praw publicznych na 2 lata. Uzasadniając wydany wyrok przewodniczący składu sędziowskiego M. Kulczycki zwrócił uwagę na jego bezprecedensowy charakter. Przewód sądowy trwał 282 dni; w okresie od 5 I 1982 do 10 I 1984 sąd wysłuchał 200 świadków oskarżenia i 80 obrony. Wbrew niektóрым doniesieniom prasowym długotrwałość procesu nie była celowa — wynikała ona z dążenia do ujawnienia wszystkich okoliczności tej sprawy, ich pełnej oceny, umożliwienia oskarżonym wykorzystania w maksymalnym stopniu ich prawa do obrony. W czasie procesu — podkreślił M. Kulczycki — wielokrotnie przewijała się teza o jego politycznym charakterze. Jest rzeczą oczywistą, iż w funkcjonowaniu państwa nie ma praktycznie zjawisk apolitycznych, w tym też znaczeniu proces ten miał swoje aspekty polityczne. Oskarżeni pełnili funkcje administracyjne, które musiały mieć także i walor polityczny. A jednak wszyscy znaleźli się na ławie oskarżonych dlatego, iż popełnili konkretne czyny, uznane przez prawo karne za przestępstwa pospolite. Wyrok nie jest prawomocny. 2 III Sąd Najwyższy rozpoznał zażalenie na postanowienie Sądu Wojewódzkiego, który utrzymał w mocy arest tymczasowy wobec M. Szczepańskiego i E. Patyka.

13—14 I — seminarium dla redaktorów naczelnych centralnych redakcji prasy, radia i tv oraz człołowych publicystów i reporterów poświęcone roli i aktualnym zadaniom środowiska dziennikarskiego i czynnikom warunkujących zwiększenie jego wpływu na kształtowanie aktywnych postaw społeczeństwa. Z uczestnikami seminarium spotkał się I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów gen. armii W. Jaruzelski.

16 I — posiedzenie Rady Redakcyjnej *Nowych Drog* poświęcone omówieniu działalności pisma w roku ub. Do dorobku pisma należy opublikowanie dwóch dyskusji „przy redakcyjnym stole”: na temat świadomości społecznej w Polsce oraz

\* Wraz z uzupełnieniami za poprzednie miesiące.

zagadnień młodego pokolenia. Zwrócono uwagę na słabe zainteresowanie problematyką nauki, kultury i oświaty oraz zagadnieniami wsi i rolnictwa.

21 I — XIX Warszawska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. W referacie Egzekutywy (przedstawionym przez I sekretarza M. Wozniaka) szereg refleksji pod adresem warszawskiego środowiska dziennikarskiego. Chodziło m.in. o zwiększenie aktywności dziennikarzy w realizowaniu linii IX Zjazdu Partii; w najbliższym czasie należy umocnić rolę organizacji partyjnych w środowisku dziennikarskim i podjąć działania zapewniające należyty wpływ partii na politykę redakcji. Jednym ze środków poprawy winno być przywrócenie odpowiedzialności redaktorów naczelnych za treść pracy redakcji, którymi kierują. W dyskusji szereg głosów krytycznych dotyczących programu tv (wg *Anteny* nr 6).

23 I — w NK ZSL spotkanie publicystów, komentatorów prasy ludowej oraz dziennikarzy-ludowców pracujących w prasie centralnej, w PR i TV, z kierownikiem Wydziału Prasy, Radia i TV KC PZPR B. Jachaczem. Omówiono dotychczasowy dorobek kampanii sprawozdawczo-wyborczej PZPR, założenia projektu nowej ordynacji wyborczej oraz stan przygotowań do obchodu 40-lecia PRL. Spotkanie prowadził kierownik Biura Prasy NK ZSL Edward Przychodaj.

25 I — podczas Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Białymstoku red. nac. *Gazety Współczesnej* Mieczysław Chajka omówił sprawy polityczno-ideowe miejscowego środowiska dziennikarskiego. Przypomnił sytuację w środowisku dziennikarskim w burzliwym przedgrudniowym okresie, kiedy to pod presją przeciwników politycznych zarysowały się przeciwstawne postawy. Większość jednak dziennikarzy białostockich godnie reprezentowała swą partyjność i etykę zawodową. Po zmianach kadrowych nastąpiło zespolenie wysiłków w popularyzowaniu programu partii. Zmienił się model *Gazety*, która stała się dociekliva i krytyczna, a zarazem rzeczowa w przedstawianiu zjawisk i zadań, co zjednuje jej coraz więcej czytelników (wg *Gazety Współczesnej* nr 22).

25 I — z okazji 20-lecia niemieckiej edycji *Radaru* spotkanie red. nac. Jerzego Klechty z ambasadorem RFN w PRL Horstenem Roedingiem dot. problematyki pisma. Głównym celem pisma jest ukazywanie czytelnikowi zachodnoniemieckiemu rzetelnego obrazu polskiej kultury oraz realizowanie idei odprężenia wynikających z układu PRL—RFN z 1970 roku.

26 I — Sejm (przy I głosie sprzeciwu i 5 wstrzymujących się) przyjął ustawę „Prawo prasowe” (publik.: Dz. U. nr 5 poz. 24, przedruk w nin. nrze ZP). Zabierający w dyskusji głos posłowie (J. Barcker — PZPR, E. Duda — ZSL, Z. Pukorski — SD, J. Stefanowicz — PAX) podkreślali, iż dokument ten w pełni respektuje konstytucyjną zasadę wolności słowa i druku, konkretyzuje i rozwija te wolności oraz ustanawia niezbędne gwarancje prawne w całym systemie prawnym państwa. Pos. R. Buchała (PZKS) stwierdził, że zasadnicze wątpliwości w projekcie ustawy budzi brak wyraźnego uwzględnienia różnicowania światopoglądowego społeczeństwa polskiego, a także stworzenie możliwości dużej ingerencji czynnika

administracyjnego w działalności prasy. Te m.in. wątpliwości uniemożliwiają Kółu Poseiskiemu PZKS udzielenie poparcia projektowi prawa prasowego w jego obecnej brzmieniu.

26—27 I — seminarium dla redaktorów naczelnych terenowych dzienników i tygodników PZPR oraz osódek radia i tv. Głównym tematem obrad była ocena pracy środków masowego przekazu w r. ub. oraz kierunki działalności propagandowej w 1984 — roku 40-lecia PRL. W dyskusji z udziałem zast. członka Biura Polit., sekretarza KC PZPR J. Glowczyka, kierownika Wydziału Prasy, Radia i TV KC PZPR B. Jachacza i rzecznika prasowego rządu J. Urbana dziennikarze omówili zadania polityczno-propagandowe wynikające z uchwał IX Zjazdu i XIII Plenum KC PZPR.

30 I — na plenarnym posiedzeniu Rady Izby Rzemieślniczej w Katowicach wystąpiono z inicjatywą wydawania 2-tygodnika *Rzemieślnik Śląski*, który ma być organem Samorządu Izby Rzemieślniczej.

I — Egzekutywa KW PZPR w Bydgoszczy dokonała oceny *Dziennika Wieczornego*; w dyskusji podkreślono, iż *Dziennik* zajmuje się codziennymi sprawami i bieżącymi ludzi, redakcja ma znaczące osiągnięcia organizatorskie. Sformułowano szereg wniosków co do dalszego zacieśniania więzi pisma z czytelnikami, jeszcze lepszego spełniania funkcji informacyjnej, publicystycznej. Obszem. inf.: *Gazeta Pomorska* nr 13.

I — Egzekutywa KW PZPR w Łomży dokonała oceny tyg. *Kontakty*. Stwierdzono, że pismo wzbogaciło działalność organizatorską, na łamy wprowadzono treści rozrywkowe i urozmaiciło publicystykę. Z prowadzonych publikacji społeczno-politycznych na uwagę zasługują cykl „Polski dylemat — nadzieje i wątpliwości”, w którym wypowiedzają się znani w kraju działacze i twórcy. Zwrócono uwagę na potrzebę jeszcze bardziej pogłębionej problematyki partyjnej, związkowej i samorządowej, sprawy PRON, reformy gospodarczej, a także kontynuowania inicjatyw mających na celu lepsze zsynchronizowanie działalności politycznej z informacyjno-propagandową. Obszem. inf.: *Gazeta Współczesna* nr 17.

I — w Lublinie z udziałem członka Prezydium, sekretarza NK ZSL K. Kozuba posiedzenie Rady Redakcyjnej i kolegium *Więści*. Przeanalizowano realizację zaleceń Sekretariatu NK ZSL wynikających z oceny *Więści*. Zwrócono uwagę na potrzebę dalszego doskonalenia pracy redakcji, m.in. poprzez ukazywanie w większym stopniu działalności kół ZSL oraz twórczości ludowej.

3 II — prasa codzienna ogłosiła „Komunikat GUS o sytuacji społeczno-gospodarczej kraju w 1983 r.”. Liczba abonentów radiowych wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym do 8990 tys.; liczba abonentów tv wynosiła 8470 tys. i w porównaniu z 1982 r. wzrosła o 123 tys. Wydawano 53 tytuły gazet i 732 tytuły czasopism. Globalne nakłady gazet wyniosły 2552 mln egz. i były wyższe o 12,8%. Globalne nakłady czasopism w 1983 r. wyniosły 772 mln egz. i były większe o 44,2% w porównaniu z rokiem 1982.

3 II — posiedzenie redakcyjnej rady programowej *Sztandaru Ludu* poświęcone

zamierzeniem redakcji w związku z 40-leciem PRL.

3 II — ogólnopolskie spotkanie dziennikarzy zajmujących się problematyką młodzieżową poświęcone kwestiom realizacji programu poprawy warunków startu życiowego i zawodowego młodego pokolenia. W naradzie uczestniczyli m. in. sekretarz KC PZPR W. Swirgon i kierownik Zespołu ds. Młodzieży KC Leszek Miller.

10 II — *Trybuna Ludu* przedstawiła program pracy Rady Ministrów w I półroczu 1984. W rozdz. „Problematyka kształtowania świadomości społecznej” wspomina się o opracowaniu i konsekwentnym wprowadzaniu w życie programu „oświecenia publicznego”, który za pośrednictwem środków masowej propagandy powinien wyjaśniać podstawowe pojęcia i problemy życia społecznego, krzewić zrozumienie potrzeby spokoju społecznego, podejmować walkę z przejawami wszelkiego zła.

17 II — w Kielcach inauguracyjne posiedzenie rady redakcyjnej *Przemian*. „Wymiana opinii, jaka wywiązała się podczas spotkania, pozwala się streścić jako aproba dla obecnej linii pisma i jego profilu jako miesięcznika regionalnego, natomiast poddano nam pod rozwagę kilka interesujących propozycji, których urzeczywistnienie powinno przynieść poszerzenie tematyki nowych propozycji pisma i pozyskanie mu nowych czytelników, ugruntowanie i mocniej zaakcentowanie rolę *Przemian* w regionie” (*Przemiany* nr 3).

17 II — Egzekutywa KW PZPR w Piotrkowie Tryb. dokonała analizy czytelnictwa prasy partyjnej w województwie, szczególnie *Trybuny Ludu*, *Głosu Robotniczego* i *Tygodnika Piotrkowskiego*. Dyskutantów zaniepokoiły „białe plamy” w czytelnictwie na wsi oraz w niektórych zakładach pracy. Duże znaczenie ma tu terminowe i równomierne rozprowadzanie prasy, a także to, co ona zawiera. Postulowano, aby prasa partyjna docierała zawsze na czas do czytelników, a jej treści dowodziły ścisłej więzi redakcji z terenem i ludźmi pracy. Obszern. inf.: *Głos Robotniczy* nr 42.

21 II — posiedzenie społecznej rady redakcyjnej *Tygodnika Robotniczego*; stwierdzono, że zgodnie z potrzebami załóg i życzeniami czytelników staje się on pismem samorządu pracowniczego.

20—21 II — w Zaborowie k. Warszawy ogólnopolskie sympozjum historyków prasy poświęcone dziejom prasy Polskiej Ludowej; organizatorem sympozjum była Komisja Historii Prasy przy Komitecie Nauk Historycznych PAN. Por. obszerniejsze sprawozd. w niniejszym nrze *Zeszytów Prasoznawczych*.

22 II — w katowickim KW PZPR spotkanie redaktorów naczelnych miejscowych pism poświęcone doskonaleniu środków masowego przekazu. Mówiono, że na prasie spoczywa obowiązek inicjowania działań, które sprzyjałyby wyzwoleniu energii społecznej, przełamywaniu bierności i apatii; skutecznym środkiem w tym zakresie są różnorodne akcje i kampanie propagandowo-organizacyjne prowadzone przez środki masowego przekazu. Wiele pomysłów zgłosił w dyskusji redaktorzy naczelni, kierownik Zakładu Dziennikarstwa US dr J. Mądry, a także sekretarz KW PZPR J. Zieliński, który dyskusję prowadził.

23 II — Rada Państwa rozpatrzyła sprawozdanie z działalności Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk za rok 1983. Zapoznano się z opiniami w tej sprawie ze strony rządu, Sądu Najwyższego, Prokuratura Generalnego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i kierownictwa SD PRL. Rada Państwa przyjąca sprawozdanie do akceptującej wiadomości. Zwrócono uwagę na potrzebę dalszego rozszerzenia współdziałania Urzędu z redakcjami dla zapobiegania naruszeniom prawa i tworzenia systemów ułatwiających współpracę w szeroko rozumianym interesie społecznym.

23 II — pod przewodnictwem członka Biura Polity. KC PZPR, sekretarza KC J. Czarka posiedzenie Komisji Ideologicznej KC PZPR poświęcone zadaniom środków masowego komunikowania w zwalczaniu dywersyjnej działalności ideologicznej. Dyskutancki podkreślali, że skuteczne zwalczanie obcych poglądów winno stanowić integralną część dobrej informacji i propagandy. Członkowie komisji na ogół pozytywnie ocenili wzrost efektywności środków przekazu w ukazaniu wroga! Polsce poczynan zachodnich rozgłosu dywersyjnych i demaskowaniu ich kłamstw. Postulowano zarazem, by bardziej kompleksowo podchodzić do realizacji tego zadania, a w szczególności rozszerzyć zasięg i podnosić poziom refleksji publicystycznej wokół tematów ideologicznych i światopoglądowych.

23 II — funkcję red. naczelnego *Sztandaru Młodych* objął Aleksander Kwasmowski (dotąd red. nac. *ITD*); pełniący dotąd funkcję red. nac. *Sztandaru Młodych* Andrzej Ziemiński objął stanowisko zastępcy red. nac. *Zycia Warszawy*.

23—23 II — w Jadwisinie pod Warszawą narada rzeczników prasowych ministrów, kierowników urzędów centralnych i wojewodów zorganizowana przez Biuro Prasowe Rządu. Celem narady było określenie zadań informacyjno-propagandowych na rok bież. Wicepremier M. F. Rakowski zapoznał zebranych z ogólną sytuacją społeczno-polityczną kraju, a rzecznik prasowy rządu J. Urban scharakteryzował kierunki prac rządu i sformułował zadania dla rzeczników.

27 II — posiedzenie Rady Redakcyjnej *Trybuny Opolskiej*; omawiano plany pracy redakcji w związku z kampanią wyborczą oraz zaożenia obchodów święta gazyty.

29 II — Sekretariat KK PZPR spotkał się z kierownictwem *Gazety Krakowskiej*; dyskutowano o roli i zadaniach dziennika partyjnego, o krytyce prasowej oraz reakcji na nią. 1 III — z zespołem redakcyjnym spotkał się Sekretariat KW PZPR w Nowym Sączu; dyskutowano o właściwej prezentacji polityki wojewódzkiej organizacji partyjnej na łamach *Gazety*.

29 II — spotkanie przedstawicieli rządu z redaktorami prasy wyznaniowej. Min. A. Łopata omówił stosunki państwa z Kościołami katolickimi i innymi Kościołami i związkami wyznaniowymi. O sytuacji społeczno-politycznej w kraju mówił rzecznik prasowy rządu J. Urban.

1 III — podczas spotkania z aktywnym środowiska naukowego Poznania wicepremier M. F. Rakowski wiele uwagi poświęcił wykorzystywaniu przez rząd wyników badań opinii publicznej. „Mamy pełną

wiedzę o tym, co myśli społeczeństwo. Weryfikujemy to codziennie z pomocą kilku ośrodków badania opinii publicznej. Nie jest to jedyne źródło wiedzy; skrupulatnie śledzimy głosy i opinie zawarte w listach, prezentowane na naradach, w dyskusjach, podczas konsultacji itd. Problem jednak polega również na tym, że przy podejmowaniu decyzji rolę odgrywa nie tylko wiedza o danej sprawie, ale wiele innych czynników, a wśród nich także jak ulonność natury ludzkiej i jej zwyczajenia, pewność siebie itp. Jeśli chodzi o badania opinii publicznej — stwierdził wicepremier — musimy śmiać się publikować ich wyniki, również te, które są dla nas niekorzystne. Nie mamy żadnych powodów by upiększać rzeczywistość. Wielu ludzi w kraju, znanych i wykształconych, nie czyta — jak się okazuje — wielu informacji zawartych w środkach masowego przekazu. Mówimy o naszych stobódcach, schorzeniach, ale nie czyta się wielu ważnych publikacji, a potem twierdzi się, że nie mówimy całej prawdy" (wg *Trybuny Ludu* nr 54).

2 III — w KC PZPR narada — z udziałem zast. członka Biura Polit., sekretarza KC PZPR J. Głowczyka i kierownika Wydziału Prasy, Radia i TV KC B. Jachacza — redaktorów naczelnych centralnych i terenowych redakcji prasy, rozgłośni radiowych i ośrodków tv poświęconą zadaniom środków masowego komunikowania w przygotowaniach do Krajowej Konferencji Delegatów PZPR.

5 III — w ramach obchodów 35-lecia *Trybuny Ludu* w Zaborowie ogólnopolskie spotkanie redaktorów naczelnych i sekretarzy POP pism partyjnych. Dyrektor redakcji analiz prasowych Wiesław Nowakowski podzielił się refleksjami na marginesie badań zawartości tych pism, zaś kier. Wydziału Prasy, Radia i TV KC B. Jachacz omówił ich długoformatowe zadania. W dyskusji mówiono o systemie kształcenia kadr dla tej prasy, o zasięgu czytelnictwa i braku umiejętności jej wykorzystywania w działalności partyjnej. Za alarmujący uznano stan czytelnictwa całej prasy na wsi z uwagi na niedostatki kolportażowe.

6 III — tematem posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Koszalinie była ocena działalności informacyjno-publicystycznej *Głosu Pomorza*, rozgłośni PR i mies. *Pobrzeże*. W dyskusji nie pozabawionej akcentów krytycznych zwracano uwagę na te działania i elementy, które powinny usprawnić funkcjonowanie regionalnych środków masowego przekazu, zwiększyć skuteczność partyjnej inspiracji, pozwolić na utrzymanie stałego dialogu z czytelnikami. Przedstawiono wniosek skierowany do kierownictwa poszczególnych redakcji i organizacji partyjnych o dokonanie samoceny działalności merytoryczno-programowej oraz indywidualnej oceny pracy i postaw samych dziennikarzy. Obzern. inf.: *Głos Pomorza* nr 37.

8 III — posiedzenie Rady Redakcyjnej *Trybuny Robotniczej* poświęcone założeniom planu pracy redakcji w okresie 40-lecia PRL. Dyskutowano nad możliwością reaktywowania święta *Trybuny Robotniczej* i jego wstępną koncepcją.

9 III — dotychczasowy red. nac. *Głosu Szczecińskiego* Henryk Prawda został odwołany ze stanowiska. Nowym red. nac.

mianowany został Janusz Sokalski, dotąd kier. działu partyjno-społecznego.

9 III — rzecznik prasowy rządu J. Urban spotkał się z przedstawicielami załogi Huty im. Lenina. W dyskusji liczne pytania dotyczące funkcjonowania przepływu informacji „z dołu do góry”, jakości pracy propagandowej, źródeł informacji na jakich opiera się rząd przy podejmowaniu decyzji.

14 III — spotkanie zast. członka Biura Polit., sekretarza KC PZPR J. Głowczyka i sekr. KC W. Świrgonia z kierownikami odpowiednich redakcji PR i TV na temat kształtowania programów muzycznych w zgodności z socjalistycznymi ideami wychowawczymi.

18 III — z dziennikarzami prasy centralnej i terenowej obsługującymi Krajową Konferencję Delegatów PZPR spotkał się zast. członka Biura Polit., sekretarz KC PZPR J. Głowczyk; dziękując za sprawną pracę, podkreślił konieczność szerszego upowszechniania w społeczeństwie dokumentów i dorobku konferencji.

23 III — I sekr. KW PZPR w Bydgoszczy Z. Zmudzński uczestniczył w otwartym zebraniu partyjnym POP w *Gazecie Pomorskiej*. Mówiono o sytuacji społeczno-politycznej w województwie i zadaniach prasy w kształtowaniu klimatu porozumienia i społecznej akceptacji linii partii.

27 III — w krakowskiej „Kuznicy” dyskusja nad modelem *Pisma Literacko-Artystycznego*.

## KONTAKTY MIĘDZY NARODOWE

5-6 I — w Warszawie spotkanie redaktorów naczelnych pism sportowych krajów socjalistycznych; omawiano aktualne problemy międzynarodowego ruchu sportowego, a także wychowawcze funkcje prasy sportowej.

5-6 I — w Sofii spotkanie redaktorów naczelnych centralnych organów prasowych partii komunistycznych i robotniczych Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Wietnamu i ZSRR. Uczestnicy spotkania dokonali wymiany doświadczeń w dziedzinie doskonalenia pracy propagandowej, omawiano problemy walki z dywersją imperialistyczną oraz wkład prasy partyjnej w rozwiązywanie zadań ideologicznych, podniesienie skuteczności działania i wzajemną współpracę. Uczestników spotkania przyjął sekretarz generalny KC BPK T. Ziwnów.

13 I — w Berlinie zakończyła się konferencja konsultacyjna kierownictw związków dziennikarzy krajów socjalistycznych z udziałem 18 narodowych delegacji należących do MOD. Omawiano rozwój i skuteczność środków masowego przekazu w krajach socjalistycznych ze szczególnym uwzględnieniem obrony pokójki i zwalczania dywersji ideologicznej.

W Berlinie podpisano protokół roboczy o współpracy między SD PRL a Związkiem Dziennikarzy NRD.

20-27 I — na zaproszenie red. *Nowej Drogi* przebywała w Polsce delegacja czarnoskórnego Związku Komunistów Jugosławii *Socjalizam*. Wymiana doświadczeń uogólniono plan współpracy między obu redakcjami.

25 I — MSZ zorganizowało spotkanie korespondentów zagranicznych akredytowanych w Polsce. Uczestniczyli: członek Biura Polit. KC PZPR, minister spraw zagranicznych S. Olszowski, zast. członka Biura Polit., sekretarz KC PZPR J. Głowczyk, wicepremier M. F. Rakowski, rzecznik prasowy rządu J. Urban, przedstawiciele władz SD PRL, a także attachés prasowi przedstawicielstw dyplomatycznych.

25 I — sekretarz KK PZPR J. Gajewicz przyjął przebywającą w naszym kraju delegację TASS z dyrektorem generalnym Siergiejem A. Łosiewem.

26 I — zawarto porozumienie o współpracy między SD PRL a Związkiem Dziennikarzy Rumunii.

27 I — przebywający w Polsce — na zaproszenie *Trybuny Ludu* — red. nac. *Neues Deutschland* G. Schabowski podpisał umowę o współpracy z *Trybuną Ludu*. Gościa przyjął zast. członka Biura Polit., sekretarz KC PZPR J. Głowczyk.

28 I — w Warszawie podpisanie umowy o współpracy między PAP a TASS; umowa przewiduje intensyfikację wymiany wiadomości, usprawnienia organizacyjne i techniczne systemu przepływu serwisów prasowych. Dyrektora generalnego TASS S. Łosiewa przyjął zast. członka Biura Polit., sekretarz KC PZPR J. Głowczyk, wicepremier M. F. Rakowski; spotkanie z red. nac. *Trybuny Ludu* W. Bekiem.

I — w Krakowie przebywała delegacja *Leipziger Volkszeitung*; omawiano plany współpracy z *Gazetą Krakowską*; krakowska rozgłośnia Polskiego Radia gościła dyr. rozgłośni radiowej w Lipsku — Heidi Glocknera; rozmowy o współpracy obu rozgłośni.

1 II — w Berlinie przebywał rzecznik prasowy rządu J. Urban; podczas spotkania z kierownikiem Urzędu Prasowy przy Radzie Ministrów NRD K. Blechą omawiano wzajemne współdziałanie. Jubileusze 40-lecia PRL i 35-lecia NRD mają być okazją do wszechstronnego zobrazowania dorobku i osiągnięć obu krajów.

1 II — w Polsce gościła delegacja dziennikarzy czechosłowackich; podpisanie umowy o współpracy z SD PRL.

1-3 II — w Jeleniej Górze przebywała grupa akredytowanych w Warszawie dziennikarzy z krajów socjalistycznych.

6-7 II — w Ostrawie przebywała delegacja dziennikarzy katowickich; podpisanie umowy o współpracy między dziennikarzami obu miast.

6-11 II — na zaproszenie Zarządu RSW „PKR” przebywała w Polsce delegacja Agencji Prasowej „Nowosti”; podpisanie porozumienia o współpracy między RSW a APN na lata 1984-1988; delegację APN przyjął zast. członka Biura Polit., sekretarz KC PZPR J. Głowczyk.

16 II — na Węgrzech przebywała delegacja SD PRL; podpisanie protokołu o współpracy w roku 1984 ze związkiem dziennikarzy.

20-29 II — na zaproszenie MSZ w Polsce przebywała delegacja dziennikarzy radzieckich celem zapoznania się z polskim życiem kulturalnym. Delegację przyjął członek Biura Polit., sekretarz KŁ PZPR T. Czechowicz, sekretarz KC PZPR

W. Swirgoń, przewodniczący Narodowej Rady Kultury prof. B. Suchodolski oraz minister kultury i sztuki K. Zygulski.

II — w Czechosłowacji przebywał rzecznik prasowy rządu J. Urban. Spotkanie z czechosłowackim aktywem kierowniczym tematu propagandowo-ideologicznego. Rozmowy z szefem Federalnego Urzędu ds. Prasowy i Informacji Z. Czermakiem oraz z kierownikiem Czechosłowackiego Związku Dziennikarzy.

II — w Warszawie przebywał na zaproszenie PAP dyrektor generalny agencji Präs. NRD ADN G. Poetschke; rozmowy o wzajemnej współpracy zakończono podpisaniem 2-letniego protokołu roboczego przewidującego znaczną aktywizację współdziałania obu agencji na polu zbierania i wymiany informacji.

II — w Moskwie przebywał red. nac. P.A. „Interpress” S. Głębinski; podpisanie protokołu roboczego o współpracy między obu agencjami.

II — w Warszawie podpisanie protokołu o współpracy na rok 1984 między SD PRL a Związkiem Dziennikarzy Bułgarskich; oba związki będą popierać bezpośrednią wymianę międzyredakcyjną.

6-16 III — redakcja *Gromady — Rolnika Polskiego* gościła redaktora naczelnego wydawnictwa „Drents Groningse Pers B.V.” P. J. Prinsa (Holandia).

8 III — w siedzibie NK ZSL spotkanie prezesa NK ZSL R. Malinowskiego z attachés prasowymi ambasad krajów socjalistycznych. Rozmawiano o przygotowaniach do IX Kongresu ZSL. Obszern. sprawozd.: *Dziennik Ludowy* nr 62.

15-16 III — w Ostrawie sympozjum dziennikarzy Ostrawy i Katowic poświęcone wymianie doświadczeń w socjalistycznym współwzrostnictwie pracy.

19 III — członek Biura Polit., sekretarz KC PZPR T. Porębski spotkał się z korespondentami prasy, radia, tv oraz agencji prasowych krajów socjalistycznych, a także przedstawicielami organów prasowych partii komunistycznych z niektórych krajów zachodnioeuropejskich. Dyskutowano nad przebiegiem i dorobkiem Krajowej Konferencji Delegatów PZPR.

20 III — w Warszawie posiedzenie komisji profesjonalnej MOD z udziałem przedstawicieli związków dziennikarzy Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, NRD, Rumunii, Węgier i ZSRR. W obradach uczestniczyli również członkowie Prezydium i Sekretariatu Generalnego MOD. Przedyskutowano sprawozdanie z działalności komisji i przyjęto plan pracy na rok 1984. Omówiono założenia programowe i organizacyjne dziennikarskich seminariów, sympozjów i wystaw międzynarodowych przygotowywanych pod auspicjami MOD.

28 III — w Warszawie podpisanie wieloletniego porozumienia o współpracy pomiędzy organem KC PZPR *Trybuną Ludu* i organem KC BPK *Rabotniczesko Delo*.

29 III — w Moskwie zakończyło się spotkanie redaktorów naczelnych czasopism kobiecych z krajów socjalistycznych; omawiano rolę prasy kobiecej w propagowaniu socjalistycznego modelu życia.

III — w Budapeszcie przebywała delegacja RSW „P-K-R”; rozmowy z kierownictwem „Hirlapkiado Vallalat”, „Lapkiado Vallalat” i Urzędem Informacji Rady Ministrów w celu przywrócenia międzyredakcyjnych bezdwuzwycowych wymian dziennikarskich do stanu sprzed roku 1980.

## SD PRL; KLUBY TWÓRCZE

9 I — zebranie programowo-wyborcze dziennikarzy zajmujących się problematyką związkową i samorządową. Powołano Klub Publicystów Związkowych i Samorządu Pracowniczego SD PRL. Przewodniczącym zarządu został Lucjan Pracki (KAR).

10 I — Wielkopolski Oddział SD PRL i poznański oddział Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych zorganizowały sesję poświęconą prawnym i politycznym aspektom funkcjonowania środków masowego przekazu ze szczególnym uwzględnieniem projektu prawa prasowego, które ma uchwalić Sejm. Referaty wygłosili doc. dr L. Wiśniewski (PAN Poznań), który omówił charakter ustrojowy i prawnokonstrukcyjny wolności słowa i druku, oraz doc. dr hab. B. Michalski (UW) — tematem jego wystąpienia były podstawowe tendencje nowego ustawodawstwa prasowego.

10 I — staraniem Klubu Redakcyjnego w Katowicach sesja poświęcona kształceniu kadr dziennikarskich; podstawą do dyskusji były wystąpienia dra J. Mądrego (Zakład Dziennikarstwa UŚ), red. M. Kazimierzaka (*Sztandar Młodych*) i J. Wieczorka z *Gazety Robotniczej*.

10 I — staraniem Klubu Publicystów Społeczno-Prawnych oraz Wydziału Prasy, Radia i Tv KC PZPR seminarium dziennikarskie nt. wyborów do rad narodowych.

11 I — prezesem Auto Klubu Dziennikarzy wybrany został W. Najhajt (*Motor*).

12 I — I sekretarz KW PZPR w Lublinie W. Skrzydło przyjął kierownictwo lubelskiego oddziału SD PRL. Sekretarzowi przedstawiono szczegółowy raport o stanie lubelskiej poligrafii z prośbą o jego osobisty udział w rozwiązywaniu narosłych trudności ograniczających rozwój prasy, a nawet stawiających pod znakiem zapytania jej systematyczne wydawanie. Na ten sam temat rozmawiano również (18 I) z wojewodą lubelskim T. Wilkiem.

20 I — z członkami Klubu Sprawodawców Parlamentarnych spotkał się wice-marszałek Sejmu P. Stefański; rozmowy dotyczyły ustawy o prawie prasowym.

27—28 I — posiedzenie ZG SD PRL poświęcone udziałowi dziennikarzy w obchodach 40-lecia PRL. Przedstawiono również informację o uchwalonym prawie prasowym. W rozmowie z przedstawicielem PAP prezes K. Krzyżagórski podkreślił, że Stowarzyszenie wniosło istotny wkład w stworzenie tej ustawy. „Uczestniczyliśmy we wszystkich fazach powstawania projektu i większość zgłaszanych przez nas uwag, propozycji i postulatów została uwzględniona. Pragniemy mieć podobny wpływ na opracowanie przepisów wykonawczych do tej ustawy. Jest jeszcze zbyt wczesnie na szczegółowe komentarze,

ponieważ duże znaczenie dla funkcjonowania ustawy mieć będą rozporządzenia wykonawcze. Mamy jednak nadzieję, że pełny pakiet prawa prasowego — ustawa i przepisy wykonawcze — przychyli się do prawidłowego funkcjonowania środków komunikacji społecznej w Polsce”.

30 I — spotkanie członków Klubu Spraw Młodzieżowych z przewodniczącym RN ZSP C. Droszczem; omawiano popularyzację działalności ZSP w środkach masowego przekazu.

14 II — powstanie Klubu Dziennikarzy Depeszyowych; przewodniczącym zarządu został Józef Pałka (*Dziennik Polski*).

6 III — Klub Publicystów „Przyjaźń” był organizatorem spotkania z kierownikiem Wydziału Informacji KC PZPR J. Majką, poświęconego problemom wojny informacyjnej przeciwko krajom wspólnoty socjalistycznej.

14 III — spotkanie członków Klubu Dziennikarzy Depeszyowych z przedstawicielami Wydziału Prasy, Radia i Tv KC PZPR oraz kierownictwem PAP; omawiano osiągnięcia bieżących wydarzeń, a zwłaszcza zbliżającej się Krajowej Konferencji Delegatów PZPR.

## RSW „PKR”

17 I — z Zarządem RSW „PKR” spotkał się przewodniczący Narodowej Rady Kultury prof. B. Suchodolski; omawiano kierunki działań Spółdzielni w zakresie upowszechniania kultury. Doceniając znaczenie tej działalności i rolę, jaką spełniają prowadzone przez RSW placówki upowszechniania kultury, szczególnie na wsi, zwrócono jednocześnie uwagę na występujące tu zagrożenia tej działalności. Poinstalowano poświęcić działalność RSW specjalne posiedzenie jednego z zespołów Narodowej Rady Kultury.

16—17 II — w Warszawie obrady I Zjazdu Federacji Związków Zawodowych Pracowników Wydawnictw i Agencji RSW; wzięto w nim udział 42 delegatów reprezentujących 3,5 tysiąca związkowców skupionych w 21 organizacjach zakładowych (najliczniejszą grupę — 1600 osób — stanowią dziennikarze). Przewodniczącym Rady Federacji został Zdzisław Derbich (P. A. „Interpress”).

23—24 II — narada aktywów kierowniczego RSW poświęcona zadaniom tej instytucji w 1984 r. Prezes RSW Z. Andruszkiewicz podkreślił, że w 1983 r. nastąpiła wyraźna stabilizacja rynku czytelniczego, wzrosły nakłady wielu tytułów oraz ich sprzedaż; zauważa się pewien, choć dalece niewystarczający postęp kolportażu prasy. Głównym celem RSW w 1984 r. jest przywrócenie zasięgu słowa drukowanego do stanu sprzed kryzysu. Jednakże z uwagi na ograniczone możliwości zaopatrzenia w papier i trudności w poligrafii, tempo wzrostu produkcji wydawniczej będzie musiało być w br. mniejsze.

21 III — spotkanie kierownictwa RSW z dziennikarzami poświęcone działaniom Spółdzielni w ub. r. oraz zamierzeniom na rok 1984. Spółdzielnia wydaje 1150 tytułów prasy krajowej oraz 615 jej branżowych nakładów. Rynek prasowy dzięki uspołecznieniu szybciej, niż zakładano, nie obserwowano równocześnie istotne zmiany w zainteresowaniach czytelników.

wzrósł popyt na codzienną prasę regionalną, spadł — na ogólnokrajową. Wydatnie wzrosło zainteresowanie wojewódzkimi tygodnikami PZPR, co spowodowało podwojenie od połowy 1982 r. ich nakładu. Zaniepokojenie kierownictwa RSW budzi sytuacja w poligrafii.

## INICJATYWY REDAKCYJNE

26 I — *Głos Szczeciński* (pt. „Rok 1983 w redakcyjnej poczcie”) publikuje informacje dot. działu listów w roku ub. Redakcja otrzymała 1720 listów, z których ponad 15% to anonimy; nadto 2 tys. osób odwiedziło redakcję osobiście. Dominowały sprawy interwencyjne — „najwięcej z nich dotyczyło administracji domów, spółdzielni mieszkaniowych, urzędów i instytucji. Po bliższym zapoznaniu się z sygnalizowanymi nieprawidłowościami okazywało się, że w 85% skargi były zasadne”.

26 I — w Muzeum Historycznym m. Łodzi zorganizowana została — przy współudziale *Głosu Robotniczego* — wystawa poświęcona życiu i działalności łódzkiego dziennikarza, Henryka Rudnickiego — „Hendryka”. Por. R. Porządowski: „Hendryk” i jego pasje — *Głos Robotniczy* nr 7 s. 3.

29 I — w *Ekran* (w nrze 5 pt. „Czytelnicy oceniają, radzą, proponują”) omawia wyniki ankiety czytelniczej, 77% respondentów to czytelnicy wieloletni: 49% z nich czyta każdy numer, 45% — „prawie każdy”, 32% respondentów mieści się w grupie wiekowej 18—50 lat. Na pytanie „czy recenzje *Ekranu* stanowią rolę doradcę?” twierdząco odpowiedziało 35%; stosunkowo niską ocenę uzyskały porady publicystyczne i reportaże z planów filmowych.

ANKIETY czytelnicze ogłosily: *Rzeczyniść*, nr 2; *Trybuna Robotnicza*, nr 47; *Polityka*, nr 10.

## PROCESY PRASOWE

1 III — w warszawskim Sądzie Wojewódzkim rozpoczął się proces przeciwko tvg. *Veto* i jego redaktorowi naczelnemu A. Nalecz-Jaweckiemu; autorem pozwu jest przewodniczący Zarządu Kraj. Federacji ZZ Pracowników Spółdzielczości Mleczarskiej R. Dobrzyński, który stwierdza, że publikowane w tygodniku artykuły naruszają w niektórych sformułowaniach dobre imię i godność pracowników spółdzielczości mleczarskiej. Por. inform. w nrze 12 *Veto*.

## RÓŻNE

I — w warszawskim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki (Nowy Świat) wystawa osłonopolskiej fotografii prasowej 1982.

II — w Olsztynie otwarcie wystawy poświęconej *Gazecie Olsztyńskiej Sewerynów Pieniężnych*. Doc. dr hab. J. Jasiński wygłosił prelekcję poświęconą dziejom dynastii Pieniężnych, ściśle związanym z *Gazetą*, a zwłaszcza Sewerynowi Pieniężnemu Juniorowi, a także roli tej *Gazety* w latach 1920—1939.

16 III — w nrze 11 *Perspektywy* ukazał się artykuł Ryszarda Świerkowskiego „Prawdy objawione” na temat prasy konfesyjnej. Autor pisał: „Trwa boom czasopiśm katolickich. Jak grzyby po deszczu pojawiają się wciąż nowe pisma i czasopiśma. *Nowe Życie* we Wrocławiu, *Gwiżdza Morza* w Gdańsku, *Postaniew Warmiński* w Olsztynie. *Współczesna Ambona* w Kielcach. Urodzaj ten kpi sobie z krzyzowych zjawisk papierowo-poligraficznych. Jak widać, mamy pogodę dla bogaczy. Zresztą przeżywamy też swego rodzaju boom w innych sferach życia klerikalnego. Trwa hudoba druzgief Polski (tym razem kościelnej, ale zawsze...)”.

Sformułowaniami tymi poculi się dotknięci redaktorzy tych pism i podieli polemikę z autorem. Na łamach *Gościa Niedzielnego* (nr 16) zabrał głos Andrzej Grafewski, który m.in. stwierdził: „Tęgodniowo więc kilkunastomilionowa rzesza polskich katolików ma dostęp do 400 tys. egz. prasy kościelnej, a co dwa tygodnie do pół miliona. Czy to dużo? Zależy od opinii. Nie mam danych z ostatnich lat, sadzę jednak, że niewiele się zmieniło od 1974 r. Kiedyś to prasa państwowa dysponowała 3 tys. tytułów o łącznym nakładzie 41 mln egz. Z tego 10 mln przypadło na dzienniki. (...) W takiej sytuacji mówienie o jakimś niezwykłym rozwoju prasy katolickiej jest co najmniej nieporozumieniem, aby nie użyć określeń bardziej dosadnych”.

## RYNEK PRASOWO-WYDAWNICZY

### Nowe tytuły:

#### 1983

I — 1 nr dolnośląskiego miesięcznika szaradziarskiego *Rebus*. Wyd. Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Dziennikarzy we Wrocławiu. Format 14 X 20,5 cm, obj. 32 s., nakład 150 tys. egz., cena egz. 30 zł.

10 III — 1 nr tygodnika *Polska Międz.* Pismo KGHM w Lubinie. Wyd. Wrocławskie Wyd. Prasowe RSW „PKR”. Red. nacz. Jan Kurasz. Format 26,5 X 38 cm, nakład 12 tys. egz., obj. 16 s., cena egz. 8 zł.

IV — 1 nr mies. *Mercury*. Poradnik sprzedawcy. Wyd.: Kultura Życia Codziennego „Watra”. Red. nacz. Marek Kubiak. Format 29 X 20,5 cm, cena egz. 50 zł, nakład 21 tys. egz.

VII — 1 nr miesięcznika *Echa Opalenickie*. Gazeta Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Wyd. Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Opalenicy. Format A-4, nakład 1000 egz., wykonywany techniką małego offsetu. Cena egz. 5 zł, obj. 6 s.\*

IX — 1 nr pisma *Powściągłość i Praca* (kontynuacja tytułu założonego w 1898). Wyd.: Michalineum przy Kurii General-

\* Prasa informuje o ukazaniu się podobnych „pisemek” w innych miejscowościach — np. *Echo Lubawy* (*Barany*, 1983 nr 11), *Echo Bolesławca* (*Nadodrże*, 1983 nr 4), *Przegląd Lipnicki* (*Nowości*, 1983 nr 43), *Głos Hajnowki* (*Gazeta Wspanialsza*, 1983 nr 212). *Słowo Polskie* (10 IV 1984) poinformowało, iż *Echo Bolesławca* po wydaniu kilku nrów upadło wskutek trudności redakcyjno-finansowych.

nej Zgromadzenia św. Michała Archanioła, Marki-Struga k. Warszawy. Format 24 × 35,5 cm, nakład 30 tys. egz., cena egz. 30 zł.

IX — 1 nr kwartalnika *Studia i Dokumenty Ekumeniczne*. Wyd. Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum” (Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne). Warszawa. Red. nac. M. Leyk. Format 16,5 × 24 cm. cena egz. 60 zł.

18 X — 1 nr tygodnika *Patriotycznego Puchu Odrodzenia Narodowego — Odrodzenie*. Red. nac. (p.o.) Tadeusz Męślik. Wyd. na zlecenie KR PRON Kraiowe Wyd. Czasopism RSW „PKR”. Warszawa. Format 37 × 56 cm, 12 s., cena egz. 20 zł.

X — 1 nr kwartalnika informacyjno-dyskusyjnego *Stolecznego Komitetu SD Głos Demokracji*. Wyd. Stoleczny Komitet SD. Warszawa. Format 23,5 × 16,5 cm, nakład 200 egz.

X — 1 nr dwumiesięcznika *Chrześcijańskim a Współczesność*. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, oddział we Wrocławiu. Wyd. Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum”. Red. nac. Jan Pionnicki. Format 23,5 × 16,5 cm, cena egz. 60 zł, nakład 2500 egz.

X — 1 nr *Gazety Teatru Narodowego* (w Warszawie); bez oznaczenia częstotliwości (kwartalnik?). Format 29,5 × 42 cm, nakład 10 tys. egz.

IV kwart. — 1 nr kwartalnika społeczno-kulturalnego *Krytycium*. Wyd. Klub Rzeszowskiej Inteligencji Tworzącej przy współdziałaniu Wołwódzkiej Biblioteki Publicznej i Wołwódzkiego Domu Kultury. Red. nac. Józef Łaniec. Format 24 × 17 cm, nakład 3 tys. egz., cena egz. 80 zł.

IV kwart. — 1 nr miesięcznika *Sanktuarium Matki Bożej Jasnoośrbskiej — Jasna Góra*. Wyd. Kuria Generalna Zakonu Paulinów i Kłoszczyk Jasnoośrbski. Format 20,5 × 14,5 cm, obj. 64 s., nakład 3500 egz. Red. nac. Rufin J. Abramek.

IV kwart. — 1 nr kwartalnika popularno-naukowego *Przodziebiostwo i Ruiny*. Wyd. Instytut Rynku Wewnętrznego i Konsumpcji. Warszawa. Format 24 × 16,5 cm, cena egz. 80 zł, obj. 92 s.

## 1984

III — 1 nr kwartalnika *Krańców. Macazym Kulturalnym*. Wyd.: Krakowskie Wyd. RSW „PKR”; red. nac. Zbigniew Reszki. Format: 23,5 × 32 cm, nakład 15 tys. egz., cena egz. 100 zł.

### Zmiana formuły wydawniczej:

2 X 1983 — ukazał się 40 nr tygodnika *Stolica* (powiększony o 8 stron) przejmując tematycznie uprzednio wydawanego Warszawskiego Informatora Kulturalnego.

XI 1983 — ukazał się w zmienionym kształcie wydawniczym pierwszy nr (oznaczony jako 7/8) *Pisma Literacko Artystycznego* — kontynuacja miesięcznika *Pismo* redagowanego dotąd przez Jana Pieszczałowicza. Wyd. Krak. Wyd. Prasowe RSW „PKR”; red. nac. Wit Jaworski. Format 20 × 14 cm, obj. 149 s., cena egz. 80 zł.

1 1984 — 1 nr magazynu morskigo *Bryza*; dotychczasowy miesięcznik Polskiej Żegluga Morskiej w Szczecinie ukazuje się

jako wspólne czasopismo Polskiej Żegluga Morskiej i Polskiej Żegluga Bałtyckiej w zwiększonej objętości z 80 do 130 s. i w nakładzie 3 tys. egz. (poprzednio 3 tys. egz.).

### Inne

27 X 1983 — wrocławski tyg. *Sprawy i Ludzie* od nr 43 zaczął ukazywać się w objętości powiększonej o 4 kol. (16 kol.); podwyższeniu uległa również cena o 3 zł (15 zł).

Oprac. SYLWESTER DZIĘKI

# Kajecik PRASOZNAWCZY

(dawniej „Z łaczki chochlików”)

Co sądzi królowa „Prasy” o prasie? Niekononowana królowa RSW nazywa publicystę bydgoskiego *Faktów* (nr 5) wiceprezes ZG RSW „Prasa-Książka-Ruch” Aline Topik („Zaczęłam pracę w firmie bezpośrednio po studiach jako szeregowy pomocnik. Przebiegałam się z niematym trudem przez kolejne szczeble, nie nie przyszło mi łatwo i niczego nie przestraszyłam”). W relacji z rozmowy z osobą, która uczestniczyła we wszystkich najważniejszych wydarzeniach naszej prasowej rzeczywistości, znajdujemy interesujące recepty na pismo, jakiego na rynku prasowym nie ma, a które z całą pewnością jest bardzo potrzebne. „Gdyby mi ścieżka przyszła — oczywiście mówimy teoretycznie — redagować takie pismo, poświęciłbym je przede wszystkim kulturze masowej, czy inaczej niszowej rozumianej kulturze zwaia. Byłoby to pismo adresowane do zwykłych zjadaczy chleba, inspirowane i uszace kultury bicia, kultury obcowania z ludźmi, kultury dyskusji i kultury języka, umiętność czytania książki i oglądania spektaklu teatralnego, filmu, czyli aktywnego uczestnictwa w kulturze. (...) Byłoby to pismo trębna dyskusji o tym, co się dzieje w życiu kulturalnym, ale nie w wykonaniu wąskiego grona profesjonalistów, których nazwiska można spotkać na łamach wicksości pism społeczno-kulturalnych. Zabrakiby w nim głos normalni czytelnicy dzieł literackich, odbiorcy sztuk teatralnych czy filmów, którzy przecież też mają coś do powiedzenia, co mogłoby być interesujące i dla samych twórców i dla tych, którzy kreują politykę kulturalną. (...) Byłoby to pismo mówiące przede wszystkim o takich zjawiskach w kulturze, z którymi rzeczywistość styka się na co dzień przeciętny obywatel PRL. W małym miasteczku. Na wsi”.

Recepte mamy. Kto odważy się ja zrealizować? Sądzić możemy, iż Wiceprezes przeszkadzać nie będzie, a raczej będzie pomagać. W tej wypowiedzi dotyczącej czasopism społeczno-kulturalnych nie znaleźliśmy nawet cienia tzw. języka dyplomatycznego. W dyplomatyczny natomiast sposób Wiceprezes odpowiedziała na pytanie jakie czasopisma czyta: „Nie mogę

tego powiedzieć, bo naraziłabym się niektórym zaprzyjaźnionym redakcjom. Jedno mogę powiedzieć: nie czytam prasy kobiecej, a tylko ją przeglądam". Z pism wydawanych przez konkurencję Wiceprezes czyta przede wszystkim *Rzeczpospolita*, *Kurier Polski*, *Tygodnik Kulturalny*, *Przegląd Techniczny*, a także *Tygodnik Powszechny*, w którym czyta „Obraz tygodnia” — „nie tyle ze względu na jego treść, ile na unikalną w naszej prasie formę”.

Wspomnienia z przeszłości. J. Piotrowska-Striż przeprowadziła na łamach *Gazetu Krakowskiej* (27 II) rozmowę z „Naszym Pierwszym...”, czyli z red. Arnoldem Mostowiczem, którego w Krakowie rozmaicie się wspomina. Na pytanie, jak po latach ocenia swą pracę w *Gazecie*, A. Mostowicz odpowiada: „...Ci, z którymi wówczas współpracowałem, z pewnością potrafiliby to uczynić lepiej. Kto wie, może ów demoniczny portret, jaki skreślił Vogler charakteryzując moją działalność w tych latach, nie jest najbliższy prawdy? Nawet mi ten portret trochę pochrębia. Zawsze to przyjemniej, kiedy się po sobie zostawia pamięć jako o inteligentnym, pewnym siebie demonie, niż jako jedynm z wielu bezbarwnym szefie... Spoglądając na swoje zdjęcie lat zachowanie widzi się lepiej gesty, których by się dzisiaj nie zrobiło, posunięcia, których by się dzisiaj należało może wstydzić, czyta się teksty, pod którymi obecnie człowiek by się nie podpisał. Ale co z tego? Jak odtworzyć wszystkie uwarunkowania psychiczne, wydarzenia czy sytuacje w mikroświecie, w którym się człowiek wtedy obracał? (...) Szczególna niechęć wzbudza we mnie ustawianie siebie w przeszłości z punktu widzenia otwartej dnia dzisiejszego. Kiedy czytam niektóre wspomnienia czy pamiętniki, w których rładka samokrytyka idzie w parze z marbiżaniem wglądającym zmarzeczyć co nieprzemiennejszych faktów, zadziwiają mnie pewność autorów, że nikt tego fałszu nie dojrzy”.

W przeszłości bywało różnie. Adam Biełkowski w *Odczasach* (nr 12) wraca do początków swej pracy w *Głosie Robotniczym* w 1947 r. Sekretarz redakcji *Głosu* Henryk Rudnicki, chce zapewnić najsławniejsze środki do życia przedwojennemu dziennikarzowi łódzkiemu — red. nac. *Kuriera Łódzkiego* (słynnemu z antykomunistycznej i antyobscenicznej obsesji) Czesławowi Gumkowskiemu autorowi znanej jeszcze dziś ballady „Czarna Małka”, zatrudnił go na etacie „stylredaktora” (powiedziałibyśmy dziś na etacie stylisty-adjustatora). W pewnym momencie Biełkowski przekazał do adjustacji Gumkowskiemu notatkę następującej treści: „Wczoraj w dużej sali konferencyjnej w KŁ przy ul. Sienkiewicza odbyło się plenum KŁ PPR. Na obrady przybył sekretarz KC PPR tow. ... Referat sprawozdawczy na temat zadań produkcyjnych na II kwartał br. wygłosił sekretarz KŁ PPR tow. ...”. Po adjuściacji wykonanej gorliwie przez Gumkowskiego notatkę wglądała następująco: „Wczoraj w komnacie recepcyjnej pałacyku przy ul. Sienkiewicza odbyło się ogólne zebranie członków Komitetu Łódzkiego PPR. Obrady zaszczepił swa obecnością dostojny gość z Warszawy sekretarz KC PPR tow. ... Kwiecistą mową popisał się se-

kreтарь KŁ PPR. Pięknie i przekonująco przedstawił perspektywy najbliższej przyszłości”.

Felietonista „(215)” *Tu i teraz* (nr 19) tak zafascynował się sylwetką Mariana Piłego i jego związkami z *Wiadomościami Literackimi* (*Przekrój* nr 2000/1983), która przedstawił dwaj seniorzy tego popularnego tygodnika (Jan Kalkowski i Ludwik Jerzy Kern), że zapomniał dopisać nazwisko jednego z tych dziennikarzy. Pech chce, że dziennikarz, którego nazwisko pominięto na łamach *Tu i teraz*, jest dość mocno związany z polskim prasoznawstwem, którego nie lubi redaktor naczelny tego tygodnika. Czyżby i tu zadecydował upodobania szefa pisma?

Swego czasu w naszej prasie modne były wszelkiego rodzaju „szopki”. Redakcje zabiegały o współpracę w tym zakresie z uznanymi satyrykami i o oryginalne teksty. Dziś ten gatunek raczej wymiera. Do formy tej śmiało sięgnęły (piórem Jotegera) bydgoskie *Fakty* (nr 3), przedstawiając „Szopkę” w trzech wersjach — kujawsko-pomorskiej, centralnej i prasowej, w której m. in. wzięli udział: Główny Opiekun Prasy, Rakowski Premier, Urban Rzecznik, Andruskiewicz Prezes, Alina (Wiceprezes) Teplina, Jachacz Kierownik, Kosicki Cenzor „i inne znanieście a urzędowe Sławy. Setki redaktorów z delegacjami służbowymi w dłoń”.

Piękne kwestie znalazły się w ustach dydyndentów (Alina — Wiceprezes — Teplina: „Chcę, aby prasa wglądała ślicznie i zdrowo, graficznie i politycznie”), natomiast redaktorzy — jak zwykle — zawsze niezadowoleni:

„Najpierw nas w nakład goniono, w kryminaly i gołizne, w ekspresowa sieczkę-słomę, teraz — w limit? To jest biznes?”

Swój rekord. W styczniu 1984 ukazał się wrocławski miesięcznik *Prasa Polska* datowany „wrzesień 1983”, który — żeby było zabawniej — zawierał kronikę za miesiąc ... październik 1983! Ale to nie wszystko, na co stała redakcja tego miesięcznika. W „Notatniku bibliograficznym” znajduje się informacja o wydawaniu, jaki ukazał się w nrze 21 *Rzeczywistości* z Kaziemierzem Andrzejem Jaworskim. W rzeczywistości zaś nie jest to całkiem możliwe, gdyż założyciel *Kamenu* zmarł we wrześniu, ale 1973 r. Wywiad natomiast był przeprowadzony (co z trudem można wyczytać z tekstu) z synem założyciela *Kamenu*, czyli z Markiem A. Jaworskim, dzisiejszym red. naczelnym tego pisma.

Nowy rekord w zakresie przekazywania informacji ustanowił 14 III katowicka *Trybuna Robotnicza* i popołudniówka *Wieczór*. Właśnie owa popołudniówka poinformowała, że w jednej z dzielnic Rzymu uzbrojony mężczyzna wdął się do budynku szkolnego i tam zabarykadował, zatrzymując jako zakładników nauczycieli i dzieci. Budynek szkoły otoczyły oddziały policji i straży pożarnej, która ewakuowała dzieci z wyższych pieter gmachu. Na tym relacje kończy *Wieczór*.

A co dalej? O tym dowiedzieli się katowiccy czytelnicy wcześniej, bo w godzi-

nach rannych z *Trybuny Robotniczej*: „Po blisko sześciu godzinach negocjacji terrorysta zwolnił dzieci. Wkrótce się poddał, oddając burnistrzowi swą strzelbę”. (pd)

Jeszcze ustawa prasowa nie weszła w życie, a już dzieje się coś nowego w prasie. Dotąd na ogół instytucje domagały się od redakcji przeproszeń, sprostowań, wyjaśnień. *Trybuna Robotnicza* (26 III) pt. „O artykule, który się nie ukazał” niżej o reakcji kierownictwa czechowickiej Śląskiej Fabryki Kabli na artykuł dotyczący wewnętrznej zakładowej afery. Broń Boże, żadnych próśb i gróźb na temat zamieszczenia sprostowania. Tytko: „Wypóżamy swoje zaniepokojenie i zdziwienie w związku z ukazaniem artykułem, który nie informuje czytelników o osiągnięciach trzeciego przedsiębiorstwa z terenu Czechowic-Dziedziec nie wymienionego z nazwy, tj. Śląskiej Fabryki Kabli, o jej osiągnięciach w zakresie jakości produkcji, które są niebagatelne i nie powinny być pominięte, skoro skrupulatnie zostały zapisane przez wizytujących nasze przedsiębiorstwo w dniu 23 lutego br. dziennikarzy *Trybuny Robotniczej*”. Czyli mówiąc własnymi słowami: Osiągniecie pas. Ale dobrze! (pd)

Klient nasz pan — rzecz względna, czyli nowe obyczaje kioskarzy. Przepraszam: sprzedawców w punktach sprzedaży detalicznej. *Głos Robotniczy* opisał (28 III) pierwszy czytelnika, który koniecznie pragnie nabyć *Kurier Polski*, leżący w kiosku. Nie mogąc go kupić, bo — wg oświadczenia kioskarza — pismo jest przeznaczone wyłącznie dla instytucji, ponęcił czytelnik poprosił o książkę za darmo. „Na to sprzedawca poprosił go na zaplecze, zamknął drzwi i ... zażądał dokumentów, po czym spiesząc z dowodu osobistego imię, nazwisko i adres śmiałka, który chciał się wpisać do owej książki. I osiągnął efekt zamierzony, gdyż czytelnik zdenerwował się i zupełnie stracił ochotę na dochodzenie swych praw. Ot, i znalazł się sposób na natrętnych klientów”. (pd)

Reklama, czy nie reklama? Reporter bydgoskiego *Ilustrowanego Kuriera Polskiego* (w art. „Kogo reklama i za co?”; 14 III) zauważył, że podczas nierazowej koleżki spotkał ligawych kilka drużyn wystąpiło w Koszulinach z napisami nie wspólnego nie mającymi z nazwą klubu. Przedstawiciele zainteresowanych klubów (LKS, Lech, Ruch, Wisła) — z wyjątkiem LKS — zgodnie stwierdzili, że praktyka ta nie wspólnego z reklamą nie ma, a są to jedynie skromne prezenty zaręczających firm dla polskich zawodników.

Przedstawiciel Wisły dowodzi: „Nie reklamujemy i nie bierzemy pieniędzy za reklamę, ani klub, ani zawodnicę. Po prostu przedstawiciel «Austropolu» jest Polakiem i kibicem Wisły, a w dowód

sympatii ofiarował nam sprzęt, w który gramy. W zamian nasz ofiarodawca niczego nie żąda (? — przyp. sd). Na kaszule jest jedynie napis «Alvorada». Warto podkreślić, że w Krakowie w Rynek Główny jest kawiarnia «Alvorada» (nie prowadzona przez «Austropol» — przyp. sd), ale jeżeli piłkarze Wisły chcieliby się napić tam kawy — muszą płacić za nią jak każdy konsument”. A poza tym w Krakowie «Alvorada» to jednocześnie herbata i kawa, która najłatwiej nabyć: Oczywiście na oficynnym rynku. (pd)

W wydawnictwie krakowskiego *Temna* — „Jędra polska — wiosna 84” w artykule „Kapitan — pułkownik — rekordzista” czytamy: „Żyłka sportowa zaszczylił nam (...) ubustwiający klub (...)”. W żadnym słowniku nie znalazłem odnośnika na wablności, czy owe wyrażenie jest spokrewnione z innymi bliższymi wyrazami typu — bóstwo, ubóstwo. A może wynika ono z niedostatków ortograficznej wiedzy? (pd)

*Żucie Warszawy* w rubryce „Wczoraj w kraju” (12 IV) poinformowało, że z okazji przekroczenia 200 tys. egz. nakładu przez *Ilustrowany tygodnik Żołnierza Wolności* z zespołem redakcyjnym spotkał się ... Nie ważne kto. Bardziej nas interesuje, co wtedy robili dzielni walcy z z... codziennej gazety *Żołnierza Polski*.

Wytrawny teatrolog wymieni kilka dzieł, siatek rodzajów teatru (dramatyczny, muzyczny, jednego aktora), ale i tak nie dorówna fantazji dziennikarza *Trybuny Ludu* (nr 68 s. 3, wyd. 1), który nie tylko wykreował teatr jednego widza, ale także powołał „festiwal teatrów jednego widza”!

Widocznie *Gazeta Krakowska* (11 IV) nie lubi instytucji rad. Bo w nadtytułe wywiadu z prof. dr. hab. Marianem Doleżalem, kierownikiem pracowni Bakteriologicznej AM (taka nisowała preferuje dziennikarz *Gazety*, nie lubią pracowni, a czytając specjalny sentyment do Bakteriologii) postuluje się: „Rady wykonawstwa budowlanego należy likwidować”. Zamiast likwidacji rad, radzymy likwidować wady. Także w *Gazecie Krakowskiej*. (pd)

J. Duma w repertażu „Tam, gdzie skończył Janosik” (*Tu i teraz*, nr 11 s. 5) zanotował: „Pamięć starych mieszkańców tutejszych zachowała nawet opowieść o tym, jak to węgierskim dzieidzicom Salomonem udało się załatwić, że choć wszędzie wokół carska ustawa pańszczyzna zniosła, to u stóp niedzielnego zamku pozostała”. Autorowi udało się więcej: wprowadzić w życie carską ustawę w cesarsko-królewskiej i apostołskiej monarchii Habsburgów. Tyle to już lat, a w Warszawie ciągle są przekonani, że jeżeli widać, to tylko carska... (R)

Red. SYLWESTER DZIKI

## Wykaz skrótów:

JfPuK — *Journal für Publizistik und Kommunikation*

NZZ — *Neue Zürcher Zeitung*

## REDAGOWANIE

**AUSTRIA.** Od początku lat '80 w programach radia i tv ORF zaznaczyły się wyraźne zmiany: „zaustriaczenie” i regionalizacja oraz dominacja treści kulturalnych. Np. w r. 1983 radiowy program I i programy lokalne poświęciły audycjom literackim blisko tysiąc godzin. Telewizja wypełnia raz w tygodniu cały wieczór programem kulturalnym, a codziennie w głównym wydaniu dziennika jest kategoria „kultura i nauka”. Redakcja Widowsk i Teatru TV (rocznie 50 krajowych transmisji teatralnych + zakupy zagraniczne) jest najwyżej dotowana w całej ORF — w 1983 r. otrzymała (w przeliczeniu) ponad 26 milionów franków szwajcarskich. (NZZ 22 III 1984 s. 43) *pd*

**RFN.** 23 lutego 1984 premierzy krajów federalnych uzgodnili koncepcje wykorzystania obu kanałów europejskiego satelity komunikacyjnego ECS-1. Wynajętych przez Poczta Federalną, Publiczno-prawna telewizja ZDF otrzyma tzw. „kanal wschodni”, podczas gdy „zachodni” udostępniono prywatnym kontrahentom.

Programy z obu kanałów można odbierać tylko poprzez kosztowne stacje naziemne z kilkumetrowymi antenami parabolicznymi. Do 1987 r. poczta zachodniemiecka będzie dysponowała 13 dalszymi kanałami, poprzez rodzimego satelity komunikacyjnego „Kopernikus” (tak! — *pd*) i amerykańskiego „Intelsat V” (ZV + ZV 1984 nr 9 s. 288) *pd*

**SZWAJCARIA.** Problemem wyboru zawodu przez maturzystów (o czym się w Polsce pisze od lat i dużo, lecz bardziej teoretycznie niż doradco — *pd*) jest nowościone wydawane dla nich czasopiśmo *Perspektiven*. (NZZ 26 III 1984 s. 43) *pd*

**W. BRYTANIA.** Ważnym elementem w programach komercyjnego radia lokalnego są informacje o warunkach jazdy na drogach. Dwie stacje — londyńska Capital Radio oraz Chiltern Radio używają do tego celu własnych samolotów obserwacyjnych.

W programach rozrywkowych stacji lokalnych muzyka z płyt wypełnia do 9 godzin dziennie, nie licząc koncertów transmitowanych na żywo. (NZZ 8 III 1984 s. 43) *pd*

**W. BRYTANIA.** Podczas gdy 11 istniejących wcześniej sieci kablowych (w trud-

no dostępnych okolicach) dysponuje tylko 4 kanałami (łącznie z projektowanym satelitarnym), 11 nowych sieci będzie miało do dyspozycji po 30 kanałów. Poza obowiązkowymi czterema przeznaczonymi na programy BBC oraz ITV i pięcioma przyszliznymi satelitarnymi, reszta mogą wypełnić całkowicie podług własnego uznania. Przykładowo, największa dawna sieć Rediffusion (1,8 mln abonentów) pobiera za 3 „lokie” kanały (muzyka pop, sport, rozrywka) ok. 5 funtów, za kanał filmowy ok. 3 funtów miesięcznie. (NZZ 1 III 1984 s. 11) *pd*

## ROZPOWSZECZNIANIE

**MIEDZYNARODOWE.** Posiadłość Rupert Murdocha uchodzi za największe imperium prasowe świata. Tworzy je 90 dzienników, 12 gazet tygodniowych i 5 magazynów w Australii, Nowej Zelandii, W. Brytanii i USA (licząc posiadał maksymalnie 28 gazet i 13 czasopiśm). Tygodniowy nakład prasy Murdocha liczy 50 milionów egz., nakład roczny 3 miliardy. W Zjednoczonym Królestwie Murdoch kontroluje ponad 1/4 rynku prasowego, drukując tygodniowo 32 mln egz. Ponizsze zestawienie podaje rok nabycia (w nawiasie) i nakład z I połowy 1983 w tys. egz.:

## AUSTRALIA

## Dzienniki

<i>Daily Mirror</i> (1960)	324
<i>The Daily Telegraph</i> (1972)	291
<i>The News</i> (1923 — zał. spółki)	175
<i>The Australian</i> (1934)	111
<i>Daily Sun</i> (1939)	105
<i>The Northern Territory News</i> (1960)	15
<i>The Northern Daily Leader</i> (1979)	13
<i>The Wennera Mail Times</i> (1956)	10

## Gazety tygodniowe

<i>The Sunday Telegraph</i> (1972)	641
<i>Cumberland Newspapers</i> — 10 tyt. (1980)	580
<i>Sunday Sun</i> (1969)	265
<i>The Sunday Times</i> (1955)	255
<i>Sunday Mail</i> (50% — 1955)	252
5 innych gazet (1935—1981)	17

## Magazyny

<i>New Idea</i> (1952)	772
<i>TV Week</i> (50% — 1961)	770

## W. BRYTANIA

## Dzienniki

<i>The Sun</i> (1969)	4171
<i>The Times</i> (1981)	336

## Gazety tygodniowe

<i>News of the World</i> (1969)	4074
<i>The Sunday Times</i> (1981)	1288

<i>The Times Education Supplement</i> (1981)	105
<i>The Times Literary Supplement</i> (1981)	31
<i>The Times Higher Education Suppl.</i> (1981)	15

## STANY ZJED. AP

<b>Dzienniki</b>	
<i>New York Post</i> (1976)	961
<i>The Boston Herald</i> (1982)	310
<i>San Antonio Express</i> (1973)	89
<i>The News</i> (1973)	76

## Gazety tygodniowe

<i>Sunday Boston Herald</i> (1982)	242
<i>The Sunday Express-News</i> (1973-1979)	196
Houston Community Newspapers (7 gazet reg.)	254

## Magazyny

<i>Star</i> (1974)	3825
<i>New York</i> (1977)	423
<i>The Village Voice</i> (1977)	161

Poza tym „The News Corporation Limited” Murdocha posiada: udziały 6 gazet w N. Zelandii; udziały w przedsiębiorstwach transportowych, naftowych i gazowych, hotelach i w rolnictwie w Australii, tamże 2 wydawnictwa książkowe, spółki telewizyjne: Channel TEN-10 i ATV-10, 50% spółki filmowej R & R Films, firmę płyt grających, drukarnie Progress Press; w W. Brytanii — wydawnictwo Times Books i ponad 40% WM. Collins & Sons, ponad 2/3 spółki telewizyjnej Satellite TV PLC, drukarnie Eric Bemrose, papiernię Convoys Group; w USA — spółki telewizyjne News Group Productions oraz Skyband. (*Spiegel* 1984 nr 11 s. 187, 192) *pd*

**MIEDZYNARODOWE.** Od 2 stycznia 1984 jest nadawany przez satelitę wspólny program „TV 5” trzech telewizyjnych ośrodków francuskich, frankofońskiej tv z Belgii i zachodnioszwajcarskiej tv. Co wieczór wypełnia on 3 godziny „najlepszymi utworami kultury francuskiej”. W Belgii i Holandii, mających gesta sieć kablowa, możliwy jest odbiór przez 80% telewidzów, jeśli „TV 5” przeйма lokalnie sieć kablowe. „TV 5” można też bez trudu odbierać w Finlandii, Hiszpanii i Afryce Płn. (*NZZ* 2 II 1984 s. 11) *pd*

**AUSTRIA.** Radio i telewizja ORF, emitując codziennie ok. 140 godzin programów radiowych i 29 telewizyjnych, jest największym nadawcą obszaru niemieckojęzycznego. (*NZZ* 22 III 1984 s. 43) *pd*

**FINLANDIA.** Najbardziej rozpowszechniona gazeta codzienna, wydawana w stolicy *Helsingin Sanomat* zwiększyła w minionym roku nakład o prawie 3%, przekraczając 420 tys. egz. w dni powszednie i 490 tys. egz. w niedziele. Miesięczny magazyn tej gazetki dociera — jak wykazały badania — do 37% mieszkańców w wieku ponad 15 lat. (*ZV+ZV* 1984 nr 4 s. 143) *pd*

**HOLANDIA.** Przyn 700 tys. egz. nakładu jest *De Telegraaf* największym ogólnokrajowym dziennikiem. (*ZV+ZV* 1984 nr 12 s. 355) *pd*

**RFN.** Nakłady dzienników rozprowadzanych w sprzedaży ulicznej w IV kwartale 1983 wyniosły przeciętnie: *Bild* 5466 tys., *Express* (Kolonial) 439 tys., *BZ* (Berlin Zach.) 287 tys., *Abendzeitung/8-Uhr-Blatt* (Monachium) 272 tys., *tz* (Monachium) 173 tys., *Hamburger Morgenpost* 162 tys.,

*Abendpost/Nachtausgabe* (Frankfurt) 114 tys., (*ZV+ZV* 1984 nr 6 s. 187) *pd*

**RFN.** Interesujące dane o czytelnictwie czasopism uzyskano w Media-Analyse '83. 91% ogółu mieszkańców czyta przynajmniej jeden z 93 badanych tytułów. Na przeciętne gospodarstwo domowe przypada 8,6 różnych czasopism, a na każdego czytelnika 4,2 tytułu.

Wzrastające czytelnictwo czasopism tłumaczy się zwiększeniem czasu wolnego i spadkiem zainteresowania telewizją od połowy lat '70. Okazało się, że ciekawie koncepcyjnie nowe czasopisma mają dobre szanse przyjęcia się na rynku. Szereg nowych tytułów, zwłaszcza czasopism kobiecych, szybko się rozpowszechniło, nie naruszając w sposób istotny stanu posiadania czasopism starszych.

Na liście stałych czytelników (-czek) wśród ogółu ludności powyżej 14 lat, 73% wzmienia *Loben+Erziehen*, wysoko plasują się nowe tytuły: *tina* 59%, *bella* 55%, *Nicole* 50% czy *Journal für die Frau* 47% (przezielone szeregami innnych). Szerzej znane i u nas *Brigitte*, *Für Sie* i *Burda Moden* osiąga 44. Listę zamyka *Madame* z 25%. (*ZV+ZV* 1984 nr 12 s. 353) *pd*

**RFN.** Ważniejsze zmiany sprzedanych nakładów czasopism w IV kwartale 1983 w porównaniu z rokiem poprzednim (w tys. egz., w nawiasie wzrost lub spadek):

magazyn ilustrowany <i>Stern</i>	1511 (- 70)
gazeta niedzielnia <i>Bild am Sonntag</i>	2495 (-124)
tygodnik z programami rtv <i>Hörzu</i>	3702 (+144)
magazyn kobiecy <i>Bild der Frau</i>	2197 (+312)
magazyn dziewczęcy <i>Tina</i>	1599 (- 90)
magazyn informacyjny <i>Der Spiegel</i>	900 (- 63)
magazyn motoryzacyjny <i>ADAC Motorwelt</i>	7183 (+97)

(*ZV+ZV* 1984 nr 7 s. 228) *pd*

**RFN.** W grupie czasopism z programami radiowo-telewizyjnymi „przepychają się do przodu” nowe tancie tytuły: *Die zwei* norymberskiej grupy Gong w cenie 90 fenigów (nakład do 800 tys. egz.), *Auf einen Blick* hamburskiego wydawnictwa Bauer za 60 fenigów (prawie milion egz.) i *Bildwoche* Springera, sprzedawana w 700 tys. egz. po 80 fen. Ich sukces obniżył jednak sprzedaż tzw. „złotej prasy” — magazynów bulwarowych o ponad 600 tys. egz., starszych czasopism z programami o 450 tys. egz. (w tym także Bauera i Springera) i tanich czasopism kobiecych. (*Zeit* 1984 nr 7 s. 22) *pd*

**RFN.** W wydawnictwie Springera ukazują się 8 czasopism o 14,5 mln egz. sprzedanego nakładu. Najmłodsze wydawnictwo — tygodnik kobiecy *Bild der Frau*, ukazujący się od 1983 r. w cenie pół marki — już sprzedaje 2,3 mln egz. (*Zeit* 1984 nr 7 s. 22) *pd*

**RFN.** Fachowa prasa muzyczna (złównie miesięczniki i dwumiesięczniki) Hezy osiągnęła 150 tytułów. Sa w tym także pisma poświęcone modnemu nurtowi pop. (*Bildung und Wissenschaft* 1984 nr 1-2 s. 24) *pd*

**RFN.** Ukazujące się w Monachium czasopismo *Video Magazin* przekroczyło 100 tys. egz. sprzedanego nakładu. Na jego treść składają się informacje filmowe, portrety gwiazd, wiadomości z dziedziny video, dotyczące tej aparatury itp. (*ZV+ZV* 1984 nr 12 s. 356) *pd*

**USA.** Biuro kontrolne ABC stwierdziło w sześciu miesiącach (kwiecień—wrzesień) 1983 — po wielu latach recesji — rosnące nakłady dzienników i gazet niedzielnych. Dotyczy to 14 spośród 25 największych dzienników i aż 20 takiej samej liczby gazet tygodniowych. Poza zestawieniem znalazł się ponadregionalny dziennik *USA Today* kontrolowany przez ABC dopiero od października 1983; według danych wydawnictwa osiągnął on 1.164 tys. egz. nakładu, co daje mu trzecie miejsce.

Poniżej przeciętny nakład największych gazet z podanych 6 miesięcy i półtęcza wobec odpowiedniego okresu rok wcześniej (w tys. egz.):

**Gazety codzienne**

<i>Wall Street Journal</i>	2020	+ 91
<i>New York Daily News</i>	1396	-139
<i>Los Angeles Times</i>	1033	- 13
<i>New York Post</i>	932	+ 2
<i>New York Times</i>	911	+ 5
<i>Chicago Tribune</i>	751	- 7
<i>Washington Post</i>	719	- 7
<i>Detroit News</i>	651	+ 3
<i>Chicago Sun-Times</i>	639	-12
<i>Detroit Free Press</i>	635	+ 3

**Gazety niedzielne**

<i>New York Daily News</i>	1961	-123
<i>New York Times</i>	1523	+ 94
<i>Los Angeles Times</i>	1221	- 11
<i>Chicago Tribune</i>	1116	+ 15
<i>Washington Post</i>	997	+ 23
<i>Philadelphia Inquirer</i>	995	- 36
<i>Detroit News</i>	859	+ 15
<i>Detroit Free Press</i>	783	+ 17
<i>Boston Globe</i>	732	+ 21
<i>San Francisco Examiner</i>	692	+ 12

(ZV+ZV 1984 nr 5. s. 159) *pd*

**USA.** Nowy dziennik ogólnokrajowy *USA Today* uzyskał w czasie 1.5 roku przeszło 1.3 mln egz. nakładu, windując się na trzecie miejsce w Stanach. Jest drukowany jednoczesnie w ponad 20 miejscowościach, strony kolorowe (które przeważała) są przekazywane satelitarnie. (ZV+ZV 1984 nr 12 s. 337) *pd*

**USA.** Jak podaje rocznik „1984 Directory of Religious Broadcasting”, tawa rozwój religijnych stacji radiowych i telewizyjnych: Liczba nierszych wynosiła 1045, stacji tv było 300. (NZZ 5 IV 1984 s. 40) *pd*

**W. BRYTANIA.** Jak podaje Independent Broadcasting Authority (IBA), od wprowadzenia 10 lat temu komercyjnego radia lokalnego uruchomiono 43 rozgłośnie. Osiągane dla 80% mieszkańców, są tygodniowo odbierane przez 20 mln słuchaczy. Do 1985 ma takich stacji być 50, a w perspektywie 69.

Ozółem komercyjne stacje lokalne zatrudniają ok. 2 tys. osób. (NZZ 8 III 1984 s. 48) *pd*

**ZSRR.** Światowym rekordzista jest radzieckie radio dla zagranic, które nadaje z Moskwy tygodniowo 2180 godzin w 33 językach. (NZZ 2 II 1984 s. 11) *pd*

**ODBIORCY**

**RFN.** Zrzeszenie Wydawców Czasopism VDZ przeprowadziło badania wśród menedżerów, polityków i dziennikarzy na temat periodyków jako źródeł informacji. 80% badanych oceniło czasopisma jako źródło bardzo ważne lub ważne, 2/3 ankietowanych poświęca lekturze czasopism od

3 do 5 godzin tygodniowo. (ZV+ZV 1984 nr 7 s. 232) *pd*

**W. BRYTANIA.** Jak wykazują badania, słuchacze radiostacji lokalnych są głównie zainteresowani programami informacyjnymi. Aktualnie 10 stacji lokalnych nadaje bez przerwy przez całą dobę. Podobnie jak rozgłośnie centralne, także radio lokalne ma najliczniejszych słuchaczy rano (programy Breakfast Show itp.) i w czasie powrotu z pracy. (NZZ 8 III 1984 s. 43) *pd*

**RUCH WYDAWNICZY**

**DANIA.** Emituje się tu tylko jeden program tv. Jak wykazały badania, za wprowadzeniem drugiego wypowiedzieli się 75% osób. Ma to być program niezależny od oficjalnej radiofonii.

Najbardziej zaawansowany jest „Kanał 77” — „ludowa spółka akcyjna” dysponująca już kapitałem 1.3 mln koron i zrzeszająca 6 tysięcy akcjonariuszy (ich liczba stale wzrasta). Żaden z nich nie może uzyskać więcej niż 1% głosów, niezależnie od wkładu kapitałowego. Wszystkie koszty przyszej emisji mają być pokrywane z reklam, stanowiącej początkowo (przez 40 godzin programu tygodniowo) od 5 do 20% przy pełnym programie do 15%. Reklama ta ma być nadawana tylko w przerwach między pozwolami.

Uruchomienie niezależnego od państwa i wszelkich innych grup interesów kanału tv wymaga jednak zmiany obowiązujących ustaw, co ma nastąpić w br. (NZZ 26 I 1984 s. 43) *pd*

**PARAGWAJ.** Rząd zawiesił największy dziennik kraju *ABC Color* (100 tys. egz. nakładu) za „upokorowanie porządku publicznego i zagrożenie pokoju w Republice oraz jej stabilności”. Wcześniej został aresztowany redaktor naczelny ABC, które otwarcie krytykowały reżim prezydenta Stroessnera. (*Horizont* 1984 nr 4 s. 29) *pd*

**AGENCJE**

**MIĘDZYKRAJOWE.** Pool Agency Krajów Niezależnych (Non-Aligned News Agencies Pool) NANAP zreszca 23 stacje, które codziennie na koszt własny przekazyują 1—2 wiadomości do ośrodków rozdzielczych (m. in. Prensa Latina, TASS, RUC, przezysista TAD). Te przekazyują je dalej bezpłatnie i w formie niezmienionej, natyżwaj w tłumaczeniu.

Serwis Poolu liczy codziennie ok. 40 tys. słów w językach angielskim, francuskim, hiszpańskim i arabskim. (*Horizont* 1984 nr 4 s. 6) *pd*

**RFN.** Od jesieni 1982 działa w Monastyrze i Kolonii „Journalistinnenbüro Frauenpress” — agencja informacyjna oferująca wyłącznie problematykę kobiecą. Miesięczne serwisy abonuje prawie połowa redakcji dzienników, odbiorcami są także czasopisma kobiece, wydziały ds. kobiet w związkach zawodowych i partiach politycznych.

„Frauen-Presseservice” liczy przeciętnie 25 stron aktualnych informacji i sprawozdań o kwestiach zawodowych kobiet. Szczególnie zainteresowaniem cieszy się seria „Kobieta i prawo w dniu powszednim”, podająca ważne orzeczenia sądowe dotyczące kobiet. Pisze się także o sytuacji kobiet za granicą.

Agencje prowadzą 3 dziennikarki przy pomocy licznych współpracowników (*Sozial-Report* 3-84 s. 10) *pd*

USA. UPI, druga co do wielkości (po AP) agencja informacyjna Stanów, otwiera w Waszyngtonie swą nową centralę światową. UPI posiada na całym świecie 2 tys. współpracowników, a w Stanach obsługuje 815 gazet i 3300 stacji radia i tv. (*ZV+ZV* 1984 nr 12 s. 343) *pd*

W. BRYTANIA. Agencja Reutersa jest dochodowa. Po raz pierwszy w 1981 r. wypłacano zyski, a za rok następny jeszcze raz tyle — 37 mln funtów, przy obrocie 180 mln. Stało się to dzięki przeprofilowaniu usług: z 560 zatrudnionych dziennikarzy większość zajmuje się poszukaną informacją gospodarczą, rozsyłaną przez komputery do banków, giełd i przedsiębiorstw całego świata. „Klasyczny” serwis agencyjny stanowi tylko ok. 10%.

W maju 1984 Reuter wchodzi na londyńską giełde jako spółka akcyjna, oferując udziały wartości miliarda funtów. Obecnie 41% udziałów należy do „Newspaper Publishers' Association” zrzeszającej największe wydawnictwa londyńskie; tyleż do wewnątrzkrainowej agencji informacyjnej Press Association; reszta głównie do agencji australijskich i nowozelandzkich. Nowa spółka będzie posiadała 25% kapitału w tzw. akcjach „A” i 75% w akcjach „B”. Pierwsze z nich są zastrzeżone dla obecnych posiadaczy i dają czterokrotnie więcej głosów niż akcje „B”, które też mogą nabywać aktualni właściciele Reutersa. Bada więc oni nadal decydować w sprawach agencji. (*ZV+ZV* 1984 nr 12 s. 357) *pd*

## EKONOMIKA

MIEDZYNARODOWE. United Newspapers w Londynie (grupa wydająca *Punch*, *Yorkshire Post* i 60 innych tytułów prasowych) nabyła za 44 mln dol. nowojorskie Gralla Publications, przejmując ich 15 czasopism gospodarczych i inne przedsiębiorstwa. (*ZV+ZV* 1984 nr 2 s. 76) *pd*

MIEDZYNARODOWE. Kanadyjskie wydawnictwo Toronto Sun Publishing Corporation zdecydowało się nabyć (rzekomo za 100 mln dol.) *Houston Post* w Teksasie o nakładzie 395 tys. egz., co daje temu tytułowi 17 miejsce wśród dzienników w USA. (*ZV+ZV* 1984 nr 4 s. 143) *pd*

FRANCJA. Rok 1984 zaczął się od podwyżek cen licznych gazet, opłat telewizyjnych i wideofonicznych. Większość gazet naryskich podniosła cenę o 20 centimów. *Le Monde*, *Le Matin* i *Le Quotidien de Paris* kosztują 4 franki. (*ZV+ZV* 1984 nr 3 s. 118) *pd*

RFN. Obroty wydawnictwa Bertelsmanna 1982/83 wyniosły 6218 milionów mk (o 3% więcej niż przed rokiem), a zyski wzrosły aż o 53% i wyniosły 159 mln mk. W obrocie przeważały rynki zagraniczne — 51,3%. Przynależne wydawnictwo prasowe Gruner + Jahr zanotowało ponad 30% obrotów. (*ZV+ZV* 1984 nr 11 s. 330) *pd*

RFN. Przeszło 160 gazet wszelkich wielkości utworzyło spółkę APF (Aktuell Presse-Fernsehen), która będzie rozpoznawała ogólnokrajowy program telewizyjny poprzez europejskiego satelitę ko-

munikacyjnego ECS-1. Udziałowcy dysponują akcjami wartości 66 mln mk.

Utworzenie spółki stało się możliwe w wyniku porozumienia między premierami rządów krajowych, osiągniętego 23 lutego 1984. że tzw. „zachodni” kanał ECS-1 będzie przekazany prywatnym przedsiębiorcom (*ZV+ZV* 1984 nr 10 s. 309) *pd*

USA. Publishers Information Bureau podało, że dochody czasopism w 1983 r. wzrosły w porównaniu z rokiem poprzednim o 15%, osiągając 3,94 miliardów dol. Na czele utrzymał się magazyn informacyjny *Time* z 299 mln dol. przed *TV Guide* — 269 mln i *Newsweek* — 219 mln dol. (*ZV+ZV* 1984 nr 10 s. 307) *pd*

USA. Jak pisał *Editor and Publisher*, rok 1983 był rekordowy dla *New York Times*: już przed końcem roku przekroczył miliard dolarów obrotu. Nakład dziennika wynosi 910 tys. egz. w dni powszednie i 1,5 mln egz. w niedziele, z czego 100 tys. względnie 250 tys. egz. przypada na ogólnokrajowe „national edition”.

W minionym roku wydawnictwo nabyło *Sarasota Herald Tribune* oraz 8 innych dzienników i 3 gazety tygodniowe za cenę 140 mln dol. Łącznie wydawnictwo posiada 30 dzienników zlokalizowanych prawie wyłącznie w Kalifornii i regionie południowo-wschodnim. Poza tym przedsiębiorstwo ma 3 stacje telewizyjne, 2 radiowe i w New Jersey sieć kablowej tv o 100 tys. podłączeń.

Zysk w trzech pierwszych kwartałach 1983 określono na blisko 96 mln dol., podczas gdy w całym roku 1982 wyniósł 64 mln dol. (*ZV+ZV* 1984 nr 4 s. 143) *pd*

USA. Za 309 mln dol. nabył Roone Arledge, prezes ABC, wyłączność transmisji telewizyjnej z zimowej olimpiady 1988 w Calgary przez swą redakcję News and Sports. Jest to rekordowy kontrakt w historii tv. (*NZZ* 23 II 1984 s. 11) *pd*

USA. Nowe media zmieniają rynek filmowy. W latach 1977—1982 udział wpływów uległ następującym przesunięciom: 1977 — 80% kina, 14% sieci telewizyjne, 4% pojedyncze stacje tv, 2% Pay-TV; 1982 — 59% kina, 17,4% Pay-TV, 8,7% sieci telewizyjne, 8% videokasety i płyty wideo, 6,9% pojedyncze stacje tv. Nowe media wypierają tu kina i „tradycyjna” telewizja. Najkorzystniejsza jest płatna Pay-TV — o połowę tańsza niż filmy nagrane na kasety. (*NZZ* 5 IV 1984 s. 43) *pd*

W. BRYTANIA. Nowa regulacja działalności komercyjnego radia lokalnego jest korzystniejsza dla rozgłośni. Na rzecz IBA (Independent Broadcasting Authority) przekazuje się część zysku dopiero wtedy, gdy przekracza on 75 tys. funtów lub 3% ogólnych wpływów i wynosi odpowiednio 45% powyżej 75 tys. fs lub ¼ ponad 5%. Przykładowo: roczny podatek najmniejszej radiostacji Moray Firth Radio w Inverness zmniejszył się z 9582 fs do 9 tys. fs, a największej — Capital Radio w Londynie — z 1 513 827 fs do 1 560 000 fs. (*NZZ* 8 III 1984 s. 48) *pd*

W. BRYTANIA. Start nowej komercyjnej radiostacji lokalnej wymagał w 1983 r. kapitału w wysokości co najmniej pół miliona funtów, ale były i takie, które kosztowały ponad milion. (*NZZ* 8 III 1984 s. 49) *pd*

## REKLAMA

**MIĘDZYNARODOWE.** Najtańsza reklama telewizyjna na olimpiadzie zimowej w Sarajewie kosztowała 75 tys. dolarów USA za 1/2 minuty. (NZZ 23 II 1984) *pd*

**AUSTRIA.** Reklama może zająć codziennie w każdym z dwu programów tv 20 minut, w trzech programach radiowych (prócz Ö 1, gdzie jest niedozwolona) łącznie 120 min. Wpływy reklamowe stanowią ok. 1/3 budżetu rtv. (NZZ 22 III 1984 s. 43) *pd*

## ZAWÓD DZIENNIKARSKI

**MIĘDZYNARODOWE.** Międzynarodowy Instytut Prasowy IPI (z siedzibą w Londynie) określił w raporcie za rok 1983, że nigdy od końca II wojny światowej zawód dziennikarza nie był cięższy niż teraz. (ZV + ZV 1984 nr 2 s. 91) *pd*

**FRANCJA.** W roku 1983 liczone tu 2 tysiące bezrobotnych dziennikarzy. (JfPuK 1983 nr 4 s. 207) *pd*

## SZKOLNICTWO DZIENNIKARSKIE

**FRANCJA.** Założona w 1924 r. Ecole Supérieure de Journalisme przy (nie uznawanym przez państwo) Katolickim Uniwersytecie w Lille, jest od 1971 niezależna. Szkolenie dziennikarzy trwa tu 2 lata.

Od 1946 kształci dziennikarzy Centre de Formation des Journalistes, założony przez zrzeszenia wydawców i organizacje dziennikarskie. Tu pomaturalne studia, uznawane przez państwo, trwają też 2 lata.

W 1962 zapoczątkowano studia wyższe w Centre Universitaire d'Enseignement du Journalisme w Strasburgu. Kolejną instytucją kształcącą na tym poziomie jest od 1967 czterosemestralne studium przy politechnice w Bordeaux.

Poza tym, w ramach zawodowej instytucji kształcącej i doskonalącej dziennikarzy — Centre de Formation et de Perfectionnement des Journalistes (CFPJ) — działają 3 ośrodki:

- Centre de Perfectionnement des Journalistes et des Cadres de Presse (CPJ) — dokształcający zawodowych dziennikarzy,

- Centre d'Information sur les Médias (CIM) — szkolący w zakresie nowych technologii,

- Centre International de Journalisme (CIJ) — organizujący międzynarodową wymianę dziennikarzy i uczących się zawodu.

Cała działalność CFPJ jest finansowana i administrowana przez wydawców, organizacje dziennikarskie i instytuty nauk politycznych czterech uniwersytetów (Paryż, Sorbona, Censier i Nanterre). CFPJ zatrudnia 70 osób i współpracuje z przeszło 400 specjalistami. Roczny budżet wynosi (w przeliczeniu) blisko 6,5 mln marek zachodnioniemieckich. Nowocześnie urządzone audytoria (m. in. sprzęt tv i video, studia i reżyserki, kompletna drukarnia, 10 tys. tomów w bibliotece, prenumerata 40 dzienników i 250 czasopism) mieszczą ok. 400 słuchaczy. W roku szkolnym 1981/1982 w zajęciach uczestniczyło 4400 słuchaczy. (JfPuK 1983 nr 4 s. 205 i n.) *pd*

**HOLANDIA.** Kształcenie dziennikarzy odbywa się tu 1) poprzez trzyletni wolontariat w redakcji gazety, 2) naukę — też najmniej trzyletnią — w zawodowej szkole (SvdJ) w Utrechcie (od 1966, w dziennikarskiej akademii: katolickiej (od 1980) w Tilburgu, ewangelickiej (od 1981) w Kampen i ortodoksyjno-protestanckiej (od 1981) w Amersfoort i 3) specjalizację akademicką.

Do 1983 r. włącznie SvdJ opuściło 945 absolwentów, a Tilburg — po raz pierwszy — 46 (JfPuK 1983 nr 4 s. 192 i d.) *pd*

RFN. W 1983 r. było 1350 wolontariatów dziennikarskich w redakcjach gazet codziennych, 115 w czasopismach, niespełna 100 w radiu i tv oraz 10 w agencjach. (JfPuK 1983 nr 4 s. 163) *pd*

## BADANIA I INSTYTUCJE NAUKOWE

**MIĘDZYNARODOWE.** W końcu lutego ukazał się w kopenhaskim wydawnictwie Billboard Ltd. „World Radio TV Handbook 1984” — jako 38 już rocznik, pod redakcją Jensa M. Frosta i A. G. Semmita. Na 603 stronach zawiera szczegółowe informacje o radiu w 220 i telewizji w 171 krajach. Jako sensacyjną nowość przyjęto frekwencje wszystkich obcojęzycznych programów radia moskiewskiego dla zagranicy. (NZZ 22 III 1984 s. 43) *pd*

RFN. Ukazało się (1984) 3. wydanie „Le-ksykonu nowych mediów” Klausja Brepohla. Tom liczący 208 stron uwzględnia nowości wprowadzone po 1980 r. jak Btx, pilotaże kablowej tv, rozwój techniki satelitarnej. (ZV + ZV 1984 nr 12 s. 359) *pd*

**W. BRYTANIA.** Ukazał się „BBC — Annual Report and Handbook 1984” ze sprawozdaniem o wszelkiej działalności BBC w okresie od kwietnia 1982 do marca 1983. Na 260 stronach (bogato ilustrowanych) podaje praktycznie wszelkie informacje. Przykładowo: z końcem I kwartału 1983 BBC zatrudniało 29 147 osób. (NZZ 2 II 1984 s. 11) *pd*

## NOWE MEDIA

**MIĘDZYNARODOWE.** Stopień nasycenia sprzętem odtwarzającym wideo szacowano z końcem 1983 r. na blisko 30% w Anglii, ponad 15% w RFN i 10% w USA. (NZZ 16 II 1984 s. 11) *pd*

**FRANCJA.** Szerzy się wideopiractwo, uprawiane przez samych producentów filmów. W myśl prawa, wideokasety filmów kinowych wolno rozpowszechniać dopiero w rok po premierze lub za specjalną zgodą, jeśli kina premierowe zgromadzą mniej niż 160 tys. widzów. Tymczasem wytwórcy, którzy sami krytycznie oceniają kinowy odbiór filmów, rzucają na rynek znacznie wcześniej wideokasety — np. René Chateau film z Belmondem „Le Marginal” już po 2 miesiącach. (NZZ 23 II 1984 s. 11) *pd*

**JAPONIA.** 23 stycznia 1984 wystrzelono pierwszego japońskiego satelitę telewizyjnego „Yuri” (lilia, wszystkie japońskie satelity noszą nazwy kwiatów). Ma on przede wszystkim zapewnić ogotowi telewizorów, także na oddalonych wyspach, zastąpionych górami itp., nienagany odbiór. Od maja 1984 „Yuri” ma przekazywać na obu kanałach państwowej telewizji NHK programy, co jednak będzie wymagało

zainstalowania anteny paraboloidowej kosztem (w przeliczeniu) 2 tys. franków szwajcarskich.

Zajęcie obu kanałów przez państwową tv wywołało ostrą krytykę ze strony licznych prywatnych spółek telewizyjnych. (NZZ 9 II 1984 s. 11) *pd*

KOREA PŁD. Rząd będzie bojkotował przekazy telewizyjnego satelity japońskiego BS-2A, zakazując wwozu i produkcji niezbędnych anten parabolicznych, a w razie potrzeby będzie zakłócał emisję. Ma to zapobiec „szkoleńwemu wpływowi japońskiej kultury masowej”.

Rząd chce jeszcze przed letnią olimpiadą 1988 w Seulu wprowadzić na orbitę własnego satelity komunikacyjnego. (NZZ 15 III 1984 s. 43) *pd*

USA. W wyścigu o pierwszeństwo w dziedzinie emisji filmów przoduje płatna Pay-TV, która oferuje dystrybutorom w najkrótszym czasie publiczność licząca 3 do 5 milionów osób. Tymczasem kasety z nagranyimi filmami są przeciętnie sprzedawane w 15 tys. sztuk, a najbardziej kasowe obrazy osiągnęły 150 tys. (NZZ 5 IV 1984 s. 43) *pd*

W. Brytania. Dla 10 tysięcy mieszkań w Swindon (na południu Anglii) powstała możliwość odbierania przez 5 godzin dziennie programów pierwszego brytyjskiego satelity „Sky Channel”, znajdującego się pod kontrolą australijskiego magnata prasowego Ruperta Murdocha. Programy te stoją pod znakiem rozrywki: popularne seriale (najczęściej amerykańskie), kreskówki, trikowe, sprawozdania sportowe i audycje muzyczne są jedynie przerywane wiadomościami bieżącymi i ciągłymi wstawkami reklamowymi. (ZV + ZV 1984 nr 5 s. 168) *pd*

## PRAWO

GRECJA. Zgodnie z konstytucją, radio i telewizja podlegają bezpośrednio kontroli państwa. ERT 1 jest formalnie instytucją prawa cywilnego, faktycznie jednak stanowi spółkę akcyjną należącą do państwa. ERT 2 jest instytucją publiczno-prawną, powstałą z przekształcenia dawnego ośrodka rtv sił zbrojnych Yened. (NZZ 23 II 1984 s. 11) *pd*

USA. Zrzeszenie wytwórni filmowych, Motion Picture Association of America oskarżyło lotnictwo wojskowe, że w różnych bazach są kopiowane filmy, rocznie w setkach tysięcy kaset, rozpowszechnianych nielegalnie. US Air Force stwierdza, że kopie są przeznaczone wyłącznie do prywatnego użytku żołnierzy, a więc nie naruszają przepisów. Kwestia jest prawnie skomplikowana: w praktyce państwo musiałoby zezwolić na postawienie siebie samego w stan oskarżenia. (NZZ 16 II 1984 s. 11) *pd*

W. Brytania. Najwyższą grzywną w procesie prasowym została dotknięta redakcja gazety niedzielnej *News of the World*. Po sześcioltnim procesie została skazana na karę 253 tys. funtów odszkodowania za określenie na stronie tytułowej całej 10-osobowej obsady komisariatu policyjnego w Banbury k. Oxfordu jako gwałcicieli i szantażystów. Sędzia stwierdził, że w pogoni za nakładem gazeta

wydrukowała świadomie nieprawdziwą „story”. Wysoką karę określił jako przestrożę. (ZV + ZV 1984 nr 11 s. 336) *pd*

W. Brytania. W grudniu 1983 Home Office zniósło dotychczasowy monopol telewizyjny BBC i komercyjnej ITV, dopuszczając 11 prywatnych stacji kablowej telewizji. Sytuację reguluje odąd nowe Cable and Broadcasting Bill. W zakresie obyczajowości międzynarodowej jest nadal Obscene Publications Act. Lokalne władze, organizacje polityczne i religijne oraz kapitały zagraniczne są wykluczone z udziału w kontroli nad kablówką tv, podobnie jak dominujące w regionie wydawnictwa prasowe i instytucje radio-telewizyjne. Przed udzieleniem nowego zezwolenia na kablówką tv, władza kontrolna musi się skonsultować z mieszkańcami danego terytorium.

Ta władza kontrolna nie jest jednak ściśle określona, nie odpowiada też za poszczególne programy. (NZZ 1 III 1984 s. 11) *pd*

## TECHNIKA

AUSTRIA. Kosztem 11,5 mln marek zachodnoniemieckich urządzono nowe studio telewizyjne, w którym najnowszym „krzykiem techniki” jest mikser, łączący z ujęciem pierwszoplanowym 2 zdjęcia w tle i dodatkowo napisy. Przykładowo: uzyskanie bramki w meczu piłkarskim można na ekranie ukazać w postaci linii lotu piłki. (Spiegel 1984 nr 13 s. 269) *pd*

USA. Telewizja ABC zastosowała na olimpiadzie w Sarajewie minikamerę o przekroju zaledwie 7 cm, przypinaną na im. do bobsleja lub kasku skoczka, co dawało obraz z perspektywy zawodnika. (NZZ 23 II 1984 s. 11) *pd*

## RÓŻNE

MIĘDZYNARODOWE. Telewizja jugosłowiańska wyprodukowała 230 godz. programu z zimowej olimpiady w Sarajewie. W akcji było ponad 100 kamer JRT. Sprawozdania przekazywały — oprócz Eurovizji i Interwizji — 24 krajowe tv, w tym japońska i kanadyjska, poprzez satelity. Rekordowy był udział amerykańskiej ABC, która nabyła wyłączność przekazu za 91,5 mln dol. (koszt poprzedniej olimpiady w Lake Placid wyniósł tylko 0,5 mln dol. więcej). ABC zatrudniała 900 współpracowników, miała tylko jedną kamerę mniej niż Jugosłowianie. Pociągnięto 250 km własnego kabla. Centrala ABC w Sarajewie zajęła powierzchnię 3 tys. m kw., kontrolę prowadzono na 70 monitorach, a całość mógł uprządkować tylko komputer. Budowa stanowisk ABC w Jugosławii trwała 4 tygodnie. Na nowy sprzęt firma amerykańska wydała 35 mln dol. (NZZ 23 II 1984 s. 11) *pd*

GRECJA. W połowie stycznia 1984 utworzono nowe stanowisko ministra (bez teki), któremu podlega radio i tv. (NZZ 23 II 1984 s. 11) *pd*

W. Brytania. Związek zawodowy aktorów Equity uzyskał w 1983 r. wyższe honoraria w radiu lokalnym o 6,5% za słuchowiska i od 16,5 do 75% za występy aktorów w programach reklamowych. (NZZ 8 III 1984 s. 43) *pd*

## РЕЗЮМЕ

### 40 ЛЕТ ЖУРНАЛИСТИКИ В НАРОДНОЙ ПОЛЬШЕ

По случаю 40-летия ПНР редакция журнала Зешити Прасознавче обратилась к известным лицам из мира журналистики и организаторам газетно-журнальной жизни первых послевоенных лет с предложением поделиться своими воспоминаниями и соображениями относительно событий того времени. В настоящем выпуске высказываются:

Стефан Матушевский, шеф Министерства информации и пропаганды, характеризует деятельность этого министерства, существовавшего с 1944 до начала 1947 г.;

Михал Гофман, впоследствии председатель ПАП (ныне главный редактор еженедельника Форум), о начале своей работы в 1944 г. в агентстве Полпресс, превращенном затем в ПАП;

Мариан Подковиньский, один из ведущих зарубежных спецкорреспондентов, вспоминает свой повторный послевоенный дебют и работу в качестве спецкорреспондента на Нюрнбергском процессе;

Мария Квятковская, краковская журналистка, рассказывает о начале своей журналистской карьеры, первым этапом которой была работа в качестве редакционной машинистки;

Ежи Турович, с 1945 г. и доныне главный редактор выходящего в Кракове католического еженедельника Тыгодник Повсехны, — о начальном этапе издания;

Витольд Ляссота, свыше 30-ти лет главный редактор газеты Илюстрованы курьер полски — органа Демократической партии, издающегося в г. Быдгощ, описывает свой путь журналиста;

Влодзимеж Сокорский, бывший министр культуры, председатель Радиокomiteта и Польского телевидения, в настоящее время — многолетний главный редактор ежемесячного журнала Месечник Литерацки, издающегося в Варшаве, рассуждает об этике и морали журналистской профессии в наши дни. (Резюме редакции)

### Эдвард Ковальчик: РАЗВИТИЕ СИСТЕМЫ СВЯЗИ — УСЛОВИЕ ФУНКЦИОНИРОВАНИЯ СОВРЕМЕННОГО ОБЩЕСТВА

Содержание статьи: 1. Состояние системы связи в Польше, 2. Развитие системы связи в 1983 г., 3. Динамика развития системы связи за 1971—1980 гг., 4. Технический прогресс стимулятором количественного развития средств связи, 5. Позиция Польши в международной системе спутниковой связи, 6. Перспективы развития дистанционной связи в Польше в 1984—85 и 1986—1995 гг., 7. О создании всесторонних, экстерных условий для ускорения развития системы связи. (Резюме редакции)

### Люцина Слупек: МЕЖДУНАРОДНАЯ ПРОГРАММА РАЗВИТИЯ КОМУНИКАЦИИ — НАМЕРЕНИЯ И ДЕЙСТВИТЕЛЬНОСТЬ

Вопрос о необходимости создать условия для сформирования такой системы обмена информацией, в которой разногласия в этой области между

разными странами и целыми регионами мира были бы сведены до минимума — обсуждался ЮНЕСКО начиная с середины 70-х гг. И когда Соединенные Штаты, на XX сессии Генеральной конференции ЮНЕСКО (Париж, 1978), предложили разработать специальную программу развития коммуникации, то это предложение получило полную поддержку всех стран-членов этой организации. Однако, вскоре оказалось, что это общее одобрение касается одной только идеи: в ходе ее конкретизации обнаружилось две противоречивые концепции. Развивающиеся страны, при поддержке стран социалистического лагеря, предложили, чтобы реализацией программы занялось учреждение, действующее в рамках ЮНЕСКО и финансируемое взносами правительств на особый счет. В свою очередь, Соединенные Штаты и страны Западной Европы решительно высказались в пользу создания независимой от ЮНЕСКО организации, которая финансировала бы предпринимаемые в рамках программы меры на основании двухсторонних договоров. Несмотря на эти разногласия удалось определить некоторые общие принципы относительно программы (Париж, апрель 1983): прежде всего, следует организовать помощь странам Третьего мира по развитию средств массовой коммуникации. Эта помощь должна быть действенной, основанной на новых, справедливых началах. Эти рекомендации были затем представлены XXI сессии Генеральной конференции ЮНЕСКО (Белград, 1981), принявшей решение (резолюция 4/21) о создании в рамках этой организации Международной программы развития коммуникации (МПРК — IPDC) Был создан Межправительственный совет — координирующий орган, ответственный за проведение в жизнь МПРК.

В состав Межправительственного совета входят представители 35 стран-членов ЮНЕСКО, избранные Генеральной конференцией по принципу географического представительства. Исполнительным органом Совета является Бюро; административные функции выполняет Секретариат. Заседания Межправительственного совета созываются, как правило, один раз в год.

Особенно существенные для реализации Программы решения были приняты второй сессией Межправительственного совета, состоявшейся в Акапулько (январь 1982). Было решено, которые задачи следует реализовать в первую очередь, были разработаны критерии, на основании которых будут утверждаться проекты для реализации в рамках Программы. Самым трудным для согласования оказался в Акапулько вопрос о системе финансирования МПРК. Запад, как и прежде, предлагал финансировать предусмотренные Программой мероприятия на основании двусторонних договоров между странами-членами организации, в то время как представители стран Третьего мира требовали создать особый, контролируемый Советом счет, на котором будут собираться добровольные взносы, главным образом — правительственные. В итоге было решено, что нельзя отклонять какой-либо источник финансирования, которое предварительно должно утверждаться Советом.

После этих вступительных решений, необходимых для предприятия основных мероприятий по МПРК, обсуждались проекты, представленные для реализации в рамках Программы. Из 53 обсуждавшихся в Акапулько приоритетных задач, общие расходы по реализации которых должны составить 80 млн долларов, Межправительственный совет смог утвердить только 14, предназначая для их осуществления 616 000 долларов.

Как видно, финансовые возможности весьма далеки от потребностей и требований. На очередных сессиях Межправительственного совета (Париж — декабрь 1982, Ташкент — сентябрь 1983) положение в основном не изменилось. Все резко становится разногласия между растущим количеством проектов мероприятий и все более скудными взносами на особый счет. Соединенные Штаты и некоторые развивающиеся страны, от которых надеялись получить крупные дотации в счет Программы, продолжают до сих пор стоять на своем и не уплачивают взносов на особый счет; они могут также сократить свою помощь в деле финансирования двусторонних договоров. В создавшейся ситуации из 53 утвержденных для реализации проектов, некоторые шансы на успех имеет только ПАНА, получившая крупное дофинансирование со стороны ФРГ и некоторых арабских стран.

Судьба остальных проектов весьма сомнительна. Предназначенные для их реализации средства имеют почти символический характер — они составляют всего лишь 6% требующихся средств, создавая возможность только начать вступительные, подготовительные работы. (Резюме автора)

**Я. Н. Засурский: АКТУАЛЬНЫЕ ПРОБЛЕМЫ ПОДГОТОВКИ ЖУРНАЛИСТСКИХ КАДРОВ** (в свете решений июньского (1983 г.) Пленума ЦК КПСС)

Декан факультета журналистики Московского университета имени Ломоносова представляет систему вузовской подготовки журналистских кадров в СССР, а также анализирует документы сентябрьского (1983 г.) пленума Правления Союза журналистов СССР. На этом пленуме, посвященном обсуждению работы журналистских организаций по реализации решений июньского Пленума ЦК КПСС, особое внимание было уделено проблемам совершенствования профессиональной подготовки работников редакций.

Настоящий текст был представлен автором на конференции деканов факультетов журналистики вузов социалистических стран, состоявшейся осенью 1983 года в Заборове недалеко от Варшавы. (Резюме редакции)

Перевод с польского **Д. Хоровича**

## SUMMARY

### 40 YEARS OF JOURNALISM IN PEOPLE'S POLAND

Year 1984 marks the 40th anniversary of the proclamation of People's Poland. Therefore the editorial board of *Zeszyty Prasoznawcze* have approached the well-known journalists and press organizers from the period immediately following World War II with suggestion concerning memoirs and reflections related to these times. The present issue of the magazine contains the contributions by the following authors:

Stefan Matuszewski — the head of the Ministry for Information and Propaganda, existing since 1944 till the beginnings of 1947, characterizes the activities of the Ministry;

Michał Hofman — later the Managing Director of P.A.P. (Polish Press Agency) and presently the editor in chief of *Forum* weekly, writes about the beginnings of his work in 1944 in POLPRES, the forerunner of the P.A.P.;

Marian Podkowiński — leading Polish foreign correspondent reminds his second debut after the war and the work of correspondent during the Nuremberg trial;

Maria Kwiatkowska — Cracow journalist, reconstructs the beginnings of her professional career, which started from the post of typist in an editorial board;

Jerzy Turowicz — since 1945 up to now the editor in chief of the Catholic weekly *Tygodnik Powszechny* edited in Cracow, writes about the beginnings of this magazine;

Witold Lassota — editor in chief (for nearly 30 years) of the daily *Ilustrowany Kurier Polski* edited in Bydgoszcz (the daily of the Democratic Party) — reminds the development of his long journalistic career;

Włodzimierz Sokorski — who in his biography served at the post of Minister of Culture, Chairman of the Radio and TV Committee, and presently (for many years) editor in chief of the monthly *Miesięcznik Literacki* in Warsaw — reflects upon the professional ethics of contemporary journalist. (Editors' abstract)

### Edward Kowalczyk: THE DEVELOPMENT OF COMMUNICATIONS AS PRE-CONDITION FOR THE FUNCTIONING OF MODERN SOCIETY

Contents: 1. The state of communication in Poland; 2. The development of communication in 1983; 3. Characteristics of the dynamics of communication development in years 1971—1980; 4. The technological progress as stimulator of the quantity growth of communication media; 5. Poland's position in the international system of satellite communications; 6. The perspectives for telecommunications development in years 1984—1985; 7. The need for creation of comprehensive, extraordinary conditions for the acceleration of communication development. (Editors' abstract)

### Lucyna Słupkowska: THE INTERNATIONAL PROGRAMME FOR DEVELOPMENT OF COMMUNICATION — THE EXPECTATIONS AND REALITY

The need for creating the mechanism that would shape the information exchange network which would reduce the discrepancies in this field exist-

ing between various nations and regions of the world — has been discussed in sessions of UNESCO already since mid-seventies. Therefore, when the United States at the 20th session of the UNESCO General Conference (Paris, 1978) presented the initiative of preparing a special programme for development of communication, the proposal was supported by all member states of the organization. However, it soon became evident that this general acceptance does not go beyond the very ideas — as in the course of making the concept more precise divergent attitudes emerged. The LDCs, supported by the socialist block, suggested that the implementation of the programme should be entrusted to an institution acting within the framework of UNESCO, and financed by governments' contributions paid to a special fund. The U.S.A and West European countries advocated firmly the establishment of an organization independent from UNESCO, financing the undertakings approved through the Programme, in reliance on bilateral agreements. Despite these controversies all sides managed to establish certain general assumptions concerning the Programme (Paris, April 1980), which stipulate that the Programme would be basically an attempt to organize assistance for the Third World countries in the field of mass media development — assistance that would be both effective and based on new, just principles. These recommendations were presented at the 21st session of the UNESCO General Conference (Belgrade, 1981) which in Resolution 421 decided the establishment within the organization of the International Programme for Development of Communication (IPDC). The Inter-Governmental Council was set up as the co-ordinating organ responsible for the implementation of the IPDC.

The Inter-Governmental Council consists of representatives from 35 member states of UNESCO, elected by the General Conference on the basis of geographical representation. The Council has at its disposal the Bureau — which is the executive organ, and Secretariat — for administrative purposes. The sessions of the Inter-Governmental Council are held as a rule once a year.

Especially significant decisions for the Programme were taken during the second session of the Inter-Governmental Council in Acapulco (January 1982). It was decided then which tasks would be realized first. Also a set of criteria was elaborated which would serve as tools in acceptance procedure of projects to be realized by the Programme. The most difficult issue to agree upon in Acapulco turned out to be the problem of financing the IPDC. The West continued to support the idea of financing the projects covered by the Programme on the basis of bilateral agreements, while the representatives of the Third World demanded the establishment of a special account controlled by the Council, which would accumulate the voluntary contributions, mainly from governments. Finally it was decided that no course of financing should be rejected, and besides the special account also the bilateral financing is admissible but subject to approval by the Council.

After these preliminary decisions, necessary for starting the proper action of the IPDC, the participants considered the projects submitted for possible implementation through the programme. From among 53 priority tasks discussed in Acapulco, the general cost of which was estimated at approx. 80 million dollars, the Inter-Governmental Council was able to approve only 14, and assigned the sum of 616.000 dol. USA for this purpose. Thus, the financial possibilities of the Programme are a far cry from the registered needs and submitted requests for help. At the successive sessions of the Inter-Governmental Council (Paris, December 1982; Tashkent, September 1983) the situation was not much changed. Increasingly apparent is the gap between the growing number of the submitted projects and the decreasing flow of funds to the special account. The United States, and other developed countries, from which much contribution had been expected, are as good as limit their assistance in financing bilateral agreements. In this situation, from among 52 projects accepted for realization, only PANA has chances of success, as it received very significant financial flows from the Federal Republic of Germany and the Arab countries. The fate of other projects seems

rather doubtful. The sum assigned to their implementation is rather symbolic, covers only 6 per cent of the necessary outlays, and will allow only for beginning the preliminary works. (Author's abstract)

Jasen N. Zasurski: THE PREPARATION OF JURNALIST STAFF (in View of the Resolution of the Plenary Meeting of the C.C. of the C.P.S.U. from June 1983)

The Dean of the Faculty of Journalism of Lomonosov University in Moscow presents the system of education for journalists in the U.S.S.R., and analyses the documents of the plenary session of the Managing Board of the Journalists' Union of the U.S.S.R., devoted to the assessment of realization of the June plenary meeting of the Central Committee of the C.P.S.U. from 1983, concerning the raising of the level of professional qualifications of the employees of editorial boards. This is the text of the author's speech during the conference of deans of journalism departments in universities of socialist countries held in Zaborów near Warsaw in autumn 1983. (Editors' abstract)

Translated by Piotr Malecki

**CANADA**

S. Proszowski, 722, Queen Street W.  
Toronto 3, Ontario

**DANMARK**

Ejnar Munksgaard Ltd, Norregade 6  
DK-1165 København K

**BUNDESREPUBLIK  
DEUTSCHLAND**

Kubon und Sagner, 8 München 34,  
Schliessfach 68

W. E. Saarbach GmbH  
5 Köln 1, Follustrasse 2

**ENGLAND**

Earlscourt Publication Ltd.,  
129/130 Shepherd's  
Bush Centre,  
London W. 12

**RÉPUBLIQUE FRANÇAISE**

La Boutique Polonaise  
25, Rue Drouot, Paris IX<sup>e</sup>

**REPUBBLICA ITALIANA**

Libereria Commissionaria Sansoni  
Via Lamarmora, 45, 50121 Firenze  
Casella Postale 552

**NEDERLAND**

Meulenhoff Bruna N. V., Breulingstraat  
2. P. O. Box 194, Amsterdam — c

**NORGE**

AB GRAFEX  
Box 170301  
Stockholm — Sweden

**OESTERREICH**

„GLOBUS“, Zeitungs-Druck- und  
Verlagsanstalt, Höchstädtplatz 3,  
1201 Wien

**SCHWEIZ**

Hühig a. Wepf, Eiseng  
Basel

Pinkus and Co.  
Froschausgasse 7, 8001 Zürich

**SUOMI**

AB GRAFEX  
Box 170301  
Stockholm — Sweden

**SVERIGE**

AB GRAFEX  
Box 170301  
Stockholm -- Sweden

**USA**

European Publishers Represent, Inc.  
11-03 46th Avenue  
Long Island City, New York 11101

Stechert Macmillan Inc. 7250 Westfield  
Avenue, Peansauken, New Jersey 08110